

RECENZJE

ODRODZENIE I REFORMACJA W POLSCE ■ LXIV 2020 ■ PL ISSN 0029-8514

Richard Mackenney, *Venice as the Polity of Mercy. Guilds, Confraternities, and the Social Order, c. 1250–1650*, Toronto–Buffalo–London 2019, University of Toronto Press (Toronto Italian Studies), ss. XVIII, 471

Dzieło Richarda Mackenneya, znanego polskim historykom i studentom historii przede wszystkim jako autor *Europy XVI wieku* z PIW-owskiej serii Dzieje Europy¹, jest nie tylko powrotem do problematyki doktoratu obronionego na Uniwersytecie Cambridge (1982)². Jest podsumowaniem prowadzonych przez kilkadziesiąt lat badań, *opus magnum* wieńczącym studia nad, generalnie, relacjami społecznymi – na pierwszym planie we wczesnonowoczesnej Wenecji, ale także we Włoszech i Europie (Zachodniej) – oraz, w szczególności, nad bractwami religijnymi i cechami. Zawierające tezę-konstatację w kwestii charakteru weneckiego ustroju politycznego umieszczone w tytule określenie z jednej strony nawiązuje do tytułu monografii mistrza autora *Catholic State*, z drugiej zapowiada wykład o ekonomii politycznej niezwyklego pod względem ustrojowym państwa miejskiego, skupiony na nietypowej dla rozważań ustrojowych kategorii (zasadzie) życia społecznego. Dociekanie przyczyn cechującej Wenecję stabilności politycznej, czym zajmowali się praktycy i teoretycy polityki już od schyłku średniowiecza, długie trwanie jej ustroju – od drugiej połowy XIII w. do końca dziejów republiki! – cieszy się po dziś dzień niesłabnącym zainteresowaniem. Wkrótce po książce Mackenneya ukazał się poruszający zblizoną problematykę zbiorowy tom *Popular Politics in an Aristocratic Republic. Political Conflict and Social Contestation in Late Medieval and Early Modern Venice*³.

Nie mniej chwytliwym tematem są weneckie bractwa, *scuole*, których dawne siedziby są dziś jednymi z najważniejszych galerii sztuki, a w przeszłości były także liczącymi się w mieście Vivaldiego (on sam związany był zawodowo z przeznaczonym dla dziewcząt sierocińcem Pio Ospedale della Pietà) ośrodkami muzycznymi. Mackenney zastrzegą jednak we wstępie, że

¹ R. Mackenney, *Europa XVI wieku. Ekspansja i konflikt*, tł. A. Staniewska, D. Dywańska, Warszawa 1997 (wyd. oryg. 1993).

² Wyd. pt. *Tradesmen and Traders. The World of the Guilds in Venice and Europe, c. 1250–c. 1650*, London 1987; dysertacja przygotowana została pod naukową pieczę Briana Pullana, autora głośnej książki *Rich and Poor in Renaissance Venice. The Social Institution of a Catholic State, to 1620*, Cambridge (Mass.) 1971.

³ Pod red. M. van Gelder, C. Judde de Larivière, Abingdon–New York 2020.

nie będzie wkraczał na pole uprawiane przez najbardziej zainteresowanych *scuole grandi* historyków sztuki. Materialna tkanka miasta, jak często określa zachowane z epoki budynki konfraterni i wyposażenie (od nastaw ołtarzowych i statui po tapiserie) kościołów, w których bractwa znalazły swoją siedzibę, są przedmiotem jego analizy i konstatacji nie dla ich walorów estetycznych, lecz jako monumenty – reprezentacje wartości wyznawanych przez weneckie *popolo*, obiekty służące tożsamości składających się na „lud” grup. Celem Autora jest poszerzenie eksplorowanego przez historię sztuki terenu, sięgnięcie do innych dyscyplin humanistycznych. Przywołując dwie propozycje interdyscyplinarnego podejścia – Erwina Panofsky’ego w odniesieniu do plastyki (*Studies in Iconology*, 1939) oraz Stephena Greenblatta do teatru (*Shakespearean Negotiations. The Circulation of Social Energy in Renaissance England*, 1988) – deklaruje chęć podążania za totalną wizją szkoły „Annales”. Czytelnikowi nie będzie jednak łatwo dostrzec ślady tej ostatniej inspiracji (słabo ją również potwierdza zamieszczona na końcu książki bibliografia).

We wstępie („Introduction: Economy, Polity, and Religion, c. 1250–c. 1650”) zamieścił Autor, co nie zdarza się często, obrazowo przedstawione w syntetycznych diagramach wnioski ogólne dotyczące relacji państwo (*polity*) – religia – ekonomia oraz usytuowania w tym układzie miłosierdzia (*mercy*). Trzy dziedziny życia społecznego są wyobrażone jako różnie względem siebie położone okręgi, miłosierdzie zaś w postaci trójkąta. W pierwszym wyodrębnionym przez autora okresie, od powstania bractw do 1550 r., trójkąt ten wpisany jest centralnie w figurę utworzoną przez trzy przecinające się parami okręgi i zajmuje część powierzchni każdego z nich. W okresie drugim, od około 1550 do około 1600 r., miłosierdzie znajduje swoje miejsce w okręgu gospodarki, niezależnym, położonym poza przecinającymi się okręgami religii i systemu politycznego; kóntreformacyjny Kościół i coraz bardziej autorytarne państwo wycofały się z miłosierdzia. Wreszcie w trzecim okresie, od około 1600 do około 1700 r., to religia (Kościół), w której sferze działania Autor umieszcza miłosierdzie, jest odsunięta, odseparowana od sfer świeckich.

We wstępie znalazło się również obszernie wyłożone stanowisko Autora dotyczące zwyczaju odrębnego traktowania *scuole grandi*, ważne zwłaszcza dla wykładu dotyczącego średniowiecznego okresu fundacji i rozwoju bractw weneckich. W dłuższej polemice z Gastonem Vio⁴ Mackenney odrzuca wydzielanie i przeciwstawianie sobie *scuole grandi* i *scuole piccole*, przesądzając nierzadko o zakresie podejmowanych badań i ich interpretacji. Początkowo i dosyć długo (do drugiej połowy XV w.) te pierwsze bractwa nie stanowiły odrębnego typu, a ich instytucjonalne wyodrębnienie w okresie

⁴ G. Vio, *Le Scuole Piccole nella Venezia dei Dogi. Note d'archivio per la storia delle confraternite veneziane*, Costabissara (Vicenza) 2004. Jest to katalog wypisów z dokumentacji archiwalnej, dotyczących tzw. bractw mniejszych, *scuole piccole*.

wczesnonowożytnym nie podważyło strukturalnych podobieństw między różnego typu konfraterniami.

Podstawę źródłową recenzowanej pracy stanowi archiwalna oraz opublikowana dokumentacja bracka (na czele ze statutami) i cechowa, zachowana w zespole magistratur *Provveditori di Comun, Giustizia Vecchia i Nova* oraz *Cinque Savi della Mercanzia*, a także akta procesów inkwizycyjnych z zespołu *Sant'Uffizio* oraz wenecka historiografia i traktatystyka polityczna.

Zakładanie bractw i rozwój ich sieci, które Autor ujmuje jako proces zagęszczania tkanki społecznej i urbanistycznej, przedstawione zostały w trzech przekrojach chronologicznych. Pierwszy rozdział, „*Venice as Mercantile System, c. 1250–c. 1300*”, charakteryzuje początki rozwoju fundacji brackich, przypadające na szczyt rozwoju średniowiecznej republiki kupieckiej i okrzepnięcie jej ustroju politycznego, ekspansji zakonów mendykantycznych, zwłaszcza franciszkanów, oraz silnej obecności w Wenecji joachimizmu.

Rozdział drugi („*Proliferation and Punctuation, c. 1300–c. 1500*”) obejmuje okres powracających epidemii dżumy, religijnych wzmożeń, jak ruch *Bianchi* (1399) czy franciszkańska reforma obserwancka, w kontekście których rozwijał się ruch bracki. Oczywiście i od dawna zadomowione w historiografii momenty zwrotne, przełomy we wszystkich bądź przynajmniej jednej z trzech rozważanych dziedzin życia społecznego (państwo, gospodarka, religia) – wypunktowane w tytułach podrozdziałów – są dla Autora okazją do przedyskutowania raz jeszcze ich wpływu na rozwój i ewolucję ruchu brackiego w XIV i XV w. Pod tym względem jego ustalenia wiele wnoszą do zastygłych, niekiedy przed wielu laty, interpretacji, powielanych w kolejnych opracowaniach. Mackenney osłabia stanowisko Reinholda Muellera, kwestionującego istotny wpływ czarnej śmierci na fundacje i rozwój bractw⁵. W argumentacji odwołuje się do nietypowych, a w każdym razie rzadko przywoływanych przekazów: inskrypcji na kościele św. Jana Ewangelisty, upamiętniającej przyływ dobroczynnych legatów i wzmożenie procesu fundacji, oraz innej, z 1357 r., w hallu *Scuola della Carità*, będącej prawdziwą kroniką plag, jakie spadły na konfraternię i miasto, poczynając od trzęsienia ziemi w 1347 r. i zawierającej opis czarnej śmierci i jej tragicznego skutku – śmierci dwóch trzecich mieszkańców Wenecji, w tym 300 (spośród 500) członków bractwa. Za badaniami Daniela Bornsteina⁶ Autor mocno akcentuje również znaczenie ruchu *Bianchi* (1399), który – mimo wydanego przez władze zakazu organizowania procesji i represji za łamanie go – miał bardzo silne wsparcie ze strony charyzmatycznego reformatora dominikańskiego Giovanniego Dominiciego, cieszącego się wielką estymą weneckiego patrycjatu. Z trudem przeprowadzone wygnanie go z miasta przyniosło kryzys

⁵ R. Mueller, *Aspetti sociali e economici della peste a Venezia nel Medioevo*, w: *Venezia e la peste: 1348–1797*, Venezia 1979 (katalog wystawy), s. 71–96.

⁶ D. E. Bornstein, *The Bianchi of 1399. Popular Devotion in Late Medieval Italy*, Ithaca (NY) 1993.

dominikańskiej opiece nad ubogimi. Śledząc fundacje brackie w okresach wzmocnienia religijnego, Mackenney uwypukla (nie tylko w tym przypadku) siłę oddziaływania na społeczeństwo, a zwłaszcza na decydujące w procesie fundacji elity, kaznodziejów i reformatorów obdarzonych wielką charyzmą: poza Dominicim św. Antoniego z Padwy w okresie instalowania się franciszkanizmu i początkach jego kulturalno-społecznej rewolucji czy św. Bernardyna ze Sieny w pierwszej połowie XV w.

Stuleciu XVI (rozdz. 3: „Who Were the Venetians, c. 1500–1600?”) poświęcone są rozważania o imigrantach, grupujących ich cechach i bractwach. Najobszerniejszy wykład dotyczy cechu rzemiosł metalowych (*arte dei fabbri*), który zdominowali przybysze z górskich terenów północnej Lombardii. W każdym więc rozdziale analizy zogniskowane są na innej problematyce.

W następnych czterech rozdziałach autor koncentruje się wyłącznie na epoce wczesnonowożytnej, między połową XV a początkami XVIII w., sytuującej się w centrum jego badań. Relacje cech – bractwo analizuje tym razem w korporacji największej i najbogatszej, a jednocześnie o bardzo wysokiej mobilności, *arte dei marzeri*, grupującej ponad 80 różnych zajęć/zawodów (od pasamoników i szmuklerów, rękawiczników, kapeluszników, po drogerzystów i sprzedawców wosku). Podstawą jego dociekań jest bardzo bogata dokumentacja tego cechu i jego bractwa, w tym statut bractwa (Scuola di San Teodoro) z 1471 r. oraz zawierająca 875 nazwisk lista jego członków z 1575 r.

Rozdział piąty („Monuments to Mercy, c. 1500–1600”) przynosi obraz bractw reprezentujących dwa nowe typy; zakładanie ich pogłębiło zmiany zapoczątkowane w poprzednim stuleciu przez instytucjonalizację odrębności *scuole grandi*. Pierwszy z tych typów, *scuole del Venerabile*, będący odpowiedzią na reformację, rozwijał kult eucharystyczny. Drugi, *sovvegni*, to swego rodzaju kasy zapomogowo-pożyczkowe – po dwóch latach wpłat na rzecz bractwa jego członek mógł w razie znalezienia się w biedzie liczyć na zapomogę. Kolejny wykład, „The Venetian and the Confessional State, c. 1550–c. 1600”, poświęcony jest politycznemu i kościelnemu kontekstowi rozwoju i funkcjonowania bractw w okresie reformacji i kontrreformacji (termin ten, kontestowany w nowszej historiografii, a przez Autora stosowany rzadko i z zastrzeżeniami, znajduje tu swoje uzasadnienie) w państwie nie tylko wieloetnicznym i wielowyznaniowym, ale także skuteczniej niż inne na Półwyspie Apenińskim broniącym swojej autonomii wobec inkwizycji rzymskiej. W rozdziale tym Mackenney po raz kolejny zmienia perspektywę – obraz kreślony jest z punktu widzenia państwa i Kościoła. Cennej dokumentacji dostarczyła przeprowadzona między końcem maja a sierpniem 1581 r. w liczącym około 150 tys. mieszkańców mieście wizytacja 71 kościołów, 59 *scuole* (na ok. 180), 527 ołtarzy. Konflikt między państwem a Kościołem, wycofanie się obydwu z dawnego „kontraktu” społecznego, a w zamian usiłowanie narzucenia *popolo* dyscypliny, instytucjonalizacja kontroli państwa

(nowe magistratury, jak *Provveditori sopra le Scuole Grandi* czy *Provveditori alle Pompe*) i Kościoła (Święte Oficjum) nad moralnością publiczną skutkowały rekonfiguracją miejsca miłosierdzia w układzie: państwo – gospodarka – religia. W Wenecji istotną okolicznością komplikującą i ograniczającą współdziałanie Kościoła i państwa w nakładaniu przez religię restrykcji na pracę (jej zakaz w święta i niedziele) czy generalnie aktywność gospodarczą (lichwa) była liczna i ważąca obecność ludzi innych niż katolickie wyznania (bliższą uwagę poświęca autor protestantom z Niemiec).

Zakończenie książki nie jest klasycznym podsumowaniem wyników zaprezentowanych badań, lecz dyskusją nad obrazem/mitem weneckiej dekadencji. Stąd znak zapytania nie tylko w tytule tej części: „A Final Realignment of Economy, Polity, and Religion?, c. 1600–c. 1700”, ale również zamykającego książkę akapitu: „An Envoi: Decadence or Shift?” Najważniejsze elementy weneckiego obrazu „generalnego kryzysu XVII w.”: regres gospodarczy i demograficzny, plagi (wielka zaraza w 1630 r.), tzw. wojna interdiktowa Wenecji z Pawłem V (1606–1607), której ofiarą padli jezuita (wygnani, powrócić mogli dopiero w 1645 r.), wojna z Turcją o Kretę, zajmującą Mackenneya jako okoliczności, w których formowały się nowe relacje między Kościołem a państwem, wyraźna separacja kleru i świeckich. Nie ustało jednak zakładanie bractw; w XVII w. przybyło ich 100 (*scuole, sovvegni, suffragi*).

Osią wykładu Mackenneya jest dychotomia: *cittadini* – *popolo*, podział na klasę polityczną i wykluczony z udziału we władzy lud. W przeciwieństwie do wielu innych samorządnych miast (państw miejskich), na czele z Florencją, cechy nie miały w Wenecji żadnej zinstytucjonalizowanej, „konstytucyjnej” reprezentacji w organach władzy. Jak to się więc stało, że dychotomia, która w innych państwach miejskich Italii była źródłem niestabilności ustrojowej, doprowadziła do licznych rewolt i ciężkich kryzysów politycznych (zwłaszcza na przełomie średniowiecza i wczesnej nowożytności), zapewniła Wenecji spokój społeczny i polityczny?

Odpowiedzi szuka Mackenney w analizie relacji aktywność gospodarcza – miłosierdzie oraz traktowaniu bractw i cechów jako instytucji, które, kanalizując nadwyżkę bogactwa, by poprawić los cierpiących niedostatek (ale i ograniczając liczbę tych, którzy z tego wsparcia mogli korzystać), z jednej strony zapewniały weneckiej szlachcie (klasie politycznej) spełnienie potrzeb solidarności i dewocji, z drugiej dawały *popolo* poczucie samostanowienia w życiu gospodarczym i społecznym. Idea miłosierdzia i jego praktykowanie były rodzajem spoiwa trzymającego razem zarówno członków każdego bractwa, jak i szerszej społeczności. Bardzo mocno dowartościowuje Mackenney funkcję integrującą i pacyfikującą bractw. W bractwach i cechach upatruje podstawowego budulca tkanki społecznej miasta, tworzącego szeroko rozgałęzioną sieć porządkującą i strukturyzującą relacje między *cittadini a popolo* poniżej płaszczyzny władzy, i umożliwiającą silną identyfikację wykluczonemu z rządów *popolo* z miastem i jego mieszkańcami.

Rozwój cechów jako podstawowej struktury obejmującej producentów i handlarzy dóbr oraz bractw, które były ich dopełnieniem na niwie religijnej, tworzył przeciwwagę dla konsekwencji zamknięcia *popolo* dostępu do urzędów i magistratur władczych (serrata del Maggior Consiglio w 1297 r.). W obydwu zrosniętych ze sobą strukturach, które powstały i rozwijały się jako ruch oddolny, znaleźli miejsce zarówno *cittadini*, jak i *popolo*.

Mackenney poświęca wiele uwagi cechom i bractwom jako podstawowym instytucjom socjalizacji imigrantów i płaszczyznę identyfikacji przybyszy z Wenecją i weneccjanami. W rozdziałach trzecim i czwartym kreśli obraz obecności w mieście imigrantów zarówno obcych etnicznie (Słowian, Ormian, Albańczyków, Greków, Niemców) i organizację ich korporacji, jak Fondaco dei Tedeschi, Fondaco degli Armeni, Scuola dei Greci itd., jak i pochodzących z terenów państwa weneckiego, jak wspomniani wyżej członkowie cechu rzemiosł metalowych, przybywający na lagunę z obszaru między Bergamo a Lago di Como. W XVI w. Wenecja dorabia się bardzo udanego propagandowo i nośnego mitu miasta otwartego, przyjmującego uciekinierów spod prześladowań inkwizycji. Ważne miejsce przypadnie w tym mieście „postępowemu” Uniwersytetowi Padewskiemu i drukarstwu, którego Wenecja była jedną z europejskich stolic, niewahającemu się wypuszczać dzieł zakazanych, jak choćby Galileusza.

Autor nie rezygnuje z wykładu kompendialnego. Kilkusetletni proces fundacji bractw (od 1247) ujęty został w czytelnych tabelach chronologicznych, zawierających datę założenia, wezwanie, kościół – siedzibę, dzielnicę (*sestiere*). Czytelnik otrzymuje pogłębioną i przekonującą charakterystykę poszczególnych typów bractw i ewolucji tej instytucji, która w swoich ramach pomieściła w kolejnych okresach bractwa cechowe (*scuole*), bractwa pokutników i biczowników (*battuti*, Bianchi), bractwa eucharystyczne (*del Venerabile, di Corpus Domini*), różańcowe (*scuole di rosario*), samopomocowe (*sovvegni*), wreszcie – korporacje zakładane przez imigrantów, nie-Włochów i niekatolików. Niewiele miejsca poświęca Mackenney kobiecemu ramieniu ruchu brackiego, ale potrafi to uzasadnić – najczęściej zakładano bractwa z obydwoma ramionami, zarówno odrębnymi dla każdej płci, jak i „w pełni” koedukacyjne, bez odrębnych regulacji w statutach dla siostr. W mieście, które – w zależności od okresu i strat demograficznych spowodowanych zarazami – w czasach wczesnonowożytnych liczyło 150–180 tys. mieszkańców, około 1500 r. było około 90 bractw, a w XVI w. założono kolejnych 145.

W obrazie historii wybranych bractw i kościołów je goszczących Autor wyodrębnia znaczenie i konsekwencje lokalizacji konfraterni, umiejscowienia w jednej świątyni kilku *scuole*, niekiedy ich wędrówki po świątyniach i zmiany (rozszerzenia) wezwań, a więc i kultów patronalnych – zmieniała się wówczas również sieć powiązań bractwa, wreszcie wzajemne oddziaływanie i współuczestnictwo w praktykach dewocyjnych. W kościele San Zulian (Autor najczęściej posługuje się wezwaniem w dialekcie weneckim) siedzibę miało nie tylko bractwo pod tym samym wezwaniem, ale także (od

1424) *scuola* cechu *marzeri* (*merciai*), która przeniosła się tutaj z kościoła San Daniele i związała z dawnym bractwem San Teodoro w kościele San Salvador. Członkowie cechu, grupującego, jak wspomniałam wyżej, prawie setkę zawodów/zajęć, wstępowali zarówno do tej ostatniej konfraterni, jak i czterech innych bractw funkcjonujących w kościele San Zulian. Kościół San Silvestro gościł aż 12 bractw.

Topografia Wenecji i „materialna tkanka miasta” są ważnym elementem kreślonego przez Mackenneya obrazu. Eksplozja fundacji bractw eucharystycznych *del Venerabile* (między 1500 a 1550 r. założono ich 54 na 79 ówczesnych nowych fundacji) miała miejsce w parafiach „papistycznych”. Inna nowinka XVI w. – *sovvegni* – wywodziły się ze stowarzyszeń pomocowych zakładanych przez robotników Arsenалу, weneckich stoczní. Powodzenie tych nowych typów konfraterni nie było, zdaniem Autora, przejawem kryzysu starszych bractw, lecz – przeciwnie – przyniosło wzmocnienie ich sieci. Weryfikacji tej tezy i generalnego obrazu organizacji i strukturyzacji *popolo* w bractwach służy analiza zabytków w kościołach centralnego, najbardziej nasyconego aktywnością gospodarczą obszaru miasta między Rialto a San Marco; zabytków będących tylko ułamkowo przecież zachowanym świadectwem wkładu *popolo* w materialną tkankę kościelną i miejską. Mackenney nie ma ambicji ani celu zaprezentowania czytelnikowi analizy gigantycznego dorobku artystycznego weneckich *scuole*. W zamian proponuje na wybranych przykładach lekturę historyka kultury – funkcji społecznej dzieł (na pierwszym miejscu w procesie nabywania i ekspresji tożsamości), ich oddziaływania na członków bractwa i wszystkich tych, którzy w przestrzeni (fizycznej) ich oddziaływania się znajdowali. Artystą, który w tej książce zajmuje miejsce szczególne, jest Tintoretto, „Szekspir weneckiego *popolo*”.

Na pytanie o przyczyny wyjątkowej stabilności politycznej i ustrojowego długiego trwania Wenecji daje Mackenney dwie odpowiedzi. W pierwszej podkreśla zdolności adaptacyjne *popolo*, jego dynamizm i żywotność, dzięki którym odegrał w dziejach republiki znacznie większą rolę niż mu się przypisuje, gdy ogranicza się ogląd do sfery władzy. Mniejsze znaczenie dla tej stabilności miała jego zdaniem oligarchiczna konstrukcja ustrojowa. W drugiej odpowiedzi dzieli się wręcz sceptycyzmem co do realności tej stabilności. Przynajmniej do pewnego stopnia była i jest mitem, który historiografia przejęła z opublikowanego w 1543 r. dzieła dyplomaty (i kardynała) Gaspara Contariniego *De magistratibus et republica Venetorum*⁷. Bliższa pojmowaniu weneckiego porządku przez Autora wydaje się wizja weneckiego uczonego Giovanniego Caldiery (zm. 1474), którego trzy późne, wydane niewiele przed śmiercią dziełka: *De virtutibus*, *De economia veneta*, *De praestantia venetae politiae* – a więc poświęcone trzem sferom życia rozpatrywanym

⁷ Opublikowane zostało pośmiertnie, w 1543 r., i szybko przetłumaczone na wenecki i francuski.

w omawianej książce – analizuje w drugim rozdziale. Według Caldiery *scuole* pełniły w (mocno przez niego wyidealizowanym) weneckim ustroju funkcje instytucji trzymających *popolo* w ryzach ładu miejskiego (*civilitas*) i miłości (*caritas*).

Otrzymaliśmy przekonujący i bogaty w szczegóły, ujęty z nowej perspektywy obraz pięćsetletnich dziejów weneckich bractw – zdaniem Autora najważniejszej wraz z cechami społecznej ramy weneckiego *popolo*.

Halina Manikowska

Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla
Polskiej Akademii Nauk
Warszawa

Remembering the Jagiellonians, ed. Natalia Nowakowska, New York 2019, Routledge, ss. 278

Recenzowany tom artykułów jest efektem badań międzynarodowego zespołu naukowców w ramach projektu grantowego European Research Council: *Jagiellonians: Dynasty, Memory and Identity in Central Europe*. Publikacja składa się z dziewięciu artykułów monograficznych poprzedzonych obszernym metodologicznym wprowadzeniem. Są one poświęcone ewolucji wizerunku dynastii Jagiellonów w kulturach pamięci krajów, w których niegdyś rządili: Litwy, Polski, Białorusi, Ukrainy, Węgier, Słowacji i Czech. Poza tym uwzględniono również tereny, na których zachowały się ślady ich wpływów dzięki polityce dynastycznych mariaży: kraje niemieckojęzyczne (Austria, Brunszwik-Wolfenbüttel, Bawaria), Szwecja i Finlandia, a także Rosja, nad której zachodnimi terenami (patrząc z dzisiejszej perspektywy) Jagiellonowie rządili, odgrywając w XV–XVI w. rolę głównych konkurentów moskiewskich Rurykowiczów w procesie „zbierania ziem ruskich”. Autorzy tomu nie zawsze wywodzą się z krajów, o których piszą, mają jednak szeroką wiedzę o specyfice ich narodowych kultur pamięci. Kierownikiem projektu, redaktorem naukowym tomu oraz autorką wprowadzenia i rozdziału poświęconego meandrom polskiej kultury pamięci o Jagiellonach jest Natalia Nowakowska, historyczka z uniwersytetu w Oksfordzie.

Jakość wyników zarówno całego projektu, jak i samej publikacji jest wypadkową dwóch czynników: po pierwsze, orientacji autorów w metodologii badań na kulturami pamięci, po drugie zaś rezultatów ich badań przeprowadzonych w odniesieniu do poszczególnych narodowych kultur pamięci. Omówienie metodologii badawczej, a także podsumowanie wyników całego projektu, z odniesieniami do poszczególnych artykułów zawartych w tomie, zawiera obszerne wprowadzenie zatytułowane: „Introduction. Time, Space and Dynasty” autorstwa Natalii Nowakowskiej. Uwzględniono w nim też rezultaty przeprowadzonych w ramach projektu badań nad kulturami pamięci o Jagiellonach w Rumunii, Chorwacji i Serbii, które ostatecznie nie weszły do tomu w formie odrębnych artykułów. Główne pytanie, które postawił sobie zespół badawczy, brzmiało: jak od schyłku XVI do początków XXI w. ewoluował obraz dynastii Jagiellonów w kulturach pamięci trzynastu współczesnych państw, których terytoria (w całości lub części) stanowiły domenę ich władzy lub też wpływów kulturowych?

Takie sformułowanie problemu zakłada konieczność badań w długiej perspektywie czasowej, wykraczającej poza jedną epokę historyczną. W *memory studies*, których główny nurt koncentruje się na rozwoju kultur pamięci w epoce tworzenia i dominacji nowoczesnych świadomości narodowych oraz kształtowania „tradycji wynalezionych” w XIX i XX w.¹, przyjęcie per-

¹ E. Hobsbawm, T. Ranger, *Tradycja wynaleziona*, tł. P. Godyń, F. Godyń, Kraków 2008.

spektywy *la longue durée* nie jest ani oczywiste, ani zbyt częste. Wymaga pogłębionej erudycji, wykraczającej poza „cechowe” ramy wyznaczone przez tradycyjnie przyjętą w nowoczesnej historiografii periodyzację na epokę nowoczesności i epoki przednowoczesne. Wydaje się, że zespół autorski poradził sobie z tym wyzwaniem.

Badania pozwoliły wyróżnić trzy podstawowe fazy ewolucji kultury pamięci o Jagiellonach. Pierwszą z nich, przypadającą na okres od XVI do schyłku XVIII w., charakteryzowało ich upamiętnianie w kręgach dynastii, które przejęły trony w krajach rządzonych niegdyś przez potomków Jagiełły, głównie w celu legitymizacji władzy kolejnych sukcesorów w granicach poszczególnych monarchii, m.in. za pomocą konstrukcji drzew genealogicznych, dworskiego dziejopisarstwa, dynastycznych inwestycji w obszarze sztuki sakralnej i sepulkralnej. Co istotne, jak podkreślają autorzy (s. 20 n., 102 n., 106, 109), termin *Jagiellonum* na zbiorcze oznaczenie monarszego domu i rodziny pojawił się dopiero w XVI stuleciu, a z większą częstotliwością zaczęto go stosować w Rzeczypospolitej dopiero podczas interregnów po śmierci Zygmunta Augusta. Z kolei określenie „dynastia jagiellońska” zostało wprowadzone w węgierskich encyklopediach u schyłku XVIII w. i upowszechnione w polskiej historiografii XIX w.

Druga faza ewolucji kultury pamięci o Jagiellonach przypadła na „długi XIX w.” – epokę narodzin nowoczesnych tożsamości narodowych oraz „wynalezionych tradycji” – gdy większość dawnych terytoriów rządzonych przez Jagiellonów (w przypadku zaś kilku niemieckich państw terytorialnych, jak np. Bawaria, dynastycznie z nimi spowinowaconych) weszła w skład trzech środkowo-wschodnioeuropejskich organizmów imperialnych (i dynastycznych): monarchii Habsburgów, Rosji Romanowów oraz Rzeszy Niemieckiej pod berłem Hohenzollernów. W fazie tej w kształtowanych za pomocą mass mediów narodowych kulturach pamięci przeważał raczej negatywny obraz rządów jagiellońskich. W krystalizujących się wówczas nowoczesnych kulturach litewskiej i węgierskiej władców z dynastii jagiellońskiej obwiniano za zanik lub upadek suwerennych państwowości. Do tego negatywnego wzorca ocen dołączyły na przełomie XIX i XX w. kształtujące się wówczas historiografie ukraińska i białoruska, oskarżające Jagiellonów o rzekome zduszenie „narodowych” kultur Ukraińców i Białorusinów w okresie ich przedpaństwowości. Również ówczesna historiografia rosyjska upatrywała w dynastii jagiellońskiej głównego konkurenta Państwa Moskiewskiego w procesie jednoczenia ziem ruskich oraz eksponenta zachodnioeuropejskiego „imperializmu”, w Rosji interpretowanego jako kulturowo obcy słowiańszczyźnie. Nawet w polskiej kulturze pamięci w tym okresie zaznaczyło się krytyczne podejście, zwłaszcza w ocenie długofalowych skutków polityki ostatnich dwóch Jagiellonów, jednak przy jednocześnie pozytywnej ocenie osiągnięć kulturalnych Polski w epoce zygmunto-wskiej. Jedynie na bardziej lokalnych poziomach (zwłaszcza w Bawarii i Finlandii) doszło do ukształtowania się pozytywnej percepcji i tradycji upamiętniania kulturowych

wpływów jagiellońskich, głównie dzięki pamięci o małżeńskich koneksjach miejscowych dynastii z Jagiellonkami.

Wreszcie w fazie trzeciej, rozpoczynającej się po I wojnie światowej i trwającej aż do początków XXI w., w Europie Środkowo-Wschodniej, która przeżyła trzy fale (re-)konstrukcji państw i świadomości narodowych: po 1918, 1945 i 1989 r., a także Rosji przechodzącej dwukrotnie proces (re-)konstrukcji struktur i tożsamości imperialnych (najpierw w wersji radzieckiej, następnie zaś wielkorusyjskiej), w politykach i kulturach pamięci można zaobserwować zróżnicowany wachlarz ocen i odniesień do Jagiellonów. Niejednokrotnie wykazują one niespójność lub sprzeczność ocen nawet w ramach pojedynczych narodowych kultur pamięci, w różny sposób uaktywniając się na poziomach narodowym i lokalnym. Kolejne zamieszczone w tomie artykuły przedstawiają ewolucję wizerunku dynastii jagiellońskiej jako „miejsca pamięci”, starając się zwracać uwagę na widoczne *à travers les siècles* stałe motywy, lecz także ambiwalencje w wizerunku tej dynastii w poszczególnych narodowych kulturach i politykach pamięci.

W meandry ewolucji litewskiej kultury pamięci wprowadza esej autorstwa Giedrė Mickūnaitė pod wymownym tytułem „Our Foreign Traitors and Redeemers. Remembering Jagiellonians in Lithuania” (s. 28–48). Wskutek tradycji sięgającej kształtowania się nowoczesnej świadomości narodowej Litwinów w XIX w. i przeważających w kolejnym stuleciu negatywnych ocen rządów potomków Władysława Jagiełły, Jagiellonowie przegrywają konkurencję z Giedyminowiczami – dynastią wielkopsiążącą, której byli odgałęzieniem. Podobnie zresztą Jagiełło przegrywa konkurencję z Witoldem Kiejstutowiczem – postrzeganym w panteonie narodowej kultury pamięci jako najwybitniejszy władca litewski późnego średniowiecza. Ten krytycznie zabarwiony wizerunek Jagiellonów we współczesnej historiografii litewskiej zaczął być dekonstruowany dopiero od lat dziewięćdziesiątych XX w. Piętno „cudzoziemskich zdrajców” z Jagiellonów (przynajmniej częściowo) zdejmuje najważniejsza inwestycja z dziedziny polityki historycznej po odzyskaniu niepodległości przez Republikę Litwy – rekonstrukcja wielkopsiążącego Zamku Dolnego w Wilnie, zrujnowanego podczas najazdu moskiewskiego w połowie XVII w., później zaś zupełnie zniszczonego wskutek świadomej polityki władz carskich na początku XIX stulecia. W otwartych w 2013 r. pomieszczeniach Narodowego Muzeum Pałacu Wielkich Księżąt Litewskich: „The Jagiellonians, finally composed of both women and men, receive most attention in display constructed of copies and associative objects, exhibited within imaginary interiors shaped as a pastiche of major artistic styles” (s. 41). Pewien niedosyt czytelnika może budzić brak omówienia głównych treści wystawy stałej, a cierpkie słowa Autorki charakteryzujące ją (zaledwie) jako „park tematyczny” bynajmniej tego deficytu nie usprawiedliwiają. Trzeba jednak podkreślić, że zarówno Giedrė Mickūnaitė, jak i inni autorzy temu nie ograniczają się do analiz historiografii czy tzw. polityki historycznej, lecz świadomi kompleksowości fenomenu pamięci zbiorowych,

przedstawiają miejsce Jagiellonów w rozmaitych sferach kultury – zarówno masowej, jak i elitarnej. Na docenienie zasługuje nie tylko warsztat metodologiczny, lecz również zniuansowana narracja spięta w tym eseju pointą, którą można odnieść do kondycji Jagiellonów w większości nowoczesnych kultur pamięci: „Their appearances are functional and prestigious, but episodic: the Jagiellonians are quickly turned into a message, but cannot, even as historical figures, become fully fleshed bodies” (s. 43).

Rozdział pióra Natalii Nowakowskiej pt. „An Ambiguous Golden Age. The Jagiellonians in Polish Memory and Historical Consciousness” (s. 49–60), obszerniej niż poprzedni, poświęcony Litwie, szkicuje modyfikację najważniejszych treści związanych z ewolucją kultury pamięci o Jagiellonach w epoce staropolskiej. Oko historyka specjalizującego się w epoce nowożytnej zwróci uwagę od razu na pewne deficyty, jak choćby brak wspomnienia wagi i funkcji kultu Jagiellonów, zwłaszcza Kazimierza IV, w Prusach Królewskich. Jednak autorka niedawno wydanej monografii *King Sigismund of Poland and Martin Luther. The Reformation before Confessionalization* (Oxford 2018) z pewnością tych i innych pominięć jest świadoma, zastrzegając na początku eseju, że ma on charakter siłą rzeczy wybiórczy, a zaprezentowany w nim obraz jest wynikiem wstępnych rozważań.

Natalia Nowakowska zwraca szczególną uwagę na ambiwalencje, które w polskiej kulturze pamięci zwłaszcza w odniesieniu do schyłkowego okresu rządów jagiellońskich wystąpiły w XIX w. W epoce zaborów zaczęto bowiem kojarzyć epokę zygmuntońską z jednej strony z rozkwitem renesansowej kultury „złotego wieku”, z drugiej zaś ahistorycznie doszukiwać się w polityce królewskiej tamtego okresu genezy rozbiorów. Symptomatyczne są tutaj zwłaszcza kontrowersje wywołane interpretacjami Hołdu Pruskiego z 1525 r. w dziełach Michała Bobrzyńskiego czy Jana Matejki. Jak zauważa Autorka: „In the Partitions era, the Jagiellonians (dead for almost 400 years) became a vehicle for debating the destiny of the Polish nation” (s. 54). Schedę tę przejęła polska kultura pamięci w XX w. Przykłady ambiwalencji widać z jednej strony w powracających nawiązaniach do przedwojennej „idei jagiellońskiej” w wykładni Oskara Haleckiego z 1937 r. (w tym także w programie „jagiellońskich idei” zainicjowanym w 2017 r. przez MSZ, mającym wspierać wizję Polski epoki Jagiellonów jako tolerancyjnego państwa wielu kultur i narodów), z drugiej zaś strony w zdecydowanie bardziej narodowo stylizowanych upamiętnieniach bitwy pod Grunwaldem z 1410 r., głęboko zakorzenionych w pamięci kulturowej większości społeczeństwa oraz instrumentalizowanych w różnych okresach zarówno przez zwolenników ideologii nacjonalistycznych, jak i propagandę komunistyczną (s. 59–60).

Ciekawe są konkluzje dotyczące oblicza tradycji jagiellońskiej we współczesnej Polsce. Wydaje się, że pamięć o Jagiellonach po 1989 r. odżywa głównie na poziomie lokalnym. Świadczą o tym stosunkowo liczne pomniki stawiane w okresie transformacji z inicjatywy lokalnych środowisk, podkreślające związki danej społeczności z tradycją jagiellońską. Zresztą przykłady

podobnych oddolnych inicjatyw odnotowujemy również na Węgrzech (pomnik Ludwika II Jagiellończyka w Mohaczu), Litwie (pomnik Aleksandra Jagiellończyka w Poniewieżu) czy Białorusi (pomnik Sonki Holszańskiej w Drucku – por. s. 14 i in.). Innym dostrzeżonym przez badaczy zjawiskiem jest komercjalizacja dziedzictwa epoki Jagiellonów (*commercialised heritage memory*). Koronnym przykładem są działania grup rekonstrukcyjnych podczas rocznicowych obchodów bitwy grunwaldzkiej. Zauważmy jednak, że oba zjawiska – regionalizacji i komercjalizacji tradycji jagiellońskich – zaznaczyły się w polskiej (i nie tylko) kulturze już na początku XX w., świadczą o tym nie tylko pomniki w wielu miejscowościach upamiętniające wiktorię grunwaldzką i Jagiełłę, lecz również zalew dewocjonalistów patriotycznych (m.in. masowych reprodukcji dzieł Matejki) w schyłkowym okresie zaborów oraz w dwudziestoleciu międzywojennym. Fenomeny te wymagałyby dodatkowej refleksji w odniesieniu do przeszłości jako „produktu” w kulturze masowej początków XX w.

Podobnie jak w esejach o metamorfozach litewskiej i polskiej pamięci kulturowej również pozostali autorzy zwracają uwagę na ambiwalentne oceny, lecz także pewną trwałość motywów w ewolucji narodowych kultur pamięci w odniesieniu do Jagiellonów. Kolejne dwa rozdziały (Stanislava Kuzmová, „The Memory of the Jagiellonians in the Kingdom of Hungary, and in Hungarian and Slovak National Narratives”, s. 71–100 oraz Ilya Afanasyev, Did Bohemian Jagiellonians Exist?, s. 101–120) ukazują żywotność w kulturach pamięci węgierskiej, słowackiej i czeskiej emblematycznych wizerunków dwóch „słabych” jagiellońskich władców Czech i Węgier: „gnuśnego” (łac. *rex bene* – węg. *Dobzse László*) Władysława II oraz jego syna i dziedzica Ludwika II. Kończąca krótkie rządy tego ostatniego bitwa pod Mohaczem w 1527 r. w nowoczesnej kulturze pamięci Węgrów stała się metaforą upadku państwowości węgierskiej – szczególnie wymowną w okresie po traktacie w Trianon z 1921 r. (s. 85 n.). Z recenzenckiego obowiązku należy podkreślić dojrzałą intelektualnie i metodologicznie narrację Ilyi Afanasyeva w eseuju poświęconym miejscu Jagiellonów w czeskiej kulturze pamięci.

W części omawianych tu narodowych kultur pamięci istotną rolę odgrywają postacie żon (czwarta żona Władysława Jagiełły Zofia Holszańska, morgantyczna żona Zygmunta Augusta Barbara Radziwiłłówna) oraz córek Jagiellonów. Atrakcyjne do dziś okazują się być zaczerpnięte z ich biografii motywy melodramatyczne obecne w dziełach literackich, teatralnych czy filmowych w Polsce, na Litwie i Białorusi. Zwłaszcza ważne miejsce, dzięki pamięci ich wpływów kulturalnych, zajmują dwie polskie Jagiellonki w kulturach Niemiec, Szwecji i Finlandii (zob. Dušan Zupka, „Remembering Jagiellonians in German-Speaking Lands”, s. 121–140 oraz Susanna Niiranen, „Remembering a Past Princess. Catherine Jagiellon and the Construction of National Narratives in Sweden and Finland”, s. 141–161). Spośród ośmiu córek Kazimierza IV i Zygmunta I wydanych za księżat Rzeszy eksponowane miejsce w panteonie niemieckiej pamięci przypadło Jadwidze Jagiellonce,

poślubionej w 1475 r. w Landshut Jerzemu Bawarskiemu. Stało się tak jednak nie dzięki kontynuacji pamięci, lecz mechanizmom *commercialised heritage memory* z początków XX w. Efektem tego jest festiwal historyczny w bawarskim Landshut organizowany od 1902 r. w kilkuletnich odstępach czasu – największe tego rodzaju wydarzenie we współczesnych Niemczech, na który obecnie przybywa około pół miliona odwiedzających. Z kolei w skandynawskiej tradycji jagiellońskiej prominentne miejsce zajmuje Katarzyna Jagiellonka, od 1562 r. żona księcia Finlandii, później zaś króla Szwecji Jana III Wazy. Istotne są tutaj zwłaszcza wątki transferu kulturowego – związane z jej osobą początki kultury renesansu w Skandynawii. W Szwecji postać Jagiellonki odgrywa raczej marginalną rolę, w Finlandii zaś istotną funkcję na początku XX w. zaczął pełnić motyw melodramatyczno-patriotyczny, wykreowany na potrzeby fińskiego ruchu narodowego: „As non-Swedish (and non-Russian) person, Catherine Jagiellon perfectly matched the requirement, bringing a taste of the desired opulence and Europeaneness to the Finnish past” (s. 156).

Pogłębioną analizę ewolucji białoruskiej tradycji percepcji Jagiellonów znajdzie czytelnik w artykule Simona M. Lewisa pt. „The Jagiellonians in Belarus. A Gradual Release of Memory” (s. 162–182). Podobnie jak w ostatnich dwóch zawartych w tomie esejach, poświęconych Ukrainie (Tatiana Hoshko, „The Jagiellonians in Ukrainian Traditions”, s. 183–204) i Rosji (Olga Kozubskaja-Andrusiv, „The Jagiellonian Dynasty in Russian Historiography and Memory”, s. 204–223), większość rozważań poświęcono tradycyjnemu wizerunkowi Jagiellonów w historiografii i publicystyce historycznej od XIX w. do czasów obecnych. Jednak refleksje autorów rzucają też światło na procesy konstrukcji, dekonstrukcji i rekonstrukcji tożsamości historycznych w krajach, które w XX w. doświadczyły skutków metamorfozy imperium rosyjsko-sowiecko-rosyjskiego. Na poziomie ogólnonarodowym kultury pamięci Jagiellonowie odgrywają współcześnie większą rolę jedynie na Białorusi, dzięki polityce historycznej Łukaszenki stylizującej Zofię Holszańską – jak Natalia Nowakowska spointowała rozważania Lewisa – „as a true Belarusian patriot, the Belarusian mother of dynasty, which ruled swathes of Europe” (s. 14).

Ocena całości wyników badań zaprezentowanych w tomie wypada dobrze. Przy przyjętej konwencji esejów naukowych zrozumiałe są generalizacje, usprawiedliwione też pominięcia niektórych wątków. Podstawową zaletą recenzowanej publikacji jest szeroka perspektywa porównawcza, pozwalająca uchwycić badane zjawisko z punktu widzenia różnych narodowych tradycji i kultur. Dostarcza też inspiracji do dalszych badań nad tradycjami dynastycznymi w Europie. Jeden z kluczowych problemów metodologicznych przedstawiła Natalia Nowakowska we wprowadzeniu, szkicując trzy podstawowe przestrzenne modele stosowane obecnie w badaniach porównawczych z zakresu *memory studies*: „In a ‘national-comparative’ approach, national memory regimes are contrasted with one another, in search for patterns

[– –]. Alternatively, some scholars emphasise the trans-national dimensions, i.e. the transmission, cross-fertilisation and entanglement of particular memories between different societies. Finally, others investigate authentically supra-national forms of remembering, ‘discursive arenas of memory that are above the level of the nation-state’ whether at a global, European, or regional level” (s. 3). Prowadzi to Autorkę do postawienia pytania, na ile możemy mówić o regionalnej – w znaczeniu trans- i supra-narodowej – kulturze pamięci związanej z Jagiellonami (s. 15 nn.). W świetle badań szczegółowych przedstawionych w tomie przekonująco wypada odpowiedź, że zawiera ona treści głównie antagonistyczne, ograniczone do poszczególnych, raczej rywalizujących ze sobą niż pozostających w dialogu i wymianie, narodowych kultur pamięci państw Europy Środkowo-Wschodniej. Mimo prób stworzenia obejmujących eksjagiellońskie obszary trans- czy też raczej supra-narodowej narracji o Jagiellonach, jak w przypadku wystawy *Europa Jagiellonica. Art and Culture in Central Europe under the Rule of the Jagiellonians* (pokazana w Kutnej Horze, Warszawie i Poczdamie w 2012 r. – zob. s. 18 i 114), tradycje jagiellońskie na początku XXI w. dysponują raczej skromnym kulturowo potencjałem.

Może to prowadzić czytelnika do refleksji i porównania z potencjałem tkwiącym np. w pamięci o dynastii Habsburgów. Rewitalizowany w ciągu ostatnich dekad po przełomie 1989 r. mit habsburski jest atrakcyjny m.in. ze względu na zawarty w nim wzorzec wielokulturowości – wyidealizowany obraz harmonijnego współżycia różnych grup etnicznych i religijnych w monarchii Habsburgów, zwłaszcza w okresie po 1867 r.² Jego istotnym składnikiem jest pamięć o Galicji, przypomniana w latach 2014–2015 wystawą *Mit Galicji*, zorganizowaną przez krakowskie Międzynarodowe Centrum Kultury we współpracy z Wien Museum, ukazującą „ewolucję i oddziaływanie mitu z perspektywy czterech narodowości: polskiej, austriackiej, ukraińskiej i żydowskiej, w kontekście współcześnie rozumianej integracji europejskiej, regionu pogranicza oraz granic pomiędzy Unią Europejską a wschodem Europy”³. Wydaje się, że żywotność mitu habsburskiego ma potencjał kulturowy i cechy ponadnarodowe, których brak tradycji jagiellońskiej. Inaczej niż ta ostatnia, może być efektywnie wykorzystywany

² Zob. m.in. L. Białasiewicz, *Another Europe. Remembering Habsburg Galicia*, „Cultural Geographies”, 10, 2003, 1, s. 21–43; G. Delanty, *The Resonance of Mitteleuropa. A Habsburg Myth or Antipolitics?*, „Theory, Culture and Society”, 13, 1996, 4, s. 93–108; N. Styczyńska, *Austro-Hungarian Heritage. Living Tradition or a History Covered with Dust?*, „Birmingham Journal for Europe”, 1, 2010, 5, zob. <http://ejournals.org.uk/BJE/article/2010/5> (19 V 2020).

³ Zob. http://mck.krakow.pl/images/upload/Loga/Sponsorzy/Mit_Galicji_oferta_sponsorska.pdf (10 VII 2018); por. też *Mit Galicji*, red. J. Purchla, W. Kos, Ż. Komar, M. Rydiger, W. M. Schwarz, Kraków 2014; *Mythos Galizien*, ed. J. Purchla, W. Kos, Ż. Komar, M. Rydiger, W. M. Schwarz, Wien 2015.

w kreowaniu tożsamości regionalnych przez współpracujące ze sobą międzynarodowe środowiska intelektualne oraz inspirować rozmaite projekty kulturalne o znacznym zasięgu oddziaływania, zarazem zaś prowadzić do refleksji intelektualistów spoza Europy dotyczących kondycji współczesnej Unii Europejskiej⁴.

Braku porównawczych rozważań nad żywotnością i siłą oddziaływania różnych tradycji dynastycznych w europejskich kulturach pamięci w recenzowanym tomie nie należy bynajmniej oceniać jako deficytu. Wręcz przeciwnie – zawarte w nim wyniki badań mogą stanowić inspirację do dalszych porównań nad schedą, jaką w kulturowej pamięci pozostawiły rządzące w Europie w odległej i bliższej przeszłości dynastie.

Igor Kąkolewski

Instytut Nauk Politycznych UWM w Olsztynie
Centrum Badań Historycznych PAN w Berlinie

⁴ L. Wolff, *The Idea of Galicia. History and Fantasy in Habsburg Political Culture*, Stanford 2010; zwłaszcza zaś idem, *How to Save the European Union*, „The Washington Post”, 6 VII 2018, zob. https://www.washingtonpost.com/gdpr-consent/?destination=%2fnews%2fmade-byhistory%2fwp%2f2018%2f07%2f06%2fhow-to-save-the-european-union%2f%3f&utm_term=.8fcc75b7db8e (10 VII 2018).

Animal Languages in the Middle Ages. Representations of Interspecies Communication, ed. Alison Langdon, New York 2018, Palgrave Macmillan (The New Middle Ages), ss. 276

Recenzowany tom jest zbiorem artykułów powstałych w wyniku realizacji projektu grupy amerykańskich językoznawców i historyków literatury średniowiecznej, którzy za cel postawili sobie reinterpretacje wybranych tekstów, śledząc w nich tropy międzygatunkowej komunikacji z pozycji krytycznych, obecnych we współczesnej humanistyce. Kierowniczką projektu oraz redaktorką tomu jest Alison Langdon, profesor literatury angielskiej na Western Kentucky University.

Choć podobnie jak w innych tego typu publikacjach poszczególni autorzy poświęcili swoje teksty gruntownej analizie wybranych źródeł, tom ma wyraźnie określone we wstępie ramy teoretyczne. Alison Langdon odwołuje się tutaj do dwóch pojęć: greckiego *logos*, w rozumieniu tak rozumu, jak i wynikającej z jego posiadania zdolności mowy, oraz *sprawczości* (ang. *agency*), jako zdolności do aktywnego kreowania rzeczywistości przez „aktorów-aktantów nie-ludzkich”, w tym przypadku zwierząt.

Pierwsze z nich odnosi się do pozycji filozoficznej rozważającej wyjątkowość człowieka na podstawie zdolności mowy i racjonalnego myślenia, a w domyśle także posiadania duszy. Założenie to stanowiło fundament hierarchii istot żywych w modelu arystotelesowskim, znajdującym się w opozycji do m.in. późniejszych koncepcji neoplatonickich, które choć uznawały hierarchię bytów, to przyznawały możliwość posiadania duszy, a zatem rozumu i posiadania języka, stworzeniom nie-ludzkim.

Pojęcie drugie odnosi się z kolei do różnorodnych intelektualnych tradycji, w tym gramatyki narracyjnej, teorii aktora-sieci, a także w szczególności zoologicznej kognitywistyki i behawiorystyki. Elementem wspólnym tych nurtów jest odniesienie do krytyki posthumanistycznej i jej konsekwencji, to jest refleksji nad miejscem człowieka w środowisku i jego współlistnieniem ze światem ożywionym, uczulającym na potrzebę rozszczelnienia antropocentrycznej hierarchii i bliższego przyjrzenia się aktorom nie-ludzkim.

Takie wyznaczenie przestrzeni interpretacyjnej wskazuje na silne inspiracje nurtem *animal studies*, którego ogólne założenia kierują uwagę badacza na transdyscyplinarne rozważania nad relacjami zwierząt z ludźmi. Używając narzędzi krytycznych dekonstruujących narrację antropocentryczną i patriarchalną, przyznają zwierzętom podmiotowość w tych relacjach. W jej ramach podział fauny z osi człowiek – zwierzę zostaje przeniesiony na niehierarchiczną wspólnotę istot, w ramach której wyznaczono kategorię zwierząt nie-ludzkich (ang. *non-human animals*). Odrzucenie antropocentryzmu, jako narzędzia ograniczającego spektrum badania historii zwierząt jedynie z perspektywy ludzkiej, dokonuje się tutaj także na poziomie interpretacji kultury średniowiecza, tradycyjnie także za antropocentryczną uznawanej.

Tom został podzielony na trzy części, każdy składający się z czterech tekstów. Pierwsza została poświęcona wykorzystaniu figury zwierzęcia jako narzędzia w komunikacji symbolicznej („Communicating Through Animals”) i wynikającemu z tej praktyki zacieraniu granic między gatunkami. Pierwsze dwa teksty w tej części, autorstwa kolejno Ivy Jevtić oraz Sary Petrosillo, posługują się w analizie także narzędziami wypracowanymi w ramach *gender studies*. Pierwszy z nich, „Becoming-Birds. The Destabilizing Use of Gendered Animal Imagery in *Ancrene Wisse*”, jest analizą anonimowego poradnika dla anchorytek (XIII w.), zapisanego w języku średnioangielskim. Jevtić korzystając z kategorii kłacza (fr. *la théorie du Rhizome*), autorstwa Gilles’a Deleuze’a i Félix’a Guattariego¹, śledzi powiązania pomiędzy ideą żeńskiego ascetyzmu a upłciowionym wizerunkiem zwierząt, jako nośnika wzorców do naśladowania. Traktując figury zwierzęce jako narzędzia dyscyplinowania, Autorka sięgnęła „poza metaforykę”, by zbadać „transformatywną przestrzeń językową” ciał ludzkich (kobiecych) i zwierzęcych. Metamorfoza ta może być odczytana jako dezaktualizująca metaforyczne analogie pomiędzy dwoma bytami, przez co oddziałuje dwukierunkowo – kobieta staje się zwierzęciem tylko wtedy gdy zwierzę stanie się kobietą. Taki zabieg pozwala na rewizję sposobów odczytania tekstu, tworzy bowiem splót wzajemnych powiązań między figuralnymi bohaterami, pozwalając nie tylko na poznanie wymagań wobec wzorowych ascetek, ale także budowanie narracji i wzajemnych powiązań między ciałami zwierząt i kobiet.

Dyscyplinowanie kobiecego zachowania śledzi także Sara Petrosillo, w tekście „»As faucon comen out of muwe«. Female Agency and the Language of Falconry”, interpretując wykorzystanie porad sokolniczych jako metafor w literaturze dworskiej i rycerskich romansach. Jak zauważa Autorka, międzygatunkowe formy komunikacji pomiędzy trenerem a sokółem działały dwustronnie: ptaki poprzez coroczny proces pierzenia i związany z tym zwiększony poziom agresji i nieposłuszeństwo, przy pomocy swojego wyglądu i mowy ciała, były zdolne podjąć komunikację z człowiekiem. Obserwacja tego faktu stoi za wytworzeniem się metafory służącej „antyfeministycznej agendzie” – uprzedzeniu męskiego kochanka o zmienności kobiety, jej charakteru i skłonności do cudzołóstwa. Poddając analizie dzieła *Troilus i Criseyda* Geoffreya Chaucera oraz *Cligès* Chrétiena de Troyes, Autorka zauważa, że metaforyce takiej można przypisać także znaczenie odwrotne, uznając za próbę wyzwolenia się spod męskiej kontroli.

Kolejne dwa teksty skupiają się na problemie zwierzęcych dusz, tak w perspektywie teologicznej, jak i filozoficznej. Artykuł „Saints and Holy Beasts. Pious Animals in Early-Medieval Insular Saints’ *Vitae*”, Sally Schockro dotyczy roli zwierząt w średniowiecznych żywotach świętych z Wysp Brytyjskich oraz ich sprawczości w komunikacji międzygatunkowej.

¹ G. Deleuze, F. Guattari, *Mille plateaux. Capitalisme et schizophrénie*, t. 2, Paris 1980; wyd. pol. *Kapitalizm i schizofrenia II. Tysiąc plateau*, Warszawa 2015.

Autorka wychodzi w tekście poza interakcję opartą na zakazach i dominacji, starając się uwypuklić możliwe tropy wynoszenia „pobożnych” zwierząt w hierarchii istnień. Przedstawiając, za Janem M. Ziolkowskim², typowe dla średniowiecza konwencje opisu zwierząt, zauważa, że w wybranych do analizy żywotach świętych nie są one jedynie biblijnymi narzędziami w rękach Boga. Jak twierdzi, zwierzęta pełnią tutaj rolę „współpracowników i kompanów” świętych mężów, a ich interakcje są drogą do rozwijania świętości bohaterów. Wszystko to sprowadza się do finalnego soteriologicznego aktu zjednoczenia się z naturą – ziemskiej namiastki zbawienia, a jednocześnie powrotu do świata sprzed Upadku – dokonującego się dzięki międzygatunkowej koegzystencji.

Podobnie Michelle M. Hamilton w tekście „The Speech of Strangers. The Tale of the Andalusi Phoenix” rozpoznaje praktyki wynoszenia zwierząt – tym razem fantastycznych – na równi z człowiekiem w arabskiej makamie³ o Feniksie, autorstwa poety Ibn al-Saraqustī’ego. Autorka dostrzega tutaj rolę figury zwierzęcej jako wehikułu dla rewizji ludzkiego uprzywilejowania względem zwierząt, którego elementem była stylizacja językowa, przyznająca Feniksowi zdolność mowy i myślenia, a co za tym idzie także posiadanie duszy. Problem figury Feniksa w tym tekście rozważany jest w szerokim kontekście kultury ludowej persko-arabskiej, baśni o Sindbadzie Żeglarzu oraz czternastowiecznego dzieła *Disputa de l’ase* Anzelma Turmedy oraz ich wpływu na kulturę zachodnią.

Kolejne cztery teksty, składające się na część drugą tomu, pt. „Recovering Animal Languages”, dotyczą prób dekonstrukcji klasycznego modelu języka, w celu uwidocznienia tak innych jego form, jak i ograniczeń każdego z nich w nadawaniu znaczeń. Pierwsze trzy artykuły poświęcone zostały próbom wpisania dźwięków świata rzeczywistego w język ludzki, a także oddania go w zapisie łacińskim i języków wernakularnych. Robert Stanton przygląda się w swoim tekście „Bark Like a Man: Performance, Identity, and Boundary in Old English Animal Voice Catalogues” zamieszczanym w formie głoś słowniczków czy katalogów zwierzęcych odgłosów (*voces animantium*). Śledząc przy ich pomocy „kompleksowy związek pomiędzy dźwiękami zwierząt a ich reprezentacjami w języku ludzkim”, rozważa problem zapisu tych dźwięków pomiędzy językiem łacińskim a językami wernakularnymi. Zauważa, że w formie onomatopiecznej słowa te nie są zwykłą mimikrą dźwięków natury, ale także formą odkrywania, a co ważniejsze, testowania granicy pomiędzy rozumową artykulacją ludzką a instynktowną wokalizacją zwierzęcą.

O krok dalej posuwa się Angela Jane Weisl, zauważając, że choć w średniowieczu odmawiano zwierzętom posiadania rozumu i języka, to miały je

² J. M. Ziolkowski, *Talking Animals. Medieval Latin Beast Poetry, 750–1150*, Philadelphia 1993.

³ Arab. مقَامَة, maqāma – krótki utwór obyczajowy, pisany poetycką prozą, popularny w kulturze arabskiej X–XII w.

ich poetyckie reprezentacje. W tekście pt. „In Briddes Wise. Chaucer’s Avian Poetics” rozważa tę kwestię na podstawie ptasiego śpiewu, który według Chaucera mógł być częściowo poddany translacji na poziomie emocjonalnym. Elementem uniwersalizującym języki ludzkie i nie-ludzkie ma być tutaj „retoryczna zdolność do wyrażania uczuć za pomocą poezji”. Poetycka przystępność nieznanego języka, jako wyraziciela uniwersalnych emocji, otwiera, jak twierdzi Autorka, hipotetyczną możliwość poznawania poprzez język świata ptaków, ich społecznych relacji, zachowań czy wręcz wymiany doświadczeń, nawet jeśli nie było to świadomym celem Chaucera.

Twórczości angielskiego poety – tym razem utworowi *Squire’s Tale* – poświęcony jest także tekst Carolyn Van Dyke pt. „Understanding Hawk-Latin. Animal Language and Universal Rhetoric”. Osią tekstu są różne uwikłania staroangielskiego terminu *leden*, oznaczającego pierwotnie łańcuch i jednocześnie język wernakularny, z czasem także używanego jako pojęcie określające zwierzęcą wokalizację. Autorka ukazuje konsekwencje stwierdzenia, że słowa określające język (*language*) zawsze implikowały „sieć możliwości” nie tylko ludzkich sposobów komunikacji, ale także prób przedstawiania w formie zapisu oraz artykulacji zwierzęcych odgłosów. Wyróżnia przy tym trzy strategie poetyckie – egzystencjalną, onomatopeiczną i katachretyczną, które pozwalały na wypełnienie luki pomiędzy rzeczywistością wypowiedzi zwierzęcia a tym, co słyszy bohater posiadający zdolność rozumienia ich mowy.

Inną strategię mówienia o języku przyjęła Alison Langdon w tekście „»Dites le mei, si ferez bien«. Fallen Language and Animal Communication in *Bisclavret*”, zamykającym część drugą. Autorka zauważyła, że w literackich figurach komunikacji międzygatunkowej ignoruje się problem zwierzęcego milczenia jako znaczącego. Analizuje rymowaną opowieść *Bisclavret* (w polskim tłumaczeniu *Wilkołak*), autorstwa Marie de France, przedstawiającą losy rycerza zamienionego w wilka przez niewierną żonę. Komunikacja odbywająca się na poziomie niewerbalnym opiera się w *Lai du Bisclavret* na mowie ciała, dzięki której zaczarowany rycerz może wyraźniej podkreślić swoją szlachetność. Szczególną rolę pełni tutaj nos, jako podstawowe narzędzie komunikacyjne psowatych z jednej strony, z drugiej zaś jako część ciała uwikłana w sferę symboliczną średniowiecznej kultury – pozbawienie nosa było karą za cudzołóstwo, a rycerz-wilk w jednej scenie utworu odgryza go swojej żonie.

Tom zamyka część trzecia – „Embodied Language and Interspecies Dependence” – zawierająca rozważania na temat zwierzęcej strony komunikacji z człowiekiem, w której mowa ciała staje się próbą zasugerowania własnych potrzeb oraz odczuć. Nie-ludzkimi bohaterami tekstów są tutaj przede wszystkim najbliższe ludziom średniowiecza zwierzęta – konie i psy. Pierwszym z nich poświęcony jest tekst Elizabeth S. Leet pt. „On Equine Language. Jordanus Rufus and Thirteenth-Century Communicative Horsemanship”. Autorka rozważa tutaj na podstawie *De medicina equorum* Jordanusa

Rufusa⁴, zarządcy stajni cesarskiej Fryderyka II Hohenstaufa, język bardziej indywidualny, nić porozumienia rycerza z jego własnym koniem, oparty na systemie wykraczającym poza język werbalny, złożony z gestów, odgłosów, zachowań zawsze domyślnych, a nigdy dosłownych, wypracowany poprzez długie wspólne interakcje.

Relacji człowieka z końmi poświęcony jest także artykuł „No Hoof, No Horse. Hoof Care, Veterinary Manuals, and Cross-Species Communication in Late Medieval England” Francine McGregor, która interesuje się dbałością ludzi średniowiecza o końskie ciało, wyrażone metonimią kopyta. Wychoząc co prawda z pozycji ekonomicznych i utylitarnych, troska o fizyczną sprawność, zdrowie i dobre warunki bytowania koni uwidocznić ma tutaj szczególną komunikację pomiędzy człowiekiem a zwierzęciem, która nie musi koniecznie być naznaczona stosunkiem dominacji i eksploatacji ciała zwierzęcego, ale może także opierać się na dobroci. Autorka, analizując piętnastowieczny podręcznik weterynaryjny *The Boke of Marshalsi* i zestawiając zawarte w nim wskazówki z legendą o Lancelocie, wyznacza te przestrzenie, w których zwierzę i człowiek są równoprawnymi towarzyszami.

Kontaktom człowieka z psami jako sposobowi budowania lub odbudowywania własnej tożsamości poświęcił artykuł pt. „Medieval Dog Whisperers. The Poetics of Rehabilitation” Jamie C. Fumo. Autor łączy współczesne nam, popkulturowe narracje antrozologiczne, w tym przypadki popularne *reality show* Cesara Millana, „zaklinacza psów”, z dawniejszymi formami budowania stosunków człowieka z tymi udomowionymi czworonogami, przedstawionymi w utworze *Book of the Duchess* Geoffreya Chaucera. W przeciwieństwie do interpretacji tego dzieła skupiających się na alegoriach, Fumo stara się odnaleźć w utworze początki tworzenia „dyskursu zwierzęcości” przedstawiającego zwierzęta jak „kreujących człowieczeństwo Innych”. Bohater utworu, niedookreślony narrator, zatracił własną tożsamość i na przestrzeni dzieła odnajduje go w kontakcie ze szczeniakiem, na którego natrafia w wysnionym polowaniu. Empatia, podobnie jak w tekście Alison Langdon, staje się nicią porozumienia, tym razem jednak nie tylko pozwala na odkrycie uczuć w zwierzęciu, ale także ucłowiecza narratora. Następnie na podstawie narracji myśliwskich z romansów rycerskich – środkowoangielskiego *Sir Gowthera* oraz normańskiego *Roman de Tristan* autorstwa Béroula – Autor ukazuje na zasadzie kontrapunktu proces konstytuowania się człowieczeństwa poprzez zinternalizowanie figuratywnej zwierzęcości. Gowther zmuszony za karę m.in. do spożywania posiłków z psami myśliwskimi, uczy się od nich pokory, dyscypliny i lojalności, które mają mu później pozwolić stać się pobożnym rycerzem Bożym. Autor podsumowuje, że w opisywanych przypadkach figura psa pozwala bohaterom odpowiedzieć na pytanie o własną tożsamość.

⁴ Zachowanego w późniejszym starofrancuskim tłumaczeniu: *La Marechaucie des chevaux*.

Konotacje współczesne, w tym przypadku odniesienie do zooterapii (ang. ATT – *Animal Assisted Therapy*) znajdują się także w zamykającym tom tekście „Embodied Emotion as Animal Language in *Le Chevalier au Lion*”. Jego autorka, Monica Antoinette Ehrlich proponuje reinterpretację dzieła Chrétiena de Troyes *Le Chevalier au Lion*, a także towarzyszących rękopiśmiennym wersjom tekstu iluminacji, zakładającą przyjrzenie się figurze lwa nie jako metaforze ludzkich cnót, ale także jej transformatywnej roli w symbolicznym kontakcie pomiędzy człowiekiem i zwierzęciem. Lew i rycerz Yvain porozumiewają się tutaj przy pomocy anatomii, mimiki, gestu czy nieartykułowanych dźwięków – wokalizacji, co według Autorki przypomina relacje ludzi z psami. Bohaterowie musieli zatem odczytywać wzajemnie swoje emocje, by najpierw zauważyć ich niedobór u siebie, a następnie móc je w sobie odkryć i zacząć odczuwać, przy czym Yvain przez większość utworu motywuje swoje działania poczuciem winy czy dumą, pełniący zaś rolę nauczyciela-towarzysza Lew opiera swoje postępowanie na współodczuwaniu. W takim kontekście zwierzę jawi się tutaj jako istota przewyższająca człowieka, w zakresie komunikacji posługuje się bowiem w wyrażaniu emocji skuteczniejszym od lingwistycznego językiem ciała.

Niezaprzeczną wartością recenzowanego zbioru jest metodologiczna zgodność badaczy pracujących na różnorodnym materiale źródłowym. Narzędziem potencjalnej sprawczości zwierząt, wyrażonej w metaforze „zwierzęcych języków”, jest anatomia i behawiorystyka. Zwierzęta zatem wyrażają się za pomocą wyglądu, gestu, mimiki i także wokalizacji. Autorzy w przekonujący sposób starali się przełamać stereotyp o monolitycznym antropocentryzmie średniowiecza, przedstawiając tak próby przełamania modelu arystoteliańskiego, rozdzielającego zwierzęta i ludzi przy pomocy zdolności do artykulacji, jak i próbując uchwycić bardziej indywidualne tendencje w twórczości Geoffreya Chaucera czy Chrétiena de Troyes. Na uznanie zasługują odniesienia do współczesnych badań z pogranicza przyrodoznawstwa i humanistyki, szczególnie w tekstach Alison Langdon i Moniki Antoinette Ehrlich.

Autorzy chętnie doszukują się platformy porozumienia międzygatunkowego we wspólnocie emocji, odnosząc się w ten sposób do podobnych inklinacji nurtu *animal studies*⁵. Oparcie ludzko-zwierzęcej komunikacji na empatii, wspólnocie cierpienia, a zdecydowanie rzadziej na radości budzi jednak pewne zastrzeżenia i zdaje się być największą barierą dla rozwoju reprezentowanego przez autorów nurtu teoretycznego. Niesie bowiem zagrożenie tworzenia nowej hierarchii, opartej na stratyfikowaniu istot żywych ze względu na ich zdolność do odczuwania emocji podobnych do ludzkich⁶.

⁵ Należy tutaj podkreślić, że tylko niektórzy spośród Autorów odnoszą się do istniejących w tym nurcie prac. W kilku miejscach czytelnik odnajdzie odwołania np. do tekstów Susan Crane.

⁶ Problemowi temu poświęciłem publicystyczny artykuł *Historia innego gatunku*, „Kontakt”, 2018, 38, s. 92–97.

Niemniej jednak w przypadku tak trudnego pola badawczego, jakim jest średniowieczna literatura, warto docenić udane i przekonujące reinterpretacje, ciekawe tropy „zwierzęcych języków”. Zbiór z pewnością może być stymulującą lekturą dla badaczy, nie tylko zainteresowanych średniowieczem czy badaniem międzygatunkowych interakcji.

Konrad Bielecki

Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla
Polskiej Akademii Nauk
Warszawa

Sylwia Konarska-Zimnicka, „*Wenus panią roku, Mars towarzyszem...*” *Astrologia w Krakowie XV i początku XVI wieku*, Kielce 2018, Wydawnictwo Uniwersytetu Jana Kochanowskiego, ss. 454

Rozbudowana sieć kontaktów z najważniejszymi europejskimi uczelniami, kształcenie na najwyższym światowym poziomie, liczne, chętnie kupowane i cytowane w kraju oraz zagranicą publikacje, a także znaczący wkład w rozwój nauki – to nie współczesna reklama, lecz obraz katedry astrologii na Uniwersytecie Krakowskim w XV i na początku XVI w., jaki kreśli w swojej monografii Sylwia Konarska-Zimnicka. Niestety temat ten zdaje się być w polskiej historiografii mało popularny lub nawet wstydlivy, bo choć Autorka zamieściła w bibliografii kilkaset prac poruszających go w formie wycinkowej lub na marginesie innych rozważań, to jest to w zasadzie pierwsze tak wyczerpujące i całościowe opracowanie tego zagadnienia. Recenzowana monografia stanowi zatem doskonały punkt wyjścia do refleksji nad historią nauki, a dokładniej tego, jak wyobrażenia badacza o racjonalności, postępie czy naukowości mogą wpływać na podejmowane bądź ignorowane zagadnienia czy sposób ich prezentacji.

Książka składa się z krótkiego wstępu, sześciu rozdziałów (poświęconych kolejno historii nauczania astrologii w krakowskiej wszechnicy, prognostykom publikowanym przez tamtejszych uczonych, związkom badanego tematu z medycyną i meteorologią oraz przedstawieniem sporu na temat szkodliwości bądź użyteczności tej dziedziny) i zakończenia. We wstępie pokrótce omówiona została polsko- i obcojęzyczna literatura przedmiotu, struktura pracy, przyjęte zasady zapisu cytatów źródłowych i podziękowania. Brak w nim niektórych standardowych dla tego rodzaju monografii elementów, np. omówienia ram chronologicznych czy podania definicji badanych pojęć. Informacje te można jednak znaleźć w innych częściach monografii. Przykładowo uwagi na temat rozumienia stosowanych w XV i XVI w. terminów „astronomia” i „astrologia” rozsiane są w całej książce, co z jednej strony przyczynia się do płynności wyводу, ale z drugiej wprowadza też pewien chaos. Imponująca jest natomiast licząca ponad 100 stron bibliografia, podzielona na rękopisy, inkunabuły, starodruki, źródła drukowane oraz monografie i opracowania. Wśród tych ostatnich obok prac w języku polskim znalazły się również książki po angielsku i niemiecku, a także mniej liczne tytuły po hiszpańsku, włosku, francusku i czesku. Sprawne wykorzystanie literatury przedmiotu zdradza obeznanie Autorki z tematem. Pracująca w Instytucie Historii Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach Sylwia Konarska-Zimnicka jest już bowiem autorką kilkudziesięciu artykułów poświęconych, obok astrologii, także życiu codziennemu, tańcowi czy rozwojowi nauki w średniowieczu.

Sylwia Konarska-Zimnicka doskonale pokazuje także, w jaki sposób atmosfera naukowa i dysputy toczone w środowisku astrologów krakowskich stanowiły podbudowę późniejszego przewrotu kopernikańskiego. Przykładowo Jan z Głogowa w komentarzu do *Metafizyki* Arystotelesa stwierdził,

że Słońce jest najgodniejszą z planet i zdaje się kierować ich ruchami (s. 49). Wyrazem uznania dla uczonych z Krakowa było też zapraszanie ich do projektów reformy kalendarza, jak w przypadku Tomasza ze Strzempina (ob. Strzępinia) czy Marcina Biema z Olkusza. Podobną propozycję otrzymał też Mikołaj Kopernik, który uznał jednak, że przed reformą kalendarza należy zreformować astronomię. Bardzo cenna jest także uwaga Autorki, że zmiana punktu odniesienia w astronomii z Ziemi na Słońce nie oznaczała automatycznie zanegowania czy upadku astrologii. Nie zakładał tego także autor *De revolutionibus orbium coelestium*, w którym zamieszczone były tablice astronomiczne niezbędne do pracy astrologów (s. 70–71). Co więcej, część badaczy uznaje, że powstanie teorii heliocentrycznej paradoksalnie było możliwe dzięki pewnemu konserwatyzmowi środowisk krakowskich. Coraz popularniejszy w Europie humanizm drwił bowiem z tradycji uniwersyteckich, z których wyrastała reforma astronomii (s. 77).

Jak już wspomniano, jednym z bohaterów recenzowanej książki jest Uniwersytet Krakowski. Uchwycono w niej bowiem wyjątkowy w historii moment na przełomie XV i XVI w., w którym uczelnia krakowska była wiodącym na kontynencie europejskim ośrodkiem studiów astrologicznych. Była to też jedyna w tej części kontynentu wszechnica posiadająca osobne katedry astronomii i astrologii. Dopiero na początku XVI w. powstały konkurencyjne ośrodki w Ingolstadt i Wiedniu. Fundatorami katedry astrologii byli niejaki Stobner, identyfikowany w literaturze z Janem Stobnerem lub Mikołajem Stobnerem, oraz Marcin Król z Żurawicy (ok. 1422–1453). Od początku widoczny był utylitalny charakter tej dziedziny, co wpisywało się w ówczesne światowe trendy. Podczas studiów komentowano prace starożytne, głównie dzieła Euklidesa, Arystotelesa czy Klaudiusza Ptolemeusza. Podstawę nauczania stanowiły też dzieła średniowiecznych autorów, takich jak Jan Campana z Nawarry, Gerard z Sabionetty, Jan Sacrobosco czy Piotr Hiszpan. Nie było narzuconych ram interpretacyjnych, choć krakowscy uczeni raczej nie słynęli z kwestionowania autorytetów. Wielu absolwentów znajdowało potem pracę na europejskich dworach i uniwersytetach. Prowadzono też wymianę naukową z Bolonią, Wiedniem, Pragą, Ingolstadt i Wittenbergą. Jej efektem była sława krakowskiej uczelni, która przyciągała studentów nie tylko z Rzeczypospolitej, ale także ze Śląska, Węgier, Czech, Rzeszy, Szwajcarii czy Skandynawii. Na przełomie XV i XVI w. zagraniczni studenci stanowili aż 44% uczniów.

Recenzowaną monografię można też traktować jako inspirację do rozważań nad krakowskim środowiskiem naukowym. Przy okazji omawiania rozwoju astrologii czy dyskusji nad jej przydatnością w różnych dziedzinach życia zaprezentowana zostaje grupa kilkudziesięciu polskich uczonych, takich jak chociażby Marcin Król z Żurawicy, Maciej Karpiga z Miechowa, Jan Stercze z Kwieciszowa, Michał Falkener z Wrocławia, Jakub z Ercieszowa, Jakub z Iłży starszy, Stanisław z Wiślicy, Mikołaj Prokopiades z Szadka, Marcin Bylica z Olkusza czy Andrzej Glaber z Kobyłina. Wielu z nich pochodziło z małych, podkrakowskich miejscowości, co pokazuje rolę tego miasta jako miejsca

skupiającego życie naukowe regionu. W kilku przypadkach Autorka proponuje inną ocenę prezentowanych postaci. Zyskuje w oczach czytelnika np. Jan z Głogowa, krytykowany dotychczas w historiografii za odtwórczy charakter swojego piśmiennictwa, choć zarazem niezwykle popularny w swoich czasach dzięki przepowiedni głoszącej pojawienie się „czarnego zakonnika” zagrażającego chrześcijaństwu, którego potem utożsamiono z Marcinem Lutrem (s. 47).

Przekonanie o oddziaływaniu ciał niebieskich na to, co się dzieje na ziemi, uznawano w XV i XVI w. za pewnik, dyskutując co najwyżej o jego zakresie i formie. Astrologia była zatem nie tylko uznaną gałęzią nauki, ale pełniła także w omawianym okresie funkcję uniwersalnego wytłumaczenia dla większości zjawisk czy wydarzeń na świecie (zdrowia, pogody, rolnictwa, polityki, życia osobistego itd.). Stąd np. częste, także wśród absolwentów wszechnicy krakowskiej, łączenie profesji astrologa i medyka (s. 105). Dla lepszego zobrazowania tej zależności Autorka zestawiała zawarte w traktatach astrologicznych informacje o diagnostyce i leczeniu chorób ze wzmiankami o wpływie ciał niebieskich zamieszczonymi w najpopularniejszych polskich zielnikach Stefana Falimirza, Hieronima Spicyńskiego czy Marcina Sienika. Jest to cenne zwłaszcza na tle niektórych starszych artykułów na temat ziołolecznictwa, w których leki pochodzenia roślinnego traktowano jako powstałe w efekcie obserwacji i doświadczeń, w przeciwieństwie do innych, „zabobonnych” metod¹. Niezwykle trafna wydaje się także uwaga o funkcjonowaniu kalendarzy jako poradników medycznych dla tych, którzy nie mieli dostępu do medyka lub środków na skorzystanie z jego porady.

W przypadku prognostyków krakowskich astrologów można też mówić o fenomenie wydawniczym. W omawianym okresie kalendarze, obok druków religijnych, były najpopularniejszym typem publikacji. Dodatkowo wyróżniały się one wysokimi nakładami, sięgającymi nawet 10 tys. egzemplarzy. Całościowe badania nad piętnasto- i szesnastowiecznymi kalendarzami są jednak utrudnione z uwagi na to, że jedynie niewielka ich część przetrwała do naszych czasów. Były to bowiem druki ulotne, szybko tracące swoją przydatność, stąd często po roku je wyrzucano lub wykorzystywano w innych celach (np. jako makulaturę introligatorską w drukarniach, s. 94). Choć podobne druki wydawano też w Lipsku i Wiedniu, to jednak w XV w. ten typ publikacji szybko zaczęto kojarzyć z Krakowem. Tamtejszy kierownik katedry astrologii miał bowiem obowiązek układania co roku własnej wersji, a po reformie na początku XVI w. nawet trzech wariantów – dla specjalistów, dla członków Kolegium Większego i kalendarzyka dla słabiej wykształconych. Opłacalność tego rodzaju działalności sprawiała, że własne wersje wydawali także inni astrologowie. Do 1525 r. mógł drukować je każdy, potem przejściowo

¹ Na przykład Wiktor Piotrowski stwierdza, że simplicia roślinne nie miały w sobie elementów magicznych, w przeciwieństwie do komponentów pochodzenia zwierzęcego; idem, *Lekarstwa zwierzęce w osiemnastowiecznych poradnikach terapeutycznych*, w: idem, *Szkice z historii polskiej medycyny*, Jawor 1997, s. 60.

wprowadzono przywileje, co doprowadziło do konfliktu pomiędzy drukarzami. Powstawały też różne wersje językowe. Najwyższe nakłady osiągała najczęściej edycja łacińska, często przeznaczona na eksport, ale oprócz niej pojawiały się także równoległe niemieckie, polskie, a nawet czeskie wydania. Wspomniane druki zaczęły się także różnicować z uwagi na potencjalnego odbiorcę, np. na rubrycelle, czyli kalendarze liturgiczne, oraz kalendarze świeckie.

Niezwykle ciekawym elementem recenzowanej pracy jest także przybliżenie dysput na temat astrologii. Główną kontrowersją miało być istnienie tzw. determinizmu kosmicznego, który stał w sprzeczności z wolną wolą, a zatem z nauczaniem Kościoła. Praktyka (jak np. proces Henryka Czecha) pokazała, że często problemem były oskarżenia o łączenie tej dziedziny z niedozwolonymi praktykami magicznymi lub poparciem dla herezji. Interesujący jest także zestaw argumentów, jakim posługiwano się w celu udowodnienia braku sprzeczności z prawidłami wiary, takim jak utożsamianie postaci biblijnych ze znakami zodiaku. Argumentem mogła być nawet nietrafność przepowiedni, która mogła wynikać z nadrzędności woli Boskiej.

Dyskusyjne wydaje się pozostawienie bez omówienia określeń typu „meteorologia ludowa” (s. 209, 223) czy „ludowa wiedza i doświadczenie” (s. 319). Choć dawniej przyjmowano niemal za pewnik, że wiele zwyczajów bądź tradycyjnych receptur zostało zapożyczonych z tzw. chłopskich tradycji, to jednak niejednokrotnie przepływ informacji działał też w drugą stronę i rzekomo czysto ludowa praktyka okazywała się zmodyfikowaną wersją pochodzącą ze średniowiecznych almanachów. Śladów tego rodzaju zapożyczeń można się dopatrzeć jeszcze w informacjach spisanych przez pierwszych polskich etnografów.

Jedynym poważnym zarzutem, jaki można postawić recenzowanej monografii, jest brak indeksów. Przez kilkaset stron wywodu przewijają się dziesiątki nazwisk i specjalistycznych terminów, więc późniejsze odnalezienie interesujących fragmentów na temat konkretnego astrologa czy zjawiska nie jest łatwe, o ile od początku czytelnik nie robił szczegółowych notatek. Dodatkowym utrudnieniem jest też brak podrozdziałów, co – jak podkreślono we wstępie – wprowadzono „dla spójności narracji” (s. 14). Dotychczas nie pojawiło się także wydanie książki w formie e-booka. Zaletą jest natomiast estetyczna okładka i solidne wykonanie.

Podsumowując, monografia Sylwii Konarskiej-Zimnickiej jest książką ważną i oryginalną, a ponadto poruszającą temat wciąż rzadko przez polskich historyków podejmowany. Pozostaje mieć nadzieję, że stanie się ona inspiracją do dalszych badań nad rolą astrologii w różnych dziedzinach nauki, życia codziennego czy ówczesnej polityki.

Elżbieta Nowosielska

Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla
Polskiej Akademii Nauk
Warszawa

Agata Sowińska, *Hermetica średniowiecza i renesansu. Studium z historii myśli europejskiej*, Katowice 2018, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, ss. 222, LXXIII, [5]

Recenzowana praca to udana próba omówienia recepcji literatury hermetycznej w średniowieczu i renesansie w dziełach wybranych polskich twórców. Bazę źródłową dla rozważań zawartych w poszczególnych rozdziałach stanowi bodaj najważniejszy tekst hermetyczny wieków średnich – łaciński traktat zatytułowany *Asclepius*¹ oraz fundamentalny dla rozwoju hermetyzmu renesansowego zbiór czterestu pomniejszych traktatów określanych jako dialogi, składających się na *Corpus Hermeticum* (Autorka oparła się na łacińskim tłumaczeniu Marsilia Ficina), ponadto dzieła polskich autorów: tzw. *Antologia filozoficzna* Bernarda z Lublina (ok. 1465–1529)², *De natura ac dignitate hominis* Jana z Trzciany (zm. 1567)³ oraz rozprawa Jakuba Górskiego starszego (ok. 1525–1585)⁴ pt. *Ad Magnificum Dominum Stanislawum Miskowski Castellanum Sandomiriensem et Capitaneum Cracouiensem Iacobi Gorscij Mercurius siue de Trinitate contra Gregorium Bresinensem*. Traktaty te Autorka poddała drobiazgowej analizie porównawczej, którą zaprezentowała czytelnikom w recenzowanej pracy.

Książka dzieli się na dwie zasadnicze części poprzedzone zawierającym podziękowania wstępem „Od autorki” (s. 7–8), właściwym „Wprowadzeniem” (s. 9–36), w którym zawarto krótki rys historyczny oraz szczegółowo omówiono podstawę źródłową i bogatą literaturę przedmiotu, oraz rozdziałem pt. „Bernarda z Lublina kompilacja tekstów hermetycznych” (s. 37–44), będącym niejako uzupełnieniem tegoż omówienia, skupiającym się na prezentacji wymienionych wyżej tekstów hermetycznych.

Część pierwsza, pt. „*Ex Mercurio Trismegisto de divina voluntate sententiae* (*Antologia filozoficzna* Lubelczyka: k. 1–11)”, „dotyczy analizy ekscerptów hermetycznych w antologii Lubelczyka, zapożyczonych z traktatu *Asclepius*” (s. 33). Autorka podzieliła ją na nienumerowane podrozdziały, wyodrębnione ze względu na tematy uwzględnione w kompilacji: „Poli-(/heno-?) i monoteizm hermetyczny(?)” (s. 47–56), „Bóg stwórcą świata. Świat obrazem boga” (s. 56–64), „Bóg stwórcą człowieka” (s. 64–81), „Hermetyczny *Chaosbeschreibung*” (s. 82–87), „Człowiek stwórcą boga. Idolatria” (s. 87–91), „*Sancta philosophia, pia philosophia*” (s. 91–96). W każdym

¹ R. Bugaj, *Corpus Hermeticum w historii*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, 46, 2001, 4, s. 7–36.

² A. Brückner, *Biernat z Lublina*, PSB, 2, 1936, s. 84–85.

³ R. Palacz, *Jan z Trzciany (Arundinensis)*, PSB, 10, 1962–1964, s. 485; J. Sondel, *Słownik historii i tradycji Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków 2012, s. 551.

⁴ H. Barycz, *Górski Jakub*, PSB, 8, 1959–1960, s. 438–440; J. Sondel, op. cit., s. 455–457.

z wymienionych rozdziałów Autorka porusza odrębny problem badawczy, porównując fragmenty traktatu *Asclepius* (cytowane *in extenso*, ewentualnie inspirujące rozważania na temat hermetyzmu) z fragmentami pochodzącymi z antologii Bernarda z Lublina.

Analogicznie skomponowano część drugą, pt. „*Ex Mercurio de potestate et sapientia dei* (Antologia filozoficzna Lubelczyka: k. 11v–30r)”, poświęconą omówieniu dzieła Lubelczyka pod kątem nawiązań tym razem do *Corpus Hermeticum*. Autorka skoncentrowała się na zapożyczeniach z każdego z wyżej wymienionych traktatów. Tytuły rozdziałów, bazujących na czterech kolejnych dialogach, dobrano w taki sposób, aby wiernie oddawały wątek przewodni podejmowanych w nich rozważań. I tak kolejno następują po sobie: „Makro- i mikrokosmos. Dialog I” (s. 100–111), „Bóg i ruch. Dialog II” (s. 111–118), „Kreacja świata – kosmogonia hermetyczna. Dialog III” (s. 118–120), „Bóg i jego mieszalnik. Dialog IV” (s. 121–128), „Panteizm(?). Dialog V” (s. 128–133), „Dobro i zło. Dialog VI” (s. 133–136), „*Ignorare deum – ἀγνοῦσα*. Dialog VII” (s. 137–139), „Nieśmiertelność. Dialog VIII” (s. 139–141), „*Sensus i intelligentia*. Dialog IX” (s. 142–147), „Klucz do relacji między bytami. Dialog X” (s. 147–156), „Porządek wszechrzeczy. Dialog XI” (s. 157–165), „Umysł. Dialog XII” (s. 165–174), „Palingeneza. Dialog XIII i hymn hermetyczny” (s. 175–186), „Natura wszechrzeczy. Dialog XIV” (s. 187–192), „Dialogi hermetyczne narzędziem argumentacji. Polemika Jakuba Górskiego” (s. 192–202).

Końcowe rozważania Autorki, podsumowujące przeprowadzoną w obydwu częściach analizę podstawy źródłowej, zostały zaprezentowane w formie „Wniosków” (s. 203–208), w których wyszczególniono paragrafy: „Zbieżność wątków w antologii – część pierwsza a część druga” oraz „Zbieżność ekscerptów w antologii z cytatami hermetycznymi u innych autorów”. W pracy umieszczono również wykaz skrótów (s. 209–210) i bibliografię (s. 211–222), która w dziale „Literatura pomocnicza” uwzględnia także publikacje encyklopedyczne i słowniki. Pracę wieńczą niezwykle wartościowe aneksy. Aneks I – „*Excerpta* hermetyczne u Lubelczyka (z greckimi i koptyjskimi ekwiwalentami)” – został podzielony na rozdziały: „*Ex Mercurio Trismegisto de divina voluntate sententiae*” (s. iii–viii), „*Ex Mercurio de potestate et sapientia dei*” (s. ix–xlviii), „Apokalipsa hermetyczna” (s. xlix), „Hymny hermetyczne” (s. lii–lv). Aneks II – „*Ad Magnificum Dominum Stanislavm Miskovski Castellavm Sandomiriensem et Capitaneum Cracoviensem Iacobi Gorscij Mercvrii siue de Trinitate contra Gregorium Bresnensem*” (s. lvii–lxxiii) – to edycja krytyczna dzieła Jakuba Górskiego, którą poprzedzono notą edytorską i wzbogacono faksymilami poszczególnych kart źródła (strony nienumerowane). Schemat pracy nie budzi więc zastrzeżeń – przeciwnie, jawi się jako dobrze przemyślany, spójny pod względem formy i treści kwestionariusz badawczy.

Gruntowna analiza treści bazowego materiału źródłowego pozwoliła ustalić, że dotychczas nieprzebadany pod tym kątem manuskrypt Bernarda

z Lublina zawiera łańskie wypisy z obydwu tekstów hermetycznych. Co ważne, przyjęto tu podział chronologiczny, albowiem część pierwsza antologii Lubelczyka, o czym wspomniano, obejmuje analizę treściową i porównawczą wypisów z traktatu *Asclepius*, druga zaś z czternastu dialogów pochodzących ze zbioru *Corpus Hermeticum*. Autorce udało się również ustalić znaczną zbieżności fragmentów przywoływanych tekstów hermetycznych „oraz konotacji z cytacjami u innych autorów, np. u Jana z Trzciany czy Jakuba Górskiego” (s. 33).

Problematyka, którą zajęła się Agata Sowińska, acz nie nowa, to jednak należy do zagadnień nadal budzących ciekawość badawczą specjalistów wielu dziedzin nauki, jak również ciekawość poznawczą osób zafascynowanych szeroko pojmowanym hermetyzmem. Pojęcia takie jak hermetyzm, hermetycyzm czy *hermetica* kojarzą się z wiedzą „tajemną”, a więc niedostępną dla niewtajemniczonych. Egipsko-hellenistyczna forma gnozy, za jaką uchodził hermetyzm, została nazwana od imienia Hermesa Trismegistosa, a więc Hermesa Trzykroć Wielkiego – bóstwa łączącego w sobie cechy greckiego Hermesa i egipskiego Thota (u hermetystów Tata⁵). Obydwu bóstwom, co godne podkreślenia, jego wyznawcy powierzali opiekę nad pismem i magią. Co więcej, zarówno Hermes, jak i Thot byli psychopompami, a więc istotami, których zadaniem było odprowadzenie lub przeniesienie duszy zmarłego do świata pozagrobowego⁶.

Badacze, a za nimi Agata Sowińska, twierdzą, że hermetyzm ma korzenie egipskie, przy czym podkreślają również, że znaczny wpływ na jego kształtowanie się miała filozofia grecka, przede wszystkim platońska, stoicka oraz neoplatońska. Wyraźne piętno odcisnął na nim również żydowski synkretyzm religijno-filozoficzny, czego wymiernym efektem było zacieśnienie powiązań z magią. Uwidocznilo się to również w ścisłym zespoleniu z astrologią i jatromatematyką czy alchemią, które wyraźnie zasadały się na przekonaniu o jedności makro- i mikrokosmosu⁷. Niestety, te wątki, wydaje się, że w sposób świadomy (kilkukrotnie pada rozróżnienie na hermetyzm wyższy, obejmujący teksty hermetyczne natury religijno-filozoficznej oraz hermetyzm niższy, którego trzon stanowią teksty o tematyce magicznej,

⁵ R. Bugaj, op. cit., s. 7.

⁶ A. Szyjewski, *Etnologia religii*, wyd. 2 popr., Kraków 2008, s. 202; zob. też O. Seyffert, *Dictionary of Classical Antiquities. Mythology, Religion, Literature and Art*, London 1895, s. 527; P. Grimal, *Słownik mitologii greckiej i rzymskiej*, tł. M. Bronarska et al., red. J. Łanowski, Wrocław 2008, s. 142.

⁷ Hermes Trismegistos, *Corpus Hermeticum*, tł. H. Pietruszczak, Zgorzelec 2015, s. 34–39, 132. Drugie zdanie Tablicy szmaragdowej brzmi: „quod est inferius, est sicut quod est superius, quod est superius est sicut quod est inferius, ad perpetranda miracula rei unius”, cyt. za: I. Ruska, *Tabula Smaragdina*, Heidelberg 1926; pol. tłum. R. Bugaj, *Hermetyzm*, t. 1, Warszawa 1998, s. 177; zob. S. Konarska-Zimnicka, „Wenus panią roku, Mars towarzyszem...” *Astrologia w Krakowie XV i początku XVI wieku*, Kielce 2018, s. 138, przyp. 6.

alchemicznej, astrologicznej; definicja s. 10, przyp. 2), Autorka ograniczyła do minimum, skupiając się na zagadnieniach odnoszących się do tzw. hermetyzmu wyższego.

Jednakże, zważywszy na złożoność problematyki podjętej w książce, wydaje się, że zagadnienie hermetyzmu niższego, biorąc pod uwagę realia epok, w których omawiane dzieła powstawały, zasługuje jeśli nie na pogłębioną analizę, to przynajmniej na przedstawienie i omówienie aktualnego stanu badań. Nie sposób bowiem zgłębiać hermetyzm bez odwołań do tradycji magicznej, alchemicznej, a nade wszystko astrologicznej, gdyż, cytując polskie wydanie książki Paoli Zambellego, „magia naturalna, alchemia, fizjonomia, chiromancja itd. pod względem teoretycznym opierały się na astrologii”; a więc „trzeba zatem skonstatować istnienie jednej nauki-matki, astrologii, na której opierają się pozostałe dyscypliny. Mają one oczywiście właściwe sobie zasady i procedury, lecz żadna z nich nie mogłaby się obyć bez tego fundamentu”⁸.

Niewykluczone, że zdawkowe potraktowanie astrologii sprawiło, że Autorka nie uniknęła nieścisłości terminologicznych. Na s. 53–54 wymienia 36 „dekanów”, w nawiasie błędnie objaśniając je jako „horoskopy”. Dekany natomiast, zwane również dekanatami lub obliczami⁹, to dziesięciostopniowe odcinki, na które został podzielony cały zodiak. Dekanów wydzielono 36, po 3 na każdy znak zodiaku. W astrologii podział ten był niezwykle istotny ze względu na prognozy, które bazowały na precyzyjnym usytuowaniu poszczególnych ciał niebieskich (planet: Saturn, Jowisz, Mars, Wenus, Merkury, tzw. Światel – Słońca i Księżycza, również uznawanych za planety, oraz gwiazd stałych) na pasie zodiakalnym. Nie nazwiemy ich zatem horoskopami.

Pomimo pewnych nieścisłości, z uznaniem należy ocenić wysiłki Agaty Sowińskiej dla wyjaśnienia czytelnikowi *nomen omen* hermetycznych zagadnień, których wiele w książce. Autorka tłumaczy bowiem nomenklaturę oraz rozwija (głównie w przypisach) kwestie mogące jawić się jako niezrozumiałe. Bogate przypisy, nasycone dodatkowymi informacjami, znacznie wzbogacają tekst główny, ale, co równie ważne, czynią to, nie obciążając go nadmiarem informacji pobocznych. Dzięki temu narracja pozbawiona jest dygresji niezwiązanych bezpośrednio z głównymi wątkami kolejnych rozdziałów. Mimo to miejscami jej odbiór jest trudny. Niewątpliwie wpływ na to mają zbyt długie, nierzadko bowiem niemalże czy wręcz całostronicowe łacińskie cytaty

⁸ P. Zambelli, *Mit hermetyzmu i aktualna debata historiograficzna*, tł. P. Bravo, Warszawa 1994 (Renesans i Reformacja. Studia z Historii Filozofii i Idei, t. 11), s. 21, 66.

⁹ Michał Falkener z Wrocławia, *Introductorium astronomie Cracoviense elucidans almanach, czyli Kompendium wiedzy astrologicznej*, tł. i oprac. S. Konarska-Zimnicka, red. i oprac. P. Piotrowski, Warszawa 2014 (Biblioteka Polskiego Towarzystwa Astrologicznego, t. 6), s. 71, przyp. 28; ibidem, s. 83, przyp. 71.

źródłowe (s. 48, 71, 130, 170, 197, 201), stanowiące treść właściwą poszczególnych rozdziałów. Jest to poważny mankament, który powoduje, że książka traci właściwą dla poszczególnych jej partii lekkość. Oczywiście operowanie łaciną, a ponadto greką i koptyjskim świadczy o erudycji Autorki i jej przygotowaniu do podjęcia tak wymagającego, pod względem warsztatu, tematu.

Bez wątplenia na uznanie zasługuje wykorzystanie przez Autorkę bogatej literatury przedmiotu oraz najnowszych edycji źródłowych, choć warto podkreślić, że sięgała ona również do starszych, a nadal wartościowych edycji. Chociaż spis wykorzystanej w książce literatury jest obszerny, to dziwi fakt, że nie przywołano cytowanej wyżej pracy Paoli Zambellego pt. *Mit hermetyzmu i aktualna debata historiograficzna* oraz, co zaskakuje jeszcze bardziej, żadnej pracy Rafała Prinkego, przede wszystkim jego monografii pt. *Zwodniczy ogród błędów. Piśmiennictwo alchemiczne do końca XVIII wieku* (Warszawa 2014), na kartach której autor wiele miejsca poświęcił właśnie zagadnieniu samego hermetyzmu, omawiając je na podstawie bogatego materiału źródłowego i literatury przedmiotu, która nie znalazła się w wykazie zamieszczonym w recenzowanej książce. Uwaga ta dotyczy również postaci Michała Sędziwoja (1566–1636; s. 30). Jego życie i twórczość stanowiły przedmiot badań nie tylko cytowanego po wielokroć w książce Romana Bugaja, ale również Rafała Prinkego, który poświęcił mu wartościowe teksty naukowe¹⁰. Agata Sowińska nie skorzystała również, a szkoda, z polskojęzycznej edycji *Corpus Hermeticum* w tłumaczeniu Henryka Pietruszczaka¹¹ czy książki Christiana H. Bulla *The Tradition of Hermes Trismegistus. The Egyptian Priestly Figure as a Teacher of Hellenized Wisdom* (Leiden 2014). Zastanawia również fakt, że nie uwzględniła pracy Tadeusza Zielińskiego *Hermes Trismegistos*, wydanej w Zamościu w 1920 r., choć powołuje się na inne dzieła tego autora. Podobnie dziwić może niewykorzystanie artykułów: Liliany Nawrot *Źródła hermetyzmu i alchemii*¹² czy Dawida Nowakowskiego *Hermetyczna wizja zbawienia. Lodovico Lazzarelli (1447–1500) na tle kultury włoskiego odrodzenia*¹³, które bez wątplenia mogłyby dostarczyć ciekawego materiału porównawczego.

W trakcie lektury książki rzuca się w oczy mniej istotny, acz dokuczliwy brak konsekwencji, ponieważ czasami podawane są daty urodzenia postaci pojawiających się w tekście (np. Michał Sędziwój, s. 30), najczęściej jednak tych dat brakuje, a to utrudnia szybkie umiejscowienie postaci w czasie. Co więcej, Autorka, dając w tekście krótkie biogramy niektórych postaci, korzystała niemalże wyłącznie z tzw. *Nowego Korbuta* oraz jednego (ósmego) tomu PSB, nie sięgając do *Słownika historii i tradycji Uniwersytetu Jagiellońskiego*

¹⁰ R. T. Prinke, *Michał Sędziwój – początki kariery*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, 57, 2012, 1, s. 89–129; idem, *New Light on the Alchemical Writings of Michael Sendivogius (1566–1636)*, „Ambix”, 63, 2016, 3, s. 217–243.

¹¹ *Hermes Trismegistos*, op. cit.

¹² „Nowa Krytyka”, 10, 1999, s. 179–199.

¹³ *OiRwP*, 56, 2012, s. 135–159.

Janusza Sondela, co obniżyło jakość informacji biograficznych. Przywołując takie postaci jak: Michał Falkener z Wrocławia (ok. 1460–1534)¹⁴, Jan z Głogowa (ok. 1445–1507)¹⁵, Piotr Gaszowiec (ok. 1430–1474)¹⁶ czy wreszcie Jan Virdung z Hassfurtu (zm. po 1514)¹⁷, nie podała ważnej w kontekście rozważań na temat hermetyzmu informacji, że mistrzowie ci byli jednocześnie wybitnymi znawcami astrologii oraz praktykującymi astrologami. Bez wątpienia jest to jeden z powodów, dla których w ich księgozbiorach znalazły się księgi hermetyczne.

Wreszcie zwrócić trzeba uwagę, że mimo sugestywnego podtytułu książki – *Studium z historii myśli europejskiej* – wyraźnie odczuwa się zbyt powierzchowne potraktowanie przez Autorkę kontekstu historycznego, który, gdyby został nakreślony szerzej i dokładniej, mógłby znacznie wzbogacić jej rozważania.

Pomimo tych niedociągnięć czy subiektywnego odczucia braku lub niedosytu pewnych treści należy podkreślić skrupulatność i rzetelność badawczą Autorki, która gruntownie przebadła i zaprezentowała źródła stanowiące bazę recenzowanej monografii. Godne uznania jest również przygotowanie edycji krytycznej tekstów źródłowych. I choć praca niewątpliwie nie wyczerpuje tematu, to jednak należy podkreślić jej nowatorski w wielu aspektach charakter i pogratulować decyzji zajęcia się tym jakże skomplikowanym, ze względu na materię i hermetyczną terminologię, tematem.

Sylvia Konarska-Zimnicka

Instytut Historii

Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach

¹⁴ H. Barycz, *Falkener Michał*, PSB, 6, 1948, s. 357–358; J. Sondel, op. cit., s. 384; K. Bochenek, *Michał Falkener z Wrocławia – osoba i dzieło*, „Sofia. Pismo Filozofów Krajów Słowiańskich”, 5, 2005, s. 373–383; R. Palacz, *Michał Falkener z Wrocławia. Stan badań*, „Materiały i Studia Zakładu Historii Filozofii Starożytnej i Średniowiecznej”, 6, 1966, 4, s. 35–91; S. Konarska-Zimnicka, *Michał Falkener z Wrocławia – życie i twórczość*, w: Michał Falkener z Wrocławia, op. cit., s. 7–30.

¹⁵ M. Zwiercan, *Jan z Głogowa*, PSB, 10, 1962–1964, s. 450–452; idem, *Jan z Głogowa*, w: *Krakowski krąg Mikołaja Kopernika*, red. J. Gierowski, Kraków 1973 (Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne, t. 314, z. 42; Copernicana Cracoviensia, t. 3), s. 103–118; S. Swieżawski, *Materiały do studiów nad Janem z Głogowa (†1507)*, „Studia Mediewistyczne”, 2, 1961, s. 135–184; J. Sondel, op. cit., s. 559–561.

¹⁶ A. Birkenmajer, *Gaszowiec Piotr*, PSB, 7, 1948–1958, s. 294–295; J. Sondel, op. cit., s. 422.

¹⁷ M. Steinmetz, *Johann Virdung von Hassfurt, sein Leben und seine astrologischen Flugschriften*, w: „Astrologi hallucinati”. *Stars and the End of the World in Luther’s Time*, ed. P. Zambelli, Berlin–New York 1986, s. 195–214.

The Grand Tour of John of Capistrano in Central and Eastern Europe (1451–1456). Transfer of Ideas and Strategies of Communication in the Late Middle Ages, ed. by Paweł Kras, James D. Mixson, Warsaw–Lublin 2018, Tadeusz Manteuffel Institute of History, Polish Academy of Sciences – Wydawnictwo KUL, ss. 379 [3]

Książka będąca przedmiotem niniejszego omówienia ma do pewnego stopnia charakter badawczy, a do pewnego – sprawozdawczy. Jej osiową figurą jest święty Jan Kapistran (1386–1456), ważna i rzutka figura późnośrednio-wiecznej Europy, franciszkanin obserwant, wysłannik papieski i inkwizytor. Spędził on ostatnich kilka lat swego życia w podróży – przekroczywszy Alpy w 1351 r., nigdy już nie powrócił do Italii. Podróżując przez Europę Środkową i Wschodnią, Kapistran odwiedzał nieznanne sobie miejsca i kraje, starając się tam popierać wspólnoty bernardyńskie i rozniecać żarliwość religijną.

Tom *The Grand Tour of John of Capistrano* jest jednym z owoców wspólnej pracy ludzi nauki w ramach szeroko zakrojonego projektu badawczego. Dzieje tego projektu przedstawia w przedmowie („Preface”, s. 11–16) Letizia Pellegrini, włoska uczona zajmująca się od wielu lat historią Kościoła w wiekach XIII–XV, szczególnie zaś rolą zakonów żebraczych, a w ostatnim dwudziestolecu zwłaszcza wiekiem XV i obserwancką reformą zakonu franciszkańskiego. Zainteresowania te doprowadziły Badaczkę do powzięcia myśli o nowoczesnej edycji korespondencji Jana Kapistrana (mamy tu do czynienia z korpusem około 700 listów). Projekt w pewnym sensie wymagał od inicjatorki podążenia śladami średniowiecznego podróżnika – prace organizacyjne zostały zainicjowane spotkaniem uczonych z różnych krajów w 2013 r. w Budapeszcie, wkrótce zaś w prace intensywnie włączył się ośrodek polski (Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla PAN). Badania zgromadzonego z czasem zespołu rozgałęziły się na dwa główne nurty – jeden związany ściśle z zadaniem edycji korespondencji Kapistrana, drugi – uruchamiający badania historiograficzne, dla których źródłem może być ta korespondencja i materiały z nią powiązane (w przekonaniu reprezentowanych w tomie badaczy korespondencja Kapistrana stanowi nie tylko materiał edytorski, lecz także siłę motoryczną studiów nad piętnastowieczną reformą religijną w szerokim kontekście rzeczywistości społecznej i politycznej). Różnego rodzaju warsztaty, seminaria, spotkania, przy równoczesnym postępie prac nad edycją, zaowocowały konferencją w Warszawie (16–17 XI 2017), której tematem były głównie dające się odczytać z epistolograficznych materiałów strategie komunikacji i przekazu idei. Omawiany tu tom prezentuje w dużej części zagadnienia omawiane na tej konferencji. Zespół polski współpracował z uczonymi reprezentującymi ojczyznę i kraje obejmujące *Grand Tour* franciszkańskiego zakonika: Włochy, Węgry, Czechy i Niemcy. Wkrótce też mógł odnotować pierwszy sukces edytorski – to właśnie listy dokumentujące

relacje Kapistrana z Polską i Śląskiem stanowią opublikowany w 2018 r. pierwszy tom rozpoczętej edycji¹.

Struktura tomu wiąże się ściśle z problemami, jakie stawiali przed sobą badacze korespondencji franciszkanina i innych powiązanych z nią źródeł. Rozważano działalność Kapistrana w kontekście historyczno-politycznym, w powiązaniu z kwestią obserwancji, propagandy zawartej w kazaniach, a także relacji międzyludzkich, w których musiał się z konieczności znaleźć bohater, wchodząc w kontakty z kluczowymi postaciami ówczesnych społeczeństw i potęg politycznych.

Jak zaznacza we wprowadzeniu do publikacji („Introduction”, s. 21–32) jeden z wydawców, James D. Mixson, podstawowym zadaniem Autorów było ukazanie (dzięki wykorzystaniu nieźródnanego źródła historiograficznego, jakim są listy) działalności Jana Kapistrana w szerokim kontekście przemian społecznych (Europa po schizmie zachodniej, wojny, zaraza); struktura tomu miała odzwierciedlać wielowarstwową naturę korespondencji, dotyczącą przede wszystkim religii, polityki, kultury, spraw zarówno uniwersalnych, jak i lokalnych. W pierwszej części tomu zawarto więc teksty rysujące wizerunek Kapistrana jako kaznodziei (mówcy), dyplomaty w służbie papieskiej i krzewiciela obserwancji franciszkańskiej („John of Capistrano: Preacher, Papal Diplomat and Promoter of Observance”, s. 33–216²), w drugiej natomiast teksty skupione bardziej na samej korespondencji świętego, w kontekście jego relacji z władcami i lokalnymi politykami, z przedstawicielami hierarchii katolickiej i husyckimi „odszczępieńcami”, z krakowskimi bernardynami etc. („John of Capistrano and His Correspondence”,

¹ *The Correspondence of John of Capistrano*, ed. G. Klaniczay, L. Pellegrini, F. Sedda, L. Viallet, vol. 1: *Letters Related to the History of Poland and Silesia (1451–1456)*, ed. P. Kras, H. Manikowska, M. Starzyński, A. Zajchowska-Bołtromiuk, in coop. with M. Koczerska, M. D. Kowalski, M. Mejor, L. Pellegrini, S. Rowell, F. Sedda, transl. S. Rowell, Warsaw–Lublin 2018.

² W tej części znajdują się następujące artykuły: Antonin Kalas (Ołomuniec), *John of Capistrano and Papal Policy* (s. 33–42), Ludovic Viallet (Clermont-Ferrand), *Jean de Capistran et la promotion de l'Observance en Europe centre-orientale: un project et ses limites* (s. 43–62), Giacomo Mariani (Budapeszt), *Controversy over Observant Reform. Roberto da Lecce's Attacks and John of Capistrano Letters* (s. 63–83), Ottó Gecser (Budapeszt), *Sermon and Treatise in John of Capistrano* (s. 81–98), Gábor Klaniczay (Budapeszt), *Disciplining Society through Dress. John of Capistrano, the “Bonfire of Vanities” and Sumptuary Law* (s. 99–116), Thomas Krzenck (Lipsk), *John of Capistrano as a Tireless Preacher in Leipzig* (s. 117–148), Hanna Zaremska (Warszawa), *John of Capistrano and the 1453 Trial of Wrocław Jews* (s. 149–168), Daniele Solvi (Neapol), *The Lands of Europe as Reflected In John of Capistrano's Hagiography* (s. 169–186), Halina Manikowska (Warszawa), *John of Capistrano in the Account of Peter Eschenloer* (s. 187–200), Luca Pezzato (Aquila), *Images of John of Capistrano in Fifteenth-Century Europe* (s. 201–216).

s. 219–365³). Ostatni, osobno dodany tekst w zbiorze, to rodzaj nekrologu poświęconego upamiętnieniu zmarłego w 2006 r. Jakuba Kostowskiego, historyka sztuki zajmującego się przede wszystkim średniowieczną sztuką na Śląsku i jej antyhusyckimi elementami; zainteresowania Badacza ewoluowały potem w kierunku sztuki bernardyńskiej⁴, a także osoby samego Kapistrana, można więc sądzić, że gest zamieszczenia w tomie wspomnienia autorstwa Przemysława Wiszewskiego jest próbą udzielenia (choćby niemego) głosu przyjacielowi-naukowcowi, który zapewne wziąłby udział w tej konferencji, gdyby żył.

Czytelnik otrzymuje materiał o wysokiej wartości naukowej, będący świadectwem wnikliwych badań źródłoznawczych, z konieczności jednak – jak to bywa z zapisami pewnych etapów badań, zbiorami materiałów pokonferencyjnych etc. – do pewnego stopnia niespójny i nierówny. Niektóre teksty wzbogacone zostały o wykresy i tabelki oraz/lub podobizny listów (które jednak z powodu rozmiaru reprodukcji pełnią głównie funkcję ilustracyjną); wyjątkowy charakter ma ostatni artykuł części pierwszej, poświęcony obrazom, rzeźbom i rycinom z wizerunkami Kapistrana, sam w sobie bardzo krótki i sprowadzający się do opisu załączonego materiału ikonograficznego (tu z kolei reprodukcje są bardzo wyraziste i wymowne). Dołączenie tych materiałów do tomu powoduje, że wieloaspektowy, dokumentacyjno-retoryczny wizerunek Kapistrana wzbogacony zostaje o cień żywej figury, odbijającej fascynującą postać ascety (zgodnie z przytoczonym przez Autora artykułu opisem dokonany przez Eneasza Sylwiusza Piccolominiego: niepozorne ciało, wysuszonego, wychudzonego, wyniszczzonego, zbudowanego z samej skóry, ścięgien i kości) bądź kaznodziei w akcji, piętnującego zbytki i marność oraz skłaniającego swą mową i postawą społeczność miejską do rzucania w ogień zbytkownych przedmiotów, szachownic, nakryć głowy,

³ Ta część obejmuje następujące teksty: Frederik Felskau (Kolonia), *John of Capistrano and the Impact of His Grand Tour in Central Europe (1451–1456). Reflections on His Correspondence with German Authorities and Individuals* (s. 219–258), Pavel Soukup (Praga), *The Polemical Letters of John of Capistrano against the Hussites. Remarks on Their Transmission and Context* (s. 259–274), Maria Koczerska (Warszawa), *Correspondence between Cardinal Zbigniew Oleśnicki, Jan Długosz and John of Capistrano* (s. 275–292), Marcin Starzyński (Kraków), *The Circulation of King Casimir IV Jagellon's Letter to John of Capistrano from 7 September 1451* (s. 292–302), Paweł Kras (Warszawa), *John of Capistrano and the Cracow Brethren* (s. 303–322), Anna Zajchowska-Boltromiuk (Warszawa), *John of Capistrano's ars praedicatorum: The Preaching of John of Capistrano in Light of His Wrocław Sermons and Polish-Silesian Epistolary* (s. 323–334), Marek Daniel Kowalski (Kraków), *The Affaire of the Gnojnicki Cousins and the Cracow Letters to John of Capistrano from April 1456* (s. 335–345) oraz Lorenzo Turchi OFM (Rzym), *Beyond John of Capistrano: The Letters of James of the Marches* (s. 347–365).

⁴ Znalazło to odzwierciedlenie w opracowaniu redakcyjnym tomu zbiorowego *Bernardyjni na Śląsku w późnym średniowieczu*, Wrocław 2005.

kart, kości. Do tych wydarzeń opisanych w rozmaitych źródłach na różne sposoby odwołują się Autorzy, stąd nieuniknione powtórzenia i wielokrotne przywoływanie tych samych faktów (jak np. przekroczenie Alp i początek podróży). Może to wywołać u odbiorcy pewne znużenie, ale żeby je wyeliminować, książka musiałaby nie być zbiorem samodzielnych i do pewnego stopnia odrębnych studiów, lecz materiał w niej zawarty musiałby stanowić dopiero punkt wyjścia bardziej uporządkowanej monografii.

Dzięki różności spojrzeń i wielorakości kontekstów oraz określone mu układowi tekstów czytelnik do pewnego stopnia podróżuje wraz z bohaterem i z różnych stron spogląda na ostatnie pięć lat jego życia. Ukazano status dyplomatyczny Kapistrana na tle działalności innych legatów papieskich, nakreślono problemy polityczne Europy Środkowej, z którymi musiał się zetknąć, w szerokiej perspektywie przedstawiono wykraczające poza czas działalności Kapistrana konteksty reformy i rozdźwięku w zakonie franciszkanów – obserwujemy przejawy sporów i kontrowersji oraz właściwej polemikom retoryki. Widzimy Kapistrana w złożonej sieci uwikłań socjologicznych, co ilustruje m.in. interesujące studium przypadku, poddające krytycznej analizie źródła dotyczące jego konfliktu z Robertem z Lecce, który słynął z elokwentnych ataków na obserwantów, a uzyskawszy pewną autonomię, zaniechał ataków i osiadł na laurach, uciszony przywilejami. Widzimy kaznodzieję w praktyce oratorskiej, poruszającego odbiorcę nie tyle tym, co mówił (styl jego odbierano bowiem jako zawiły), lecz raczej sposobem przemawiania i gestykulacji; mamy też możliwość uświadomić sobie jego dbałość o pisanie traktatów, upubliczniających bardzo szybko i dość masowo (w „przededniu” ery druku) treści zawarte w kazaniach. Postać Jana Kapistrana może więc być ilustracją poszerzania przestrzeni oddziaływania czyjejs myśli dzięki podróżom i rozpowszechnianiu traktatów głoszących propagowane idee.

Możemy też się przyjrzeć społecznym konsekwencjom działalności kaznodziejskiej papieskiego wysłannika: ukazują to zwłaszcza artykuły Gábora Klaniczaya i Hanny Zaremskiej, choć i inni Autorzy (np. Thomas Krzenck z drobiazgową szczegółowością odtwarzający pobyt kaznodziei w Lipsku) nawiązują do tych motywów – płomienne przemowy, zachęcające do wyrzeczenia się zbytku, zawierające też treści antyżydowskie, nie tylko skłaniały słuchaczy do złożenia w ofierze ognioni wartościowych przedmiotów, lecz wywierały też wpływ na uporządkowanie życia miejskiego (rady miejskie wydawały dekrety regulujące sposób ubierania się⁵ czy powściągające kontrowersyjne zwyczaje, wprowadzano oznaczenia Żydów przy pomocy strojów, wzniecano przeciwko nim prześladowania). Jeśli chodzi o proces i egzekucje Żydów we Wrocławiu, badania źródłowe nie dają jednoznacznej odpowiedzi na pytanie o osobistą odpowiedzialność Kapistrana za te wydarzenia i, jak sugeruje H. Zaremska, analizowane wydarzenia trzeba rozpatrywać

⁵ Rada miasta Lipska po wyjeździe Kapistrana wydała np. zarządzenie zakazujące szewcom wykonywania butów z długimi nosami.

na złożonym tle przemian pobożności eucharystycznej, trybu postępowania w procesach o znieważenie hostii, informacji przekazywanych w listach czy narracjach faktograficznych. Wnikliwe badanie źródeł jest tu konieczne zwłaszcza wobec swoistej polaryzacji stanowisk: hagiografowie i historycy często przemilczali udział Kapistrana we wrocławskim procesie lub odwrotnie, konstruowali pełne grozy narracje o demonicznym inkwizytorze zasiadającym osobiście w trybunale, wydającym wyroki i posyłającym na egzekucję. Nie da się jednak zanegować pewnych dramatycznych konsekwencji jego działalności i – mniej lub bardziej świadomego – udziału w kształtowaniu się społeczeństwa prześladowczego (G. Klaniczay). Z drugiej strony, emanował on charakterystyczną duchowością i gorliwością religijną, miał opinię cudotwórcy, wywierał nawet swą osobowością silny wpływ na społeczności uniwersyteckie, których przedstawiciele zwracali się potem do papieża z prośbą o jego kanonizację.

Dzięki lekturze omawianego tomu możemy nie tylko poznać przebieg podróży Kapistrana i różne jej etapy (łącznie z zagrzewaniem do boju obrońców Belgradu), ale też prześledzić ją „punktowo” (przyglądając się jego działalności np. w Lipsku czy Wrocławiu). W studiach szczegółowych Autorom trudno nieraz powstrzymać się od refleksji o charakterze ogólnym, ukazujących całościowy obraz działalności franciszkanina, co pogłębia wrażenie, że czyta się po raz kolejny to samo. Niekiedy jednak ujęcie podporządkowane jest całkiem nowej (przynajmniej w kontekście tego tematu) idei – Daniele Solvi dokonuje np. „mapowania” hagiograficznych tekstów poświęconych Kapistranowi, pokazując, że konstruuje one „intencjonalną” mapę Europy, której centrum stanowi Rzym, husycka Praga i podbity przez Turków Osmańskich Konstantynopol – cele strategiczne, „peryferyjne” zaś Niemcy, Polska i Węgry stanowią ważne zaplecze logistyczne (w rzeczywistości, jak to potwierdzają badania korespondencji Kapistrana z władcami, nie zawsze w pełni dające się wykorzystać zgodnie z planami).

Część druga tomu ukazuje Jana Kapistrana w relacjach (głównie epistolarnych) z władcami i dygnitarzami Europy, z reprezentantami husytów, urzędnikami, zakonnikami. Autorzy pomieszczonych w niej artykułów formułują kilka wniosków badawczych, wskazując przede wszystkim, że epistolografia Kapistrana jest unikatowej wartości źródłem dla odtworzenia trasy podróży kaznodziei. Podkreślają również, że nie należy pomijać w jego korespondencji listów kierowanych do wspólnot braterskich (F. Felskau) oraz że na obecnym etapie badań nie da się jeszcze ustalić, czy retoryka antyhusycka bernardyna wprowadza jakieś *novum* w odniesieniu do dotychczasowego języka polemicznego w tej materii (P. Soukup). Znajdują również elementy dyskursu przyjaźni w wymianie listów między Kapistranem a Zbigniewem Oleśnickim (M. Koczerska), rekontekstualizują obieg odpisów listu Kazimierza Jagiellończyka doń skierowanego (M. Starzyński), śledzą rozwój bernardyńskiego konwentu w Krakowie (P. Kras), ukazując korespondencję Kapistrana z krakowską wspólnotą jako ważne źródło w kontekście poznania

duchowości papieskiego wysłannika i jego troski o obserwancję franciszkańską oraz jego wpływu na gorliwość religijną duchownych i świeckich. Próbują też – wobec faktu, że duchowny nie pozostawił żadnego traktatu na temat *ars praedicandi* – odtworzyć jego sztukę kaznodziejską na podstawie kazań i listów (A. Zajchowska-Bołtromiuk), wykorzystują korespondencję Kapistrana jako źródło pozwalające naświetlić szczegóły bulwersującego i brzemiennego w konsekwencje nadużycia finansowego, jakiego dopuścili się dostojnicy kościelni (Mikołaj Turski i Mikołaj Gnojnicki). Swoistym dodatkiem poszerzającym przestrzeń ograniczoną działalnością Kapistrana jest artykuł poświęcony rezultatom badań nad korespondencją innego, również kanonizowanego franciszkańskiego obserwanta, Jakuba z Marchii.

Artykuły pomieszczone w tomie pozostają w ścisłym związku z zawartością opublikowanego w tym samym roku pierwszego tomu edycji listów Kapistrana i powinno się je czytać łącznie dla uzyskania pełniejszego obrazu badanej i komentowanej rzeczywistości. Ale trzeba przyznać, że same artykuły przedstawione w tomie zdają się potwierdzać przekonanie Letizii Pellegrini o ważności epistolografii dla badań historiograficznych. Co więcej, choć nierównomierny i nieco niekoherentny, zarysowany tu obraz działalności Kapistrana wydaje się bardzo sugestywny. Starannie przygotowany pod względem edytorskim⁶ tom spogląda na czytelnika z przedniej okładki fascynującą, trochę rybią twarzą zakonnika, utrwaloną na portrecie autorstwa Thomana Burgkmaira, na tylnej okładce zamknięty jest zaś podobizną opatrzonego pieczęcią listu rady miasta Krakowa do Kapistrana. Wydany został (z wyjątkiem jednego tekstu po francusku) w całości w języku angielskim, co przy uwzględnieniu faktu, że mają w nim duży udział polscy naukowcy, przyczynia się do większego uobecnienia spraw związanych z Polską w międzynarodowych badaniach historiograficznych. Echa działalności Jana Kapistrana w Europie Środkowej zabrzmiały być może głośniej i szerzej dzięki temu, że jego listy, zgromadzone w sporej części na ziemi włoskiej, w pewnym sensie śladem ich autora przekroczyły Alpy, by rozbłysnąć nowym światłem dzięki badaniom uczonych z krajów, które kilka wieków temu przemierzał niestrudzony franciszkanin.

Elwira Buszewicz
Uniwersytet Jagielloński

⁶ Sporadycznie zdarzają się przeoczone literówki, jak np. *suspesum* zam. *suspensum* (s. 202), *frinedships* zam. *friendships* (s. 248).

The Correspondence of John of Capistrano, vol. 1: *Letters Related to the History of Poland and Silesia (1451–1456)*, ed. Paweł Kras, Halina Manikowska, Marcin Starzyński, Anna Zajchowska-Boltramiuk, in cooperation with Maria Koczerska, Marek D. Kowalski, Mieczysław Mejor, Letizia Pellegrini, Stephen Rowell, Filippo Sedda, transl. into English by Stephen Rowell, Warsaw–Lublin 2018, Tadeusz Mantuffel Institute of History, Polish Academy of Science – Wydawnictwo KUL, ss. 325, il.

Jan Kapistran (1386–1456) budził skrajne emocje i nadal postrzegany jest jako postać kontrowersyjna. Dla jednych to charyzmatyczny kaznodzieja, niestrudzony propagator franciszkańskiego ruchu obserwanckiego, gorliwy obrońca chrześcijaństwa, w pełni zasługujący na godność świętego, do której został wyniesiony w 1724 r. Dla innych pozostaje fanatykiem, zajadłym i zaślepionym przeciwnikiem Żydów i innowierców. Szeroki, międzynarodowy zasięg jego działalności sprawia, że nie doczekała się ona dotąd bezstronnego, całościowego ujęcia i znana jest głównie z prac o charakterze przyczynkarskim, w których przewijają się wciąż te same wątki, a pewne kategorie źródeł nadal pozostają niewykorzystane. Tymczasem bogata i dobrze zachowana korespondencja Kapistrana daje możliwość lepszego i głębszego poznania jego osobowości, zamierzeń, przemyśleń, decyzji i wyborów, targających nim emocji i dylematów. Obejmowała szerokie grono korespondentów, z którymi utrzymywał kontakt, wymieniał się informacjami i opiniami.

Recenzowana łacińsko-angielska edycja korespondencji Jana Kapistrana związanej z Polską i Śląskiem z lat 1451–1456 to owoc przeszło dwuletniej pracy zespołu badaczy kierowanego przez Pawła Krasa oraz współpracy z wybitną włoską badaczką tej problematyki Letizią Pellegrini. Projekt przygotowania i opublikowania krytycznej, zgodnej z obecnymi wymaganiami edycji listów Jana Kapistrana oraz jego polskich i śląskich korespondentów został realizowany dzięki grantowi badawczemu finansowanemu ze środków Narodowego Centrum Nauki. Prezentowany tom inicjuje nową serię wydawniczą, która z podobnych edycji narodowych i regionalnych stworzy kompletny korpus korespondencji włoskiego obserwanta.

Wydawcy słusznie uznali, że postać Jana Kapistrana, charakter wydawnictwa i wieloletnie starania o publikację jego korespondencji wymagają znacznie obszerniejszego wprowadzenia niż przyjęło się zamieszczać w tego typu publikacjach. Podziękowania Pawła Krasa (s. 11–13) dla współpracowników i liczного grona konsultantów, wspierających wydawców, zawiera także wspomnienie Ottokara Bonmanna, który w 1952 r. rozpoczął prace nad publikacją listów Kapistrana. Chociaż nie udało mu się zwieńczyć swoich wieloletnich studiów publikacją, to zgromadzone przez niego materiały w postaci odpisów, zapisek bibliograficznych, szkiców i notatek stanowią

podstawowy zbiór informacji na temat korespondencji franciszkanina. Odwołania do tych materiałów wielokrotnie pojawiają się na kartach omawianej publikacji.

W zagadnienie zaalpejskiej misji Jana Kapistrana i jej śladów w korespondencji dotyczącej Polski i Śląska wprowadza zbiór czterech artykułów, który poprzedzony został wykazem skrótów bibliograficznych (s. 15–20). W pierwszym artykule Letizia Pellegrini („The Correspondence of John of Capistrano. The History of a Research Trajectory”, s. 21–34) przedstawiła historię badań nad korespondencją włoskiego obserwanta. Jest to w zasadzie esej o prowadzeniu współcześnie historycznych badań naukowych. Włoska Badaczka na przykładzie własnych prac nad korespondencją Kapistrana omówiła wszystkie etapy studiów badawczych – od podjęcia tematu, poprzez prowadzenie kwerendy źródłowej i bibliograficznej, popularyzację zagadnienia, szukanie współpracowników, aż po bodaj najtrudniejsze zadanie, tj. pozyskanie funduszy na realizację projektu badawczego. Pilotowany przez L. Pellegrini ambitny projekt wydania pełnej, krytycznej korespondencji Kapistrana, mimo wieloletnich przygotowań, stworzenia międzynarodowej grupy badawczej i opracowania stosownej aplikacji, nie uzyskał finansowania ze środków Europejskiej Rady ds. Badań Naukowych (European Research Council). Pomyślniej realizacji doczekał się natomiast projekt utworzenia bazy danych Corpus Epistolarum Capistrani. Przebieg prac nad tym projektem, jego główne cele i założenia, opis wykorzystanych materiałów źródłowych oraz swój udział w jego tworzeniu omówił Fillipo Sedda („Corpus Epistolarum Capistrani (CEC). An Overview of the Database of John of Capistrano’s Epistolary”, s. 35–46). Z kolei Paweł Kras przybliżył w skrócie okoliczności przybycia i pobyt Jana Kapistrana na Śląsku i w Królestwie Polskim („John of Capistrano and His Correspondence Related to the Polish Kingdom and Silesia”, s. 47–67). Dokonał również obszernej i wnikliwej charakterystyki polsko-śląskiej epistolografii Kapistrana. Przybliżając czytelnikom specyfikę tego zbioru, wskazał też trudności i dylematy, z jakimi członkowie projektu musieli się zmierzyć w trakcie jego realizacji. Czwarty artykuł, Mieczysława Mejora, zawiera uwagi na temat języka i stylu korespondencji Kapistrana („Note on the Latin Style of the Correspondence of John of Capistrano Related to the Polish Kingdom and Silesia”, s. 69–83).

Zbiór listów zebrany w niniejszym tomie wymyka się prostej charakterystyce. Poza listami sławnego kaznodziei zawiera listy osiemnastu jego korespondentów, pochodzących z różnych grup społecznych, reprezentujących zarówno wysoką kulturę literacką, jak i posługujących się łaciną jedynie w stopniu komunikatywnym. Korespondencja z niektórymi osobami, jak np. kardynałem Zbigniewem Oleśnickim, była obfita, co poświadcza kilkanaście zachowanych listów, natomiast z wieloma innymi osobami potwierdza ją tylko jedno pismo. Uwagi poczynione przez M. Mejora na temat słownictwa, frazeologii, stylistyki i stosowanych figur retorycznych rejestrują cechy żywej, autentycznej epistolografii piętnastowiecznej.

Prezentowana edycja obejmuje listy napisane do lub przez Jana Kapistrana, związane z jego działalnością w Polsce i na Śląsku. Włączone do niej zostały również listy wymieniane z innymi korespondentami (np. papieżem Mikołajem V, Dietrichem Schenkiem, arcybiskupem mogunckim, kardynałem Mikołajem z Kuzy), w których poruszane były kwestie związane z Polską lub Śląskiem. Nie uwzględniono natomiast listów napisanych przez Kapistrana we Wrocławiu i w Krakowie, które nie były adresowane do polskich i śląskich korespondentów i których tematyka nie dotyczyła tego regionu. Ramy czasowe wydawnictwa znacznie wykraczają poza czternastomiesięczny okres działalności Kapistrana na Śląsku i w Królestwie Polskim. Korespondencję otwiera list kardynała Zbigniewa Oleśnickiego z 1 sierpnia 1451 r. (nr 1), a zamyka list rajcy krakowskiego Jana Swidniczera z 10 kwietnia 1456 r. (nr 49). W wyniku szeroko zakrojonej kwerendy archiwalnej i bibliotecznej odnaleziono 56 listów związanych z Polską i Śląskiem. Dla porównania warto odnotować, że kwerenda przeprowadzona przez O. Bonmanna na podstawie innych kryteriów dała znacznie skromniejsze rezultaty, bo zaledwie 42 listy (s. 58), a kwerenda L. Pellegrini tylko 35 listów (s. 32).

Niniejszy tom zawiera pełną łacińsko-angielską edycję pięćdziesięciu listów. Kolejnych sześć opublikowano w regestach z uwagi na zły stan fizyczny dokumentów, uniemożliwiający ich odczytanie. Najważniejszym osiągnięciem prezentowanego wydawnictwa jest edycja szesnastu listów (nr 2, 10, 13, 14, 16, 26, 27, 31, 41, 42, 45, 46, 47, 48, 49, 50) nigdy wcześniej niepublikowanych oraz pełna edycja czterech listów (nr 21, 24, 38, 43) drukowanych wcześniej tylko we fragmentach. List Władysława z Taru z 6 kwietnia 1456 r. (nr 46) przynosi informacje o niezachowanej wiadomości od Kapistrana, na którą był on odpowiedzią. Takich listów było więcej, niestety trudno dziś oszacować, jaki procent listów przechował się do naszych czasów, a jaki uległ bezpowrotnie zniszczeniu. Znamienne, że zbiór polsko-śląskiej epistolografii zawiera zaledwie jedenaście listów napisanych przez Kapistrana (nr 2, 3, 5, 7, 19, 26, 34, 35, 36, 37, 44), w tym tylko jeden w oryginale (nr 44). To pokazuje, jak duże straty piśmiennictwo regionu Europy Środkowej poniosło w wyniku rozmaitych zawirowań dziejowych. W klasztorach obserwanckich we Wrocławiu i w Krakowie, których Jan Kapistran był założycielem, jego listy były niewątpliwie pieczołowicie przechowywane, a mimo to nie zachował się żaden egzemplarz.

Wydawcy skrupulatnie odnotowali miejsce przechowywania wszystkich listów zachowanych w oryginale oraz w kopiach. Zdecydowana większość oryginalnych listów, aż 33 z 34, pochodzi ze zbiorów biblioteki klasztoru św. Jana w Capistrano (nr 10, 12–14, 16, 18, 20–25, 27, 28, 31, 32, 34, 38, 39, 41–43, 45–50, D1–D6), a jeden zachował się w zbiorach archiwum w czeskim Trzeboniu (nr 44). Pozostałe listy znane są z kopii. Wydawcy sumiennie odnotowali także wydania listów w regestach oraz ich tłumaczenia na język polski. P. Kras podkreśla, że list króla Kazimierza Jagiellończyka do Jana Kapistrana z 7 września 1451 r. (nr 4) znany jest aż z trzynastu kopii.

Wszelako trzymając się ściśle kategorii liczbowych, należy uściślić, że najczęściej kopiowanym był pierwszy list kardynała Zbigniewa Oleśnickiego do Jana Kapistrana z 1 sierpnia 1451 r. (nr 1), gdyż Jan Długosz zamieścił go w *Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae*. Monumentalne dzieło Długosza cieszyło się ogromną popularnością, o czym najlepiej świadczy liczba zachowanych odpisów i wzmianek o nieistniejących już dziś kodeksach. Dość powiedzieć, że tylko partia z lat 1406–1480, dla której nie zachował się autograf, zachowała się 38 odpisach. Wydawcy wymienili jedynie pięć rękopiśmiennych odpisów *Roczników* Długosza, zaznaczając wszakże, że jest to tylko wybór. Przywołano jedynie te rękopisy, które uwzględnili wydawcy edycji krytycznej *Annales*¹. Tymczasem metoda edytorska i dobór podstawy wydania *Annales* spotkały się z uzasadnioną krytyką². Ponieważ wydawcy *Annales* nie zamieścili pełnej listy zachowanych odpisów rękopiśmiennych, a omawiana edycja jest adresowana nie tylko do polskich, ale przede wszystkim do zagranicznych odbiorców, należało w uwagach odesłać do pozycji, która publikuje taki wykaz³. Dzięki temu wydawcy mieliby też szansę uniknąć błędu i zamieścić aktualną sygnaturę kodeksu stradomskiego (Archiwum Zgromadzenia Księży Misjonarzy w Krakowie na Stradomiu, R. III. 1–3) zamiast dawnej sygnatury Biblioteki Misjonarzy w Krakowie – 566.

Lekturę listów ułatwia oszczędny, acz dobrze przemyślany i opracowany aparat krytyczny. Komentarzem filologicznym opatrzone teksty łacińskie, natomiast komentarz rzeczowy towarzyszy tekstom tłumaczonym na język angielski. W ten sposób zachowano spójność językową tekstu głównego i objaśnień zawartych w przypisach. Całość zamyka indeks miejscowo-osobowy, który obejmuje wyłącznie edycję listów. Nie uwzględniono w nim czterech obszernych artykułów będących wprowadzeniem do edycji.

Szkoda, że wydawcy nie wykorzystali nowoczesnej techniki fotograficznej obrazowania hiperspektralnego⁴ do odczytania sześciu listów zachowanych w złym stanie fizycznym. Metoda ta daje bardzo dobre wyniki nawet w przypadku zabytków bardzo zniszczonych na skutek zatarcia, zawilgocenia czy nadpalenia i jest stosunkowo łatwo dostępna w ofercie polskich uczelni technicznych. Odczytanie i opublikowanie tych listów ostatecznie domknęłoby tę edycję. Wiadomo jednak, że nie wszystkie opcje są możliwe w sytuacji,

¹ *Joannis Dlugossii Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae*, lib. 10–12, Varsoviae–Cracoviae 1997–2005.

² P. Dymmel, *O metodzie i podstawie wydania Annales Jana Długosza*, „Studia Źródłoznawcze”, 37, 2000, s. 139–151; T. Jurek, rec. z: *Joannis Dlugossii Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae, liber decimus et liber undecimus*, Varsoviae 1997, „Studia Źródłoznawcze”, 37, 2000, s. 189–191.

³ P. Dymmel, *Tradycja rękopiśmienna „Roczników” Jana Długosza. Studium analityczne ksiąg X–XII*, Warszawa 1992.

⁴ D. K. Chlebda, T. Łojewski, *Obrazowanie hiperspektralne w analizie dokumentów i konserwacji sztuki*, „Notes Konserwatorski”, 18, 2016, s. 55–75.

gdy grant narzuca badaczom określone ograniczenia czasowe i finansowe, wynikające z harmonogramu i kosztorysu przedłożonych w aplikacji.

Omawiana edycja jest dwujęzyczna, łacińsko-angielska. Przekład na język angielski obejmuje teksty listów, przypisów, podziękowań i artykułów wprowadzających. Szczególnym wyzwaniem były same listy. Poza dobrym opracowaniem tekstów w języku źródłowym ważne jest, aby tekst przekładu oddawał precyzyjnie nie tylko sens poszczególnych sformułowań, ale także charakter danej wypowiedzi. Epistolografia jest trudnym gatunkiem, który badacze często klasyfikują na granicy pomiędzy literaturą i dokumentem. Zadaniem tłumacza jest oddanie owych różnic i niuansów. Tłumaczenie autorstwa Stephana Rowella spełnia wszystkie te wymagania i zapewnia czytelnikowi przyjemną lekturę.

Po zapoznaniu się z korespondencją Jana Kapistrana związaną z Polską i Śląskiem nasuwają się też dwie refleksje dotyczące prowadzonych współcześnie badań historycznych. Pierwsza dotyczy uprawiania badań historycznych w szerszym kontekście europejskim. Dłuższa współpraca i wymiana doświadczeń uzmysławia, że badacze we wszystkich krajach zmagają się z podobnymi trudnościami i problemami merytorycznymi i organizacyjnymi. Druga myśl dotyczy rozwoju humanistyki polskiej i realizowanych w naszym kraju projektów badawczych. Okazuje się, że nieuzasadnione są wszelkie obawy co do miejsca i pozycji polskiej humanistyki w nauce ogólnoeuropejskiej czy światowej. Omawiana publikacja jest doskonałym przykładem udanej realizacji wymagającego i ambitnego projektu o zasięgu międzynarodowym. Jest też wzorem dobrego wsparcia instytucjonalnego. Wartościowych projektów nie brakuje, ale ich realizacja zależy od rzetelności, otwartości i dalekowzroczności gremiów decydujących o finansowaniu. Zespołowi węgierskich badaczy, który w listopadzie 2018 r. otrzymał finansowanie na realizację analogicznego projektu, należy życzyć owocnych prac i równie udanej publikacji.

Elżbieta Knapik
Biblioteka Jagiellońska

Valentina Lepri, *Knowledge Transfer and the Early Modern University. Statecraft and Philosophy at the Akademia Zamojska (1595–1627)*, Leiden–Boston 2019, Brill (History of Science and Medicine Library. Scientific and Learned Cultures and Their Institutions, vol. 26), ss. XIII, 192

Badania dziejów staropolskiego szkolnictwa nie są zbyt często podejmowane przez historyków, stąd też z dużym uznaniem należy przyjąć pojawienie się książki Valentyny Lepri, która ukazała się w 2019 r. Jest to pozycja wyjątkowa, ponieważ nie jest zwykłą monografią Akademii Zamojskiej, ale prezentuje jej wczesne dzieje w szerokim, międzynarodowym kontekście kulturowym, zwracając przede wszystkim uwagę na przepływ wiedzy.

Zagadnienie to Autorka traktuje bardzo szeroko, wyjaśniając zresztą we wstępie precyzyjnie wszystkie obszary zainteresowania. Pierwszy z nich dotyczy gęstej sieci relacji kulturowych między Akademią Zamojską a intelektualnymi środowiskami w Europie, co jest obrazowane korespondencją między pracownikami szkoły a wyśmienitymi humanistami, ale także zagranicznymi podróżami nauczycieli, opłacanymi ze specjalnych funduszy akademickich, które pozwalały m.in. na poznanie nowych nurtów w nauce i edukacji. Jak jednak podkreśla Autorka, ten przepływ wiedzy nie pozostawał bez konsekwencji. Doświadczenia zdobyte przez profesorów były adaptowane do lokalnych potrzeb i przepracowywane. Drugim ważnym obszarem badań był przepływ wiedzy w samej Akademii, chociaż znaczenie trudniejszy do uchwycenia, jak deklaruje Autorka. Przejawiał się on we współpracy, nawet interdyscyplinarnej, pracowników Akademii, chociażby pod postacią współdzielenia wykładów czy kursów.

Praca dzieli się na trzy rozdziały w układzie rzeczowym. Pierwszy podejmuje problematykę renesansowego uniwersytetu, drugi przepływu wiedzy wraz z podróżującymi ludźmi, trzeci natomiast programu nauczania. Warto już na wstępie zauważyć, że Akademia Zamojska jest tutaj tylko pretekstem do przedstawienia pewnego modelu funkcjonowania uniwersytetu. Autorka zaznacza, że celem pracy jest ukazanie rozwoju nauk politycznych wraz z ich odniesieniem do nauczania filozofii (s. VII). Uzupełnieniem książki są aneksy, zawierające łaciński tekst fragmentu dokumentu fundacyjnego Akademii Zamojskiej, wraz z tłumaczeniem na język angielski.

We wprowadzeniu przedstawiono stan szkolnictwa wyższego w Rzeczypospolitej. To zarys bardzo potrzebny dla realizacji założonych celów pracy, jednak nazbyt powierzchowny i nieoddający ówczesnej atmosfery edukacyjnej i rangi szkolnictwa w społeczeństwie polskim. W tej części pracy Autorka przybliży także ustrój Rzeczypospolitej, by na tym tle ukazać cele fundacji uniwersyteckiej w Zamościu, a następnie w sprawny i klarowny sposób omawia proces fundacji, wraz z architekturą i przebiegiem

budowy, na tle rozwoju renesansowego miasta. Dalej przedstawiono zagadnienia organizacji szkoły, wraz z ukazaniem wykorzystanych wzorców. Warto podkreślić, że Autorka słusznie podkreśliła tutaj znaczącą rolę szkolnictwa średniego w kształtowaniu modelu nauczania humanistycznego. Dokładnie omówiła dzieło Jana Sturma, nie dostrzegła jednak dużej roli kilku ważnych polskich szkół okresu renesansu, które z pewnością miały wpływ na kształt tworzonej w Zamościu wszechnicy. Wypadałoby wspomnieć przy najmniej o Akademii Lubrańskiego, która przez wiele lat uchodziła za najlepszą szkołę średnią w Rzeczypospolitej, czy o Szkołach Nowodworskich, ściśle związanych z Akademią Krakowską. Ich program nauczania, zwłaszcza tej pierwszej, w wielu aspektach był zbliżony z programem realizowanym w Akademii Zamojskiej (włącznie z ambitnym fakultetem prawniczym, od XVII w. realizującym nauczanie prawa kanonicznego, rzymskiego i polskiego). Podobnie zresztą w odniesieniu do niektórych kolegiów jezuickich, zwłaszcza tych największych, jak w Poznaniu czy Kaliszu, które posiadały wyższe fakultety. Przegląd skryptów szkolnych placówek tak akademickich, jak i jezuickich, bardzo licznie zachowanych, dowodzi bardzo wyraźnie patriotyczno-obywatelskiego profilu nauczania (uwaga ta związana jest także z faktem, że Autorka zakłada prezentację materiału w kontekście polskiego szkolnictwa akademickiego, zob. s. 39: „chapter addressed the foundation and development of the Akademia Zamojska within the Polish academic context”). W dalszej części rozdziału omówiono właśnie program nauczania tej placówki, na podstawie zachowanych dokumentów normatywnych (to zostanie skonfrontowane w rozdziale trzecim z wybranymi przykładami praktyki szkolnej).

Drugi rozdział pracy podzielony został na dwie części. W pierwszej podjęto problematykę kadry nauczycielskiej Akademii. Na uwagę zasługuje zainteresowanie Badaczki zagadnieniem przygotowania profesorów do pracy pedagogicznej. Przedstawia ich wykształcenie, przybliża koneksje, wymienia profesorów, u których pobierali nauki, zwraca wreszcie uwagę na ich stopnie akademickie, dorobek naukowy i literacki, debaty naukowe, w których uczestniczyli i które ich ukształtowały (przykład Scaligera i van Roomena, s. 51). Dzięki temu czytelnik może lepiej poznać kondycję pedagogiczną Akademii. Co ważne, Autorka zauważyła, że do pracy w szkole zgłaszali się także młodzi i niedoświadczeni nauczyciele, którzy tutaj dopiero chcieli zdobywać wiedzę na temat nauczania i doskonalić się w tej materii. Do podjęcia pracy w Zamościu miała ich skłaniać specyfika profilu nauczania (*schola civilis*, s. 48). Autorka ukazuje mecenat Jana Zamojskiego, np. w odniesieniu do Tomasza Dreznera, znawcy prawa, przedstawiając zmieniające się relacje między młodym profesorem a jego opiekunem, który umożliwiał mu także korzystanie ze swojej bogato wyposażonej biblioteki (s. 48). Cenne w prezentowanej pracy jest ukazanie obecności Jana Zamojskiego w życiu ufundowanej szkoły. Obraz ten potwierdza wagę edukacji w szlacheckiej Rzeczypospolitej, zwłaszcza wśród bogatszej warstwy tego stanu. Autorka podjęła

się także sprawdzenia, na ile obecność fundatora i brak takiego wsparcia po jego śmierci wpływały na funkcjonowanie szkoły. W tym kontekście warto by odnieść się do przykładu innych szkół, wszak wszystkie istniejące wówczas placówki edukacyjne miały swoich benefaktorów. A ich brak często oznaczał znaczące pogorszenie sytuacji ekonomicznej, a co za tym szło – obniżenie poziomu nauczania i degradację do roli podrzędnej placówki. Widać to wyraźnie w odniesieniu do niektórych szkół innowierczych, ale też i większych szkół katolickich, z najgłośniejszym przykładem Akademii Lubrańskiego, która z powodu braku protektoratu musiała zaprzestać działalności na kilkadziesiąt lat. Omówiono również zasób biblioteki akademickiej, wraz ze sposobem jego gromadzenia, który, jak dowodzi Autorka, był zbierany nie dla ukazania doniosłości rodu Zamojskich, ale dla realizacji celów edukacyjnych Akademii.

Drużga część tego rozdziału koncentruje się na sprawach podróży edukacyjnych, analizowanych pod różnym kątem. Najpierw poruszono kwestię powodów ich podejmowania i ich przebiegu, wykorzystując licznie przywołane teksty źródłowe, następnie omówiono podróże grona nauczycielskiego oraz sieć powiązań polsko-włoskich, a na koniec przybliżono zagadnienie obecności Polaków w Padwie, zwracając uwagę na ich zainteresowania naukowe, podejmowane aktywności (jak np. ukończenie studiów medycznych dla nauczania tej dyscypliny w Zamościu) i zawierane znajomości. Podobnie jak w odniesieniu do innych części pracy, omawiane zjawisko podróży edukacyjnych przedstawiono na szerszym, europejskim tle. Jednak warto byłoby, jak się zdaje, dokładniej przyjrzeć się lokalnym uwarunkowaniom, doskonale przedstawionym w pracy Doroty Żołądź-Strzelczyk¹, której Autorka nie wykorzystała. Głównym zadaniem tej części książki było jednakowoż ukazanie przepływu wiedzy między Akademią Zamojską a innymi ośrodkami, przede wszystkim padewskim, co Autorka uczyniła nader dobrze. Szczególną uwagę przykuwają studia medyczne wybranych postaci, do których potrzebne były także i inne dyscypliny naukowe, zwłaszcza filologiczne i filozoficzne (s. 74).

Rozdział trzeci, zatytułowany „Filozoficzne umiejętności niezbędne do aktywności politycznej”, koncentruje się na zagadnieniach realizacji głównego celu fundacji Jana Zamojskiego, a mianowicie przygotowania młodzieży do działalności publicznej w państwie. Autorka także ten rozdział podzieliła na dwie części. W pierwszej koncentruje się na historii drukarni akademickiej, której produkcję uważa za istotną dla ukazania nauczania sztuki rządzenia państwem. Przede wszystkim są to książki filozoficzne, gramatyczne i retoryczne z pierwszej dekady XVII w., których zadaniem było wyposażenie studentów w pomoce retoryczne i logiczne (s. 79). Także w tej części

¹ D. Żołądź-Strzelczyk, *Peregrinatio academica. Studia młodzieży polskiej z Korony i Litwy na akademiach i uniwersytetach niemieckich w XVI i pierwszej połowie XVII wieku*, Warszawa 1996.

Autorka koncentruje się na ukazaniu współpracy pomiędzy poszczególnymi pracownikami szkoły, co umożliwiło przepływ wiedzy, dzięki np. wspólnemu pisaniu podręczników szkolnych. Wskazuje też na źródła wiedzy wybranych pracowników, co warunkowało tworzenie odpowiednich dzieł, a także na zgodność ich treści z wytycznymi programowymi.

W drugiej części rozdziału zaprezentowane wcześniej książki poddano dokładniejszej analizie, dzięki której Autorka odkryła źródła przedstawionych myśli i zarysowała podstawy filozoficznej formacji wychowanków, zwracając przy tym uwagę na pewien pluralizm przedstawianych punktów widzenia (s. 118). Celem było tutaj ukazanie związków między dialektyką a retoryką, służących edukacji politycznej. W części tej ukazano także, na podstawie analizy zachowanych materiałów archiwalnych z kolekcji Ordynacji Zamojskiej, związki łączące Akademię na przełomie XVI i XVII w. z ośrodkami włoskimi, ale też polityczno-dyplomatyczną warstwę dzieł edukacyjnych. Ostatni punkt tego rozdziału zwraca uwagę na oryginalność pewnych treści w programie nauczania Akademii Zamojskiej, w porównaniu z innymi ówczesnymi uniwersytetami. Chodzi mianowicie o zagadnienia etyczne (reprezentowane przez *Etykę nikomachejską* Arystotelesa) i pewne kwestie prawno-ekonomiczne (jak np. relacje między panem a służbą czy niewolnikami na podstawie *Ekonomiki* Ksenofonta czy treści z *Praw* Platona i *Polityki* Arystotelesa, s. 132).

Ten krótki przegląd treści prezentowanej książki wskazuje na dużą wartość podejmowanych w niej zagadnień. Wartość tę dodatkowo zwiększa jej publikacja w języku angielskim. Dzięki temu nie tylko upowszechnia polskie osiągnięcia na polu edukacji renesansowej, ale także umożliwia prowadzenie szerszych, międzynarodowych badań nad różnymi zagadnieniami z zakresu historii kultury, literatury itp. W odniesieniu do warstwy językowej można dodać, że narracja prowadzona jest sprawnie, chociaż nie ustrzeżono się drobnych pomyłek w druku, jak chociażby powtórzenia: „a seventh for rhetoric and a seventh for rhetoric...” (s. 25) czy literówek: „during his law studies he Padua he had distinguished himself...” (s. 41), „contubernium Polonurum” (s. 108), „Syzmon Birkowski” (s. 133).

Podsumowując, warto zwrócić uwagę na kilka istotnych kwestii. Autorka daje cenny i interesujący obraz naukowego i dydaktycznego funkcjonowania Akademii Zamojskiej we wczesnym okresie jej istnienia. Niewątpliwym atutem pracy jest przeprowadzenie obszernej kwerendy i wykorzystanie międzynarodowej literatury przedmiotu, co okazało się szczególnie cenne w odniesieniu do prezentacji sylwetek profesorów, przybywających do Zamościa z różnych miejsc, w tym spoza granic kraju, ale przede wszystkim dla ukazania licznych powiązań naukowych między polskim a europejskim, zwłaszcza włoskim, renesansem. O ile o tych powiązaniach historiografia wie od dawna, o tyle za wartościowy wkład prezentowanej książki należy uznać pokazanie ich na konkretnym przykładzie ważnej polskiej uczelni renesansowej. Podkreślić należy też, że analizie poddano najważniejszy element

funkcjonowania placówki edukacyjnej, a mianowicie program nauczania i jego realizację w praktyce, o czym niestety dość często zapomina się w historiografii.

Pewnym brakiem pracy jest pominięcie w narracji innych placówek oświatowych funkcjonujących w Rzeczypospolitej, spośród których część realizowała podobne zadania (aczkolwiek w mniejszym wymiarze), jak Akademia Zamojska. W renesansowej Polsce wykształcił się typ szkoły średniej, realizującej jednak wiele elementów kształcenia wyższego, a czasem zapewniającej pełne kursy wybranych fakultetów uniwersyteckich (choć bez możliwości nadawania stopni uniwersyteckich). Analizując dzieje Akademii Zamojskiej, warto byłoby jednak uwypuklić związek między powołaniem nowej szkoły a dostrzegalnymi w kraju od kilkudziesięciu lat dążeniami do zapewniania kształcenia o charakterze wyższym w mniejszych ośrodkach. I chociaż dzieło kanclerza Zamojskiego miało szerszy zamysł, to nie ulega wątpliwości, że w dużym stopniu wpisuje się w takie właśnie tendencje.

Michał Nowicki

Wydział Studiów Edukacyjnych
Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Religious Violence, Confessional Conflicts and Models of Violence Prevention in Central Europe (15th–18th Centuries) / Religiöse Gewalt, konfessionelle Konflikte und Modelle von Gewaltprävention in Mitteleuropa (15.–18. Jahrhundert), ed./hrsg. Joachim Bahlcke, Kateřina Bobková-Valentová, Jiří Mikulec, Praha–Stuttgart 2017, Historický ústav – Universität Stuttgart, ss. 383

Omawiana niżej praca zbiorowa jest efektem współpracy historyków z Instytutu Historii Akademii Nauk Republiki Czeskiej z zespołem badawczym kierowanym na Uniwersytecie w Stuttgarcie przez zasłużonego dla badań nad stosunkami wyznaniowym w Europie Środkowej Joachima Bahlckego. Konferencja, której pokłosiem jest recenzowany tom, odbyła się w listopadzie 2014 r. w Pradze, a poświęcona była różnym aspektom przemocy i konfliktów wyznaniowych w Europie Środkowej w szeroko pojętej epoce nowożytnej. Na książkę złożyło się (nie licząc wprowadzenia od wydawców) aż 21 tekstów, głównie historyków czeskich i niemieckich, z udziałem pojedynczych reprezentantów Francji, Polski i Słowacji.

Tom otwiera opracowanie Winfrieda Eberharda (Lipsk) „Religionskonflikte – Gewalt in der Religion in der Frühneuzeit. Ideelle und historische Voraussetzungen – zeittypische Zuspitzungen”. Autor na wstępie przypomina, że problematyka przemocy w konfliktach religijnych budzi duże zainteresowanie – do wskazanych przez niego opracowań niemieckich dorzucić można wiele tytułów prac opublikowanych przez historyków innych nacji. Artykuł W. Eberharda odgrywa tu rolę porządkującego wprowadzenia, a rozpoczyna się od krytyki tezy sformułowanej przez niemieckiego egiptologa Jana Assmanna o genetycznym związku pomiędzy monoteizmem a prześladowaniami. Następnie omówiono konsekwencje długo obowiązującej zasady religijnej jedności oraz potrzebę zwalczania odstępstw od doktryny (herezji i bluźnierstw) w imię zachowania zbawczej jedności. Wreszcie Autor wskazał najważniejsze typy prześladowań religijnych w epoce nowożytnej, by zakończyć rozważania krótką charakterystyką procesu przejścia od prześladowań do koegzystencji oraz wpływu formowania się państwa narodowego na stosunki wyznaniowe.

Na pierwszą część książki, zatytułowaną „Religious Violence: Types, Models, Possible Explanations”, złożyło się osiem opracowań. Petr Hlaváček (Praga) w tekście pt. „»Apostolus, sed non Christi«. Der Dominikaner-Inquisitor Heinrich Institoris († 1505) und seine Tätigkeit in den böhmischen Ländern” analizuje działalność na ziemiach czeskich w pierwszych latach XVI w. autora *Malleus maleficarum* Heinricha Institorisa (Kramera), którego jakże owocną działalność na polu niszczenia „diabelskich dzieł” zakończyła w 1505 r. śmierć w morawskim Ołomuńcu.

Marie-Elizabeth Ducreux (Paryż) w opracowaniu „»Catholice educare, multum sanctorum propagare«. Der Fall des Herrn Putz von Adlersturn

als ein Versuch, die Bedeutung symbolischer konfessioneller Gewalt zu erklären” zajęła się problemem symbolicznej przemocy wyznaniowej w Czechach w XVII w., badanej na przykładzie północnoczeskich dóbr Niemes (czes. Mimoň) i Devin. Znajdowały się one długo w rękach protestantów, by dopiero w 1651 r. drogą kupna trafić do katolika Johanna Putza von Adlersturn. Autorka na podstawie jego dzieł historyczno-apologetycznych i prowadzonej w dobrach Niemes akcji kontrreformacyjnej odtworzyła pokrótce program ideologiczny, w której przemoc symboliczna odgrywała istotną rolę. Z kolei Radmila Prchal Pavlíčková (Ołomuniec) w opracowaniu pt. „Konfession in Leichenpredigten des 16. und 17. Jahrhunderts. Die Herausbildung eines Feinbildes zwischen Tod und Seelenheil” analizuje luterzańskie i katolickie kazania pogrzebowe z XVI i XVII w., szukając w nich charakterystyki wroga – innowiercy. Autorka podsumowuje rozważania też o istotnej roli kazań pogrzebowych w procesie konfesjonalizacji.

Joachim Bahlcke w artykule pt. „Religious Violence against Children. Legislation Regarding Pupils, Disputes over Wards and Conflicts about Guardianship in East-Central Europe (1500–1800)” zajął się ważnym, a niedostatecznie zbadanym problemem wyznaniowo nacechowanych regulacji prawnych dotyczących wychowania dzieci, szczególnie problemów opieki nad sierotami w społecznościach wielowyznaniowych. Opracowanie to ma pionierski charakter i można mieć nadzieję, że badania nad tą problematyką będą kontynuowane, także na polskich materiałach źródłowych. Następnie Josef Kadeřábek (Slaný) i Veronika Mezerová (Czeskie Budziejowice) w pracy zatytułowanej „Gender Aspects of the Pressure Exerted during the Counter-Reformation in Bohemia 1620–1650. Women and Men between Norm and Practice” na podstawie kontrreformacyjnych publikacji omówili poglądy na rolę kobiet poddanych w Czechach katolickiej presji po bitwie na Białej Górze. Z kolei historyk medycyny Karel Černý (Praga) w tekście pt. „Quarrelsome Academics, Plagues, and Bathing Nuns. Religious Tensions in Early Modern Medical Texts” analizuje nowożytny, akademickie teksty medyczne pod kątem kontrowersji wyznaniowej.

Mona Garloff (Stuttgart) w krótkim, ale bardzo interesującym opracowaniu pt. „Potestas et violentia. Christian Thomasius und die Delegitimation von Gewalt gegen Andersgläubige in der Frühaufklärung” scharakteryzowała poglądy wybitnego niemieckiego prawnika epoki wczesnego oświecenia, który głosił poglądy zwalczające stosowanie przemocy wobec innowierców jako praktyki niezgodnej z podstawowymi celami dobrze rządzonego państwa. W zakończeniu tej części książki Tomáš Havelka (Praga) w tekście „From Denunciation to Humour. Forms of Attacks by Preachers on non-Roman Catholic Believers in Selected Czech Sunday Postils” przedstawił wyniki analizy katolickich postylli i omówił występujące w niej różne formy krytyki odmiennych poglądów wyznaniowych.

Część drugą, zatytułowaną „Religion as a Cause of Conflicts. Participants, Reasons, Media”, otwiera opracowanie Lenki Blechovej (Praga)

„Reception of the Florentine Union (1439) in the Venetian Territories by the Majority of Orthodox Inhabitants”, poświęcone złożonej problematyce recepcji unii florenckiej na terenach podlegających wpływom weneckim (Albania, Czarnogóra i Dalmacja). Josef Hrdlička (Czeskie Budziejowice) opracowanie pt. „Konfessionelle Konflikte in böhmischen und mährischen Städten unter adeliger Herrschaft vor der Zwangskatholisierung” poświęcił stosunkom wyznaniowym w prywatnych (szlacheckich) miastach czeskich i morawskich przed epoką pobiałogórskiej rekatolicyzacji.

Jana Hubková (Uście nad Łabą) w tekście pt. „Wessen Macht, dessen Wahrheit? Konfessionszwang und konfessionelle Gewalt in der Flugblatt-publizistik des ersten Drittels des 17. Jahrhunderts” przedstawiła poglądy na temat stosunków międzywyznaniowych publikowane na łamach czeskich pism ulotnych w pierwszych dziesięcioleciach XVII w., a Marie Ryantová (Czeskie Budziejowice) w opracowaniu „Der Dominikaner und Konvertit Georg Holik. Opfer, Zeuge oder Verursacher konfessioneller Gewalt?” zajęła się interesującym przypadkiem siedemnastowiecznego konwertyty z katolicyzmu na luteranizm, dominikanina i inkwizytora w Pilźnie, który po ucieczce z Czech opublikował szereg antykatolickich pism.

Kateřina Pražáková (Czeskie Budziejowice) w tekście pt. „Die Wahrnehmung religiös konnotierter Gewalt. Der böhmische Adel und der Aufstand in den Niederlanden in der zweiten Hälfte des 16. Jahrhunderts” przybliżyła stosunek czeskiej szlachty do antyhiszpańskiego powstania w Niderlandach i wpływ informacji na ten temat na kształtowanie się antyhabsburskich nastrojów w Czechach u schyłku XVI w. Veronika Chmelařová (Czeski Cieszyn) w krótkim opracowaniu zatytułowanym „Imprisonment as a Violent Means of Confessional Transition. The Silesian Town of Cieszyn” przedstawiła na lokalnych materiałach źródłowych praktykę więzienia innowierców celem wymuszenia zmiany wyznania. Z kolei Eva Kowalská (Bratysława) w tekście pt. „Konfessionelle Gewalt in Ungarn während des 17. und 18. Jahrhunderts: Auslöser – Akteure – Auswirkungen” w zbyt dużym chyba skrócie zarysowała stosunki wyznaniowe na Węgrzech w XVII i XVIII w., skupiając się na katolickiej przemocy w stosunku do protestantów.

Część trzecia – „Models for Prevention of Violence. Discourses, Argumentation, Patterns, De-escalation Strategies” – składa się z pięciu opracowań. Thomas Wunsch (Passawa) w obszernej i interesującej rozprawie „Religionspolemik als Gewaltvermeidung? Römisch-katholische Unterwerfungsstrategien gegenüber den Orthodoxen in Polen-Litauen vom 15. bis 17. Jahrhundert” zajął się sytuacją prawosławnych w Polsce i na Litwie, a w szczególności podjął próbę odpowiedzi na pytanie, do jakiego stopnia polemiki wyznaniowe uznać można za przejaw konfesyjnej przemocy w procesie dominowania ruskiego prawosławia przez polski przeważnie katolicyzm.

Jaroslav Boubín (Praga) w tekście pt. „Die Interpretation und kritische Beurteilung von Gewalt im Werk des religiösen Denkers Petr Chelčický” przedstawił wielokrotnie już wcześniej wskazywany negatywny stosunek do

przemocy i przymusu wyznaniowego, któremu w swych dziełach dał wyraz zmarły około 1460 r. ideowy przywódca czeskiej Jednoty Braterskiej. Swego rodzaju kontynuacją tych rozważań jest opracowanie zatytułowane „Die Schrift »Weshalb die Menschen nicht durch Gewalt zum Glauben gezwungen werden sollen« des Prokop aus Neuhaus. Ein Plädoyer der Böhmischen Brüder für die Glaubensfreiheit von 1474/1508”, którego autor, Jiří Just (Praga) przedstawił koncepcje innego przedstawiciela braci czeskich, Prokopa z Jindřichova Hradce (von Neuhaus), autora rozprawy dowodzącej, że przymus wyznaniowy jako niemoralny i nieskuteczny powinien być wykluczony. Następnie Gabriela Wąs (Wrocław) w tekście pt. „Glaube und Gewalt in der Schriften des religiösen Denkers Kaspar von Schwenckfeld (1489–1561)” zaprezentowała różne koncepcje stosunków wyznaniowych, które głosił śląski reformator z pierwszej połowy XVI w.

Książkę zamyka opracowanie „Gewaltsame Argumentation und Motive der Gewalt in den Kommentaren einer tschechischen Bibelübersetzung der Barockzeit”, którego autor, Jiří M. Havlík (Praga) zajął się argumentacją i uzasadnieniem stosowania przemocy wobec protestantów w komentarzach do katolickich przekładów Biblii na język czeski.

Generalna ocena tak obszernej i wielowątkowej pracy zbiorowej jest trudna, jak to zwykle bowiem bywa z pokłosiami konferencji, znalazły się tu interesujące opracowania o nowatorskim charakterze, a obok nich także prace przyczynkarskie oraz teksty referujące problematykę znaną już z wcześniejszych publikacji. Na wyróżnienie zasługują niewątpliwie teksty Kateřiny Pražákovéj, współredaktora tomu Joachima Bahlckego, a przede wszystkim podejmującego słabo rozpoznaną problematykę stosunków katolicko-prawosławnych na Rusi Czerwonej Thomasa Wünscha. Przy powyższych zastrzeżeniach stwierdzić należy, że publikacja tego zbioru prac, których tematyka koncentruje się na sprawach Europy Środkowej i Wschodniej, powinna wzbogacić perspektywę badawczą, tak mocno zwykle skoncentrowaną na stosunkach wyznaniowych w Rzeszy Niemieckiej i Europie Zachodniej.

Wojciech Kriegseisen

Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla
Polskiej Akademii Nauk
Warszawa

Miteinander Leben? Reformation und Konfession im Fürstbistum Osnabrück 1500 bis 1700, hrsg. Susanne Tauss, Ulrich Winzer, Münster–New York 2017, Waxmann Verlag (Kulturregion Osnabrück Band, Bd. 31), ss. 417

W szczególnym czasie 2017 r. – obfitującym w odniesienia do jubileuszu pięćsetlecia reformacji – nakładem wydawnictwa Waxmann Verlag ukazał się po obu stronach Atlantyku tom studiów poświęconych wyznaniowym konsekwencjom tego ruchu w specyficznym obszarze wczesnonowożytnej Rzeszy: księstwie duchownym Osnabrück, obecnie części landu Dolna Saksonia. Biskupstwo Osnabrück w epoce nowożytnej było areną ważnych wydarzeń, konfliktów i kompromisów wyznaniowych, stanowiących pokłosie wystąpienia Marcina Lutera z 1517 r. Zawarta tuż po wojnie trzydziestoletniej *Capitulatio perpetua Osnabrugensis* normowała współżycie na tym terenie ewangelików i katolików oraz zaprowadzała zasadę tzw. alternatywnej sukcesji: dominium na przemian zarządzali katolicy i ewangelicy biskupi (w tym drugim przypadku władcy sąsiedniego księstwa brunszwicko-lüneburskiego). Już tylko ten fakt, swego rodzaju eksperyment, generował szereg nietypowych rozwiązań w międzywyznaniowych relacjach. Problemom tym poświęcono omawiany tom, opublikowany pod znamienym tytułem głównym *Miteinander Leben?*

Recenzowana praca to rezultat konferencji naukowej zorganizowanej w Osnabrück w marcu 2016 r., m.in. staraniem Landschaftsverband Osnabrücker Land e. V., ale też wielu innych naukowych, kulturalnych i samorządowych instytucji z obszaru północnych Niemiec. Zawiera ogółem, oprócz pięciu wystąpień o charakterze słów wstępnych oraz wprowadzenia redaktorów tomu, szesnaście artykułów – studiów i analiz na temat współżycia, rywalizacji oraz konfrontacji katolików i ewangelików we wskazanym w podtytule pracy okresie. Całość uzupełniają: zbiorcze zestawienie źródeł i literatury, indeks osobowy oraz wykaz instytucji/źródeł dla zaprezentowanych na s. 129–184 tomu 56 reprodukcji, map, planów, rycin z wizerunkami ważnych historycznych postaci oraz wymienionych w tekstach miejscowości, dokumentów.

Odpowiedzialni za redakcję tomu Susanne Tauss i Ulrich Winzer we wprowadzeniu nakreślili ideę przewodnią konferencji i edycji przedstawionych na niej referatów. Zamiarem badaczy było ukazanie całej złożoności wytworzonych w warunkach wyznaniowej symultaniczności postaw, od akceptacji nowych stosunków po bierny, a nawet i czynny opór, charakterystyczny zresztą dla obu stron wyznaniowej barykady. Reformacja występowała w konfrontacji z kontrreformacją, reforma Kościoła z budową nowej, luteranśkiej konfesji, nie bez – śladowego jednak – udziału trzeciego wielkiego wyznaniowego „gracza” na tym obszarze, kalwinistów. Ta różnorodność postaw była charakterystyczna nie tylko dla niższych warstw

społeczeństwa, ale także – a może nawet przede wszystkim – dla elit i warstw rządzących, linia formalnych i nieformalnych podziałów przebiegała zaś przez grupy społeczne i pojedyncze rodziny. Wspomniana wyżej *Capitulatio perpetua Osnabrugensis* z 1650 r. miała prowadzić do wyciszenia sporów i ustalenia zasad koegzystencji, w praktyce jednak nadal w mieszanym wyznaniowo środowisku dochodziło do sytuacji konfliktowych, które zasadnym czyniły tytułowe pytanie – „żyć razem?” W rezultacie eksperyment prowadził jednak do wypracowania postaw wzajemnej tolerancji i taka też jest konkluzja większości umieszczonych w tomie studiów.

Szesnaście zebranych w tomie opracowań reprezentuje różne dyscypliny nauki, przede wszystkim teologię, historię, historię sztuki, kulturoznawstwo. Nadano im układ problemowo-chronologiczny, w ten sposób stopniowo wprowadzając czytelników w całą złożoność sytuacji wyznaniowej dominium. Jasno rysuje się przy tym podział na dwie części tematyczne. Pierwsza ma charakter ogólny – dotyczy zagadnienia władzy w księstwie/dominium i jej stosunku do religijnych przemian epoki. Druga zaś – oddzielona od pierwszej zbiorem reprodukcji – to opracowania bardziej szczegółowe, dotyczące charakterystycznych dla współżycia (rywalizacji) obu wyznań kwestii spornych i koniecznych do przewyciężenia problemów.

Tom otwiera artykuł Volkera Leppina, teologa i historyka Kościoła z Uniwersytetu w Tybindze, pod znamienym tytułem „Den anderen aushalten. Bikonfessionalität als Problem in Spätmittelalter und Früher Neuzeit” (s. 23–48). Rozważania Autora skoncentrowały się na trudnym do zaakceptowania dla ludzi przełomu epoki średniowiecza i nowożytności problemie wyznaniowej różnorodności. Idealne państwo według Tomasza z Akwinu było ściśle podporządkowane sferze religii i jednolite wyznaniowo, jednak już Marsyliusz z Padwy w XIV w. ujmował to nieco inaczej, uznając, że cesarz – „minister Boga” – staje się z woli ludu kimś nadrzędnym, prawdziwym suwerenem zarządzającym również sprawami wiary na podległym terytorium. Pogląd ten nabrał nowego znaczenia wraz z pojawieniem się reformacji. Według Marcina Lutera rolę nowego obrońcy wiary i zwierzchnika Kościoła – niejako w opozycji do cesarza – przejmował władca terytorialny. W praktyce prowadziło to do trudnej początkowo do zaakceptowania dwuwyznaniowości, zrealizowanej z jednej strony przez „wzajemne wykluczenie”, z drugiej zaś – „wymuszoną integrację”. Sytuacja tego rodzaju była charakterystyczna dla niektórych wolnych miast Rzeszy i stała się również udziałem księstwa Osnabrück, zwłaszcza po uchwaleniu *Capitulatio perpetua Osnabrugensis*.

W drugim z artykułów, pt. „Reform vor der Reformation. Devotio moderna und kirchliche Reformbewegung im Bistum Osnabrück” (s. 49–64) Karsten Igel z Uniwersytetu w Münster zaprezentował podejmowane przed 1500 r. próby reformowania życia zakonnego w dominium Osnabrück, m.in. na przykładzie domu beginek z Dumstörping oraz szerzących wówczas w stolicy księstwa „nową pobożność” Braci Wspólnego Życia. Zarówno

oni, jak i wspomniane wyżej beginki natrafili na opór ze strony rady i próby ograniczenia działalności w mieście. Inni z propagatorów *devotio moderna*, tzw. bracia krzyżowi (Kreutzbrüder) z Osterbergu, mieli swój udział w reformowaniu miejscowych klasztorów i konwentów zakonnych, zwłaszcza żeńskich. Podobną rolę spełniał również klasztor augustianów w Osnabrück.

Reprezentujący dziedzinę teologii historycznej Martin H. Jung z Uniwersytetu w Osnabrück opublikował obszerny tekst pt. „Gerhard Hecker und die Anfänge der Reformation in Osnabrück” (s. 65–98), poświęcony augustinianinowi uchodzącemu za jednego z pierwszych propagatorów reformacji na tym terenie. Zweryfikowanie tej tezy z powodu zaginięcia podczas minionej wojny istotnych dla tematu materiałów źródłowych jest obecnie wysoce utrudnione. Jung przeszedł i przeanalizował wiele źródeł i materiałów pośrednich odnoszących się do epoki Heckera. Staranna rekonstrukcja kariery zakonnika wykazała, że mógł on po wielokroć spotkać się osobiście z Marcinem Lutrem i był, jak dziesiątki innych współbraci reformatora z Wittenbergi, aktywnym budowniczym nowej konfesji nie tylko w Osnabrück, ale i w innych ośrodkach Dolnej Saksonii.

Specjalistka z zakresu historii kultury epoki nowożytnej, Siegrid Westphal, badaczka reprezentująca tę samą co Jung uczelnię, skupiła się natomiast w artykule pt. „Konfessionelle Indifferenz oder politische Strategie? Die Osnabrücker Fürstbischöfe in der zweiten Hälfte des 16. Jahrhunderts” (s. 99–110) na polityce wyznaniowej rządców księstwa Osnabrück z drugiej połowy XVI i początku XVII w. Z duchownych władców dominium jedynie rządzący w latach 1553–1574 Johann von Hoya uchodził za gorliwego katolika. Pozostali książęta-biskupi tego czasu wywodzili się ze znakomitych rodów północno-zachodnich Niemiec, często w przeszłości sięgających po to władztwo i kojarzonych już z protestantyzmem. Dominium, które za panowania biskupa Franza von Waldecka uległo luteranizacji, zachowało jednak częściowo katolickie oblicze. Luterkańscy książęta-biskupi nie angażowali się zbyt mocno we wspieranie nowej konfesji, choć nie bronili też słabnącego katolicyzmu. Ich „religijna obojętność” była zatem rodzajem politycznego pragmatyzmu, pozwalającego na umacnianie wpływów w księstwie i lawirowanie pomiędzy obu stronami wyznaniowego sporu. Wytworzyła się w ten sposób zdaniem Autorki „trzecia droga”, w ramach której możliwa była jednocześnie promowana przez kapitułę z Osnabrück „pełzająca rekatolizacja” (*schleichender Rekatholisierung*) oraz instytucjonalne zabezpieczenie pozycji luteranizmu, którego najwyższą formą stała się w przyszłości *Capitulatio perpetua Osnabrugensis*.

Uzupełnieniem dla powyższego artykułu jest tekst reprezentującego tę samą instytucję i przestrzeń badawczą Volkera Arnkego, pt. „Konfession und Politik. Die Dynastiepolitik des Hauses Braunschweig-Lüneburg und das Hochstift Osnabrück 1716–1760” (s. 111–125). Dominium Osnabrück stało się bowiem w XVIII w. przestrzenią ciekawej rozgrywki politycznej pomiędzy protestancką dynastią Welfów (z której wywodzili się

również elektorzy Hanoweru i królowie Wielkiej Brytanii) a katolicką dynastią bawarskich Wittelsbachów.

Drugą z części tomu, poświęconą organizacji i strukturom życia kościelnego i religijnego w księstwie Osnabrück, otwiera artykuł Christiana Hoffmanna, z hanowerskiego oddziału Niedersächsisches Landesarchiv, zatytułowany „Konfessioneller Pragmatismus – religiöse Überzeugung – Familienraison. Das Osnabrücker Domkapitel und seine Kanoniker im Zeitalter der Reformation und Konfessionalisierung” (s. 185–198). Jest to studium postaw religijnych, ale także familijnej polityki dotyczącej obsady kapituły z Osnabrück, jednej z kilku w ówczesnej Rzeszy, które na skutek polityczno-prawnych kompromisów po reformacji uzyskały charakter mieszany, dwuwyznaniowy. Praktykowany już w średniowieczu zwyczaj szukania w kanonikacie godnego uposażenia dla młodszych członków miejscowych rodów szlacheckich kontynuowano z powodzeniem także wówczas, gdy niektóre z tych rodów przeszły na luteranizm. Kapituła przeszła zatem kilkustopniową ewolucję, od tradycyjnie katolickiej przez indyferentną religijnie, po fazę luteranizacji w początku XVII w., by podczas wojny trzydziestoletniej zostać pod przymusem wymienioną na katolicką. Ostatecznie wyznaniowy podział tego gremium ze wskazaniem na katolicyzm (tylko 3 z 26 członków kapituły było ewangelikami) zagwarantowała dopiero *Capitulatio perpetua Osnabrugensis*.

Artykuł Olgi Weckenbrock, badaczki z Osnabrück, zatytułowany „Von Interessen und Pflichten. Der Osnabrücker Adel und das Kirchenpatronat im Reformationszeitalter” (s. 199–212), to prezentacja roli, jaką niższa szlachta odegrała w dziejach reformacji na tym terenie, egzekwując przynależne jej w dobrach ziemskich prawo patronatu kościelnego. Niektóre z parafii w dominium mogły się dzięki temu obronić przed przymusową rekatolizacją w dobie odnoszącej coraz większe sukcesy kontrreformacji.

Gerd Steinwascher, profesor z oldenburskiego oddziału Niedersächsisches Landesarchiv, w artykule „Konfessioneller Wildwuchs oder Normalität eines religiösen Alltags? Kirchliches Leben auf dem Land im Hochstift Osnabrück in der ersten Hälfte des 17. Jahrhunderts” (s. 213–226) przeanalizował m.in. wizytację kościelną przeprowadzoną w 1625 r. w diecezji Osnabrück przez jej generalnego wikariusza, Alberta Luceniusa. Celem obserwacji była ocena temperatury życia religijnego oraz stopnia realizacji reform trydenckich w dominium u progu przyspieszonej wypadkami wojny trzydziestoletniej rekatolizacji. Wizytacja wykazała ogromne braki w morale księży, nieznanomość rytów, ceremoniałów i zasad kultu, paraliż kościelnego sądownictwa i niedomaganie szkół, poza tym szereg innych nadużyć i niedociągnięć. W gruncie rzeczy była świadectwem wytworzenia się w tym czasie na badanym obszarze jakiejś formy pośredniej (autor określił ją mianem „mixti”) pomiędzy luteranizmem a katolicyzmem.

Renate Oldermann z Bremy w artykule pt. „Der Prozess der Konfessionalisierung, seine Folgen für das Stift Börstel sowie weitere Klöster und Stifte

im Osnabrücker Land” (s. 227–241), omówiła wpływ luterańskiej i katolickiej konfesjonalizacji w dominium Osnabrück na znajdujące się na tym terenie klasztory, zwłaszcza te, dla których fundatorem i patronem/panem zwierzchnim był książę-biskup, władca terytorialny. Część z tych klasztorów uległa sekularyzacji, część pozostała w strukturach Kościoła rzymskokatolickiego. Za każdym razem ingerencja władcy terytorialnego miała istotne znaczenie dla realizacji każdej z tych opcji. Badaczka szeroko omówiła przypadek cysterskiego żeńskiego klasztoru w Börstel, który jako jedyny w całym dominium stał się klasztorem ewangelickim, rekrutującym miejscowe lutranki oraz prowadzącym kult i posługę na sposób protestancki, i utrzymał ten status także po 1650 r., na mocy *Capitulatio perpetua Osnabrugensis*.

Zagadnieniami szkolnictwa okresu poreformacyjnego w księstwie Osnabrück zajęła się Monika Fiegert, reprezentująca Wydział Edukacji i Kulturoznawstwa na tamtejszym uniwersytecie. W tekście „...die allerbesten Schulen, beide für Knaben und Maidlein an allen Orten aufzurichten...« – Luther, die Reformation und das Schulwesen im Hochstift Osnabrück” (s. 243–261) przedstawiła założenia luterańskiego wzorca edukacji, stawiającego m.in. na maksymalnie szeroką powszechność kształcenia (i to dla obu płci), a następnie omówiła ich wpływ na regulacje prawne w zakresie szkolnictwa zaprowadzone w dominium, od ordynacji kościelnej z 1543 r. dla miasta Osnabrück po pierwszą ordynację szkolną dla całego dominium z 1693 r., która – co istotne – obejmowała swoimi postanowieniami oba wyznania. W ramach stale rozbudowanej sfery edukacji powstawały zarówno szkoły średnie („wyższe”), jak i sieć szkół elementarnych, te pierwsze jednak tylko dla chłopców. Część szkół miała okresowo charakter symultaniczny, jednak każde z wyznań budowało własny system kształcenia, a luterananie znaleźli się w okresie wojny trzydziestoletniej pod presją kontrreformacji. Dopiero więc *Capitulatio perpetua Osnabrugensis* ugruntowała istnienie, ale i rozdzielnosc obu tych szkolnych struktur. Co jednak ciekawe, katolickie szkolnictwo przejmowało w praktyce niektóre z luterańskich wzorców kształcenia.

Artykuł Herberta Schuckmanna pt. „Zwei Konfessionen unter einem Dach. Das Badberger Simultaneum” (s. 263–275) dotyczy interesującego przypadku parafii w Badbergen, wprawdzie w większości zamieszkałej przez luteranów, jednak z pewną grupą ludności katolickiej. *Capitulatio perpetua Osnabrugensis* z 1650 r. określiła dokładnie sposób symultanicznego wykorzystywania kościoła, cementarza, majątku, wyposażenia, słowem wszystkich elementów składowych sprawnej posługi duszpasterskiej. Mimo bardzo drobiazgowo zdefiniowanych zasad wyznaniowej koegzystencji nie udało się jednak uniknąć kwestii spornych, wynikających z różnic we wrażliwości religijnej wiernych. Dopiero w XIX stuleciu można mówić o pewnej współpracy i w miarę przyjaznych relacjach pomiędzy duchownymi obu wyznań.

Reprezentujący Instytut Historii Sztuki Uniwersytetu w Osnabrück Klaus Niehr przedstawił w artykule „Geschenkt. Ein Ereignis aus dem Jahre 1662

und seine konfessionsgeschichtliche Bedeutung” (s. 277–289) okoliczności i kontekst wyznaniowy przekazania klasztorowi benedyktynek w Gertrudenbergu nowej nastawy ołtarzowej przez kapitułę katedralną z Osnabrück. Retabulum to, подарowane mniszkom w 1662 r., przez kolejne ponad pół wieku służyło m.in. do prezentowania zgromadzonych w opactwie relikwii.

Artykuł Inken Schmidt-Voges z Uniwersytetu w Marburgu, zaangażowanej w badania nad kulturą materialną i historią społeczną, opublikowano pt. „Haus und Haushalt zwischen Gesellschaft, Obrigkeit und Konfession. Forschungsperspektiven auf ein spannungsreiches Feld und Beispiel frühneuzeitlichen Osnabrück” (s. 291–301). Na przykładzie omawianego dominium Autorka snuje ogólną refleksję nad perspektywami badań nad nowożytnym społeczeństwem patriarchalnym: domem, rodziną i gospodarstwem domowym w trzech ujęciach – sąsiedzkich więzi społecznych, zwierzchności w rodzinie i preferowanym wyznania.

Hermann Queckenstedt, dyrektor muzeum diecezjalnego w Osnabrück, zamieścił artykuł pt. „»Alfanzerey« oder seligmachendes »Wunder-Werck«? Wallfahrten und Prozessionen im Spannungsfeld konfessioneller Konkurrenz im Hochstift Osnabrück” (s. 303–327), w którym wybrzmiał problem katolickich pielgrzymek i procesji w przestrzeni publicznej i ich postrzegania przez luteranów. Bardzo typowe dla religijności średniowiecza tego rodzaju formy zbiorowej pobożności zostały zakwestionowane przez zwolenników reformacji i zepchnięte na margines życia religijnego. Upomniała się o nie w okresie wojny trzydziestoletniej wojująca kontrreformacja, a ramy prawne przywróciła *Capitulatio perpetua Osnabrugensis*. Przywołany w tytule artykułu anonimowy paszkwil o antypielgrzymkowej wymowie dokumentował rosnącą popularność tego rodzaju ludowej pobożności już w drugiej połowie XVII stulecia.

Artykuł Sabine Reichert, badaczki z Uniwersytetu w Ratyzbonie, pt. „Für immer und ewig? Eine mittelalterliche Stiftung im konfessionellen Zeitalter” (s. 329–342) odnosi się do problemu pobożnych fundacji, które wraz z luterzańską krytyką i odrzuceniem praktyki odpustowej utraciły rację bytu dla sporej części mieszkańców dominium Osnabrück. Niektóre z nich – jak omówiona przez Reichert fundacja z 1502 r. „urzędu szewskiego” – okazały się jednak zaskakująco trwałe, zwłaszcza wtedy, gdy odwoływały się np. do pamięci o zmarłych członkach cechów.

Na koniec tomu zamieszczono artykuł napisany przez grupę studentek-seminarzystek profesor Siegrid Westphal z Uniwersytetu w Osnabrück (Kathleen Burrey, Nadeshda Domke, Manthana Grosse Harmann-Hölscher, Karina Landwehr), pt. „Konfessionelle Erinnerungskultur in der Stadt Osnabrück im 18. und 19. Jahrhundert” (s. 343–359), dokumentujący konfesyjną kulturę pamięci w stolicy dawnego księstwa/dominium, m.in. jubileusze reformacji oraz tysiąclecie chrztu miasta i okolicy (obchodzone w 1772 r.).

W efekcie powstał interesujący tom studiów nad jednym z ciekawszych pod względem kulturowym obszarów Rzeszy. Wyjątkowość przypadku

księstwa/dominium Osnabrück jako modelowego dla porównań z niektórymi podzielonymi wyznaniowo miastami Rzeczypospolitej (zwłaszcza Gdańska) sygnalizowałem swego czasu w monografii dotyczącej mniejszościowej grupy katolickiej w mieście nad Motławą¹. Tezę tę z całą mocą podtrzymuję, a zaprezentowana powyżej praca zbiorowa tylko mnie w tym mniemaniu upewniła.

Sławomir Kościelak
Instytut Historii
Uniwersytetu Gdańskiego

¹ S. Kościelak, *Katolicy w protestanckim Gdańsku od drugiej połowy XVI do końca XVIII wieku*, Gdańsk 2012, s. 433–436.

Frances Luttikhuizen, *Underground Protestantism in Sixteenth Century Spain. A Much Ignored Side of Spanish History*, Göttingen [2017], Vandenhoeck & Ruprecht (Refo500 Academic Studies, vol. 30), ss. 448

Frances Luttikhuizen jest emerytowaną filologką angielską z Uniwersytetu w Barcelonie. W ostatnich latach poszerzyła zainteresowania badawcze o kwestie przekładów prac Cervantesa, świadomości lingwistycznej w epoce nowożytnej oraz reformacji.

Autorka podjęła się w recenzowanej książce zadania przedstawienia słabo rozpoznanego zagadnienia wpływów reformacji w nowożytnej Hiszpanii, gdzie ruch ten zyskał poparcie wielu grup społecznych, od środowisk kupieckich Sewilli po elity umysłowe i dworskie. Według hiszpańskiej Badaczki wzmoczenie religijne można obserwować do lat sześćdziesiątych XVI stulecia, kiedy inkwizycja podjęła działania zmierzające do likwidacji wyznawców i sympatyków protestantyzmu, eliminując ich na kolejne stulecia. Zdaniem Autorki narracja rozpoczęta przez Święte Oficjum w połowie XVI w. towarzyszy społeczeństwu hiszpańskiemu do dziś. Dowodem jest choćby fakt, że wolność wyznania uznano konstytucyjnie dopiero w 1978 r., a badacze hiszpańscy niemal nie podejmują tej tematyki. To przeświadczenie stało się motywacją do wydania pracy po angielsku, w celu naświetlenia stanu rzeczy środowisku międzynarodowemu (s. 328, 349–350).

Praca składa się z trzynastu rozdziałów, w których przedstawiono kolejne etapy walki inkwizycji z wpływami protestantyzmu. W pierwszych czterech rozdziałach opisano pierwsze dekady działania inkwizycji – od końca XV do połowy XVI w., kiedy nastąpiła konfrontacja idei humanistycznych z konserwatywną wizją religijności. Dwuznaczną postawę hiszpańskich elit w tym okresie przedstawiono na przykładzie kardynała Francisco Jiménez de Cisneros, generalnego inkwizytora Kastylii, a jednocześnie sympatyka Erazma z Rotterdamu i twórcy głównego ośrodka myśli reformacyjnej w Hiszpanii, uniwersytetu w Alcalá de Henares. Autorka wskazuje także przedstawicieli rodu Mendoza, Pacheco, a szczególnie Juana de Valdés jako przykłady osób oddanych ruchom reformacyjnym (iluministów – *alumbrados*, *beatarios*, erazmianistów i luteranów).

Piąty rozdział przedstawia punkt zwrotny relacji między tendencjami reformacyjnymi a zachowawczymi. Autorka opisuje w nim, jak w wyniku walki z protestantyzmem doszło w państwie Karola V Habsburga do ograniczenia wolności sumienia i prerogatyw szlachty, wprowadzenie statutów *limpieza de sangre* oraz powstanie pierwszego indeksu ksiąg zakazanych (1551). Główną część pracy stanowią rozdziały od szóstego do dziesiątego, zawierające opis blisko czterdziestu przypadków oskarżeń przez inkwizycję o luteranizm w Valladolid, Guadalajarze i Sewilli w latach 1558–1560, a także charakterystykę sylwetki Reginalda Gonzaleza de Montes oraz innych

protestanckich emigrantów hiszpańskich, którzy po represjach z połowy stulecia uciekli na północ Europy, podejmując za pomocą pióra walkę z katolicką Hiszpanią. W ostatniej części książki zrelacjonowano prace badawcze nad dokumentacją inkwizycji, poczynając od przełomu XVIII i XIX stulecia, oraz działalność organizacji Centro de Investigación y Memoria del Protestantismo Español (CIMPE), której członkowie, podobnie jak Autorka, zajmują się badaniem i popularyzowaniem wiedzy o losach hiszpańskich protestantów i innych grup mniejszościowych.

Recenzowana książka zawiera także obszerny aneks źródłowy. Składa się nań lista książek skonfiskowanych przez inkwizycję w Sewilli około 1563 r., spis wydań i tłumaczeń pism hiszpańskich reformatorów religijnych z XVI w. oraz indeks ich prac opublikowanych w dwudziestu czterech tomach serii *Reformistas Antiguos Españoles*, wydanych przez Luisa Usoza y Río, Benjamina B. Wiffena oraz Eduarda Boehmera w latach 1847–1880.

Książka Frances Luttkhuizen zasługuje na uwagę przede wszystkim jako kompendium wiedzy na temat hiszpańskich protestantów w epoce nowożytnej. Autorka podejmuje także kilka ważnych wątków, które zasługują na dalsze badania. Po pierwsze, podkreśla rolę koneksji rodowych i lokalnych w przyjmowaniu idei reformacyjnych. Po drugie, naświetla ludzi i drogi, którymi prądy te trafiały na Półwysep Iberyjski. Rekonstrukcja sieci tych powiązań w całej monarchii hiszpańskiej oraz poza nią byłaby ważnym przyczynkiem do zrozumienia funkcjonowania obiegu informacji politycznych, skali oddziaływania państwa nowożytnego na społeczeństwo oraz badań nad stronnictwami dworskimi.

Niepokój budzi jednak ideologiczne nacechowanie narracji oraz wynikający z niego brak obiektywizmu. Autorka formułuje sady głównie na podstawie dwóch niedawno opublikowanych prac zawierających wybór raportów inkwizycji na temat zajęć antyprotestanckich w Hiszpanii¹. Podstawę źródłową jej pracy stanowią także szesnasto- i dziewiętnastowieczne prace protestantów poświęcone inkwizycji hiszpańskiej, szczególnie wspomnianego Reginalda Gonzaleza de Montes i Tomasa M'Crie, pastora i działacza prezbiteriańskiego w dziewiętnastowiecznej Anglii.

Wykorzystane źródła potraktowano niestety literalnie, nie poddając ich krytycznej analizie. Należy podkreślić, że badacze hiszpańskiej inkwizycji podkreślają małą wiarygodność tych źródeł. Donosy do trybunałów inkwizycji były często wynikiem chęci zysku, zemsty, walki o władzę, a także metodą na pozbycie się trudnego sąsiada. Nierzadko przestępcy celowo przyznawali się do sympatii protestanckich, aby trafić do więzienia inkwizycji, w których panowały lepsze warunki niż w innych zakładach karnych. Znane są także przypadki, gdy inkwizytorzy *a priori* stosowali zarzut protestantyzmu

¹ T. López Muñoz, *La Reforma en Sevilla del XVI*, t. 1–2, Sevilla 2011; E. H. J. Schäfer, *Protestantismo español e inquisición en el siglo XVI*, trad. e introito F. Ruiz de Pablos, Sevilla 2014.

wobec swych oponentów. Z tego powodu historycy inkwizycji konfrontują tę dokumentację z materiałami źródłowymi z rad królewskich (*consejos*), dokumentacją notarialną oraz studiami biograficznymi dotyczącymi oskarżanych. Podkreślają, że tylko tą metodą można tropić rzeczywiste losy danych osób, ponieważ wielokrotnie oskarżenia o protestantyzm nie oddawały rzeczywistych sympatii religijnych².

Poważnym mankamentem omawianej pracy jest także to, że Autorka nie wykorzystwała bogatej literatury przedmiotu, zarówno autorstwa badaczy hiszpańskich, jak i hispanistów zagranicznych. Nie sposób ustosunkować się w tym miejscu do tak bogatych badań. Trzeba jednak mieć świadomość, że hiszpańscy historycy wiedli w nich prym od ich początku w XIX stuleciu i byli wśród nich zarówno zagorzali przeciwnicy inkwizycji, jak Juan Antonio Llorente (1756–1823), jak i tradycjoniści, jak Juan Manuel Ortí y Lara (1826–1904), Bernardino Llorca (1898–1985) czy Marcelino Menéndez y Pelayo (1856–1912)³. Najnowsza bibliografia prac na temat ruchów reformacyjnych w nowożytnej Hiszpanii liczy blisko 800 pozycji, w tym ponad 650 autorstwa hiszpańskich badaczy⁴. Tematykę kleru i religijności hiszpańskiej od wielu lat podejmuje choćby José Ignacio Tellechea Idígoras, historią inkwizycji zajmowali się: Henry Kamen, Stephen Haliczer, Jaime Contreras czy Ricardo García Cárcel⁵. Natomiast badania ruchów reformacyjnych podejmują od końca lat siedemdziesiątych XX w. Jesús Alonso Burgos, Arthur Gordon Kinder, Álvaro Huerga oraz badacze młodszego pokolenia, jak Álvaro Castro Sánchez, Doris Moreno Martínez, Manuel de León de la Vega, Juan Gil Fernández oraz Włosi – Stefania Pastore i Massimo Firpo⁶.

² *Reforma y disidencia religiosa. La recepción de las doctrinas reformadas en la Península Ibérica en el siglo XVI*, ed. M. Boeglin, I. Fernández Terricabras, D. Kahn, Madrid 2018, s. 365–367; H. Rawlings, *The Spanish Inquisition*, Cambridge 2006, s. 43; C. Gilly, *La cara humana del protestantismo español del siglo XVI*, w: *Duelos textuales en tiempos de reforma*, ed. J. L. Ocasar Ariza, C. B. Leturio, Toulouse 2020, s. 119–135.

³ J. A. Llorente, *Historia Crítica de la Inquisición en España*, París 1817–1818; J. M. Ortí y Lara, *La Inquisición*, [Madrid] 1877; B. Llorca SJ, *La Inquisición en España*, Barcelona 1936; idem, *La Inquisición española y los alumbrados (1509–1667)*, Salamanca 1980; M. Menéndez y Pelayo, *Historia de los heterodoxos españoles*, t. 1–8, Madrid 1880–1882.

⁴ *Reforma y disidencia religiosa*, s. 383–430.

⁵ H. Kamen, *Inkwizycja hiszpańska*, tł. K. Bażyńska-Chojnacka, P. Chojnacki, Warszawa 2005 (wyd. oryg.: 1965); J. I. Tellechea Idígoras, *El arzobispo Carranza y su tiempo*, Madrid 1969; S. Haliczer, *Inquisition and Society in Early Modern Europe*, London 1987; J. Contreras, *Historia de la Inquisición Española (1478–1834): herejías, delitos y representación*, Madrid 1997; R. García Cárcel, *La inquisición*, Madrid 1991.

⁶ J. Alonso Burgos, *El luteranismo en Castilla durante el siglo XVI*, Madrid 1983; A. G. Kinder, *Spanish Protestants and Reformers in the Sixteenth Century*, London

Analizowali oni m.in. opisywane przez Frances Luttikhuizen zajścia w Hiszpanii z połowy stulecia i dostrzegli sympatie luterzańskie Juana de Valdés i Reginalda Gonzaleza de Montes. Dziwi zatem, że Autorka nie odniosła się w książce do ich dorobku naukowego, ograniczając się tylko do wymienienia niektórych pozycji ich autorstwa w bibliografii.

W kontekście głównej tezy książki o tępieniu protestantyzmu przez inkwizycję hiszpańską jako mankament warsztatowy można potraktować niewykorzystanie przez Frances Luttikhuizen statystyk poszczególnych trybunałów inkwizycji dotyczących konkretnych zarzutów i procesów. Badania takie prowadzili od lat osiemdziesiątych ubiegłego stulecia Gustav Henningsen i Jaime Contreras oraz Jean-Pierre Dedieu i E. William Monter⁷. Dowiedli oni, że działania inkwizycji podejmowane przeciw hiszpańskim protestantom dotyczyły lat 1558–1560, po tym okresie jeżeli stosowano takie zarzuty, to wobec przybyszów z Francji.

Autorka pomija także wiele aspektów świadczących o niejednoznaczności omawianego zjawiska. Historycy wskazują na liczne przypadki wystąpień możliwych przeciw inkwizycji w obronie swoich poddanych oraz na krytykę metod inkwizycji płynącą z ust duchownych⁸. W świetle dotychczasowych badań niejednoznaczne jest także określenie zakresu społecznego i czasowego wpływów protestantyzmu w Hiszpanii. Badacze duchowości hiszpańskiej podnoszą rolę eklektyzmu duchowego, trudności z rozróżnieniem wpływów erazmianizmu, mistycyzmu, iluminizmu, humanizmu chrześcijańskiego czy luteranizmu. Problem ten obrazuje choćby wciąż nierozstrzygnięta dyskusja na temat poglądów luterzańskich Juana de Valdés⁹. Otwarta pozostaje zatem

1983; M. Firpo, *Riforma protestante ed eresie nell'Italia del Cinquecento*, Roma–Bari 1993; Á. Huerga, *Los alumbrados de Baeza*, Jaén 1978; J. Gil, *Los conversos y la Inquisición sevillana*, t. 1–8, Sevilla 2000–2003; S. Pastore, *Un'eresia spagnola. Spiritualità conversa, alumbadismo e Inquisizione (1449–1559)*, Firenze 2004; A. Fernández Luzón, D. Moreno, *Protestantes, visionarios, profetas y místicos: herejes*, Barcelona 2005; Á. Castro Sánchez et al., *Franciscanos, místicos, herejes y alumbrados*, Córdoba 2010; M. de León de la Vega, *Historia del protestantismo en Asturias. 150 años de la segunda reforma protestante en España*, Sevilla 2011.

⁷ J. Contreras, *Las causas de fe en la Inquisición española 1540–1700. Análisis de una estadística*, b.m. 1978; J.-P. Dedieu, *Les causes de foi de l'Inquisition de Tolède. Essai statistique*, Paris 1978; J. Contreras, G. Henningsen, *Forty-Four Thousand Cases of the Spanish Inquisition (1540–1700)*, w: *Inquisition in Early Modern Europe. Studies on Sources and Methods*, ed. G. Henningsen, J. Tedeschi, Illinois 1986, s. 100–129; E. W. Monter, *Frontiers of Heresy. The Spanish Inquisition from the Basque Lands to Sicily*, Cambridge 1990.

⁸ G. C. Civalé, *Conflictos de poder entre la Inquisición y el cabildo de la catedral de Sevilla a mediados del siglo XVI*, w: *Espacios de poder: cortes, ciudades y villas (s. XVI–XVIII)*, ed. J. Bravo Lozano, Madrid 2002, s. 269–324.

⁹ J. A. Maravall, *Carlos V y el pensamiento político del Renacimiento*, Madrid 1999 (wyd. 1: 1960), s. 46; C. Gilly, *Juan de Valdés, traductor y adaptador de escritos*

kwestia, czy rzeczywiście luteranizm został unicestwiony przez inkwizycję, czy też raczej wchłonięty przez inne nurty ideowe¹⁰.

Jeśli celem recenzowanej książki było przedstawianie międzynarodowemu odbiorcy ogólnego zarysu problematyki, to zastosowane uproszczenia i radykalne sądy podważają jej wiarygodność.

Pracę Frances Luttikhuizen można zaliczyć do tego nurtu zaangażowanej humanistyki hiszpańskiej, w którym – jak twierdzi wspomniany Ricardo García Cárcel – współczesne problemy, związane z tożsamością narodową, znajdują ujście w powrocie do „czarnej legendy” inkwizycji hiszpańskiej. Jak podkreśla hiszpański historyk, dyskredytacja przejawów jedności Hiszpanii jest przejawem ciągle nierozstrzygniętej konfrontacji między istnieniem jednej monarchii hiszpańskiej i jednej bądź wielu nacji hiszpańskich¹¹. Wydaje się jednak, że jeśli uwzględni się wyraźne zaangażowanie Autorki na rzecz ukazania wpływów protestanckich w Hiszpanii, to książka może stanowić kompendium wiedzy na ten mało znany temat i spełni swe założenie, ożywiając zainteresowanie badaniami nad protestantyzmem hiszpańskim w międzynarodowym gronie historyków.

Matylda Urjusz-Raczko

Uniwersytet Warszawski

de Lutero en su Diálogo de doctrina christiana, w: *Miscelánea de estudios hispánicos. Homenaje de los hispanistas de Suiza, a Ramón Sugranyes de Franch*, ed. L. López Molina, Barcelona 1982, s. 85–106; M. Firpo, *Entre alumbrados y “espirituales”*. *Estudios sobre Juan de Valdés y el valdesianismo en la crisis religiosa del 500 italiano*, trad. D. Bergonzi, prólogo J. I. Tellechea Idígoras, Madrid 2000.

¹⁰ H. Kamen, op. cit., s. 43, 63–67, 81–82.

¹¹ R. García Cárcel, *Vivimos un revival de la Leyenda Negra*, „La aventura de la historia”, 229, 2018, <https://www.laaventuradelahistoria.es/ricardo-garcia-carcel-leyenda-negra> (3 XI 2020).

Margaret Fell, *Women's Speaking Justified and Other Pamphlets*, ed. Jane Donawerth, Rebecca M. Lush, Toronto 2018, Iter Press (The Other Voice in Early Modern Europe. The Toronto Series, vol. 65; Medieval and Renaissance Texts and Studies, vol. 538), ss. XX, 223

Ideą serii wydawniczej The Other Voice in Early Modern Europe jest popularyzacja twórczości pisarskiej kobiet wypowiadających się w obronie swoich praw. Jak zwracają uwagę redaktorzy serii, do tej pory słyszalny był wyłącznie „pierwszy głos” – niewielkiej grupy wykształconych mężczyzn, stąd warto upowszechnić „drugi głos” – kobiet podnoszących kwestie dyskryminacji płciowej, potrzeby edukacji dziewcząt, równego traktowania kobiet, ich prawa do działalności publicznej, intelektualnej, religijnej. W ramach serii wydawana jest kobieca twórczość obejmująca różne gatunki literackie, powstała w okresie od XV do XVIII w. Dzieła w językach wernakularnych oraz po łacinie tłumaczone są na język angielski, a pozycje anglojęzyczne poddawane modernizacji. Do polskiej (i nie tylko) świadomości historycznej kobieca perspektywa przebija się bardzo powoli, tym ważniejsza jest popularyzacja tego rodzaju przedsięwzięć. Od 1996 r. w ramach The Other Voice in Early Modern Europe opublikowano 134 tomy (60 wydano w Chicago, kolejne – od 2009 r. – w Toronto), a w przygotowaniu jest jeszcze kilkadziesiąt pozycji. Należy wspomnieć, że wydano także tłumaczenia dzieł kilku Polek – Franciszki Urszuli Radziwiłłowej¹ i Anny Stanisławskiej², a w opracowaniu jest pamiętnik z podróży lekarki Reginy Salomei Pilsztynowej. Warto podkreślić, że edycje źródłowe udostępniane w ramach omawianej serii są ważne nie tylko z punktu widzenia historii kobiet, lecz także historii myśli, literatury, edukacji, kultury czy nauki. Badacze historii protestantyzmu również powinni śledzić nowości serii – w ostatnich latach wydano m.in. opis prześladowań francuskich hugenotów z perspektywy trzech kobiet³, prorocтва Anny Trapnel, członkini

¹ F. U. Radziwiłłowa, *Selected Drama and Verse*, ed. P. J. Corness, B. Judkowiak, A. Zwierzyńska-Coldicott, trans. P. J. Corness, Toronto 2015 (The Other Voice in Early Modern Europe. The Toronto Series, vol. 37; Medieval and Renaissance Texts and Studies, vol. 478).

² A. Stanisławska, *Orphan Girl. A Transaction, or An Account of the Entire Life of an Orphan Girl by Way of Plaintful Threnodies in the Year 1685. The Aesop Episode*, ed. i transl. B. Keane, Toronto 2016 (The Other Voice in Early Modern Europe. The Toronto Series, vol. 45; Medieval and Renaissance Texts and Studies, vol. 492).

³ Ch. A. Duplessis-Mornay, A. de Chauffepié, A. M. Petit Du Noyer, *The Huguenot Experience of Persecution and Exile. Three Women's Stories*, ed. C. H. Winn, trans. L. King, C. H. Winn, Toronto 2019 (The Other Voice in Early Modern Europe. The Toronto Series, vol. 68; Medieval and Renaissance Texts and Studies, vol. 560).

radykalnego ruchu Piątej Monarchii⁴, omawiane poniżej pisma „matki kwakryzmu” – Margaret Fell Fox, a także osobną edycję pism pozostałych aktywistek Towarzystwa Przyjaciół⁵.

Margaret Fell (1614–1702) była współzałożycielką, publicystką i liderką wspólnoty religijnej Towarzystwa Przyjaciół (Society of Friends), zwanych popularnie kwakrami. Urodzona w zamożnej rodzinie Askew na północy Anglii, wyszła za mąż za uznanego prawnika i członka parlamentu Thomasa Fella, z którym miała dziewięcioro dzieci. Margaret zawsze poszukiwała głębszego przeżycia duchowego, nie odnajdując się w oficjalnej religijności Kościoła anglikańskiego. W 1652 r. gościła wędrownego kaznodzieję George’a Foxa (twórcę kwakryzmu), który przekonał ją, jej siedem córek i służbę, by nawróciły się ku Światłu. Mąż Margaret nie dołączył do ruchu, ale zezwolił na spotkania Przyjaciół w posiadłości Fellów – Swarthmoor Hall. Margaret rozpoczęła aktywną działalność organizatorską, kaznodziejską i publicystyczną. W czasach protektoratu Cromwella opozycyjne wobec anglikanizmu radykalne odłamy protestantyzmu rozkwitały. Towarzystwo Przyjaciół do 1660 r. liczyło już 30–40 tys. członków. Pod koniec lat pięćdziesiątych Margaret straciła ukochanego męża, a wraz z nim pozycję społeczną i wsparcie, które oferował kwakrom jako uznany prawnik, co miało duże znaczenie w nadchodzących dla Towarzystwa ciężkich latach. Wraz z restauracją Stuartów nasiliły się prześladowania kwakrów. Margaret otwarcie występowała w obronie Towarzystwa i kilkakrotnie osobiście zabiegała o tolerancję religijną u Karola II i innych członków rodziny królewskiej. Sama za przekonania religijne i organizację spotkań Towarzystwa Przyjaciół spędziła kilka lat w więzieniu, gdzie kontynuowała działalność pisarską. W 1669 r. poślubiła George’a Foxa, co jeszcze wzmocniło jej już i tak wysoką pozycję w Towarzystwie. Dzięki Margaret, Swarthmoor Hall stało się centralnym miejscem aktywności kwakrów, tam spotykano się na nabożeństwa, kopiowano i dystrybuowano pisma ulotne. Nawet w starszym wieku nie uniknęła prześladowań – ostatni raz aresztowano ją w wieku prawie 70 lat. Zmarła w 1702 r.

Omawiana edycja źródłowa bazuje na pośmiertnej publikacji zbioru twórczości Margaret Fell Fox przygotowanej przez jej córki w 1710 r. Składają się na nią: trzy wczesne pisma propagujące wiarę w Światło, zapis procesu sądowego i list do króla Karola II z lat sześćdziesiątych, a także traktat w obronie praw kobiet do wypowiedzania się w sprawach religii, wreszcie

⁴ *Anna Trapnel’s Report and Plea; or, a Narrative of Her Journey from London into Cornwall*, ed. H. Hinds, Toronto 2016 (The Other Voice in Early Modern Europe. The Toronto Series, vol. 50; Medieval and Renaissance Texts and Studies, vol. 503).

⁵ *Witness, Warning, and Prophecy. Quaker Women’s Writing, 1655–1700*, ed. T. Feroli, M. Olofson Thickstun, Toronto 2018 (The Other Voice in Early Modern Europe. The Toronto Series, vol. 60; Medieval and Renaissance Texts and Studies, vol. 527).

późne dzieła – skierowany do prześladowanych współwyznawców tekst w stylu profetycznym oraz autobiografia, umieszczona w omawianej edycji na początku, wbrew przyjętemu porządkowi chronologicznemu. Pisownia i składnia zostały zmodernizowane, podzielono także zbyt długie zdania, by ułatwić lekturę współczesnym czytelnikom. W przypisach podano miejsca w Biblii, do których odwołuje się Autorka.

We wstępie zawarto krótki życiorys Margaret Fell Fox, analizę jej stylu pisarskiego, podstawowe informacje o teologii kwaków, jak również streszczenia poszczególnych utworów składających się na publikację. Szkoda, że nie postarano się o ocenę odbioru twórczości Fell i jej wpływu na pozostałe piszące kwakierki oraz samego George'a Foxa. Bardzo brakuje informacji o pozostałych pismach Fell i innych edycjach źródłowych. Redaktorki świadomie zrezygnowały ze stosowania terminu *quakers* jako prześmiewczego, pozostając wyłącznie przy oficjalnej nazwie Society of Friends. Wydaje się to nieco przesadzone, skoro termin ten szybko wszedł do powszechnego użycia i stosowała go sama Fell.

Wczesne pisma Margaret Fell – *To All the Professors of the World* oraz *A Testimony of the Touchstone for All Professions* z 1656 r., wzywające pozostałych chrześcijan do nawrócenia się, rozwijały centralny dogmat kwaków o Wewnętrznym Świecie i dokonującej się właśnie paruzji. Dogmat zakładał, że Jezus Chrystus powrócił jako Słowo, Nasienie czy też Światło i ucieleśnia się w ten sposób w każdym nawróconym Przyjacielu. Tak oto dokonuje się Drugie Przyjście, a koniec świata jest bliski. Nawróceni byli przekonani, że Światło prowadzi ich we wszelkich poczynaniach i przy lekturze Biblii. Ufali również, że każdy człowiek ma w sobie Nasienie, musi tylko pozwolić Chrystusowi na zamieszkanie w sobie. W związku z tym Przyjaciele czuli obowiązek nawracania wszystkich bez względu na pochodzenie społeczne, płeć czy rasę. W ramach misji ewangelizacyjnej Margaret kolejny tekst wystosowała do żydów – *A Loving Salutation to the Seed of Abraham among the Jews* (1656). Namawia w nim starszych w wierze, by skierowali się ku Światłu i znów stali się ludem bożym. Warto odnotować, że Fell wyjątkowo powołuje się tu wyłącznie na księgi Starego Testamentu, starając się dostosować przekaz do grupy odbiorców.

Przyjaciele byli zobowiązani do podążania za Wewnętrznym Światłem, nie za prawami ustanowionymi przez ludzi, dlatego odmawiali składania przysięg. Nie uczestniczyli także w życiu religijnym Kościoła anglikańskiego. Nieposłuszeństwo to było w myśl Quaker Act z 1662 r. i Conventicle Act z 1664 r. podstawą do ich aresztowania. W *The Examination of Margaret Fell* z 1663/1664 r. – zapisie swojego procesu – Fell demonstrowa swoją odwagę, siłę wiary i moralną wyższość nad prześladowcami. Wypomina sędziom i prawodawcom, że choć mienia się chrześcijanami, karzą ludzi za wielbienie Boga we własnym domu. Podkreśla niesprawiedliwość prawa i niewinność kwaków, ludzi pokojowo nastawionych i bogobożnych. Twierdzi, że ci, którzy sprawują ziemską władzę, nie mogą konkurować z Bogiem. Myśl

tę kontynuuje w liście do Karola II z 1666 r. (*A Letter Sent to the King*). Odważnie karci króla za bezpodstawne prześladowania Przyjaciół. Przypomina mu, że Bóg karze władców za niesprawiedliwość wobec ludu Bożego i już raz spełnił tę obietnicę, obalając poprzedniego Stuarta. Margaret prezentuje się jako posłanniczka Boga, kobieta aktywna politycznie, stawiająca czoła ciemnościom, napominająca samego monarchę.

Konsekwencją przekonania, że Chrystus ucieleśnił się w każdym z Przyjaciół, była negacja tradycyjnego porządku płciowego i hierarchii społecznej. Kobiety były uważane za równe mężczyznom i mogły wypowiadać się w sprawach wiary (przynajmniej w początkowym okresie istnienia ruchu). W najśłynniejszym swoim tekście – *Women's Speaking Justified. Proved, and Allowed of by the Scriptures* z 1666/1667 r. – Fell broni prawa kobiet do nauczania Słowa Bożego (należy przy tym pamiętać, że kwakrzy nie praktykowali kazań z ambony). Według niej tradycyjne podziały płciowe są dziełem ludzi, a nie Boga, który i mężczyzn, i kobiety stworzył na swoje podobieństwo. Wskazuje na bohaterki Nowego Testamentu, które prorokowały bądź wykazały się większą wiarą od apostołów (jak niewiasta namaszczone Jezusa alabastrowym olejkiem⁶). To kobiety towarzyszyły Chrystusowi podczas jego męki, to one jako pierwsze uwierzyły w jego zmartwychwstanie i przekazały światu radosną nowinę. Słynny zakaz wypowiadania się kobiet w kościele autorstwa św. Pawła⁷ obowiązywał według Fell w starym prawie, a nie w czasach jej współczesnych. Jednocześnie Autorka wskazuje fragmenty, w których sam św. Paweł wspominał o kobietach modlących się i prorokujących. Margaret przypomina także, że Bóg zesłał swojego Ducha na obie płcie. Według niej ludzie, którzy wypowiadają się przeciwko posłannictwu kobiet, kierują się nie Bożymi nakazami, ale podszeptem szatana.

Już jako żona George'a Foxa, Margaret rozwinęła swoje millenarystyczne przekonania w *The Daughter of Zion Awakend* z 1677 r. W profetycznym stylu zachęca współwyznawców, by wytrwali w wierze, teraz, gdy nastał koniec czasów. Warto zwrócić uwagę na elementy stylu, które wskazują, że autorką dzieła jest kobieta, i to walcząca o prawo do publicznej działalności religijnej. Fell używa metafor związanych z płcią, powtarza motyw Kościoła jako kobiety, ocenia oboje – Ewę i Adama – jako winnych nieposłuszeństwa. Ciekawe jest połączenie Ewy z niewiastą obleczoną w słońce z Apokalipsy św. Jana⁸, która, chroniona przez Boga, urodziła króla narodów, odkupując grzech pierwszej matki. Fox konkluduje, że i kobiety, i mężczyźni są przez swoją wiarę uświęceni, a w Chrystusie obie płcie są jednym.

Pod koniec życia autorka *Women's Speaking Justified* spisała swoją autobiografię – *A Relation of Margaret Fell, Her Birth, Life, Testimony, and Sufferings* (1690). Będąc starszą osobą, Margaret nie cieszyła się już taką

⁶ Mt 26, 6–13; Mk 14, 3–9; Łk 7, 37–50.

⁷ I Kor 14, 34–35; I Tm 2, 11–12.

⁸ Ap 12, 1–18.

pozycją w Towarzystwie Przyjaciół, przypomina więc czytelnikom, że była ich liderką, obrończynią i męczennicą. Podkreśla wielokrotne aresztowania, podróże do ośrodków kwakerskich rozsianych po kraju, a zwłaszcza osobiste audiencje u króla w obronie współwyznawców. Mimo wszystkich przeciwności losu, prezentuje się jako osoba spełniona rodzinnie i duchowo, prowadzona całe życie przez Boga.

Styl Fell był typowy dla kwaków czy, szerzej, radykalnych ugrupowań protestanckich. Zestawiała ze sobą ustępy różnych ksiąg biblijnych pochodzących z różnych tłumaczeń, często mieszając poszczególne fragmenty i tworząc w ten sposób nową, własną treść. Analiza tekstu wykazuje, że prawdopodobnie cytowała Biblię z pamięci oraz z krótkich notatek w sylwach (s. 28–38). Być może, skoro wierzyła, że kieruje nią Chrystus, uważała, że może dowolnie zmieniać tekst biblijny. Kolejną cechą charakterystyczną jest to, że Pismo Święte było jedyną podstawą jej argumentów. Redaktorki tomu uzasadniają ten fakt chrystocentryzmem kwaków, tym bardziej że przywoływane były głównie ewangelie oraz Księga Izajasza. Warto tu jednak dodać problem nowożytnego szkolnictwa dziewcząt, gdzie nauka czytania opierała się właśnie na lekturze Pisma, nie pozostawiając wiele możliwości na zaznajomienie uczennic z innymi tekstami literackimi. Margaret nie miała też okazji poznać języków biblijnych. Nie przeszkodziło jej to bynajmniej w byciu duchową przywódczynią, jako że dla kwaków gruntowna edukacja nie miała większego znaczenia, odkąd źródłem objawienia było dla nich Wewnętrzne Światło.

Omawiana tu edycja wybranych pism Margaret Fell Fox jest ważnym wkładem w popularyzację tej nietuzinkowej postaci, a także szerzej – działalności członkiń Towarzystwa Przyjaciół i wkładu kobiet w rozwój Kościołów protestanckich. Tytułowe *Women's Speaking Justified* jest wyjątkowym (choć nie jedynym wśród kwakerek) głosem w obronie kaznodziejstwa kobiet – postulatu wciąż, po kilkuset latach, podnoszonego w Kościołach chrześcijańskich. Warto jednocześnie docenić, że redaktorki tomu, poza tym najbardziej znanym utworem, zdecydowały się na włączenie innych pism Fell, które ukazują jej wszechstronną, w tym misyjną i polityczną, działalność na rzecz kwaków. Jest to niezwykle ważne dla pokazania, że aktywność kobiet w przeszłości miała doniosłe znaczenie nie tylko z punktu widzenia historii samych kobiet, lecz także ogółu społeczeństwa i kultury chrześcijańskiej.

Jaśmina Korczak-Siedlecka

Warszawa

Reformacja w Krakowie (XVI–XVII wiek). Materiały z sesji naukowej 6 maja 2017 roku, red. Zdzisław Noga, Kraków 2018, Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa (Kraków w Dziejach Narodu, t. 37), ss. 183, [3]

Ceniony, niedawno zmarły badacz polskiej (i nie tylko) reformacji Wacław Urban, kończąc w 1966 r. recenzję książki Stanisława Tworka poświęconej ariańskiej gminie lubelskiej, stawiał pytanie: „Kiedyż obok monografii lubelskiego superzboru [– –] stanie monografia jego krakowskiego »bliźniaka«?”¹. Minęło od tej pory przeszło pół wieku, a takiego pełnego studium przedstawiającego dzieje nie tylko ariańskiego zboru krakowskiego, ale pełnego obrazu dziejów reformacji w ówczesnej stolicy ciągle brakuje. O takie „kompleksowe opracowanie dziejów lokalnych [krakowskich – H.G.] środowisk ewangelickich” upomina się zresztą także Waldemar Kowalski, jeden ze współautorów omawianego tu zbioru studiów, stawiając to w rzędzie „pilnych postulatów badawczych” (s. 25).

Nie oznacza to wszakże, że dzieje krakowskich środowisk różnowierczych pozostawały poza kręgiem zainteresowań badaczy. Dowodzi tego choćby zamieszczony w omawianej tu książce (s. 165–176) zestaw publikacji źródłowych i opracowań, który z pewnością można jeszcze wzbogacić (brak np. monografii Grzegorza Pawła z Brzezin, uznawanego za pierwszego duszpasterza krakowskiej gminy innowierczej²), były to jednak na ogół rozprawy poświęcone wybranym tylko zagadnieniom, często o przyczynkarskim charakterze. Na pełniejszą syntezę dziejów krakowskich środowisk różnowierczych, których liczebność w latach sześćdziesiątych XVI stulecia szacuje się na około 10% ogółu mieszkańców miasta, historiografia polska ciągle oczekuje.

Za pewien krok w tym kierunku uznać można wydany staraniem Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa prezentowany tu zbiór studiów, będący pokłosiem konferencji przygotowanej dla uczczenia Roku Reformacji w Muzeum Historycznym Miasta Krakowa w maju 2017 r. Znalazło się w nim dziewięć szkiców, których autorami są przeważnie uznani badacze dziejów polskiego protestantyzmu z kilku polskich ośrodków akademickich, węgierski historyk kultury Csaba G. Kiss oraz regionalista, dyrektor Biblioteki Gminnej w Kozach, Bartłomiej Jurzak. Przedstawione przez nich opracowania nawiązują przeważnie do ogłoszonych już wcześniej własnych rezultatów badawczych, stanowiąc zarazem wartościowe podsumowanie badań innych autorów w tych zakresach chronologicznych i problemowych, w których mieszczą się podejmowane w konferencyjnych referatach wątki. Nie przynoszą one może nowych odkryć źródłowych, nie wzbogacają

¹ „Rocznik Lubelski”, 9, 1966, s. 389.

² K. Górski, *Grzegorz Paweł z Brzezin. Monografia z dziejów polskiej literatury ariańskiej XVI wieku*, Kraków 1920.

nazbyt naszej dotychczasowej wiedzy o samych faktach związanych z reformacją pod Wawelem, prezentują wszakże niejednokrotnie świeżą perspektywę badawczą i nowatorskie podejście interpretacyjne. Taki charakter wydawnictwa determinowany był z pewnością okolicznością, że konferencja mieściła się w dorocznym cyklu Kraków w Dziejach Narodu i miała jubileuszowy charakter. Stąd wynikały też zakładane przez organizatorów jej cele, które Jacek Purchla, prezes krakowskiego Towarzystwa, zawarł w pytaniu: „czy i jak reformacja w Krakowie zapisała się w dziejach miasta i Polski?”

Jakie zatem były efekty refleksji nad tak postawionymi kwestiami? O jednoznacznej odpowiedzi nie jest łatwo. Z jednej strony bowiem w publikacji podjęte zostały rzeczywiście problemy o pierwszorzędnym znaczeniu, jak choćby relacje między reformacją – rozumianą jako nowatorski nurt intelektualny, ale i ruch religijno-społeczny – a uniwersytetem, w tym związane z postawą młodzieży studenckiej wobec innowierców, która często stanowiła pierwowzór dla zachowań młodzieży w innych ośrodkach (np. żaków kolegium jezuickiego w Lublinie), z drugiej jednak niemal nie zaistnieli w książce krakowscy arianie (kilka zdań na s. 39), pobieżnie tylko wspomniano o Krzysztofie Trecym, jednej z najwybitniejszych, choć w historiografii polskiej ciągle niedocenionej osobowości polskiej reformacji, nie zaistniał Kraków jako miejsce synodów – w tym ogólnopolskich – i dysput religijnych, podczas których kształtowało się oblicze konfesyjne i organizacyjne obozu reformacyjnego, niczego nie dowiemy się też o stanowisku sejmiku województwa krakowskiego wobec związanych z reformacją wydarzeń w stolicy. Listę tych oczekiwań można by wydłużać. Mając wszakże świadomość różnorodnych ograniczeń towarzyszących i samej konferencji, i w konsekwencji publikacji jej materiałów, pozostajemy przy tym, co w książce się znalazło.

Merytoryczną zawartość tomu otwiera artykuł ks. dr. Romana Prackiego, proboszcza krakowskiej parafii ewangelicko-augsburskiej, poświęcony duchownym krakowskiego zboru ewangelickiego w XVI w. Przypomniana tu została najpierw sylwetka Jakuba z Hły, pioniera reformacji pod Wawelem, kaznodziei w kościele św. Szczepana, który co prawda ministrem zawiązującej się pierwotnej gminy nie był, musiał z Krakowa uchodzić, ale swoimi kazaniami utrzymanymi w duchu nauki Lutra położył podwaliny pod pierwsze sukcesy krakowskiego różnowierstwa. Za pierwszego ministra ewangelickiej gminy krakowskiej uważa Autor – za *Kroniką* Wojciecha Węgierskiego – powołanego w 1557 r. Grzegorza Pawła z Brzezina, choć warto zauważyć, że wspomniany już Wacław Urban traktował jako duszpasterza zboru już w 1556 r. Stanisława Wiśniowskiego, który na synodzie w Pińczowie podawał, że jego krakowska gmina protestancka liczy 1000 dusz³. Pokrótce przypomniane też zostały sylwetki Szymona Zacjusza, Pawła Gilowskiego i Wojciecha Węgierskiego, innych jedynie wymieniono. Węgierski powołany

³ W. Urban, *Heretycy parafii Mariackiej w Krakowie w 1568 r.*, OiRwP, 32, 1987, s. 168.

został na ministra ewangelickiego zboru krakowskiego w Wielkiejnocy w 1637 r., nie mieści się więc w zakreślonym tytule XVI stulecia, można go więc było w tym miejscu pominąć, tym bardziej że jego postać pojawia się w książce po raz drugi w artykule Mariusza Pawelca poświęconym jego *Kronice zboru ewangelickiego krakowskiego* (s. 104–106). Na uwagę zasłużył zaś z pewnością pominięty zupełnie Andrzej Prażmowski (Prasmovius), którego list do braci czeskich z 8 października 1573 r. z oryginalną pieczęcią zboru krakowskiego odnalazł w Pradze W. Urban⁴.

Zarys dziejów reformacji w Krakowie w XVI stuleciu, jej dynamikę, skład społeczny zboru, zabiegi organizacyjne wyznawców związane ze stworzeniem stałego miejsca kultu w kamienicy przy ul. św. Jana zwanej Brogiem, powołaniem w 1564 r. gimnazjum, a także przeciwdziałanie ze strony szeroko rozumianego obozu kontrreformacyjnego przedstawił w swoim artykule Waldemar Kowalski. Autor przekonująco dowodzi, że początkowo przeważały w Krakowie wpływy Wittenbergi i innych ośrodków luteranizmu, co związane było m.in. z etniczną strukturą mieszczaństwa krakowskiego, dopiero od około 1560 r. szersze grono zwolenników zyskiwać zaczęły treści płynące z Genewy. Zwraca przy tym uwagę – przywołując przykład słynnego kaznodziei Leonarda Słoncewskiego – na liczne deklaracje mieszczan krakowskich zbieżne z duchem luterekim (np. w kwestii kultu świętych), a jednocześnie nieodrzucających otwarcie doktryny katolickiej i pozostających w jedności z papieżem.

Problematyką społecznego zaplecza krakowskiej reformacji zajął się szerzej w swoim szkicu pt. „Krakowska rada miejska a reformacja” Zdzisław Noga, zarazem redaktor całego tomu. Interesującym wydaje się spostrzeżenie Autora, znakomitego znawcy stosunków społecznych w mieście, że mimo obecności w zborze przedstawicieli wszystkich grup mieszczan, „trudno się w nim dopatrzeć wyraźnego charakteru mieszczańskigo. Najbardziej wpływowym krakowskim kalwinistom bliżej było bowiem do szlachty, niż do biedniejszych zborowników z własnego stanu” (s. 44). Innowiercy byli licznie reprezentowani w radzie miejskiej, w trzeciej ćwierci XVI w. mieli tam stanowić niemal 40% całego kolegium. Nie przekładało się to jednak na zdolność zapewnienia przez władze miejskie bezpieczeństwa zborom, co pokazały wydarzenia z lat 1574–1591, zakończone zburzeniem świątyni braci polskich i kalwinistów.

Dwa korespondujące ze sobą opracowania poświęcone zostały scharakteryzowaniu stanowiska szeroko rozumianej społeczności krakowskiego uniwersytetu wobec zachodzących w życiu religijnym miasta przeobrażeń. Zdzisław Pietrzyk zajął się głównie postawą profesorów uczelni, dowodząc, że w pierwszym okresie reformacji mistrzowie krakowscy umiarkowanie jej sprzyjali. Na poparcie swej tezy przywołał szereg przykładów, od docenta Jakuba z Ilży poczynając, na sześciokrotnym rektorze uniwersytetu

⁴ Ibidem, s. 169.

Stanisławie Stalku kończąc. *In gremio* mistrzowie krakowscy nie wystąpili jednak nigdy przeciwko Kościołowi katolickiemu, czyniąc z czasem z uniwersytetu ostoję dawnego porządku religijnego. Nie przeszkadzało to niektórym z nich otwarcie występować w obronie prześladowanych i zagrożonych prominentów protestantyzmu, jak stało się to w 1598 r., gdy profesor Marcin Wadowita uratował napadniętego przez żaków Fausta Socyna. Dodajmy, że takie pojednawcze postawy dawały się odnaleźć nie tylko wśród mistrzów krakowskiej Almae Mater. W 1625 r. bawiący pod Wawelem lubelscy arianie Andrzej Lubieniecki i Krzysztof Wiszowaty złożyli wizytę rektorowi tamtejszego kolegium jezuickiego Mikołajowi Łęczyckiemu, którego poznali dekadę wcześniej, prowadząc z nim w Lublinie publiczną dysputę. Łęczycki nie tylko dziękował im za przywiezione książki, ale – jak wspominał potem Lubieniecki – „częstował nas i siła rzeczy specjalnych swego konwentu nam ukazał i prowadził nas aż na wierzch kopuły kościoła swego św. Piotra bardzo wysokiej”⁵.

Od takiego nastawienia odbiegały zupełnie zachowania studentów krakowskiej wszechnicy, których zwykło się uważać za głównych sprawców upadku reformacji w Krakowie. Wydarzeniom tym poświęcił analityczny artykuł Dawid Machaj, formułując szereg świeżych i nowych spostrzeżeń, wynikających z pogłębionej interpretacji znanych na ogół, w większości opublikowanych już źródeł. Do takich zaliczyłbym też o braniu przez studentów na własne barki „wymierzania sprawiedliwości heretykom”, skoro ewangelicka w znacznej mierze rada miejska pozostawała w ich przeświadczeniu bierna wobec „bluźnierstw” (s. 94). Autor zwraca też uwagę na różnorakie praktyki dehumanizacyjne w pismach, kazaniach, obrazach, których celem było przełamanie naturalnych, powstrzymujących awanturnictwo, barier (s. 101). Młodzież była na nie wyjątkowo podatna. Jedną z takich technik było utożsamianie herezji z zarazą, a „heretyków” z jej nosicielami. Tumulty i gromienie „heretyków” oznaczały zatem oczyszczanie wspólnoty ze zmyzy, co odbierało negatywne wartościowanie niszczeniu, biciu i poniżaniu.

Wspomniałem już o szkicu M. Pawelca poświęconym *Kronice* Wojciecha Węgierskiego. Autor przywołał w nim swoje wcześniejsze ustalenia stanowiące edytorski komentarz do opublikowanego w 2007 r. dzieła ministra zboru krakowskich ewangelików⁶. Na tej kronice Bartłomiej Jurzak oparł głównie swój szkic o pochodzącym z Kozów kaznodziei Andrzeju Hermanie. Ten minister o chłopskim rodowodzie dzięki wsparciu dziedzica Pawła Gierałtowskiego mógł uczyć się najpierw w Gdańsku, a potem na uniwersytecie w Heidelbergu. W latach 1610–1630 był duchowym przewodnikiem ewangelików krakowskich, przeżywając m.in. w 1613 r. napad na zбір

⁵ *Dysputacyi braci polskich katalog z rękopisu Andrzeja Lubienieckiego młodszego*, wyd. S. Kot, „Reformacja w Polsce”, 9–10, 1937–1939, s. 461.

⁶ W. Węgierski, *Kronika zboru ewangelickiego krakowskiego*, oprac. i wstęp M. Pawelec, Kraków 2007.

w Aleksandrowicach, po którym odprawianie nabożeństw zboru krakowskiego przeniesiono do Wielkiejnocy, około 50 km od Krakowa.

Miejsca związane z krakowskim protestantyzmem i ich lokalizację na dzisiejszej mapie miasta przypomniał w swoim artykule Waldemar Komorowski. Najwięcej uwagi (s. 150–158) poświęcił kamienicy zwanej Brogiem, próbując zrekonstruować jej wygląd zewnętrzny i wewnętrzny po przebudowie przeprowadzonej po jej zakupie, a następnie po restauracji wymuszonej pierwszym jej zniszczeniem w 1574 r. Nie pominął też kamienicy Jana Bonera przy Rynku Głównym, w której w 1557 r. wykladał *reformatore Poloniae* Jan Łaski.

Na odrębną uwagę zasługuje krótki szkic związanego przez wiele lat z Uniwersytetem Warszawskim węgierskiego badacza Csaby G. Kiss a pt. „Co węgierska reformacja zawdzięcza Krakowowi?” Autor przypomina w nim sylwetki dziewięciu węgierskich szesnastowiecznych działaczy reformacyjnych, twórców ówczesnej kultury węgierskiej, którzy swoimi studiami, a także związkami z krakowskimi drukarzami, w których oficynach (głównie Hieronima Wietora) ukazało się w latach 1520–1550 aż 44% całej węgierskiej produkcji wydawniczej (s. 64), powiązani byli z podwawelskim grodem. „Kraków – konkluduje Autor – zasłużył na godne miejsce na mapie historii reformacji węgierskiej”.

W sumie omawiana tu publikacja przynosi solidną porcję wiedzy o wywołanym przez reformację w XVI stuleciu fermentem religijnym w życiu społeczności miejskiej Krakowa i zasługuje na uwagę czytelników zainteresowanych przeszłością stołecznego grodu. Nie udało się przy tym, jak to często bywa w wydawnictwach zbiorowych, uniknąć pewnych niespójności i powtórzeń. Dotyczy to zwłaszcza epizodów związanych z Jakubem z Iłży, Wojciechem Węgierskim, Faustem Socynem czy Katarzyną Weiglową. Ta ostatnia na s. 142 z wdowy po rajcy Melchiorze Weiglu, którą była w chwili spalenia na stosie, awansowała przesadnie na rajczynię! Wkradło się też kilka innych potknięć. Następcą Pawła Gilowskiego na urzędzie ministra (s. 20) był Daniel Bieliński (Bielenscius)⁷, nie Bilenski. Określanie zawartego w 1570 r. w Sandomierzu porozumienia trzech wyznań mianem konfederacji (s. 49) nie wydaje się zasadne, ma ono nieco inną historycznie ukształtowaną konotację znaczeniową. Zawarta wówczas unia miała rzeczywiście federacyjny charakter, nie przetrwała jednak w tym kształcie zbyt długo, pozostałby przy utrwalonym w historiografii terminie zgoda sandomierska (konsens sandomierski). Jan Daniel Hoffmann nie był oczywiście korektorem (s. 114), ale konkretnie gimnazjum elbląskiego. W tytule przywoływanego na s. 140 artykułu Henryka Barycza mówi się o małopolskim ruchu reformacyjnym, nie reformowanym, wspomniany zaś na s. 145 Paweł z Brzezin to oczywiście Grzegorz Paweł z Brzezin. Drobne te usterki nie zmieniają relatywnie

⁷ Tak np. A. Węgierski, *Libri quattuor Slavoniae reformatae*, Amsterdam 1679 [reedycja: Warszawa 1973], s. 429.

wysokiej oceny zainicjowanej przez środowisko historyków krakowskich jubileuszowej publikacji, podsumowującej w zwięzły sposób stan dotychczasowej wiedzy o reformacji pod Wawelem. Oby stała się ona zachętą i punktem wyjścia do przygotowania pełnej, kompleksowej monografii dziejów krakowskiego różnowierstwa z jego ideowymi orientacjami, wzlotami i upadkami, wpływem na funkcjonowanie struktur miejskich i oddziaływaniem na forum krajowym i zewnętrznym.

Henryk Gmiterek

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej

Tomasz Graff, *Marcin Campius Wadowita (ok. 1567–1641). Duchowny i profesor Uniwersytetu Krakowskiego*, Kraków 2018, Societas Vistulana – Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie, ss. 605, [3]

Biografia Marcina Wadowity zasługuje na uwagę przynajmniej z dwóch przyczyn. Po pierwsze, niewiele jest opracowań biograficznych poświęconych postaciom z epoki średniowiecza i czasów nowożytnych, które nie pełniły najważniejszych urzędów lub nie wpływały znacząco na losy państw i społeczeństw. Dzieje się tak przede wszystkim z powodu ograniczonej podstawy źródłowej, która pozwala uchwycić zaledwie fragmenty biografii jednostek mniej znanych, aktywnych zazwyczaj regionalnie lub związanych z określonym środowiskiem. Trudno z tych wycinków złożyć biografię spełniającą wszystkie wymogi tego gatunku pisarstwa historycznego. Drugą przyczyną jest intrygujący podtytuł omawianego dzieła („duchowny i profesor”), który – biorąc pod uwagę kontekst i czas życia Marcina Wadowity – można przeformułować w skrywające istotny problem badawczy pytanie: „duchowny czy profesor”?

Kluczowa w recepcji książki Tomasza Graffa jest uważna lektura wstępu, w którym Autor zawarł odniesienia do postawionych wyżej kwestii. Otwarcie wskazał przyczyny oraz inspiracje, które wpłynęły na strukturę dzieła oraz sposób formułowania problemów w poszczególnych rozdziałach. Książka powstała z widocznego, także w innych publikacjach tego Badacza, zainteresowania krakowskim środowiskiem uniwersyteckim, które instytucjonalnie, materialnie i personalnie było powiązane z wyższym duchowieństwem stolicy oraz dworem panującego. Autor położył silny akcent na wpływ „małomiasteczkowego pochodzenia i wychowania na późniejsze życie księdza, profesora i teologa, który godności i zaszczyty osiągnął dzięki własnym zdolnościom i wykształceniu” (s. 10). W drugiej części pytania badawczego kryje się dyskusyjna – zważywszy, że pojawia się już we wstępie – teza, która raczej podsumowuje niż otwiera analizę. Idąc dalej, Autor wskazał, że monografia powinna „przyczynić się nie tylko do poznania biografii żyjącego w czasach pierwszych królów elekcyjnych księdza profesora, ale również do poszerzenia stanu badań o historii jego rodzinnej miejscowości. Może też stanowić swoistą głosę do wiedzy o krakowskim środowisku uniwersyteckim i kościelnym schyłku XVI i w 1. połowie XVII wieku” (s. 28).

Tomasz Graff wprost przyznał we wstępie, że monografia nie powstała w wyniku namysłu nad problemem badawczym, ale jest rozwinięciem badań wstępnie zaplanowanych na kilka monograficznych artykułów (s. 10). Można to traktować jako element pozytywny, gdyż wskazuje, że książka jest wynikiem naturalnego rozwoju zainteresowań badawczych Autora. Z drugiej jednak strony brak takiego planu, ważnego tematu czy istotnego problemu utrudnia prowadzoną na wyższym poziomie konceptualizację zgromadzonych informacji i faktów historycznych. Zdanie: „Główna oś narracji tej

książki jest oparta na źródłach archiwalnych polskich i zagranicznych oraz na XVII-wiecznych starodrukach autorstwa Wadowity i akademików z jego otoczenia” (s. 11) wskazuje, że struktura monografii została podyktowana raczej przez charakter materiału źródłowego, a nie przez problemy badawcze. Także powiązane z tą strukturą omówienie stanu badań nie dało okazji do poruszenia kwestii ogólniejszych i bardziej teoretycznych, jak chociażby metodologiczna i historiograficzna strona rozwoju biografistyki historycznej w Polsce. Biografia historyczna jako forma wypowiedzi naukowej jest trudna i wymaga umiejętnego wyważenia między indywidualną historią osoby a tłem i kontekstem historycznym, w którym jednostka funkcjonowała, przez który była kształtowana i na który wpływała swoją działalnością.

Struktura książki wydaje się kompromisem między chronologicznym a rzeczowym układem biografii Wadowity. Pierwszy rozdział „dotyczy tła społecznego i kulturowego w okresie jego [Marcina Wadowity – B.S.] dorastania w miasteczku” (s. 14). Odwołując się często do swoich wcześniejszych prac, Autor przedstawił w nim historię Wadowic oraz społeczno-gospodarczą, kulturową i religijną charakterystykę miasteczka. Zostały tutaj skrupulatnie zebrane i krytycznie przepracowane nieliczne bezpośrednie świadectwa źródłowe dotyczące omawianej postaci. Wiele miejsca zajęła sprawa pochodzenia społecznego, zwłaszcza zakwestionowania wcześniejszych opinii na temat jego plebejskich korzeni, ze wskazaniem na patrycjuszowskie. Na potwierdzenie tej tezy Autor wykazał związki rodziny z fundacją altaryjną w kościele parafialnym Wszystkich Świętych w Wadowicach oraz przeprowadził analizę koligacji rodzinnych. Zebrał też liczne świadectwa o osobach powiązanych z Marcinem więzami pokrewieństwa oraz powinowactwa. Problem potraktował szeroko, nie zamykając wywodu w stuleciu XVI, lecz starając się ukazać tradycję genealogiczną i znaczenie rodziny Wadowity aż po wiek XVIII. Jednak nawet skrupulatna analiza źródeł historycznych nie pozwoliła na jednoznaczną identyfikację wielu osób, co utrudniło wnioskowanie i sprawiło, że narracja jest dość chaotyczna, pełna zwrotów typu „zapewne”, „być może”, „istnieje prawdopodobieństwo” etc. Nie udało się w pełni i jasno zrekonstruować kręgów pokrewieństwa (bliższe, dalsze) oraz przedstawić spójnego przekazu na temat rodziny, który przypomina miejscami listę osób i wzmianek o osobach potencjalnie powiązanych z bohaterem monografii. Ważnym dodatkiem, pomocnym w poruszaniu się w gąszczu wzmiankowanych postaci, jest aneks nr 1: „Najbliższa rodzina Marcina Wadowity” (s. 479).

Rozdział drugi poświęcony został karierze kościelnej oraz analizie obowiązków duszpasterskich w kontekście dyskusji nad kondycją i funkcjonowaniem duchowieństwa diecezji krakowskiej w pierwszym okresie potrydenckim (s. 16). Bardzo szeroko i szczegółowo Autor zajął się kolejno sprawowanymi przez Wadowitę funkcjami i piastowanymi przezeń urzędami – od altarii św. Anny i Mikołaja w kościele parafialnym w Wadowicach, przez probostwo w Opatowcu, aż po kanonie i prałatury krakowskie.

Chronologiczny porządek analizy utrudnił formułowanie problemów, a co za tym idzie – wyciąganie wniosków o charakterze bardziej ogólnym, związanych np. z mechanizmami obejmowania urzędów kościelnych (wpływ związków z Akademią a prawo patronatu), skutkami zjawisk takich jak kumulacja beneficjów i obowiązek rezydencji, różnymi formami zaangażowania w obowiązki kościelne (duszpasterstwo, administracja, kwestie majątkowe). Wartościowe informacyjnie i faktograficznie relacjonowanie protokołów wizytacyjnych lub procesów o beneficja nie spełnia takiej roli i utrudnia czytelnikowi śledzenie rozwoju kariery Wadowity pod kątem czynników ją kształtujących czy też porównanie zakresów jego aktywności na różnych polach.

Kolejne rozdziały (trzeci, czwarty i piąty) zostały poświęcone różnym aspektom kariery uniwersyteckiej bohatera. W rozdziale trzecim Autor skupił się na „przebiegu studiów oraz poszczególnych etapów kariery uniwersyteckiej Marcina Wadowity na tle jego kontaktów i relacji interpersonalnych z otaczającymi go intelektualistami, jak również w odniesieniu do ogólnego obrazu funkcjonowania ówczesnego Uniwersytetu Krakowskiego w dobie stale ponawianych prób reform uczelni” (s. 23). Analogicznie jak w rozdziale poprzednim, czytelnik prowadzony jest przez kolejne etapy kariery uniwersyteckiej Wadowity w układzie chronologiczno-rzeczowym: od studiów na Wydziale Sztuk i doktoratu z filozofii, przez wstąpienie do Kolegium Większego i doktoratu rzymskiego z teologii aż po skomplikowaną procedurę jego nostryfikacji w Krakowie, zakończoną w 1617 r. Biorąc pod uwagę – tak jak to było w przypadku kariery kościelnej – wieloletnie i równoległe zajmowanie pewnych stanowisk, przyjęta struktura wymusiła dość sztuczne oddzielenie wątku Marcina Wadowity jako profesora Kolegium Większego (rozd. III.3) od kwestii jego studiów na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Krakowskiego (rozd. III.4) i we Włoszech (rozd. III.5).

Zdobywanie kolejnych stopni akademickich bieгло równoległe z aktywnością dydaktyczną oraz organizacyjną Wadowity – pełnił bowiem obowiązki dziekana Kolegium Mniejszego, a potem dziekana Kolegium Większego. Analiza okoliczności zdobywania kolejnych stopni naukowych i stanowisk została oparta na bogatej podstawie źródłowej i obszernej literaturze przedmiotu. Każda z funkcji, które obejmował, opatrzona została obszernym opisem kompetencji oraz zakresu obowiązków. Analogicznie jak w poprzednich rozdziałach, pewną trudność sprawiło Autorowi zachowanie właściwych proporcji i relacji między elementami ściśle związanymi z biografią a informacjami dodatkowymi, które powinny szkicować tło i kontekst aktywności Marcina Wadowity. W mojej opinii chęć nakreślenia jak najszerszego zakresu uwarunkowań działań bohatera i obszerne opisy urzędów, funkcji czy instytucji związanych z jego życiem zbyt mocno i często odbiegają od głównej osi opracowania i jako rozległe wątki poboczne utrudniają lekturę biografii.

W rozdziale czwartym Autor zmierzył się z zagadnieniem „postawy Wadowity wobec reformacji i reformy katolickiej oraz jego twórczości teologicznej” (s. 23). Problematyka ta została umieszczona w części uniwersyteckiej

(intelektualnej) kariery Marcina Wadowity, na plan drugi spychając – pytanie, czy słusznie – administracyjno-kościelny wymiar tego problemu. Szczegółowo zostały omówione relacje z Faustem Socynem w kontekście jego konfliktu ze środowiskiem akademickim. Autor zrelacjonował przy tym obszernie przebieg konfliktu na podstawie korespondencji Socyna. Przy okazji wiele miejsca poświęcił postawie krakowskiego środowiska uniwersyteckiego wobec prądów reformacyjnych, wskazując na indywidualizm postaw, w tym Marcina Wadowity (s. 246). Pomijając problematyczną nomenklaturę (teologia barokowa a teologia potrydencka), trudno znaleźć bezpośrednie odniesienia w biografii bohatera do zagadnień podejmowanych w rozdziałach IV.3 („Charakterystyka teologii baroku”) i IV.4 („Teologia potrydencka w Polsce i na Uniwersytecie Krakowskim”). Intencją Tomasza Graffa było zapewne ukazanie tła i kontekstu dla prowadzonych dalej rozważań na temat twórczości teologicznej Wadowity. Włączenie niezbędnych i wyjaśniających wątków z tych rozdziałów do analizy dzieł teologicznych spełniłoby jednak lepiej to zadanie.

Autor poddał krytyce łączoną z Wadowitą listę traktatów teologicznych i ocenił, że tylko cztery z przypisywanych mu dotychczas dziesięciu traktatów jest jego autorstwa. Ich treść wraz z tłumaczeniem na język polski została zamieszczona w aneksie nr 2. Wszystkie były związane z uzyskiwaniem kolejnych stopni uniwersyteckich i wpisywały się w nurt polemik okołoreformacyjnych (unia hipostatyczna, zadośćuczynienie Chrystusa, Boża wola i wolna wola, akt wiary). W podsumowaniu rozdziału Autor stwierdził, że „znaczenie Marcina Wadowity w dziejach polskiej teologii nie opiera się na głębi myśli zawartych w jego traktatach teologicznych [– –], ale na wychowaniu (lub współwychowaniu) pokażnej grupy teologów” (s. 304). Ta ważna teza wymaga z pewnością rozwinięcia o dalsze badania, gdyż przeprowadzona w monografii analiza twórczości od strony teologicznej jest dość powierzchowna, a twierdzenia o wtórności (braku oryginalności) myśli teologicznej i budowaniu znaczenia Marcina Wadowity przez jego uczniów i następców nie zostały wystarczająco udokumentowane.

Rozdział piąty obrazuje problem konstrukcyjny zarysowany w cytowanym wyżej fragmencie wstępu: „Zadaniem piątego rozdziału jest przedstawienie **wszystkich** uchwytnych w źródłach spraw i wydarzeń, w które zaangażowany był Marcin Wadowita jako akademik, czy to prywatnie, czy też jako oficjalny przedstawiciel Uniwersytetu [– –], uchwycenie **każdego** zachowanego śladu, jaki profesor odcisnął w życiu Uniwersytetu” (s. 25; podkr. B.S.). Wyrażona w tych stwierdzeniach skrupulatność źródłowa, skądinąd zasługująca na uznanie, powinna korespondować ze wskazaniem problemów badawczych, do rozwiązania których te „wszystkie” źródła i „każdy” ślad mają służyć. Bogaty informacyjnie i faktograficznie rozdział sprawia wrażenie swego rodzaju zbioru wariów na temat tych aktywności Wadowity, których nie dało się wpisać w strukturę i zakres tematyczny poprzednich części. Dyskusyjne pozostaje powiązanie *a priori* tego, co „prywatne” z jego życiem

akademickim, a nie karierą kościelną. Te generalne zastrzeżenia dotyczące konstrukcji rozdziału nie zmieniają faktu, że na poziomie szczegółowych rozważań Autor porusza kilka interesujących zagadnień. Udział Wadowity w konflikcie z jezuitami o kolegia w Krakowie i Poznaniu skłonił do sformułowania pytań dotyczących jego formacji intelektualnej i źródeł postawy anty-jezuickiej. Biorąc pod uwagę jego edukację w Collegium Romanum, można było wyraźniej postawić pytanie, na ile w tym konflikcie wyraża on osobiste przekonania, a na ile reprezentuje stanowisko i struktury uniwersyteckie.

W kolejnych partiach rozdziału piątego zostały poruszone inne uchwytnie źródłowo przejawy aktywności „służbowej” i „prywatnej”, takie jak: udział w uroczystościach uniwersyteckich i oficjalnych wydarzeniach, obecność przy sporządzaniu aktów fundacyjnych, zaangażowanie w konflikt z biskupem Piotrem Tylickim i wybory rektorskie. Wiele uwagi Autor poświęcił relacjom osobistym Wadowity z Janem Kłobuckim i Tomaszem Swinarskim, przy czym sposób ich opisu podporządkował wykorzystanym źródłom – w pierwszym przypadku aktom sądowym i testamentowi, w drugim zaś korespondencji, którą obszernie streszcza (edycja jednego z listów została zamieszczona w aneksie nr 3). Rozdział kończy omówienie tych spraw sądowych, które nie znalazły miejsca we wcześniejszych partiach książki. Nie do końca można się zgodzić z tezą podsumowującą, że procesy sądowe ukazują „codzienne relacje, jakie łączyły go [Marcina Wadowitę – B.S.] ze środowiskiem mieszczańskim i przedstawicielami stanu szlacheckiego” (s. 393). Akta sądowe dokumentują bowiem głównie tę część codzienności, która jest związana ze sporami i konfliktami.

Ostatni rozdział monografii otwiera analiza treści testamentu Marcina Wadowity oraz charakterystyka okoliczności jego sporządzenia. Sam dokument, wraz z tłumaczeniem na język polski, zamieszczono w aneksie nr 5. Krytykę dyspozycji testamentowych oraz przebieg egzekucji Autor przeprowadził na podstawie drobiazgowej analizy innych źródeł, w pierwszym rzędzie sądowych. Drugą część rozdziału zajmuje przedstawienie zjawisk i elementów, zarówno materialnych, jak i odnoszących się do kultury intelektualnej i duchowej, które budowały pamięć, głównie regionalną, o Wadowicie. Zostały omówione poświęcone mu dzieła sztuki (m.in. portrety) oraz fragmenty dzieł literackich (m.in. panegiryki, kalendarze, powieści). Zgromadzony przez Autora materiał źródłowy może być podstawą dalszych studiów, które będą brały pod uwagę nie tylko różne formy upamiętnienia osoby, ale także samą treść przekazu, głównie pod kątem rozwoju poszczególnych wątków narracyjnych. Połączenie w jednym rozdziale analizy testamentu i jego egzekucji z problematyką pamięci o Wadowicie wydaje się nieco sztuczne – zadecydowało tutaj zapewne kryterium chronologiczne. Nie podważa to jednak potrzeby potraktowania zagadnienia rozwoju „dobrej sławy” Wadowity jako odrębnego tematu, który może być powiązany w naturalny sposób ze stanem badań nad tą postacią i kształtowaniem tradycji historiograficznej. W takim ujęciu rozdział ostatni i wspomniany we wstępie wybór Karola

Wojtyły na Stolicę Piotrową stanowi zgrabną klamrę narracyjną – fakt ten z jednej strony może być inspiracją do zainteresowania Wadowicami i Wadowitą, z drugiej zaś wpływa na kształtowanie pamięci o tej postaci (s. 450).

Odnosząc charakterystykę poszczególnych rozdziałów do postawionych na początku recenzji kwestii, należy ocenić monografię Tomasza Graffa jako nierówną i mającą tak mocne, jak i słabe strony. Książka najlepiej prezentuje się w warstwie faktograficzno-informacyjnej. Imponuje zakres kwerendy i wykorzystanie zróżnicowanej, a przy tym często rozproszonej podstawy źródłowej. Praca przynosi wiele ustaleń, wprowadza szereg uściśleń i uzupełnień faktograficznych. Ze względu na znaczną liczbę cytowanych źródeł oraz podawanych na ich podstawie informacji trudno ocenić kompletność oraz poprawność interpretacji. Można jednak założyć, że uzupełnienie danych dotyczących faktów, wydarzeń oraz osób związanych z biografią Marcina Wadowity, jeżeli w ogóle nastąpi, nie wpłynie na całościowy obraz biegu wydarzeń przedstawiony w monografii. Słabiej praca prezentuje się w warstwie interpretacyjno-problemowej, o czym była już wyżej mowa. Złożyły się na to dwa elementy: przede wszystkim daleko idące i częste nadinterpretacje oraz niezachowanie proporcji i relacji między faktami biograficznymi a tymi partiami książki, które miały wprowadzić tło i uzupełnienia konieczne do omówienia zachowań i postaw Marcina Wadowity.

Problem nadinterpretacji oraz zachwianie właściwych proporcji między wątkiem ściśle biograficznym i wyjaśniającym – choć ocena ta może mieć charakter subiektywny – są związane z formą wypowiedzi i sposobem prowadzenia wywodu. Nadinterpretacje dostrzegalne są szczególnie tych partii, gdzie Autor dysponował skromniejszą podstawą źródłową. Charakterystyczne są tu supozycje, że Marcin Wadowita brał w czymś udział bądź był świadkiem jakiegoś wydarzenia jedynie na podstawie koincydencji czasu i miejsca. Fragmenty te opatrywane były często sformułowaniami typu: „zapewne”, „możliwe że”, „prawdopodobnie” i miały stworzyć wrażenie udziału Wadowity w niektórych wydarzeniach czy obecności w opisywanych miejscach (s. 45: „Możliwe, że młody Marcin o nich słyszał”; s. 47: „nauki pobierał prawdopodobnie”; s. 49: „Zapewne widział skutki działania”, „Mógł być świadkiem”, „znał też zapewne”; s. 56: „nie można wykluczyć, że”; s. 137: „Nie można zatem wykluczyć, że”; s. 138: „Przypuszczamy, że [– –] nie można jednak całkowicie wykluczyć”; s. 152–153: „dużą rolę [– –] odgrywał zapewne”, „Zapewne wielkie wrażenie”; s. 336: „Zapewne był obecny przy”, „Mógł także być świadkiem”; s. 337: „mógł on także oglądać”). Często dawało to Autorowi pretekst do obszernych opisów towarzyszących temu wydarzeń. Na zachwianie równowagi między wątkiem biograficznym a wyjaśniającym wpłynęło także podawanie wielu, niekoniecznie potrzebnych informacji pobocznych, dodatkowo rozbudowanych obszernymi przypisami, np. nie wynika z treści, jak została wykorzystana obszerna bibliografia na temat studiów włoskich (s. 198–199, przyp. 257, 258), reformacji w Krakowie (s. 238, przyp. 22) czy badań nad jezuitami (s. 306, przyp. 3).

W podsumowaniu monografii zabrakło próby odpowiedzi na generalne pytania dotyczące drogi życiowej Wadowity, które nasuwają się po lekturze tego obszernego dzieła. Nie spełniło tej roli zakończenie, które zawiera krótkie podsumowanie każdego z rozdziałów, ale nie dotyka problemów o charakterze przekrojowym. Kwestię relacji dwóch głównych ról, w których jawi nam się bohater (duchowny i profesor), można analizować diachronicznie i odrębnie – tak jak to uczynił Autor – pytając o postawy, czynniki oraz uwarunkowania związane z każdą z nich, ale też odnosząc je wzajemnie do siebie. Nasuwają się przy tym dodatkowe pytania: które ze stanowisk piastowanych równoległe były dla Wadowity ważniejsze: duchowne (np. kanonickie) czy uniwersyteckie (dziekańskie), z czego to wynikało i o czym świadczyło. Wyłania się też kwestia modelu kariery duchownej i uniwersyteckiej Wadowity na tle innych karier z epoki – wyjaśnienia można szukać np. w analizie zbieżności chronologicznej pewnych faktów z kariery kościelnej i uniwersyteckiej (1590, 1593–1594, 1601, 1617) oraz w porównaniu z łąčeniem funkcji kościelnych i uczelnianych przez innych profesorów. I dalej: czy Wadowita szedł utartą ścieżką awansu, czy nie, na ile i w jaki sposób kariera duchowna warunkowała karierę akademicką i na odwrót, jak wyglądał układ sił oraz sieć powiązań przy powierzaniu stanowisk i jak się one wzajemnie determinowały – patron, biskup, kapituła, rektor, kolegia uniwersyteckie, dwór królewski. Kwestie te, bezpośrednio czy pośrednio, rozproszone w różnych partiach książki, nie stanowiły jednak przedmiotu odrębnych rozważań, o co można było się pokusić np. w poszerzonym podsumowaniu.

Bogumił Szady

Instytut Historii

Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II

Felicia Roðu, *Elective Monarchy in Transylvania and Poland-Lithuania, 1569–1587*, Oxford 2017, Oxford University Press, ss. XVI, [2], 221

Ujęcia porównawcze w badaniach nad historią europejskiej kultury politycznej XVI–XVII w. mają już trwałe miejsce w historiografii. Podejście takie było też nieraz stosowane w studiach nad dziejami Rzeczypospolitej i krajów ościennych. Dość przypomnieć dorobek Antoniego Mączaka i jego uczniów, a także np. Gottfrieda Schramma czy Stanisława Russockiego. Po 1989 r. uwagę historyków na nowo zaczęła skupiać Europa Środkowo-Wschodnia, rozwinęły się też studia nad parlamentaryzmem, na co nałożyła się recepcja badań nad tradycją republikańską. Niemalże znaczenie miała przy tym aktualna sytuacja państw regionu, gdzie wagi nabrały zagadnienia takie, jak wolność obywatelska, samostanowienie, reprezentacja czy partycypacja polityczna. Najczęściej próby te przybierały formę prac zbiorowych, w tym tomów pokonferencyjnych. Rzadko natomiast udawało się je zrealizować na poziomie monografii¹. Na tym tle ciekawą propozycją jest praca Felicii Roðu, badaczki z Uniwersytetu w Lejdzie wykształconej głównie na Uniwersytecie Georgetown, poświęcona elekcjom władców w państwie polsko-litewskim okresu pierwszych bezkrólewí oraz w początkach istnienia Księstwa Siedmiogrodzkiego.

Książka składa się ze wstępu, pięciu rozdziałów i podsumowania, uzupełnionych o bibliografię, indeks i krótkie objaśnienie ważniejszych terminów. W obszernym wprowadzeniu (s. 1–18) Autorka zauważa, że o ile elekcje władców nie były wyłącznie specyfiką Rzeczypospolitej i Siedmiogrodu, o tyle w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych XVI w. najbardziej oddalały się one od sukcesji dynastycznej. Na tle europejskim wyróżniały się ponadto liczebnością elektorów, a wreszcie takimi przyjętymi wówczas rozwiązaniami ustrojowymi, jak prawo do wypowiedzenia posłuszeństwa i regulacje dotyczące pokoju religijnego. Porównywanie państwa polsko-litewskiego z Księstwem Siedmiogrodzkim – pod wieloma względami nader odmiennych – znajduje tu uzasadnienie właśnie w elekcyjności tronu, powiązanej z warunkami, jakie na władcę nakładały stany. Nie skutkuje to jednak tezą o „wyjątkowości” obu krajów, ponieważ zarówno dylematy, przed jakimi stanęły (kryzys sukcesyjny, kwestia monarszego autorytetu), jak i inspiracje ideowe (prawo do wypowiedzenia posłuszeństwa, ograniczanie władzy monarszej) były zbliżone do sytuacji wielu monarchii europejskich schyłku XVI w. Tym samym okres pierwszych bezkrólewí i wolnych elekcji został

¹ Por. J. Dücker, *Reichsversammlungen im Spätmittelalter. Politische Willensbildung in Polen, Ungarn und Deutschland*, Ostfildern 2011, a także w pewnym stopniu badania Edwarda Opałińskiego i Doroty Pietrzyk-Reeves.

potraktowany jako formatywny w dziejach obu wspólnot politycznych, które znalazły się wtedy „na rozdrożu” (s. 53)².

Rozdział pierwszy („Choosing to Elect”) jest właściwie rozwinięciem i obszernym uzasadnieniem myśli przedstawionych we wprowadzeniu. Zawiera omówienie kontekstu historycznego, struktury społecznej i tradycji politycznych obu krajów w późnym średniowieczu i w XVI stuleciu, ze szczególnym uwzględnieniem kwestii elekcji władcy. Następnie Autorka w porządku chronologicznym omawia wydarzenia w Siedmiogrodzie i Rzeczypospolitej od lat 1571–1572 do koronacji Stefana Batorego w 1576 r. Ukazuje, w jaki sposób doświadczenia te wpłynęły na stosunek do władzy monarszej czy na relację między wolnością a potrzebą bezpieczeństwa. Rozdział w części opiera się na literaturze przedmiotu, pełni rolę wstępu do kolejnych partii książki, które mają układ problemowy.

Rozdział drugi („Campaigning”) skupia się na debacie wokół wyłaniania i wyboru kandydatów w czasie pierwszych dwóch bezkrólewí. Mógłby nosić tytuł „Dlaczego Batory?” w centrum uwagi znajduje się bowiem oczywiście ówczesny wojewoda siedmiogrodzki – w kontekście jego wyboru w 1571 r., ale przede wszystkim jego drogi do tronu polsko-litewskiego. Narracja została podzielona według kryteriów, jakie ważyły na decyzjach elektorów. Są to kolejno: wybór między „Piastem” a obcym, powiązania z Jagiellonami, postulat „słabego króla” (tj. niewyróżniającego się pozycją i wysokim pochodzeniem), strach przed ingerencją z zewnątrz (rola Imperium Osmańskiego i obawy przed Turkami), kwestie religijne oraz męstwo i waleczność pretendenta. Osobny podrozdział dotyczy sposobów zabiegania o poparcie (propaganda, przekupstwo, rywalizacja między falcjami, intrygi). W świetle tej analizy Batory sukces zawdzięczał m.in. temu, że mógł uchodzić za „człowieka środka” – zbyt słabego, by zagrozić szlacheckiej wolności, ale na tyle silnego, by zapewnić spoistość Rzeczypospolitej. Ważnym czynnikiem była obawa przed antagonizowaniem Wysokiej Porty.

Rozważania te są kontynuowane w rozdziale następnym („Voting”), który omawia przebieg elekcji batoriańskich w 1571 i 1575 r., zwłaszcza sposoby głosowania i ideę powszechnej zgody. O ile wcześniejsza część pokazuje szeroki kontekst wyboru Batorego na tron polsko-litewski, o tyle w tym miejscu nacisk został położony na nieoczywistość tej decyzji w obliczu dynamiki zdarzeń z końca 1575 r. i podwójnej elekcji. Obie elekcje, polską i siedmiogrodzką, wiele różniło – zarówno liczba elektorów (ok. 300–350 w Siedmiogrodzie), jak i przebieg oraz sam tryb głosowania (Siedmiogrodzianie byli reprezentowani przez posłów). Po śmierci Jana Zygmunta nie doszło do podwójnej elekcji, zastosowano głosowanie większością kwalifikowaną, które obowiązywało na zwykłych sejmach, przy deklarowanej jednomyślności.

² Por. M. Ijäs, *Res publica Redefined? The Polish-Lithuanian Transition Period of the 1560s and 1570s in the Context of European State Formation Processes*, Frankfurt am Main 2016.

Zasada *nemine contradicente* nie zyskała tam takiego znaczenia, jak w Rzeczypospolitej, gdzie – jak zauważa Autorka – decydowanie większością głosów było „ukryte”, a większość formowała się pod hasłami dążenia do konsensusu. W przypadku elekcji z 1575 r. okazał się on pozorny. Już w czasie drugiej wolnej elekcji dały o sobie znać problemy wywoływane brakiem reguł jej przeprowadzenia, uciekaniem się do faktów dokonanych i przenoszeniem decyzji poza sferę debaty publicznej, jak również małą niekiedy elastycznością najważniejszych graczy (Autorka wskazuje tu prymasa Jakuba Uchańskiego).

Rozdział czwarty („Contract”) dotyczy umowy władcy ze stanami, stanowiącej warunek jego wyboru. Kontrakt siedmiogrodzki ograniczał się do trzech głównych punktów, w tym gwarancji zachowania przywilejów i nadań poprzednika oraz respektowania wolności religijnej. Wyzwaniem dla Batorego było połączenie zobowiązania do poszanowania praw stanów z autonomią Szeklerów, a także kwestia pokoju religijnego, który Autorka uznaje raczej za wyraz pragmatyzmu w kraju bardzo pluralistycznym w tej dziedzinie. Politykę wyznaniową Batorego w Siedmiogrodzie opisuje jako ostrożną, legalistyczną i mocno ograniczoną prerogatywami stanów, również po 1576 r. Szczególne miejsce zajmuje prawo do wypowiedzenia posłuszeństwa – w kontekście tak polskim i węgierskim, jak i europejskim. Autorka zauważa, że to Stefan Batory był królem, który pierwszy zaprzysiął artykuły henrykowskie jako koronowany władca, zasadne byłoby zatem nazywanie ich artykułami batoriańskimi. Nie zmienia to oceny dokumentu jako aktu przełomowego dla historii ustroju w wymiarze powszechnym, ponieważ to umowa władcy z obywatelami czyniła z elekcji istotny wyraz partycypacji politycznej (s. 147).

Osobne podrozdziały zostały poświęcone zapisom dotyczącym małżeństwa Batorego z Anną Jagiellonką, pokoju religijnego oraz dziedziczości tronu. Jak konkluduje Autorka, jednym z powodów, dla których Batory czuł się zobowiązany przestrzegać warunków swego wyboru, było właściwe rozumienie przez niego kultury politycznej Rzeczypospolitej, co wynikało ze wspólnoty kulturowej szlachty polskiej i węgierskiej.

Bliskość kulturowa nie oznaczała braku konfliktów, rozczarowań i niepowodzeń, o czym traktuje ostatni rozdział książki, poświęcony kwestiom władzy i autorytetu monarszego („Authority”). W obu krajach Batory mierzył się z zagrożeniami dla swego statusu władcy i buntami: w Siedmiogrodzie – zależnością od Osmanów oraz zobowiązaniami wobec Habsburgów, a w Rzeczypospolitej – skutkami podwójnej elekcji. Ponadto musiał stawić czoło buntowi swego kontrkandydata – Kacpra Bekiesza, a Rzeczypospolitej zderzył się z oporem Gdańszczyzan. Zarazem źródła tych konfliktów tkwiły w zaszłościach. Władza Batorego w Księstwie Siedmiogrodzkim była podważana w mniejszym stopniu, ale nie miała sankcji sakry królewskiej, godność wojewody postrzegano raczej jako urząd. Konkurenci uciekali się do prób uzurpacji i starań o poparcie Porty Ottomańskiej (Bekiesz, Pál Márkházi). Detronizacja i prawo do oporu uzyskały w Siedmiogrodzie trwalsze podstawy

prawne w latach 1607 i 1613, wtedy zbliżyły się do ich rozumienia w Rzeczypospolitej. Konflikt Batorego z Gdańskiem zasadał się na rozbieżności w rozumieniu źródeł władzy królewskiej, które władca upatrywał w „jedno-myślniej” zgodzie elektorów.

Książka realizuje cel, jakim jest porównanie elekcji władców w obu krajach na tle europejskiej kultury politycznej. Pod względem metod sytuuje się pomiędzy tradycjami historii myśli politycznej, prawa i ustroju a historią polityczną. Autorka stara się realizować model badań Antoniego Mączaka i jego uczniów, do której to inspiracji nawiązuje (s. 15–16). Niewątpliwie w największym stopniu podąża w kierunku reprezentowanym przez jej mistrza, Andrzeja Sulimę-Kamińskiego, który nieprzypadkowo wymieniony został zarówno w dedykacji, jak i w ostatnim przypisie.

Praca oparta jest na szerokiej podstawie źródłowej. Wśród źródeł rękopiśmiennych zwraca uwagę obszerne wykorzystanie materiałów rzymskich i weneckich, uzupełnione przez drukowaną korespondencję wysłanników papieskich. Autorka sięgnęła oczywiście do archiwaliów polskich (głównie AGAD i Teki Naruszewicza), wiedeńskich (Polonica) i węgierskich. Mniejszy jest udział źródeł archiwalnych z kolekcji siedmiogrodzkich. Na uznanie zasługuje dobór i wykorzystanie wydawnictw źródłowych, jak również wielojęzycznej literatury przedmiotu.

Zarówno treść, jak i bibliografia zaświadcza o kontaktach i dyskusjach m.in. z historykami polskimi i węgierskimi. Przebieg wydarzeń został w dużym stopniu odtworzony na podstawie historiografii (Świętosław Orzelski, István Szamosközy, Reinhold Heidenstein, Ferenc Forgách – notabene ostatni dwaj cytowani jedynie w tłumaczeniach), a w mniejszym – korespondencji. Z prac polskich historyków najwięcej tu chyba odwołań do ustaleń Ewy Dubas-Urwanowicz i Wacława Uruszczaka. Autorka obficie czerpie również z dorobku historiografii węgierskiej. Mimo dobrej orientacji w literaturze zdarzają się pewne luki – nieco dziwi brak niektórych ważnych opracowań na temat epoki batoriańskiej, dotyczących choćby Stefana Batorego w kontekście siedmiogrodzkiej elity władzy i jego propagandy (Ildikó Horn, Tamás Kruppa), a także niektórych prac szczegółowych o statusie wojewody/księcia siedmiogrodzkiego czy sporu o władzę w czasie wojny gdańskiej. Dość wybiórczo została wykorzystana historiografia niemieckojęzyczna. Stosunkowo niewiele jest prac rumuńskich, a zupełnie brak choćby autorów litewskich i ukraińskich. Jeżeli przyczyną tego stanu rzeczy jest stan badań, to domagałoby się to szerszego objaśnienia.

Ogólnie praca w warstwie faktycznej w znacznym stopniu opiera się na dotychczasowych badaniach szczegółowych i dla specjalistycznego odbiorcy zapewne nie okaże pod tym względem nowatorska. Pewne *novum* może natomiast stanowić konsekwentne porównanie państwa polsko-litewskiego z innym państwem regionu i przez pryzmat najważniejszych wartości ustrojowych, czemu towarzyszy podkreślenie znaczenia i podmiotowości obywateli – członków wspólnoty politycznej w ich relacjach z władzą.

Pomysł badań porównawczych nad myślą, praktyką i kulturą polityczną Rzeczypospolitej i Księstwa Siedmiogrodzkiego jest przekonujący. Tym bardziej że Autorka nie stara się wtłoczyć materii swych badań w utarte schematy, oprócz podobieństw wskazuje też na istotne różnice i wyciąga z nich wnioski. Jak się wydaje, słusznie zrezygnowała z opisu w kategoriach szerokiego regionu historycznego, np. Europy Środkowo-Wschodniej. Stosuje ujęcie pragmatyczne (problemowe), ale nie posługuje się przy tym modelem regionalnym. Unika też ogólnikowych porównań w duchu polsko-węgierskiego paralelizmu ustrojowego, w wersji popularnej rozpowszechnianego jako narracja o dziejach wzajemnej przyjaźni. Zamiast tego skupia się na mechanizmach, ideach, ale filozofię polityki rozpatruje w związku z praktyką polityczną. Uważam to za trafne podejście, podobnie jak zastosowany problemowy układ treści w większości rozdziałów.

Pewne zastrzeżenia budzą natomiast dwie kwestie. Pierwsza to rozbieżność między deklarowanym tematem a treścią książki. Zasadniczo dotyczy ona bowiem lat 1571–1576, przede wszystkim obu elekcji batoriańskich. Trzecie bezkrólewie pojawia się w analizach dość sporadycznie. W omówieniu dyskusji na temat elekcji za Zygmunta Augusta wyłącznie zasygnalizowano wątek potencjalnej kandydatury Jana Zygmunta Zapolyi, co przecież ma niebagatelne znaczenie dla podjętego tematu. Choć Autorka sięga do tradycji wcześniejszych, późnośredniowiecznych i uwzględnia późniejszą ewolucję ustroju – w tym analogie z początkami USA – to raczej tylko ogólnie odnosi się do źródeł postaw i wartości z okresu pierwszych bezkrólewi, czyli do ruchu egzekucyjnego. Nie rozwija zagadnienia idei i genezy elekcji *viritem*, zwłaszcza w kontekście polsko-węgierskim, poprzestając na ustaleniach literatury przedmiotu. Nie przesądza też o skali wpływu osmańskiego na elekcję Batorego w 1575 r. Niektóre tematy zostały potraktowane może zbyt skrótowo, jak w podrozdziałach o środkach walki politycznej czasu bezkrólewia (s. 88–95), a przecież publicystyka polityczna jest ważnym źródłem w całej książce.

Wreszcie – omawiając prawo do wypowiedzenia posłuszeństwa, Badaczka nie daje jasnej odpowiedzi na pytanie, w jakiej mierze u jego podstaw w obu krajach leżały dawniejsze tradycje (jak ocenia, przeważały), a jaka była rola myśli reformacyjnej? Jak wniosek o bliskości kulturowej (ustrojowej), która ułatwiła królowi Stefanowi odnalezienie się w realiach ustroju Rzeczypospolitej, ma się do stwierdzenia, że główną przyczyną konfliktów na linii władca – stany za jego panowania były różnice w rozumieniu władzy monarchicznej (s. 185–186)? Jak się wydaje, teza o bliskości kulturowej pomaga zrozumieć przebieg bezkrólewia, elekcję i początki rządów Batorego, ale trudniej objaśnić za jej pomocą dekadę jego panowania na północ od Karpat. W tych obszarach lektura pozostawia pewien niedosyt.

Druga uwaga wiąże się z asymetrią w konstrukcji pracy. Książka w około dwóch trzecich dotyczy Rzeczypospolitej, sprawy siedmiogrodzkie zajmują zdecydowanie mniej miejsca. Wynika to oczywiście z bazy źródłowej, ale

również z zaawansowania badań nad stanami, kulturą polityczną i parlamentaryzmem w Polsce i na Węgrzech. Właściwym źródłem tej dysproporcji są jednak istotne różnice między elekcjami siedmiogrodzkimi a polsko-litewskimi, których Autorka nie umniejsza. Tematem pracy i materiałem do porównań jest elekcja siedmiogrodzka z 1571 r., dokonana *ad hoc*, jedyna „właściwa” elekcja do czasu wybuchu wojny piętnastoletniej (s. 75, 96–97). Odmienne były procedury, grono elektorów, wreszcie uwarunkowania polityczne, związane choćby ze statusem Księstwa jako państwa zależnego od Porty, w którym „wolna elekcja” miała gwarancje sułtańskie. Stwarza to ryzyko pewnej nadinterpretacji w opisie tamtejszej kultury politycznej, np. pojęcia obywatela i etosu obywatelskiego. Rozbieżności powodują, że praca dużo lepiej objaśnia realia Rzeczypospolitej niż Siedmiogrodu. Tymczasem lata siedemdziesiąte i osiemdziesiąte XVI w. były w Księstwie okresem intensywnej recepcji debat i rozwiązań polsko-litewskich, choć ostatecznie w Siedmiogrodzie monarchia mieszana pozostała niezrealizowanym projektem.

Od strony wydawniczej książka prezentuje się rzetelnie. Uchybienia edytorskie są wręcz minimalne, co warto odnotować w przypadku pracy anglojęzycznej z ogromną liczbą polskich i węgierskich nazw własnych. Słowniczek terminów, uszczegółowiony indeks oraz dwie mapy autorstwa Béli Nagya dobrze posłużą międzynarodowemu odbiorcy, do którego praca jest głównie adresowana. Uzasadnione byłoby może jednak nieużywanie określenia Węgry królewskie, a w zamian stosowanie właściwszej nazwy Królestwo Węgier (stosowanej na mapach). Wywód jest klarowny, dopracowany językowo i stylistycznie. Wzmacniają go treściwe podsumowania poszczególnych rozdziałów i zakończenie.

Praca Felicii Rożu jest interesującym głosem w długiej dyskusji o wyjątkowości dawnej Rzeczypospolitej, jej ustroju i kultury politycznej. W erudycyjnym stylu wzbogaca ją o kontekst siedmiogrodzki i tło europejskie. Wymienione braki nie przekreślają zasadniczej wartości książki. Autorka w zniuansowany sposób interpretuje szesnastowieczne dylematy władzy, obywatelskiej wolności i dobra wspólnego. To lektura bez wątpienia inspirująca, skłaniająca do przemyśleń, a niejednokrotnie również do rozwinięcia tematu.

Szymon Brzeziński
Biblioteka Narodowa

Henryk Litwin, *Chwała Północy. Rzeczpospolita w europejskiej polityce Stolicy Apostolskiej w pierwszej połowie XVII wieku (1599–1648)*, Lublin 2013, Wydawnictwo KUL, ss. 332; wyd. 2: *Chwała Północy. Rzeczpospolita w polityce Stolicy Apostolskiej: 1598–1648*, Warszawa 2018, PIW, ss. 432¹

Choć nie ma takiego recenzenckiego obyczaju, pozwolę sobie zacząć od kilku słów o autorze, a będą to słowa uznania i respektu. Henryk Litwin należy bowiem do bardzo nielicznego grona osób, którym – po przełomie 1989 r. – trwale udało się połączyć profesję historyka z pracą urzędniczą. Znacznie liczniejsze grono ludzi z jego generacji, parających się pracą naukową, po roku 1989 znajdowało się na specyficznym rozdrożu i decydowało na zasadnicze zmiany – wybierając raz opcję urzędniczą, bo takie możliwości się wtedy otworzyły, a raz akademicką. W ostatecznym rachunku któraś z nich jednak zdecydowanie ustępowała pola.

Przypadek autora *Chwały Północy* jest inny. Związany od wielu już lat z Ministerstwem Spraw Zagranicznych RP, gdzie pełnił i pełni nadal ważne funkcje, Henryk Litwin konsekwentnie rozwija karierę akademicką, uzyskując nie tylko formalną samodzielność naukową, ale także możliwość kształcenia następców.

Warto przy tym zauważyć, że dorobek naukowy Henryka Litwina bynajmniej nie ogranicza się do dziejów papieskiej dyplomacji, lecz dotyczy także takich zjawisk, jak procesy polonizacji kresów południowo-wschodnich Rzeczypospolitej, przekształcenia w obrębie warstwy możnowładczo-magnackiej czy skomplikowane relacje katolicyzmu i prawosławia na wschodnich terenach państwa polsko-litewskiego. Można nawet powiedzieć, że owo zainteresowanie kresami oraz wątki społeczne, poszerzone o rozważania na temat demokracji szlacheckiej i funkcjonowania sejmików, odgrywały do tej pory w jego twórczości pierwszoplanową rolę².

Drugim ważnym polem zainteresowań Autora są dzieje wczesnonowoczesnej dyplomacji, przede wszystkim dyplomacji papieskiej. Dość wcześnie dołączył on bowiem do grona tzw. nuncjaturzystów, którzy już ponad trzydzieści lat temu podjęli prace mające doprowadzić do nowej, kompletnej i uwzględniającej współczesne wymogi warsztatowe, edycji akt nuncjatury apostolskiej w Polsce.

¹ Jako recenzowaną publikację traktujemy rzecz jasna jej drugie wydanie (który to fakt w nocy wydawniczej nie został wyeksponowany, a nawet jakby ukryty za dość dziwną formułą: „Wydanie pierwsze PIW, zmienione i uzupełnione”).

² Ich swoistą rekapitulacją zdaje się być najnowsza książka, zatytułowana *Zjednoczenie narodów cnych: polskiego, litewskiego, ruskiego. Wołyń i Kijowszczyzna w Unii Lubelskiej*, wydana w ubiegłym, 2019 r., także przez PIW.

Grupą młodych wtedy adeptów historycznego fachu kierował ksiądz profesor Henryk Damian Wojtyśka CP, wsparcie materialne umożliwiające prowadzenie kwerend oraz opracowywanie i publikację zgromadzonego materiału zapewniła zaś Fundacja Lanckorońskich z Brzezia oraz osobiście profesor Karolina Lanckorońska. Ambitna inicjatywa wydawnicza, która – dzięki kompetencjom archiwalnym księdza Wojtyśki – zapowiadała się znakomicie, po pewnym czasie straciła pierwotną dynamikę i trudno dziś określić perspektywę jej zakończenia.

Nie miejsce tu na rozważanie tego przyczyn. Powiedzmy jedynie, że niektórym spośród wydawców (każdemu przydzielono misję konkretnego nuncjusza, ale lista tych ostatnich jak dotąd nie została wyczerpana) udało się opublikować po kilka woluminów, ale całkiem spora grupa poprzestała na jednym lub pierwszych dwóch, równocześnie realizując inne badawcze wyzwania lub/i życiowe plany. Mając świadomość, że horyzont czasowy zamierzeń edytorskich nie daje się określić i wyraźnie wykracza poza racjonalną miarę, a chcąc efektywnie funkcjonować w strukturach akademickich, niektórzy „nuncjaturzyści” podjęli się szukania formuły kompromisowej pomiędzy wymogiem pełnego wykorzystania dostępnych źródeł a chęcią i potrzebą merytorycznych wypowiedzi o możliwie syntetycznym charakterze.

Nie było to łatwe, bowiem orientacja każdego z nich co do przebiegu misji konkretnego dyplomaty była nierównomierna (zdecydowanie lepsza w odniesieniu do początkowej fazy), a zgromadzony i przestudiowany przy okazji edycji materiał jawił się jako ciągle zbyt ubogi, by stać się podstawą do napisania syntezy całego epizodu dyplomatycznego. Niemożność kompleksowego zanalizowania wybranej nuncjatury nie mogła wszelako oznaczać blokady wypowiedzi na temat celów oraz form uprawiania papieskiej dyplomacji albo też dowolnie wybranych aspektów jej funkcjonowania. Henryk Litwin pasuje do powyższego opisu; pierwszy wolumin, zawierający materiały odnoszące się do nuncjatury Antonia Santa Croce (od marca 1627 do lipca 1628 r.) wydał w Rzymie w 1996 r., pierwszą zaś wersję recenzowanej pracy opublikował w 2013 r. w Lublinie, a poprawioną i rozszerzoną – w 2018 r. w Warszawie.

Jest ona poświęcona polityce Stolicy Apostolskiej wobec Rzeczypospolitej w pierwszej połowie XVII w. Narracja – podporządkowana chronologii kolejnych pontyfikatów (Klemensa VIII, Pawła V, Grzegorza XV, Urbana VIII oraz Innocentego X) – w zasadzie, bo wątków narracyjnych jest więcej, prowadzona jest dwutorowo. Najpierw Autor, na podstawie literatury przedmiotu, omawia rzymskie realia kurialne oraz kontekst polityki europejskiej i wyzwania stojące przed dyplomacją papieską, następnie zaś stara się odtworzyć działania podejmowane wobec i na terytorium Rzeczypospolitej. W tej części narracji pojawiają się też szkice na temat poszczególnych nuncjuszy, zarówno ich dyplomatycznej aktywności, jak też osobowości. Te fragmenty, najważniejsze merytorycznie, ujęte zostały w klamry w postaci obszernych esejów na temat europejskich realiów politycznych około 1598

oraz 1648 r., czyli w początkowym i końcowym punkcie rozważań; całość uzupełnia „galeria portretów” najważniejszych aktorów na ówczesnej scenie, do której przyjdzie jeszcze powrócić.

Warstwa ogólnoeuropejska nie budzi poważniejszych zastrzeżeń. Odnosne fragmenty są napisane wartko, „z oddechem”; czuć, że Autor panuje nad ogromnym materiałem faktograficznym i sprawnie go przedstawia, toteż lektura – zważywszy, że w istocie quasi-podręcznikowa – nie sprawia trudności. Inna rzecz, że momentami pojawia się pytanie, czy Autor w rozdziałach poświęconych kontekstowi historycznemu nie umieścił zbyt wielu wątków ówczesnej polityki międzynarodowej. Lokalni patrioci niewielkich księstw Rzeszy, państweczek włoskich czy też części składowych domeny habsburskiej z pewnością będą usatysfakcjonowani, ale warto pamiętać, że takie nagromadzenie szczegółów zawsze grozi zatarciem hierarchii ważności konkretnych wydarzeń oraz rangi uczestniczących w nich podmiotów.

Zestawienie realiów końca XVI i połowy XVII w. pokazuje, jak wiele się w tym czasie zmieniło, a przede wszystkim, jak znacząco uległa osłabieniu pozycja Hiszpanii oraz cesarza. Oczywiście było natomiast wzmocnienie Francji i Szwecji po wojnie trzydziestoletniej, czego z pewnością nie można już powiedzieć ani o Rzeczypospolitej, ani o Państwie Kościelnym. Co do papieżstwa – można dyskutować, ale jego możliwości uzurpowania sobie roli arbitra w europejskich sporach definitywnie przechodziły wtedy do przeszłości.

Ewentualne wątpliwości mogłaby wzbudzić część analityczna, dla omawianej pracy zasadnicza. Pojawia się bowiem pytanie, czy da się napisać syntezę polityki papieżstwa wobec Rzeczypospolitej na przestrzeni pół wieku bez przeczytania **całej** korespondencji **wszystkich** ówczesnych nuncjuszy? A jeśli to ostatnie okazuje się trudno wykonalne z powodu obfitości materiału oraz braku jego pełnej edycji, to czy należy się decydować na syntetyczne ujęcie tematu, obejmujące pół wieku intensywnych dziejów tak ważnego komponentu europejskiej dyplomacji? Wreszcie, pytanie być może najpoważniejsze, bo praktyczne – jak wyznaczyć granicę, jeśli idzie o kompletność podstawy źródłowej, po przekroczeniu której można już z czystym sumieniem próbować sprostać takiemu wyzwaniu (ponieważ kontynuowanie kwerendy przyniesie niewspółmiernie małe efekty w stosunku do poświęconego czasu i wysiłku)?

Takie pytania musiał zadawać sobie Henryk Litwin, świadomy istniejących ograniczeń, ale zarazem pragnący sprostać ambitnemu wyzwaniu. „Monografia historyczna – pisał we wstępie do książki o kijowskiej reprezentacji sejmowej – jest organizmem, którego kod genetyczny może mieć bardzo zróżnicowaną budowę. Decyduje o tym skomplikowany układ odniesień między zamysłem badawczym a pozostającą do dyspozycji historyka bazą źródłową”. I dalej, po uwagach na temat spójnej podstawy źródłowej, która wyznacza temat i określa ramy jego realizacji: „Bywa jednak i tak, że źródła pomocne do opracowanie przyjętego tematu są rozproszone i historyk mozolnie sumuje fakty, jak kolekcjoner, który latami gromadzi zbiór,

świadomy, iż nigdy nie skompletuje całości. W takiej sytuacji szczególnie trudną decyzją jest zakończenie dalszych poszukiwań i przystąpienie do opracowania materiału”³.

Taką decyzję Henryk Litwin podjął i uczynił to, jak się wydaje, we właściwym momencie. W każdym razie jego praca – pozostając interesującym przykładem dylematów, z jakimi przychodzi się borykać badaczom papieskiej dyplomacji w czasach Polski przedrozbiorowej – skłania do badawczego optymizmu. „Droga od Klemensa VIII do Innocentego X jest ewolucją od wytężonej akcji Aldobrandinich nakłaniania Rzeczypospolitej, by wstąpiła do ligi antytureckiej, do obojętności Pamphilich wobec Władysławowych projektów sojuszu skierowanego przeciw osmańskiemu Imperium” (s. 280) – to zdanie uznać można za charakterystyczne i reprezentatywne dla całej książki. Jest w nim i elegancka przenośnia, i błyskotliwy skrót o ambicjach syntezy, i uproszczenie – z syntetyczności nieuchronnie wynikające. Zwłaszcza że zgodzić się przyjdzie ze sformułowaną we wcześniejszym akapicie tezą, że „polityka papieżstwa w stosunku do Rzeczypospolitej nie stanowiła w pierwszej połowie XVII wieku zwartego kompleksu, osnutego wokół głównego, wyraźnie sformułowanego strategicznego celu”, a raczej była „konfiguracją reakcji na wydarzenia” (ibidem).

Narracja książki, jak już zostało powiedziane, jest podporządkowana kolejnym pontyfikatom, które to okresy nie pokrywały się ani z kadencjami dyplomatycznymi, ani z cezurami w dziejach Rzeczypospolitej. Coś jednak trzeba było wybrać i jest to wybór, który można uznać za właściwy (choć np. zmusił on Autora do rozbicia narracji na temat nuncjatury Giovanniego Battisty Lancellottiego, z uszczerbkiem dla spójności wywodów, oraz utrudnił analizę nuncjatury Onorata Viscontiego⁴); gorzej – z punktu widzenia konstrukcji i jej przejrzystości – że konkretnemu nuncjuszowi z reguły poświęcony jest nie jeden, lecz więcej podrozdziałów, co czasem skutkuje usterekami redakcyjnymi⁵. Narracja jednak jest wartka, a przed oczyma czytelnika przesuwają się polityczne epizody, w których kolejni nuncjusze odgrywali aktywną rolę: zabiegi o zawarcie ligi antytureckiej oraz cały ciąg wydarzeń związanych z polską interwencją w Moskwie, której papieżstwo z oczywistych powodów sprzyjało, później zaś kolejne działania i konfiguracje polityczne

³ H. Litwin, *Równi do równych. Kijowska reprezentacja sejmowa 1569–1648*, Warszawa 2009, s. 5.

⁴ „Nuncjatura Onorato Viscontiego dzieli się na trzy wyraźnie wyodrębnione okresy: ostatnie lata Zygmunta III, bezkrólewie, początek panowania Władysława IV” – s. 229. Dodajmy, że Claudio Rangoni, pierwszy chronologicznie nuncjusz występujący na kartach książki, został formalnie mianowany jeszcze w 1598 r., a ostatni, Giovanni de Torres, opuścił Rzeczpospolitą na jesieni 1652 r.

⁵ Przykładowo rozdział IV.6 zaczyna się od słów: „Nowo mianowany nuncjusz” – s. 224, w sytuacji gdy temu właśnie nuncjuszowi, Antonio Santa Croce, został już poświęcony cały poprzedni podrozdział – s. 218–224.

związane z pomysłami na wykorzystanie Rzeczypospolitej w konflikcie cesarza z protestantami w czasie wojny trzydziestoletniej.

Sugestywnie są też przedstawione sylwetki poszczególnych papieskich dyplomatów, które to wrażenie potęgują tytuły odnośnych podrozdziałów – aspirujące do oddania istoty kolejnych misji lub osobowości rzymskiego wysłannika, a przy tym łatwo zapadające w pamięć. I tak, Claudio Rangoni to w oczach autora „promotor Samozwańca”, Francesco Simonetta – „sumienny urzędnik”, Cosimo de Torres – „dobroduszny kardynał”, Antonio Santa Croce – „karierowicz wyrafinowany”, a Onorato Visconti – „wybitny pechowiec”. Istotę pozostałych misji, a raczej cechy charakteryzujące ich wykonawców, mają z kolei przybliżyć czytelnikowi wiele mówiące przymiotniki: Lelio Ruini to „nuncjusz rozczarowany”, Francesco Diotallevi – „uczony”, Giovanni Battista Lancellotti – „zadomowiony”, Mario Filonardi – „przeegrany”, a Giovanni de Torres – „niespełniony”. Ciekawe, czy wydawcy korespondencji poszczególnych papieskich wysłanników zaakceptują te konotacje i czy zostaną one potwierdzone i utrwalone w kolejnych opracowaniach⁶.

Z wielkimi postaciami europejskiej sceny politycznej Autor przy okazji swych lektur na tyle się zaprzyjaźnił, że postanowił poświęcić im odrębną, końcową część pracy, zatytułowaną „Galeria portretów”. A są to portrety największych z największych i – poza oczywistymi wyjątkami kardynała Richelieu i Cromwella – są to władcy. Zgodnie z tezą, że ówczesna wielka polityka w istocie powstawała „w trójkącie utworzonym przez trzech panujących – Filipa III, króla Hiszpanii, oraz Fryderyka IV [powinno być: Fryderyka V – W.T.] Wittelsbacha i Ferdynanda II Habsburga rywalizujących o tron czeski i cesarski” (s. 287), galerię tę rozpoczyna Autor od tych właśnie postaci, a uzupełnia sylwetkami króla Szwecji Gustawa II Adolfa, kardynała Armanda du Plessis de Richelieu oraz Karola I Stuarta i Olivera Cromwella; przy czym każda z nich otrzymuje autorską charakterystykę, z reguły odbiegającą od stereotypowych opinii⁷.

Charakterystyki te bywają lapidarne, a przy tym często wzbogacone oryginalnym pisarskim akcentem, jak w przypadku Fryderyka, w którym – jako młodym palatynie reńskim – otoczenie widziało „przyszłego protestanckiego cesarza, a nawet króla Anglii” (dziwna skądinąd hierarchia zaszczytów), i który „dał się wówczas olśnić samemu sobie” (s. 292), czy też Gustawa Adolfa⁸. Ciekawa jest też obserwacja, że w gronie czołowych europejskich liderów nie znajdziemy żadnego reprezentanta Niderlandów, odgrywających przecież ważną rolę w ówczesnej polityce europejskiej, bowiem „ani Maurycy

⁶ Osobiście, jako „ekspert” od nuncjusza Francesca Simonetty, mówię: tak.

⁷ „Nawyki do negatywnego oceniania władców rządzących imperiami, które nie mogą się rozrastać w nieskończoność są trudne do opanowania” (s. 288) – to celna uwaga, sformułowana przy okazji świadomego ocieplania wizerunku Filipa III.

⁸ „Prawie wszystkie z niezwykle licznych biografii zwycięzcy spod Breitenfeld zostały napisane przez jego wielbicieli” – s. 294.

Orański, ani jego przyrodni brat Fryderyk Henryk nie przyćmili roli odgrywanej przez zbiorowego bohatera, jakim były Stany Generalne” (s. 286).

Galerię zamykają obaj Wazowie, zasiadający w pierwszej połowie XVII w. na polskim tronie, przy czym i w tym przypadku akcenty są postawione w innych miejscach, niż zwykle się to czynić. Zygmunt III to władca całkowicie niezależny od Habsburgów, „świadomy swych celów”, „trzeźwo oceniający realia”, „daleki od doktrynerstwa”, potrafiący blisko współpracować z różnowiercami, „skłonny raczej do nadmiernej ostrożności niż brawury fanatyka”, ale zarazem zdolny do podejmowania śmiałych decyzji; przykładny mąż i ojciec, wierny w przyjaźni. Władysław IV natomiast miałby być takiego obrazu zaprzeczeniem, jako że „dominujące cechy charakteru drugiego Wazy na tronie polskim były odwrotnie skonfigurowane w stosunku do tych, jakie posiadał ojciec” (s. 300). Nie miejsce tu na podejmowanie ewentualnej dyskusji z tym stwierdzeniem, ale z pewnością warto, by przyszli biografowie naszych władców zajrzeli do tych uwag.

Lektury Autora na temat papieżstwa, kurii rzymskiej i poszczególnych pontyfikatów musiały być nie tylko szerokie, ale i różnorodne, bo taki też jest stan badań: klasyczne dzieło Ludwiga von Pastora nadal bywa przywoływane, niezależnie od bogatego dorobku takich autorów, jak Paolo Brezzi, Pierre Blet, Mario Rosa (wymieniam tu autorów ujęć syntetycznych) oraz Paolo Prodi, Peter Partner, Bernard Barbiche, Wolfgang Reinhard czy Alexander Koller, a listę tę da się bez trudu wydłużyć o licznych badaczy skoncentrowanych na przygotowywaniu edycji źródłowych. Można wyrazić zdziwienie, że pomimo ogromnego przyrostu literatury przedmiotu, kurialna zwierzchność nad działaniami dyplomatycznymi papieżstwa to obszar ciągle jeszcze klarownie nieopisany. Stąd wątpliwości, jakie towarzyszyły mi podczas lektury fragmentów poświęconych powierzeniu przez Innocentego X kardynałowi Giovanniemu Giacomo Pancirolemu obowiązków Sekretarza Stanu, co – zdaniem Autora – miało być pierwszym połączeniem tego urzędu z godnością kardynalską i w efekcie oznaczać znaczne podniesienie jego rangi (jako że w konsekwencji Panciroli „stał się w istocie pierwszym ministrem papieżstwa” – s. 254, 260).

Z takimi sformułowaniami trudno się zgodzić komuś, kto – jak niżej podpisany – jest przekonany, że papieski Sekretariat Stanu swoją siedemnastowieczną postać zawdzięczał wczesnym reformom papieża Pawła V, w którego sekretariacie działali m.in. kardynał Erminio Valenti oraz doświadczeni sekretarze Lanfranco Margotti (w 1608 r. mianowany kardynałem prezbiterem) i Marzio Malacrida, a którego siostrzeniec, kardynał Scipione Caffarelli-Borghese, jako superintendent Państwa Kościelnego, bodaj do końca pontyfikatu (czyli do 1621 r.) był zwierzchnikiem papieskiej dyplomacji⁹. Od

⁹ Reformy instytucjonalne kurii rzymskiej stosunkowo niedawno omówił Mario Rosa, *La Curia romana nell'età moderna. Istituzioni, cultura, carriere*, Roma 2013, s. 3–14.

tego czasu jeśli nie wszyscy, to zdecydowana większość poprzedników Pancirolego w roli zwierzchnika Sekretariatu Stanu piastowała godność kardynalską. Natomiast Panciroli, rzeczywiście bodaj jako pierwszy, nie był członkiem rodziny aktualnego papieża, jak wspomniany Scipione Caffarelli-Borghese, Ludovico Ludovisi czy Francesco Barberini, a zatem nie więzom pokrewieństwa zawdzięczał nominację.

Henryk Litwin posługuje się eleganckim, precyzyjnym językiem¹⁰. Narracja jest klarowna, dopasowana do aktualnego kontekstu, z elementami biograficznymi, niepozabawionymi niekiedy pikanterii (wątek kurialnych plotek na temat intymnych stosunków łączących Giovanniego Battistę Pamphilego, przyszłego, a potem aktualnego papieża Innocentego X, z bratową, Olimpią Moidalchini), ale też z sympatycznymi wskazówkami, które mogłyby – i powinny – znaleźć się na kartach przewodnika turystycznego (uwagi o skojarzeniach przy Largo Argentina – z sugestią, by je poszerzyć o portrety przedstawicieli rodziny Santa Croce w pobliskim kościele Santa Maria in Publicolis – s. 227).

I jeszcze drobiazg terminologiczny. Podkreślając jak najślusniej znaczenie korespondencji nuncjuszy z ich rzymskimi zwierzchnikami, **którymi najczęściej byli kardynałowie-nepoci**, jako zwierzchnicy papieskiego Sekretariatu Stanu, istniejącego od czasów pontyfikatu Pawła V, autor stwierdził: „Nawet jeśli krótkimi okresami bywało inaczej, kwestia ta nie nastrocza trudności, gdyż korespondencja z czasów kolejnych pontyfikatów przechowywana w Archivum Secretum Vaticanum i Bibliotheca Apostolica Vaticana była kompletowana według **nadawców**” (s. 12, podkr. W.T.).

W sytuacji istnienia dwustronnej korespondencji kwestię, którego z partnerów traktować – w kategoriach ogólnych – jako nadawcę, a którego jako odbiorcę, można uznać za drugorzędną. Przyjęło się jednak, przynajmniej dla czasów nowożytnych, traktować tego „ważniejszego” jako **odbiorcę**. Nieprzypadkowo tak identyfikujemy ogromne bloki korespondencji od klasycznego już *Archiwum Jana Zamoyskiego* aż po niedawno wydane: *Korespondencję Stanisława Koniecpolskiego czy też Listy hetmańskie rodu Potockich*¹¹. Notabene, naturalną

¹⁰ Czasem tylko zdarza mu się posługiwać formą określania państw, jako politycznych podmiotów, nazwami ich stolic („kluczowe znaczenie miał dla Madrytu sojusz z Habsburgami austriackimi” – s. 19), która to forma – często stosowana w pracach o dziejach dyplomacji – w opinii piszącego te słowa lepiej pasuje do ostatnich dwóch stuleci, natomiast nie powinna być stosowana w kontekście wczesnonowożytnym, kiedy nieco inny – bardziej „dworski”, ale też geograficznie mniej jednoznaczny – był sens stołeczności.

¹¹ *Archiwum Jana Zamoyskiego, kanclerza i hetmana wielkiego koronnego*, t. 1: 1553–1579, wyd. W. Sobieski; t. 2: 1580–1582, t. 3: 1582–1584, wyd. J. Siemieński, t. 4, 1585–1588, wyd. K. Lepszy, Kraków 1904, 1909, 1913, 1948; *Korespondencja Stanisława Koniecpolskiego hetmana wielkiego koronnego 1632–1646*, oprac. A. Biedrzycka, Kraków 2005; *Listy hetmańskie rodu Potockich*, t. 1: *Korespondencja Mikołaja Potockiego: hetman polny koronny 1637–1646, hetman wielki koronny*

cechą takich kolekcji jest przewaga liczbowa listów kierowanych do centralnej postaci nad tymi, które ona sama napisała, te pierwsze umieszczano bowiem w archiwum rodowym, które miało szanse się zachować, a te „wychodzące” rozpraszały się po świecie.

Korespondencja z nuncjuszami wyróżnia się oczywiście komponentem urzędowym (ale rozumianym w duchu epoki, czyli nieostro), dzięki któremu dysponujemy z reguły minutami listów do nuncjuszy. Nie występuje zatem owa dysproporcja liczbowa. Można sobie natomiast wyobrazić wydanie korespondencji – powiedzmy – kardynała Scipione Caffarelli-Borghese z nuncjuszami w różnych krajach (a jedynie ogrom materiału oraz jego wyraźne przyporządkowanie geograficzne czyni taki pomysł bezsensownym) i to właśnie kardynała skłonni bylibyśmy traktować jako odbiorcę raportów od podległych mu dyplomatów.

Reasumując (wedle wyczucia językowego piszącego te słowa): korespondencja przechowywana dziś w zbiorach watykańskich kompletowana była według **odbiorców**, wywodzących się na ogół z najbardziej znaczących rodów kardynalskich, następnie była przechowywana w ich zbiorach rodzinnych (Borghese, Barberini, Chigi, Boncompagni etc.), by w końcu wejść w skład Archiwum albo Biblioteki Watykańskiej, jako jedna z ważniejszych części rodowych kolekcji.

Recenzowane wydanie zostało przygotowane starannie, zaopatrzone w niezbędne elementy aparatu naukowego, łącznie z indeksem oraz tablicami genealogicznymi europejskich dynastii w liczbie 23, co zresztą wydaje się przesadą, jako że mamy tu także prezentację pomniejszych domów panujących, głównie w Rzeszy (dynastia heska, Jülich, askańska, Gryfitów, Waldeck, Bentheim, Cirkseña), których związki z Rzeczpospolitą, a zatem i przydatność w trakcie lektury, uznać można za marginalne.

Bibliografia przy tak szerokim temacie jest zawsze wyborem i to wyborem subiektywnym (w tym przypadku także obszernym i kompetentnym), a zatem dyskusja z jej zawartością nie ma większego sensu.

Ale skoro o edycji mowa, to wypada dodać jeszcze, dla porządku, że przypisy – obszerne i autentycznie ważne – umieszczono na końcu, co w dzisiejszych czasach budzi krytyczne zdziwienie, bo przecież nie o prostotę składu chyba tutaj chodziło. Można się domyślać, że nieco ukrywając obszerne przypisy, wydawnictwo chciało zachęcić do lektury szersze grono odbiorców, ale dla czytelnika profesjonalnego jest to zawsze niemałe utrudnienie.

1646–1651, oprac. i wyd. M. Franz; t. 2: *Korespondencja Stanisława Rewery Potockiego: hetman polny koronny 1652–1654, hetman wielki koronny 1654–1667*, oprac. i wyd. P. Kroll; t. 3: *Korespondencja Szczęsnego Kazimierza Potockiego: hetman polny koronny 1692–1702, hetman wielki koronny 1702*, oprac. i wyd. K. Kościelniak; t. 5: *Korespondencja hetmana wielkiego koronnego Józefa Potockiego 1739*, oprac., wstęp, przyg. do edycji T. Ciesielski, Warszawa–Bellerive-sur-Allier 2018–2019.

Pochwała natomiast należy się za mapy. Po pierwsze za sam fakt, że o nich nie zapomniano, ponieważ ujęcia kartograficzne jakby rzadziej pojawiają się ostatnio w pracach historyków. Mapy zaś, co oczywiste, jeśli dobrze wykonane i skomentowane, wpływają pozytywnie na klarowność narracji – ułatwiają percepcję oraz utrwalenie przekazywanych treści. W tym przypadku otrzymaliśmy trzy mapy polityczne, wszystkie odnoszące się do stanu z końca XVI w., a przedstawiające Rzeszę Niemiecką, Rzeczpospolitą oraz Włochy (choć wypadłoby raczej powiedzieć Półwysep Apeniński albo państwa włoskie). I są to mapy dokładne, a zarazem czytelne, oraz pokazujące większe terytorium niż można by oczekiwać po tytule (np. na mapie Rzeczypospolitej widać zarówno wschodnią część Rzeszy, jak też północne połacie Imperium Osmańskiego oraz znaczne fragmenty terytoriów Szwecji i Państwa Moskiewskiego; podobną zasadę zastosowano w obu pozostałych przypadkach).

Książka Henryka Litwina jest niewątpliwym sukcesem. Jej szerokość tematyczna, rozbudowana warstwa erudycyjna oraz różnorodność form narracji, od mikroanalizy źródłowej aż po ujęcia quasi-podręcznikowe, poza niewkwestionowanymi talentami Autora dowodzą pośrednio, jak ważny okazał się przyrost dostępnego materiału źródłowego oraz jak istotne jest istnienie środowiska naukowego, co prawda w tym przypadku niepowiązanego organizacyjnie, ale realnie istniejącego i wewnętrznie się stymulującego. Dokonanie to było możliwe m.in. dzięki istniejącym już edycjom, starszym i nowszym, w tym instrukcji początkowych dla nuncjuszy (które to źródło dla odtwarzania założeń polityki papieżstwa ma rzecz jasna fundamentalne znaczenie), ale także wypowiedziom poszczególnych „nuncjaturzystów” na temat aktywności „ich” nuncjuszy, co zresztą sam Autor we wstępie podkreślił¹². Najważniejsze jednak okazały się szerokie, a zarazem trafnie dobrane lektury, pozwalające poruszać się swobodnie po skomplikowanej materii europejskiej dyplomacji widzianej z perspektywy papieskiego Rzymu.

Otrzymaliśmy zatem ciekawą, pierwszą w literaturze przedmiotu propozycję interpretacyjną odnoszącą się do tak długiego okresu; propozycję, która z całą pewnością będzie w przyszłości korygowana, ale której nie można odmówić zarówno syntetyczności, jak też klarowności ujęcia, sformułowaną dzięki bogatej podstawie źródłowej w postaci rękopisów oraz źródeł drukowanych, ale także – co nie mniej ważne – precyzyjnie umieszczoną w kontekście dotychczasowych opracowań. Każdy historyk dyplomacji papieskiej znajdzie zatem w rozprawie Henryka Litwina cenny materiał do refleksji oraz inspirację dla własnych przemyśleń na temat wczesnej fazy w pełni nowoczesnej, europejskiej dyplomacji.

Na zakończenie błyskotliwie napisanego wstępu, wśród rutynowych podziękowań, znajdujemy przeprosiny, które Autor skierował do żony

¹² „Podstawowe znaczenie miał dla niżej podpisanego dorobek naukowy badaczy historii nuncjatury polskiej w epoce nowożytnej, a w szczególności w pierwszej połowie XVII wieku” – s. 13.

i synów, za to, że część „należnego im czasu” poświęcił na napisanie „tak niedoskonałego dzieła”. Przyjdzie tu wyrazić nadzieję, że przebaczenie uzyskał, bo swoją książką ogromnie przysłużył się badaniom nad relacjami papieżstwa z Rzeczpospolitą. Wykazawszy się badawczą odwagą i pisarską sprawnością, z pewnością zachęci kolejnych autorów do wypowiedzi, zarówno odnoszących się do źródeł, których powstanie i przechowanie do dnia dzisiejszego zawdzięczamy papieskiej dyplomacji, jak też na temat najważniejszych zagadnień z zakresu historii dyplomacji oraz zjawisk społecznych i kulturowych, które źródła te dokumentują.

Wojciech Tygielski

Instytut Historii Sztuki
Uniwersytetu Warszawskiego

Martin Faber, *Sarmatismus. Die politische Ideologie des polnischen Adels im 16. und 17. Jahrhundert*, Wiesbaden 2018, Harrassowitz Verlag (Quellen und Studien – Deutsches Historisches Institut Warschau, Bd. 35), ss. 525

Martin Faber rozpoczyna książkę retorycznym albo raczej przekornym pytaniem o ewentualne ryzyko, na jakie naraża się cudzoziemiec podejmujący naukowo, nie zaś tylko w konwencji publicystycznej czy eseistycznej, temat wyjątkowo z dziejami polskiej mentalności powiązany. W przypadku tego badacza odpowiedź wydaje się być oczywista. Dlatego właśnie od tego wątku chciałbym zacząć omówienie książki niemieckiego historyka, doskonale z kulturą polską – dawną i nowoczesną – zaznajomionego. Jego akademickie *curriculum* – gdyby na nim tylko miałyby się tutaj jako na uzasadnieniu tej odpowiedzi poprzestać – pozwala bowiem stwierdzić, że miał on wyjątkowo wiele sposobności, aby nabrać dystansu intelektualnego wobec zjawisk mieszczących się w obszarze dziejów ideologii politycznej, religijnej czy estetycznej. Szczęśliwym można chyba nazwać fakt, że właśnie niemiecki historyk nowożytności, doskonale wyposażony w warsztat filologiczny – zarówno polonistyczny, jak i klasyczny – napisał najobszerniejszą z istniejących, nowoczesną i znakomitą monografię zjawiska lub raczej zespołu zjawisk i tematów uważanych powszechnie i niesłusznie za fenomen „czysto polski”, z kulturą europejską pozostający jakoby w sprzecznościach raczej aniżeli w jakkolwiek bądź konstruktywnych relacjach.

Autor książki, od 2013 r. docent w Katedrze Nowożytnej Historii Europy Wschodniej na Uniwersytecie Albrechta i Ludwika we Fryburgu Bryzgowijskim, jest dobrze znany w wielu polskich ośrodkach uniwersyteckich. W latach 1995–1996 był lektorem Fundacji Boscha w Rzeszowie, w latach 2004–2006 przebywał na stażu naukowym w Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, gdzie już po habilitacji wykładał jako *visiting professor* w 2014 r., odwiedził również Katedrę Historii Literatury Staropolskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim. Wszechstronnie wykształcony humanista – filozof, teolog i filolog – jest wyjątkowo dobrze przygotowany do studiów w zakresie europejskiej historii nowożytnej. W rozprawie doktorskiej pt. *Scipione Borghese als Kardinalprotektor. Studien zur Römischen Mikropolitik in der frühen Neuzeit* (2002) zajął się postacią jednego z najbardziej znanych książąt Kościoła – mecenasów sztuki, a zarazem osobowości pod wieloma względami reprezentatywnej dla pontyfikatu papieża Pawła V. Sądzę, że wartość tej rozprawy, poza wieloma szczegółowymi ustaleniami, polega na tym, że była ona przemyślanym punktem wyjścia do badań i ustaleń ogólniejszych, o jeszcze większym zasięgu, ukierunkowanych na dzieje nowożytnej Europy. Rezultaty owych studiów przedstawił Martin Faber w kilkunastu rozprawach poświęconych historii politycznej oraz filozofii państwa i prawa w Europie Środkowej, w tym także strukturze społecznej

i ustrojowej Rzeczypospolitej przedrozbiorowej oraz ideom przewodnim tę strukturę określających¹. Dlatego omawiana tutaj książka zainteresować może krąg czytelników, którzy zajmują się nie tylko historycznie wyznaczonymi (więc i do pewnego stopnia zawężonymi) obszarami dawnej kultury polskiej i europejskiej. Jest ona także wartościową metodologicznie propozycją refleksji nad morfologią (a zatem i „patomorfologią”) procesów świadomościowych prowadzących do ideologizowania różnego rodzaju narracji, jakie współtworzyły modele tożsamości zbiorowej rozmaitych grup społecznych, w tym zaś przypadku tzw. świadomości narodowej szlachty Rzeczypospolitej doby przedrozbiorowej. Powiedziałbym nawet więcej: recenzowana książka przysłużyć się może refleksji nad kształtowaniem się i strukturą ważniejszych nowożytnych ideologii, do których sarmatyzm już dawniej zaliczono. Ta bowiem „kulturowa formacja szlachty polskiej” (Janusz Maciejewski), jakkolwiek miano by definiować poszczególne i zróżnicowane historycznie jej fazy i odmiany, była również ideologicznym projektem nie tyle mikro-, ile raczej już makropolitycznym, wiążącym religijność potrydencką z rodzimą doktryną polityczną. Narrację tej ideologii zbudowano na elementach mitów historycznych wygenerowanych przez rozmaite kultury, m.in. polską, litewską i ruską. Dlatego też omawiana rozprawa zaciekawia czytelnika i skłania do życzliwego z nią dialogu. Autor twierdzi nawet, że zainteresowanie jego badaniami jest w Polsce większe niż w Niemczech. Można to wyjaśnić zarówno „polonocentryczną” erudycją Autora, jak też i jego głębokim namysłem nad zagadnieniami dotyczącymi polskiej problematyki. Na tle niezliczonych niemieckojęzycznych publikacji poświęconych historiografii nowożytnej Europy Środkowej przywołane wyżej zalety książki Martina Fabera budzą przeto naturalne, ale i wyjątkowe u nas zainteresowanie. Autor już na wstępie komentuje obecną w historiografii niemieckiej, która polskimi dziejami się zajmowała i zajmuje, skłonność do badania przede wszystkim relacji bilateralnych, a zarazem marginalizowania tematów „wewnętrznie” polskich. Świadom jest przy tym faktu, że radykalny (może właśnie ideologiczny?) podział na zagadnienia „wewnętrzne” i „międzynarodowe” jest dla historyka kulturoznawcy błędny z metodologicznego punktu widzenia i może prowadzić do fałszywych wniosków. Nie jest to oczywiście tendencja w nowoczesnej

¹ Zob. m.in. M. Faber, *Von Toleranz zu Intoleranz. Die Haltung der polnischen Szlachta zur Religion und ihre politische Motivation*, w: *Konkurrierende Ordnungen. Verschränkungen von Religion, Staat und Nation in Ostmitteleuropa vom 16. bis zum 20. Jahrhundert*, hrsg. J. Gleixner, L. Hözlzwimmer, Ch. Preusse, D. Tricoire, München 2015, s. 129–158; idem, *The Formation of European Nationalism during the Renaissance*, w: *Renaissance and Humanism from the Central-East European Point of View. Methodological Approaches*, ed. G. Urban-Godziek, Kraków 2014, s. 165–170; idem, *Das Westliche des Sarmatismus*, w: *Sarmatismus versus Orientalismus in Mitteleuropa / Sarmatyzm versus orientalizm w Europie Środkowej*, red. M. Długosz, P. O. Scholz, współpr. M. Faber, Berlin 2013, s. 67–92.

literaturze przedmiotu dominująca, o czym świadczy choćby przywoływana wielokrotnie przez Autora obszerna rozprawa habilitacyjna innego współczesnego niemieckiego znawcy dziejów wczesnonowożytnej Europy i Polski – Hansa-Jürgena Bömelburga². Zrekonstruował on gruntownie, na podstawie dostępnych źródeł i szeroko wykorzystanej literatury przedmiotu, okoliczności kształtowania przez humanistyczną historiografię wzorca pojęciowego „narodu”, a więc kategorii podstawowej dla wszelkiego rodzaju dociekań nad formowaniem się europejskiego, nowożytnego „państwa narodowego”. Martin Faber omawia natomiast sarmatyzm w tak poszerzonym kontekście jako przypadek szczególnie dla historyka idei, a właściwie historyka ideologii fascynujący. Postrzegana przez niektórych badaczy kultury staropolskiej – znów tradycyjnie i często bezrefleksyjnie – jako ideologia przede wszystkim antyeuropejska (czego kilka przyczyn można było oczywiście wskazać) formacja ta zbudowała „literacką” co prawda, czyli opartą na wyobraźni kronikarskiej lub poetyckiej, swoistą narrację o umiejscowieniu kultury polskiej w przestrzennym układzie kultury środkowo-wschodnioeuropejskiej, określanym tradycyjnie, w nawiązaniu do historiografii klasycznej, jako „Sarmatia europiana”. Pojmowanie sarmatyzmu w omawianej tu książce odniesiono zatem słusznie do szerszego zespołu tematów, który Autor określa na wstępie (s. 9–28) za Rousseau i jego *Considérations sur le gouvernement de Pologne* jako „der Geist der polnischen Republik”, co trafnie oddaje pierwotny francuski termin „l’esprit”. Nie idzie tu bowiem o „ducha”, lecz raczej o zespół wzorców „umysłowości”, czyli „mentalności” (*thinking patterns*) rozmaitych środowisk współtworzących społeczeństwo, w ściślejszym zaś ujęciu wieloetniczny „naród” polityczny przedrozbiorowej Rzeczypospolitej. Autor ma przy tym świadomość, że formacja ideologiczna, którą się w swojej książce zajmuje, kształtowała w różny sposób składniki owej mentalności także później, w stuleciu XIX, aż do początków XX w. Można właściwie powiedzieć, że Martin Faber napisał nie tylko „historię ideologii sarmatyzmu”, lecz – co odsłania tutaj głębszą warstwę refleksji ogólnokulturowej – studium formowania się każdej ideologii nowożytnej. Owszem, odległej chronologicznie i pojęciowo dla nas anachronicznej, ale przecież jednak ideologii współczesniczącej w kształtowaniu się nowoczesnej już polskiej (i nie tylko) świadomości narodowej, a także romantycznego i postromantycznego nacjonalizmu. Z zaprezentowanych przez Autora na wstępie uwag metodologicznych wynika inna jeszcze ważna dla badań nad sarmatyzmem i kulturą dawnej Rzeczypospolitej kwestia. Uwzględni on mianowicie i docenia istotne znaczenie związków łączących ideologię (w tym wypadku analizowaną dynamicznie, w kontekście aktualnych wydarzeń historycznych) z panującymi na

² H.-J. Bömelburg, *Frühneuzeitliche Nationen im östlichen Europa. Das polnische Geschichtsdenken und die Reichweite einer humanistischen Nationalgeschichte (1500–1700)*, Wiesbaden 2006, pol. wyd.: *Polska myśl historyczna a humanistyczna historia narodowa (1500–1700)*, tł. Z. Owczarek, wpraw. A. Lawaty, Kraków 2011.

tym obszarze kultury w literaturze i sztuce prądami i nurtami estetycznymi. Ten aspekt rozważań nad sarmatyzmem pojawia się już na wstępie w refleksji nad powiązaniem tej ideologii z zespołem zjawisk określanych w historii kultury europejskiej mianem baroku. W badaniach nad polską kulturą siedemnastowieczną uwidoczniła się tendencja do postrzegania sarmatyzmu jako specyficznie polskiej (to znów kwestia do dyskusji, co ów przymiotnik miałby w konkretnym kontekście historycznym oznaczać) odmiany prądu barokowego.

Przypomnieć przy tym warto, że z podobnym upodobaniem do łatwych i ryzykownych zarazem uogólnień, tak samo dyskusyjnie nazywano kiedyś barok „stylem kontrreformacji”. Autor sygnalizuje w przedmowie (s. 14–16) także ten kierunek rozważań nad oddziałującymi w przestrzeni sarmatyzmu „elementami ówczesnej kultury, stylu życia oraz politycznymi działaniami czy rytuałami”, komentując tę kwestię następująco: „Auch das umstrittene Verhältnis des Sarmatismus zum Barok lässt sich bei diesem Ansatz klar fassen: Die sarmatische Kultur war nicht einfach die polnische Form der Barockkultur, sondern der Barok in Polen kann (ebenso wie frühere oder spätere Kunststile) nur in den Bereichen als sarmatisch bezeichnet werden, in denen sich als das Bemühen des Adels um die Bewahrung seiner Stellung niederschlug (um welche Bereiche es sich dabei handelt, ist eine eigene Frage)”³.

Uznanie za rozstrzygający wyznacznik terminu „sarmatyzm” kryterium politycznego, a ściślej – ideologicznego, którym się posłużono w tej książce także i dla skomentowania kwestii relacji sarmatyzm – barok wydaje się uzasadnione. To pierwsze bowiem pojęcie jest dla Autora przede wszystkim określeniem ideologii politycznej szlachty Rzeczypospolitej, nie zaś tylko ani przede wszystkim – jak powszechnie przyjmowano – znacznie szerzej pojmowanej „formacji kulturowej” tej grupy społecznej⁴. Kwestia relacji pomiędzy sarmatyzmem jako określeniem ideologii a funkcjonowaniem w historiografii tego pojęcia jako nazwy formy kultury staropolskiej (a zatem także siedemnasto- i osiemnastowiecznej kultury literackiej), zdominowanej przez

³ „Także dyskusyjną relację pomiędzy sarmatyzmem a barokiem można by na tej zasadzie ująć następująco: kultura sarmacka nie była po prostu tylko polską formą kultury barokowej, natomiast barok w Polsce (podobnie jak wcześniejsze lub późniejsze style sztuki) można określić jako sarmacki tylko w tych obszarach, w których odzwierciedlone w nim zostały starania szlachty o utrzymanie jej pozycji politycznej (inna kwestia to określenie obszarów, których to dotyczy)” (s. 16), jeśli nie zaznaczono inaczej, tłumaczenia są dziełem autora.

⁴ Faber przywołuje w tym kontekście książkę Joerga K. Hoenscha *Sozialverfassung und politische Reform. Polen im vorrevolutionären Zeitalter* (Köln–Wien 1973), której Autor, posługując się pojęciami „Adelsideologie” oraz „sarmatische Ideologie”, nie przeprowadzał jednak głębszej analizy zachodzących pomiędzy nimi relacji (s. 18), jak później czynili to polscy badacze, wcześniej m.in. Stanisław Cynarski, ostatnio zaś również Anna Grzeškowiak-Krwawicz w książce *Regina libertas. Wolność w polskiej myśli politycznej XVIII wieku*, Gdańsk 2006.

panującą wówczas estetykę barokową, zajmuje Autora także z innego jeszcze powodu. Jest on bowiem świadomy faktu, że geneza „mitologii sarmackiej” (a zatem też ideologicznego jej dowartościowania) sięga korzeniami kronikarstwa średniowiecznego, aby się potem rozwijać jako „literacka” (nie zaś tylko źródłowo, historycznie uzasadniana i racjonalizowana) narracja ideologiczna walcząca w XVI i XVII w. o „egzekucję” swoich praw w państwie Rzeczypospolitej stanu szlacheckiego. Autor nie zajmuje się, co prawda, szczegółowo „literackimi” (retorycznymi w istocie, pisanymi bowiem prozą artystyczną, łacińską i polską) bajecznymi narracjami o pochodzeniu szlachty od Sarmatów. O Długoszu wspomina tylko raz, wielokrotnie więcej uwagi poświęcając kronikarstwu nowożytnemu (przywołuje m.in. Kromera i jeszcze częściej Strykowskiemu), sporo jest także w tej rozprawie odsyłaczy do staropolskiej, epickiej przede wszystkim twórczości poetyckiej (m.in. Jana Kochanowskiego, Wacława Potockiego i Wespazjana Kochowskiego). Z rozważań tych jednak nie wynika, że przypisywanie któregokolwiek z wyżej wymienionych bądź innych jeszcze pisarzy do tzw. nurtu sarmackiego (co można napotkać w niektórych opracowaniach) ma sens, podobnie jak chybione okazywały się konstrukcje pojęciowe w rodzaju „portret sarmacki” itp. Wniosek wyłaniający się z tej części rozważań jest następujący: postrzeganie sarmatyzmu jako odmiany polskiego baroku może być przydatne o tyle, o ile tylko się tej formuły nie uogólnia i nie ignoruje zarazem faktu istnienia wielu rozmaitych jego lokalnych odmian. Uwzględnić tu bowiem trzeba zjawisko przenikania się składników baroku „wysokiego” z coraz wyraźniej obecną w obrazie ogólnym kultury staropolskiej jej warstwą „niską”, czyli popularną, choć także szlachecką, nie zaś „ludową”. Trzydziestostronicowy rozdział wstępny interesujący zatem jest z dwóch powodów: po pierwsze ukazuje poglądy Autora na kilka najważniejszych kwestii z sarmatyzmem powiązanych, po drugie zaś stanowi ważny dla badacza nie tylko tej tematyki, ale także dawnej kultury polskiej w szerszym ujęciu, przewodnik po literaturze przedmiotu wymienionej w obszernej bibliografii (s. 464–518), zarówno dawniejszej, jak i nowszej, a także najnowszej, nie tylko polskojęzycznej, której gruntownej znajomości nie sposób Autorowi odmówić⁵. Dodać tu jednak trzeba, że Martin Faber w swoim omówieniu poszczególnych szkół badawczych i w podsumowaniu stanu badań nie kończy ani nie zamyka dyskusji czy rozważań nad genezą i późniejszym oddziaływaniem sarmatyzmu. Zwraca natomiast uwagę na fakt, że historiografia sarmatyzmu zdominowana była przez inną kwestię, a mianowicie przez dociekania, na ile ideologia dominująca w republice szlacheckiej przyczynić się mogła w końcu do katastrofy rozbiorów. Co więcej, Autor słusznie wskazuje na fakt, jego zdaniem nieobojętny, że od epoki romantyzmu przynajmniej, aż po czasy wcale nam nieodległe, w strukturach

⁵ Można co najwyżej zwrócić uwagę Autora na nieobecność w tym wykazie książkę Wojciecha Paszyńskiego *Sarmaci i uczeni. Spór o pochodzenie Polaków w historiografii doby staropolskiej* (Kraków 2016).

ustrojowych I Rzeczypospolitej dopatrywano się prawzorców nowoczesnej demokracji. Twierdzenia tego typu także formułowały kiedyś i czasem nadal kształtując refleksję na temat dawnej kultury państwa, ale także sarmatyzmu jako formuły tę kulturę obejmującej i opisującej.

Część druga recenzowanej książki, zatytułowana „W stronę punktu wyjścia”, omawia w rozdziale pierwszym (s. 29–49) „protagonistów” – jak ich Autor określa – czyli szlachtę polską („Der polnische Adel”), podkreślając, że przymiotnik *polnische* odnosi się tutaj nie tylko do polskiej grupy etnicznej i obejmuje również szlachtę Wielkiego Księstwa Litewskiego. Rozdział ten otwiera szczegółowa informacja (także statystyczna) o stanie zaludnienia, strukturze etnicznej i ustroju Rzeczypospolitej, co może być szczególnie ważne dla czytelnika zagranicznego, mniej z faktografią polską obeznanego. Wiadomości te stanowią wprowadzenie do kolejnego rozdziału (s. 49–66), w którym Autor omawia „prehistorię sarmatyzmu”, upatrując (za niektórymi przywoływanymi polskimi badaczami) jej początków w dziesięcioleciu pomiędzy unią lubelską (1569) a pierwszym bezkrólewem (1572/1573). Poddaje też analizie dwa pojęcia dla krystalizacji tej ideologii jego zdaniem podstawowe, a mianowicie „wolność” i „ustrój mieszany” (*monarchia mixta*). Komentując je, przywołuje obficie źródła – zarówno antyczne, jak i staropolskie: m.in. teksty Andrzeja Frycza Modrzewskiego, Stanisława Orzechowskiego i Wawrzyńca Goślickiego. Lektura tego rozdziału uświadamia czytelnikowi szczególną relację pomiędzy wszelkiego rodzaju mitologizacją historii (narracyjnym zatarciem granic gatunkowych oddzielających *res fictae* od *res gestae*) a kształtowaniem się i funkcjonowaniem ideologii, która upraszczając obraz rzeczywistości, zawsze w jakiś sposób jego rozumienie ułatwia, a zarazem deformuje.

W części trzeciej książki (s. 67–130) Martin Faber przechodzi do opartego na szeroko i obszernie przytaczanych tu tekstach źródłowych, szczegółowego omówienia okoliczności historycznych towarzyszących „powstawaniu ideologii sarmackiej”. Umieszcza je (za Januszem Maciejewskim) w ramach chronologicznych, których wyznacznikami są z jednej strony pierwsze dwa bezkrólewia (1572–1576), z drugiej zaś „sarmacka rebelia” – tak bowiem nazywa rokosz Zebrzydowskiego (1606–1608). Część środkową zawartych w tym rozdziale rozważań poświęcił natomiast analizie procesu „konstruowania ideologii” (1576–1606) opartego na przekonaniu, że to właśnie szlachecka wolność – „największa na świecie” – była w tym projekcie politycznym ideą przewodnią. Następnie wyraźnie podkreśla (s. 98 n.) związek swoiście pojmowanej idei wolności z konstruowaniem nowego wzorca tożsamościowego, który historiografia zwykła określać (z pewną uogólniającą przesadą) jako „polską świadomość narodową”. Owe powiązania między ideologią a retoryką i dydaktyką ilustruje Autor wieloma cytatami z tekstów źródłowych, w których uwidacznia się retoryczna funkcja perswazyjna (wszak pisane były przeważnie prozą retoryczną), a także niekiedy ich wyraziste przesłanie parenetyczne.

W części czwartej, najobszerniejszej (s. 159–326), zatytułowanej „Trzeci ideologii”, Autor dokonuje swego rodzaju morfologicznej analizy sarmatyzmu i jego społecznie zdeterminowanych wyznaczników, które oddziaływały w propagandzie na zasadzie idei przewodnich. Zaliczono tu do nich, po pierwsze, poczucie szczególnego rodzaju więzi stanowej polegającej na „symbiozie” – jak to Autor określa – rozmaitych składających się na strukturę stanową grup społecznych, a także spajający ją konserwatyzm oparty na przekonaniu, że „szkodliwe jest wszystko, co nowe” (*omnis novitas nociva*). Ten wyznacznik ideologii w sposób szczególny skupiał na sobie uwagę badaczy ustroju politycznego, ale też i kultury literackiej dawnej Rzeczypospolitej. Eksponowano go bowiem najczęściej i wyraziście w formułowaniu zarzutów przeciwko sarmatyzmowi już przez osiemnastowiecznych twórców tego określenia. Skonstruowany wówczas koncept „oświeconego Sarmaty”, tj. obywatela przywiązanego do historycznych właśnie (a zatem i zmitologizowanych) wyznaczników tożsamości narodowej, umożliwił do pewnego przynajmniej stopnia wydłużenie żywotności takiego jej wzorca, który – nie bezkrytycznie – urzekał niektórych „romantyków” krajowych⁶. Autor ten nurt refleksji odnotowuje, ale – słusznie, jak sędzę – szczegółowo się nim nie zajmuje. Wykazuje natomiast przejrzystość zbieżność topiki retorycznej, która konserwatyzm tego rodzaju promowała, z modelem kultury „postfiguratywnej” (Margaret Mead), gdzie zideologizowany obraz przeszłości służy mniej lub bardziej konsekwentnie i skutecznie do konstruowania projektów działania i zachowania funkcjonalnych współcześnie i na przyszłość. Warto byłoby może w takim razie wskazać na obecność i oddziaływanie w polskiej kulturze literackiej XVI–XVII w. stylu współobecnego z konserwatywnym właśnie nurtem artystycznym, a mianowicie konceptyzmu (przede wszystkim włoskiego), który – paradoksalnie – ukształtował tak charakterystyczną dla polskiej literatury barokowej technikę obrazowania i ekspresji. Jednym z autorów tę pozorną sprzeczność dobrze ilustrującym mógłby być Wespazjan Kochowski, często przez Fabera (ale nie w tym kontekście) przywoływany. Poeta i historiograf królewski, kojarzony najczęściej właśnie z sarmatyzmem, był we współczesnej mu literaturze europejskiej wyjątkowo dobrze zorientowany i skwapliwie z niej czerpał. Jego „pochwała nowości”, tak wyraziście uzasadniana wyliczaniem rozmaitych nowożytnych osiągnięć intelektualnych i wynalazków technicznych „przewyższających” dzieła poprzedników, zawarta choćby w epitafium Justusa Lipsjusza, może stanowić inspirację dla takiego właśnie ukierunkowania refleksji nad siedemnastowieczną, polską tym razem odmianą sporu między „starożytnikami a nowożytnikami”⁷. Oczywiście nie

⁶ A. Waśko, *Romantyczny sarmatyzm. Tradycja szlachecka w literaturze polskiej lat 1831–1863*, Kraków 1995.

⁷ W. Kochowski, *Tablica z napisem rymu słowieńskiego [...] wielkiemu cnotą i naukami Justowi Lipsjuszowi Beldze*, cyt. za: *Poeci polskiego baroku*, t. 2, oprac. J. Sokołowska, K. Żukowska, Warszawa 1965, s. 240–242.

jest to kwestia dla omawianej przez Martina Fabera problematyki najważniejsza, zajmuje go bowiem bardziej literatura polityczna, przede wszystkim więc retoryczna proza filozoficzna i publicystyczna, polska i łacińska.

Następne trzy rozdziały w tej części poświęcił Autor omówieniu trzech najważniejszych bodaj dla ideologii sarmatyzmu tematów, a mianowicie instytucji monarchy oraz politycznego statusu szlachcica w dwóch rolach społecznych: rycerza i ziemianina. W zwięzłym stosunkowo rozdziale (s. 245–269) dotyczącym pozycji ustrojowej króla i jego relacji ze szlachtą Badacz sporo miejsca poświęcił kwestii nietykalności monarchy, czym chlubić się mogli rodzimi autorzy publikacji poświęconych zagranicznym przykładom absolutyzmu oraz zdarzającym się tam („nie u nas” oczywiście) przypadkom królobójstwa. Warto byłoby przypomnienie w tym kontekście wzmianek staropolskich historiografów i hagiografów – przede wszystkim Marcina Kromera ze względu na zasięg oddziaływania jego *De origine et rebus gestis Polonorum libri XXX* – o tym, co spotkało króla Bolesława Śmiałego jako „zabójcę” biskupa, a przede wszystkim jako „tyrana”. Trafne i ważne dla zrozumienia sarmatyzmu jako ideologii jest zestawienie w dwóch kolejnych rozdziałach (s. 269–303) heroicznego etosu rycerskiego z etosem ziemiańskim, ten bowiem koncept (nawiązujący m.in. – jak podkreśla Faber – do mitu Cyncynata) wydaje się najważniejszy dla wzorca „Sarmaty”, najtrwalej też był obecny i oddziaływał, nie tylko w kulturze staropolskiej. Funkcjonował on także i później, w nowoczesnym już modelu struktury społecznej, gdzie miejsce etosu rycerskiego zajął etos inteligenta, chętnie się na rodowód ziemiański (też problematyczne to dziedzictwo) powołującego, w każdym razie do powinności pracy organicznej wśród „ludu” i dla „ludu” się poczuwającego. Jednym ze składników narracji ideologicznej dla sarmatyzmu istotnej była topika przedmurza chrześcijaństwa (*antemurale Christianitatis*), o której w tym kontekście Autor też tutaj wspomina. Trwałość i dynamika oddziaływania w kulturze polskiej (ale też litewskiej i ruskiej) tematów i motywów opisujących etos rycersko-zemiański w pewnej przynajmniej mierze wynikały z wpisania ich w szeroko sięgającą literaturę parenetyczną, której znaczenie (od twórczości Mikołaja Reja poczynając) Autor monografii w tym miejscu także podkreśla.

Ostatnie dwa rozdziały części czwartej książki (s. 303–326) traktują o retorycznych technikach formułowania (zarówno z punktu widzenia komentatora wewnętrznego, jak i obserwatora zewnętrznego) zarzutów dotyczących wad ustrojowych Rzeczypospolitej. Autor już w tytułach tych rozdziałów eksponuje formuły najpowszechniej w tego rodzaju topice refutacyjnej występujące. Pierwsza z nich – „dobre ustawy, złe obyczaje” – odwracała zarzuty kierowane pod adresem ufomności systemu politycznego, winę zrzucając na indywidualne zachowania obywateli. Rozdział drugi tej części – „Polonia defensa” – zawierający w tytule znaną formułę przejętą od Łukasza Opalińskiego, omawia przykłady oddziaływania topiki refutacyjnej w funkcji apologetycznej. Obronę przed krytyką tzw. zewnętrzną przedstawiano

w tego rodzaju polemikach jako niemal obowiązek patriotyczny, motywowany poczuciem lojalności wobec ojczyzny. Autor wykazał, jak ideologia – w tym wypadku „sarmacka” – deformowała pojmowanie i realizację tego obowiązku, blokując przy pomocy argumentacji retorycznej rzeczową refleksję nad zarzutami o charakterze ustrojowym.

Część piąta (s. 359–452) zgodnie z przyjętym w omawianej monografii porządkiem chronologicznym wprowadza czytelnika w kontekst procesu określonego w jej tytule jako „Rozwój ideologii do końca XVII w.” O rozwoju mówić tu można w tym sensie, że przynajmniej do połowy XVII w. coraz bardziej dostępna edukacja szerszych kręgów społeczeństwa, nie tylko szlachty (kolegia jezuickie, gimnazja miejskie itd.), sprzyjała niewątpliwie upowszechnianiu i utrwalaniu także ideologicznych stereotypów i pojęć, które szczególnie wyraziście obecne są w polskiej i łacińskiej poezji i prozie tego stulecia. Ów rozwój ukazano na tle sekwencji wydarzeń prowadzących do kryzysu w połowie XVII w. Rozdział pierwszy, „Cisza przed burzą” (s. 359–364), omawia wydarzenia z okresu pomiędzy rokosem Zebrzydowskiego a powstaniem kozackim, rozdział drugi (s. 364–391) natomiast – zatytułowany „Doświadczenie przetrwania” – zawiera analizę wydarzeń z lat 1648–1669, formujących w powszechnej świadomości charakterystyczną dla ideologii sarmatyzmu topikę „oblężonej twierdzy” i heroizację technik naracyjnych sławiących obronę „polskiego *antemurale*”.

Podsumowanie tych rozważań poświęconych „rozwojowi ideologii sarmatyzmu” w dwóch rozdziałach końcowych (s. 391–452) nawiązuje do obecnego już w historiografii zestawienia postaci dwóch pozornie przeciwstawianych sobie monarchów: „króla sarmackiego” („Der Sarmatische König”) Michała Wiśniowieckiego (1669–1673) oraz monarchy „niesarmackiego” („Der unsarmatische König”) Jana III Sobieskiego (1674–1696). Wizerunki obu władców wyłaniają się ze skrupulatnie wykorzystanych i obficie przywoływanych, a także twórczo interpretowanych świadectw źródłowych oraz opracowań, także najnowszych. Autor najpierw zreferował szczegółowo okoliczności elekcji obu władców, następnie sporo uwagi poświęcił stereotypizacji wyobrażeń na ich temat przez nich samych i przez historiografię formowanych. Wnioski z tych analiz umożliwiają lepsze zrozumienie, jak i dlaczego przymiotnik „sarmacki” poprzez jego coraz bardziej kłopotliwą wieloznaczność stawał się dla historiografii, zwłaszcza nowszej, względnie tylko użyteczny albo wręcz problematyczny. Na to Martin Faber zwraca uwagę, cytując kilku polskich autorów, w zwięzłym posłowniu (s. 453–463). Coraz większe bowiem znaczenie zdaje się mieć fakt stosowania tego określenia do wielu, często odmiennych elementów obrazu człowieka i wyobrażenia świata przedstawianego, a także przypadki „stylizacji” czy „samostylizacji” na Sarmatę („Selbstilisierung als Sarmat”), co Autor omawia na przykładzie Sobieskiego, świetnie przecież wykształconego i ze współczesną mu kulturą tak zachodnią, jak i wschodnią gruntownie obeznanego. Wątpliwości tego rodzaju mogą być dla badaczy kultury pouczające o tyle, że

przypisywaniem komuś „sarmackości”⁸ (nie automatycznie sarmatyzmu) przemawiać mogły przesłanki wynikające z określonych postaw, przyjmowanych świadomie albo przypisywanych komuś przez *communis opinio*. To zaś należy uznać za najbardziej charakterystyczną cechą każdej właściwie ideologii, nie tylko sarmatyzmu.

Główną w moim przekonaniu zaletą recenzowanej monografii jest wszechstronne i głębokie omówienie zjawiska, które zanim jeszcze – jako pewien sposób myślenia i bycia – nazwano pogardliwie w XVIII w. „sarmatyzmem”, było w swojej złożoności oryginalnym projektem tożsamościowym. Był to najpierw projekt grupy społecznej („rycerstwa-szlachty”), potem zaś zbiorowości określanej mianem „narodu” (*natio*). Ważne jest – i na to wskazuje Martin Faber – że ów koncept tworzono i realizowano na podstawie narracji parahistorycznej, czyli – mówiąc anachronicznie – „literackiej”. Miała ona legitymizować tożsamość przednarodową „Słowian”-„Polaków” i ich „pradawną” jakoby obecność we wspólnocie zwanej najpierw chrześcijańską, później europejską, na równych prawach z tymi nacjami, które swoich „antenatów” doszukiwały się (nie zawsze mając do tego prawo) w przestrzeni antycznej jeszcze mapy świata. Owszem, Martin Faber ten właśnie fundament dyskursu preideologicznego w swojej książce odśladania, największą jednak uwagę poświęcając dynamice jego oddziaływania na państwo już wczesnonowoczesne, jego strukturę społeczną, ustrój i wreszcie dramatyczny koniec. Wydaje się zatem oczywiste, że recenzowana książka o sarmatyzmie, ale też i po trosze o mentalności nowoczesnej, daleko w swych ogólniejszych refleksjach ramy historyczne przekraczająca, znalazłaby u nas wielu czytelników nie tylko wśród profesjonalistów. Dlatego jej przekładu na polski należałoby w niedługim czasie oczekiwać.

Andrzej Borowski

Polska Akademia Umiejętności

⁸ To było ulubione określenie Claude’a Backvisa.

Andreas Vesalius and the „Fabrica” in the Age of Printing. Art, Anatomy, and Printing in the Italian Renaissance, ed. Rinaldo Fernando Canalis, Massimo Ciavolella, Turnhout 2018, Brepols (Cursor Mundi, vol. 33), ss. XXIV, 332

Omawiana książka jest pokłosiem jubileuszowej konferencji zorganizowanej w lutym 2015 r. w Los Angeles przez Center for Medieval and Renaissance Studies na Uniwersytecie Kalifornijskim (UCLA) oraz dział zbiorów specjalnych tamtejszej biblioteki uniwersyteckiej. Pięćsetne rocznice śmierci weneckiego drukarza Alda Manuzia i narodzin pochodzącego z Flandrii uczonego Andreego Vesaliusa uczczono wydarzeniem naukowym pod kompromisowym tytułem *The Illustrated Body. Printing, Anatomy and Art in the Renaissance*. Publikację pokonferencyjną firmuje dwóch naukowców związanych z UCLA, ale reprezentujących odmienne dziedziny mieszczące się w tematyce obrad: Rinaldo F. Canalis, emerytowany profesor specjalizujący się w otolaryngologii, oraz Massimo Ciavolella, nowożytnik i wykładowca literatury porównawczej. Koncepcja, by siły połączyli przedstawiciele nauk humanistycznych oraz medycznych (lecz z historycznym zacięciem) jest tyleż ciekawa, ile ryzykowna. W efekcie wydano tom, którego redaktorzy nie osiągnęli interdyscyplinarnego porozumienia. Niewykluczone, że w trosce o komunikatywność specjalistyczne artykuły z różnych dziedzin (czy to humanistyczne, czy historycznomedyczne) w dużej mierze zatraciły metodologiczną wyrazistość, a zamiast się uzupełniać – powtarzają te same treści, często w nieproporcjonalnie długich dygresjach. Jak wynika z dostępnego w sieci programu obrad, artykuły zamieszczone w publikacji są przeważnie zmodyfikowanymi wersjami referatów. Ostatecznie redaktorzy przesunęli akcenty w podtytule i postanowili położyć większy nacisk na jeden z dwóch jubileuszy, mianowicie zagadnień wokół *De humani corporis fabrica* (1543) Vesaliusa. Echa pierwotnie wskazanej rocznicy Aldusowej są jednak w książce widoczne i nie zawsze wydają się uzasadnione przy zmienionej koncepcji wydanych drukiem materiałów pokonferencyjnych. Choć więc tom jako całość wypada raczej mizernie, a redaktorzy nie postarali się wystarczająco o uspoźnienie włączanych doń rozpraw, przynajmniej kilka tekstów podejmuje problemy (a nie raz i przynosi propozycje rozstrzygnięć) godne uwagi.

Pierwszą część („Venice and Venetian Printing”), służącą zarysowaniu poziomu rozwoju kultury umysłowej w Republice Weneckiej około XVI w., otwiera artykuł Kennetha Bartletta („The Culture of Venice in the Age of Vesalius and the Aldine Press”). W ogólnikowym tekście kanadyjski badacz szkicuje na kilkunastu stronach kontekst polityczny, ekonomiczny i kulturowy Wenecji oraz zależnej od niej Terrafermy (głównie wzmiankując Padwę), dopełniając całość dość przypadkowymi uwagami o warsztacie Tycjana, heterodoksyjnych myślicielach i architekturze Palladia jako ucieleśnieniu *pax venetiana*. Dużo więcej przemysłów dostarcza

Angela Nuovo („Aldus Manutius and the World of Venetian Publishing”) interpretująca znane źródła do historii oficyny Alda Manuzia i dziedzictwa weneckiego typografa. Badaczka rozpatruje działalność firmy z trzech perspektyw: wprowadzonych innowacji drukarskich, reakcji konkurencji oraz sieci kontaktów właściciela. Z nich najciekawsza jest ostatnia, oparta na zapisach testamentowych Manuzia. Wynika z nich, że powiązania zainicjowane poprzez relacje z kumami (*compadres*, czyli mężczyznami wybranymi na ojców chrzestnych dzieci drukarza) znalazły kontynuację także w kontaktach handlowych dziedziców oficyny. Część tę zamyka przekrojowy szkic historyczno-bibliograficzny Lorenza Perillego („Aldus Manutius’ Unfulfilled Dream. Galen’s Journey from Campo Sant’Agostino to Western Culture”) traktujący o recepcji teorii Galena od czasów starożytnych po nowożytność. Nieco miejsca poświęcono nowożytnym przekładom łacińskim Galena i towarzyszącym im przedsięwzięciom wydawniczym (zwłaszcza w Wenecji i Bazylei), ale całość bazuje na wiedzy encyklopedycznej i nie przedstawia żadnych nowych ustaleń.

Druza część („Paduan Anatomy and the *Fabrica*”) mieści rozprawy poświęcone studiom anatomicznym prowadzonym w nowożytnej Padwie. Wprowadzający artykuł Andrew Cunninghama („Fair Padua« as a Centre of Renaissance Anatomy”) ma ogólny charakter, ale całkiem zwięźle i trafnie rekapitułuje kluczowe zagadnienia. Badacz przedstawia zmiany, jakie między XV a XVII w. zaszły w praktyce spektakli anatomicznych. Węzłowym punktem owych przemian była oczywiście działalność Vesaliusa, który dokonując publicznych sekcji zwłok, najpewniej nie był już wspierany ani przez lektora czytającego opis odsłanianych organów, ani przez prezentującą je osobę ze wskaźnikiem (jak przyjęto czynić od XV stulecia), a przeprowadzał je samodzielnie, czytając z ciała niby z księgi. Cunningham zwraca też uwagę na uwarunkowania badań anatomicznych związane z umiejscowieniem spektakli anatomicznych (w czasach Vesaliusa Padwa nie posiadała jeszcze stałego amfiteatru przeznaczonego na ten cel) oraz sposobami utrwalania uzyskanej wiedzy anatomicznej na nośnikach wielokrotnego użytku: wypreparowanych szkieletach czy charakterystycznych dla Padwy blatach z wykreślonymi mapami układów „wilgotnych” (m.in. krwionośnego, limfatycznego, nerwowego). Nośnikom informacji anatomicznej, a mianowicie rycinom ilustrującym rozprawy Vesaliusa, poświęcony jest także artykuł Monique Kornell („Jan Steven Van Calcar, c. 1515–c. 1546, Vesalius’s Illustrator”). Celem Badaczki była kontekstualizacja czynionych przez Giorgia Vasarięgo w *Żywotach* wzmianek o rytowniku i jego współpracy z anatomem. Obecność obu w historiografii artystycznej ma przy tym ujawnić doniosłość roli, jaką ich kooperacja odegrała dla rozwoju ilustracji medycznej we wczesnej nowożytności. Ostatni z artykułów tej części („Vesalius’s Methods in the Production of the *Fabrica* with Emphasis on the Neuroanatomy Chapters”) przygotowany został przez Rinalda F. Canalisa, jednego ze współredaktorów publikacji. Na przykładzie opisów układu nerwowego w dziele *De fabrica* Autor

pragnął uzyskać wgląd w metody pracy nowożytnego anatoma. Obrona przez Vesaliusa metoda sekcji głowy zrekonstruowana została na podstawie ilustracji ukazujących sekwencyjne odsłanianie kolejnych warstw ułożonego w tej samej pozycji organu od czubka po coraz bliższe szyi partie. Obserwacja ta pozwala wytłumaczyć innowacyjność, szczegółowość i dokładność przygotowanych ilustracji przy jednocześnie – co wydawało się wcześniej trudne do zrozumienia – miejscami nieprzystających i niejasnych opisach, ściśle zależnych od Galena oraz nowożytnych poprzedników, Niccola Massy oraz Alessandra Achilliniego.

Część trzecia tomu („Anatomy after the *Fabrica*: Padua and Beyond”) ma charakter recepcyjny i mierzy się z różnymi zmianami, jakie zaszły w dziedzinie anatomii po publikacji Vesaliusa z 1543 r. Kolejny artykuł Rinalda F. Canalisa („Gabrielle Falloppia: Vesalius’s Admirer and First Critic”) wbrew tytułowi nie zawiera zbyt wiele informacji o stosunku przywołanego anatoma, który objął katedrę chirurgii na uniwersytecie w Padwie kilka lat po odejściu Vesaliusa na dwór cesarski, do ustaleń poprzednika. Canalis, podobnie jak w poprzednim tekście o Vesaliusie, omawia ustalenia Falloppii z dziedziny neuroanatomii, wskazując na nowatorskie wskazówki w zakresie opisu nerwów czaszkowych, w szczególności w zakresie budowy ucha i jego połączeń nerwowych. Z niezrozumiałych względów większość artykułu stanowią jednak uwagi biograficzne: jakkolwiek ciekawe, nie są powiązane z zapowiadzianym tematem rozprawy ani historią medycyny, zwłaszcza że wieńczy je banalna konkluzja o skomplikowanej osobowości anatoma, który pozostał „człowiekiem swoich czasów”. W aneksie do tekstu załączono również angielski, trzystronicowy przekład fragmentu *Observationes anatomicae* (1559), dotyczącego budowy kanału słuchowego. Raffaele De Caro w następnym artykule – „Anatomy in Colour: Girolamo Fabrici d’Acquapendente (c. 1537–1619)” – omawia pobieżnie dzieje nowożytnej ilustracji anatomicznej do czasów tytułowego Fabriciego, następcy Falloppii na stanowisku padewskiego wykładowcy chirurgii (od 1565). Autor wskazuje, że kolorowanie ilustracji anatomicznych nie było rzadkością, jednak to Fabrici miał jako pierwszy zastosować kolor, by zwiększyć potencjał poznawczy i dydaktyczny ilustracji, przykładając – w przeciwieństwie do poprzedników – dużą wagę to wiernego odwzorowania prezentowanych organów. Nie wykluczało to jednak zastosowania czarno-białych rycin jako bardziej przejrzystych schematów opisujących strukturę organów. Podobnie jak Canalis w dwu poprzednich rozprawach, De Caro również operuje głównie na przykładach neuroanatomicznych. Bodaj najwięcej nowych ustaleń przynosi tekst Mellissy Lo, zgłębiający recepcję Vesaliusa w szesnastowiecznej Anglii („Cut, Copy, and English Anatomy. Thomas Geminus and the Reordering of Vesalius’s Canonical Body”). Materiał badawczy stanowią trzy wydania *Compendiosa anatomice totius delineatio* (1545, 1553, 1559) Thomasa Geminusa, który przygotował publikację opartą na skopiowanych z *De fabrica* Vesaliusa kompozycjach. Badaczka omawia zmiany, jakie wprowadzono na

rycinach w stosunku do pierwowzorów, a także interpretuje je przy uwzględnieniu politycznych, naukowych i kulturowych wymagań angielskiego rynku książki, dzięki czemu powstało studium pozwalające prześledzić migrację wzorów graficznych do nowego środowiska oraz ich rekontekstualizację. Ważnym elementem kreowania nowych znaczeń było zaprojektowanie na potrzeby publikacji karty tytułowej z bogatą ikonografią modulującą sens całej publikacji. W podsumowaniu Autorka stara się także pokazać adaptację wprowadzonych w ten sposób do angielskiej kultury wizualnej wzorów z Vesaliusa i ich dalsze przetworzenia w XVI stuleciu.

Koncepcja czwartej części („A Twenty-First-Century Perspective”) rodzi sporo pytań, a wątpliwości budzi zasadność drukowania umieszczonych tam tekstów. Artykuł Hélène Cazes („Vesal, »for What He Represents«. Vesaliana in William Osler’s Collections”) traktuje o praktyce gromadzenia zbiorów lekarza i kolekcjonera Williama Oslera, którego dary stanowią trzon dzisiejszej Biblioteki Historii Medycyny na Uniwersytecie McGill w Montrealu. Autorka, choć wikłając się w liczne zbędne dygresje, przekonująco pokazuje estymę, jaką kolekcjoner darzył dzieło Vesaliusa, uznając je za symboliczny fundament gromadzonej biblioteki. W tym sensie to użyteczne studium kolekcjonerstwa w Ameryce Północnej przełomu XIX i XX w. Z kolei tekst Victorii Steele („Habent Sua Fata Libelli. The Ahmanson-Murphy Aldine Collection at UCLA”) ma charakter raczej publicystyczny i przedstawia historię budowania subkolekcji aldyn (od lat sześćdziesiątych XX w.) w ramach struktur Charles E. Young Library na Uniwersytecie Kalifornijskim. Ostatni z artykułów, pióra Christine D. Young („Illuminating the Science of Life”) to powierzchowna rozprawka o typach wizualizacji informacji anatomicznych do celów naukowych od XV do XXI w.

Jak wiele tomów pokonferencyjnych (do tego jeszcze podbudowanych jubileuszowymi okolicznościami), omawiana praca składa się tak ze studiów będących efektem wieloletnich zainteresowań badaczek i badaczy, jak i przyczynków powstałych na tę konkretną okazję. Tom do pewnego stopnia daje panoramiczne spojrzenie na Vesaliusa i jego czasy. Intencja redaktorów, by uchwycić zmiany w historii medycyny zaistniałe dzięki padewskiemu anatomowi pozostaje czytelna. Nie usprawiedliwia ona jednak rażącej obojętności na wielokrotne powtarzanie w poszczególnych tekstach tych samych encyklopedycznych faktów i nierелеwantne czy banalne dygresje działające na niekorzyść spójności tak samych artykułów, jak i całej publikacji. Z tego względu wartościowe rozpoznania historyków medycyny (Canalis, De Caro), zawierające wiele specjalistycznych spostrzeżeń, giną w faktograficznych komunałach czy próbach naiwnego psychologizowania. Szczęśliwie kilka tekstów (Nuovo, Cunningham, Lo) prezentuje – przynajmniej ze względu na sposób ujęcia tematu – pewne mniej oczywiste prawdy, a rozprawy te trafnie odsłaniają złożoną problematykę obiegu dawnej informacji, w tym rozstrzygnięć naukowych, oraz opisują szczególnie adekwatne w odniesieniu do Vesaliusa zagadnienie utrwalania wiedzy w różnych mediach, których

komunikatywność i użyteczność były w XVI stuleciu – także przez padewskiego anatoma – poddawane próbie i poszerzane.

Warto przy okazji niniejszego omówienia wspomnieć na marginesie o jeszcze jednej publikacji wydanej w tym samym czasie, co recenzowany tom. Dániel Margócsy, Mark Somos i Stephen N. Joffe przygotowali imponujący katalog egzemplarzy *De fabrica* Vesaliusa, poprzedzony obszernym studium przybliżającym różnego rodzaju ingerencje czytelnicze, rękopiśmienne adnotacje do tekstu i ilustracji pochodzące z epoki nowożytnej. Książka *The „Fabrica” of Andreas Vesalius. A Worldwide Descriptive Census, Ownership, and Annotations of the 1543 and 1555 Editions* (Leiden 2018) wydana została jako tom 28 serii „Medieval and Early Modern Philosophy and Science”. Katalog uwzględnia egzemplarze pochodzące przede wszystkim z bibliotek europejskich, ale także głównych księżnic spoza kontynentu, które posiadają zbiory starych druków z Europy. W katalogu uwzględniono opisy fizyczne egzemplarzy i opraw, informacje proveniencyjne, dość dokładne charakterystyki zapisków (często zawierające konkretne notatki rękopiśmienne z danego egzemplarza, obrazujące różne strategie czytelnicze) oraz – w części zarejestrowanych przypadków – osobno potraktowano ślady zabiegów cenzorskich. We wstępie do katalogu zamieszczono syntetycznie spostrzeżenia podsumowujące ogrom uwzględnionego materiału, służące m.in. omówieniu dominujących praktyk czytelniczych zaobserwowanych dzięki analizie egzemplarzy *De fabrica*.

Gdy mowa o recepcji Vesaliusa, tak w epoce nowożytnej, jak i później, druga z omówionych wyżej publikacji daje obraz znacznie bardziej konkretny, pogłębiony i zniuansowany. Choć jest oczywiście wyłącznie monograficznym ujęciem problemu z perspektywy historii książki i czytelnictwa, ukazuje bogaty i szerszy ogląd oraz wyniki badań opartych na przestudiowaniu licznych zachowanych egzemplarzy. Tym gorzej w jej świetle wypada recenzowany tom pod redakcją Rinalda F. Canalisa i Massima Ciavolelli. Ma on charakter zbioru przypadkowego, nieprzemyślanego jako całość, a liczne teksty zawierające uwagi banalne i powierzchowne przysłaniają wartość pojedynczych studiów istotnie pogłębiających stan badań nad rolą Vesaliusa i jego recepcją.

Wojciech Kordyżon
Uniwersytet Warszawski

Russ Leo, *Tragedy as Philosophy in the Reformation World*, Oxford 2019, Oxford University Press, ss. XIV, 293

Russ Leo jest profesorem Princeton University (Department of English) i specjalizuje się w literaturze wczesnonowożytnej. Recenzowane dzieło to jego pierwsza praca monograficzna, choć wcześniej opublikował kilkanaście artykułów interpretujących utwory dramatyczne XVI i XVII w. Problematyka podjęta w książce jest złożona. Autor analizuje teksty z kręgów heterodoksyjnych opublikowane w latach około 1570–1630, rozpatrując je jako wypowiedzi o charakterze teoretycznym odnoszące się do dramatu. Zwłaszcza koncepcja tragedii w środowiskach związanych z reformacją miała być według Badacza szczególna, m.in. poprzez potraktowanie jej jako gatunku wyrażającego perspektywę teologiczno-filozoficzną. Przedmiotem analizy są prace autorów z różnych krajów i kręgów: Davida Pareusa, Lodovica Castelveta, Johna Rainoldsa i Daniela Heinsiusa. Studia te obudowane zostały rozważaniami o roli utworów tragicznych w ruchu reformacyjnym około połowy XVI stulecia (m.in. w pismach Martina Bucera, Filipa Melanchtona), poprzedzającymi poszczególne *case studies*, a całość domyka refleksja nad stosunkiem Johna Milтона z około 1671 r. do wcześniejszych o półwiecze poetyk. Na uznanie zasługują zwłaszcza rozstrzygnięcia szczegółowe w kolejnych rozdziałach, z których każdy przynosi sugestywny obraz sposobu rozumienia tragedii przez danego autora i rekonstrukcję jego aparatu pojęciowego wraz z osadzeniem w kontekście religijnych sporów, których był uczestnikiem lub świadkiem.

Podstawą do omówienia zapatrywań Davida Pareusa (rozdział 1) jest praca egzegetyczna *In Divinam Apocalypsin S. Apostoli et Evangelistae Johannis commentarius* (Heidelberg 1618). Metoda interpretacji zastosowana przez teologa polegała na ujmowaniu Objawienia św. Jana jako tragedii. Pareus opisał Apokalipsę przy użyciu terminologii Eliusza Donata pochodzącej z komentarzy do komedii Terencjusza. Russ Leo odsłania związku obranej przez teologa metody z praktyką tragediopisarstwa około połowy XVI stulecia: autorzy tacy jak Thomas Kirchmeyer, Francesco Negri, John Foxe czy Bernardino Ochino używali formuły tragicznej do perswazji religijnej, stosując logikę tekstu dramatycznego do aktualizacji wydarzeń opisanych w Objawieniu i nadając im kontekst bieżących sporów. W rozdziale drugim głównym materiałem źródłowym jest włoski przekład *Poetyki* Arystotelesa z obszernym komentarzem Lodovica Castelveta (Wiedeń 1570). Heterodoksyjny wymiar pracy modeńskiego teologa zasada się na bezpośrednio formułowanej krytyce Kościoła rzymskiego i jego praktyk, wyrażanej przy okazji interpretacji pracy antycznego filozofa. Autor ukazuje, jak zastosowanie erasmiańskiej kategorii akomodacji umożliwiło Castelvetrovi sformułowanie pedagogiczno-polemicznego celu tragedii. Co istotne, teolog był przekonany, że objaśnianie zagadnień teologicznych za pomocą tragedii opiera

się nie tylko na ich fabularnym ujęciu w ramach rygorystycznych wymogów gatunku, lecz również na sugestywnych scenicznych personach i przedstawieniu (rozumianym jako wystawienie sceniczne), które miały pozwolić zrozumieć widzom działanie Boga w świecie lepiej niż sama *fabula*. Przeciwnie jest natomiast stanowisko Johna Rainoldsa (rozdział 3). Oksfordzki teolog w polemice z prawnikiem Alberikiem Gentilim, prowadzonej w latach 1590–1595, przekonywał, że najstosowniejszym sposobem wyrazu właściwym tragedii są dramatyzacje oparte na retoryce (tzn. recytacje), a inscenizacje angażujące grę aktorską jawią się jako szkodliwe i oszukańcze, zasadzają się bowiem na kłamstwie (*mendacia*) i poprzez akomodację wykrzywiają sens sztuk retorycznych.

Rozdział czwarty rekapitułuje tezy Daniela Heinsiusa z podszytego anty-arminiańskiej teologią *De tragica constitutione [...] liber* (Lejda 1611). Dla niderlandzkiego uczonego nadrzędnym elementem tragedii jest fabuła i to ona pozwala uchwycić to, co uniwersalne za pomocą uporządkowania akcji związanej koniecznością lub prawdopodobieństwem. Gatunek ów może być z tego względu formą filozoficzną (*Poetyka* Arystotelesa zaś pracą filozoficzną), która pozwala wyrazić ogólną prawdę o człowieku, a nie właściwości poszczególnych jednostek czy zbiorowości, w tym sproblematyzować kwestionowaną przez arminian predestynację. Podobnie Russ Leo ujmuje poglądy Johna Milтона (rozdział 5). Pisarz zuniwersalizował potencjał poznawczy tragedii, co znalazło wyraz w utworach z 1671 r. (*Paradise Regained* i *Samson Agonistes*). Uznawszy *katharsis* za kluczowy składnik tragedii, określił je ogólniejszym terminem *lustratio* (tak samo jak chrzest Chrystusa), wywodząc za Filonem Aleksandryjskim wszystkie rytuały oczyszczenia z tradycji żydowskiej i upatrując tym samym pochodzenia tragedii, zaadaptowanej potem przez Greków, w kulturze żydowskiej czasów starotestamentowych.

W recenzowanej pracy Autor dochodzi do wniosku, że w okresie wczesnonowożytnym w środowisku reformacyjnym fabularna konstrukcja tragiczna mogła wyznaczać sposób namysłu nad problemami filozoficznymi. W porównaniu do historii tragedia uznawana być miała za bardziej filozoficzną, gdyż pozwala dokonywać refleksji nad przyczynowością, sprawczością i relacjami między wydarzeniami w sposób ogólny, a nie jednostkowy. Choć konkluzja ta może wydać się banalna, to szczegółowe obserwacje w każdym z rozdziałów okazują się pożyteczne dzięki uważnemu prowadzeniu wyводу, który pozwala Autorowi uniknąć prezentyzmu w dekodowaniu historycznej roli, zadań i dominant konstrukcyjnych gatunku widzianego z religijnej perspektywy protestanckich teologów i pisarzy.

Osobną kwestią jest adekwatność omówionego materiału do tytułu, który może budzić uzasadnione wątpliwości. Ilustruje je dysproporcja w rozkładzie treści: obszerne rozdziały 1–3 ujęte zostały w części zatytułowanej „Protasis” (nazwanej od wstępnej partii klasycznego utworu dramatycznego w podziale Donata), a krótsze rozdziały 4–5 – w części pt. „Epitasis”

(a zatem określeniu trzonu fabularnego dramatu). O ile Heinsius i Milton rzeczywiście usiłovali w pewnej mierze zaprząć tragedię do unaocznienia pytań o charakterze filozoficznym, o tyle pozostali autorzy, nawet komentując Arystotelesa, są przede wszystkim teologami i to problemy użyteczności oraz obecności tragedii w religijnym dyskursie formacyjnym i kontrolersyjnym interesują ich najbardziej. Tytuł i układ treści mylnie sugerują, że istnieje jakaś konsekwentna linia rozwojowa, która zmierza do wykraczającego poza teologię ujęcia Miltonowskiego, podczas gdy – czego dowodzą zresztą same studia zgromadzone w publikacji – zastosowanie kategorii tragizmu w debacie religijnej XVI i XVII w. jest samodzielnym problemem, niewyczerpującym się w roli etapu przygotowawczego do poziomu refleksji filozoficznej.

Warto podkreślić, że książka nie daje ujęcia syntetycznego, choć, jak głosi tytuł, traktuje o „świecie reformacji”. Teologowie i pisarze, których wypowiedzi stały się przedmiotem analizy, wywodzą się przede wszystkim ze środowisk Kościołów reformowanych w różnych fazach ich funkcjonowania. Autor zdołał uchwycić specyfikę lokalnych debat prowadzonych w Heidelbergu, Modenie, Oxfordzie, Lejdzie i Londynie, wskazując na głębokie związki między ich przebiegiem a poszczególnymi konceptualizacjami tragedii i tragiczności. Jednak związek pomiędzy tymi punktowymi analizami jest wyłącznie ramowy. Nadto pominięcie świata luteranckiego nie zostało uzasadnione, choć okazjonalnie przywoływany był Thomas Kirchmeyer, a wyjściowy punkt odniesienia na początku książki stanowiły poglądy Filipa Melanchtona na teatr antyczny i nowożytny.

Autor komponuje swój wywód, odwołując się głównie do wypowiedzi teoretycznych i to one istotnie stanowią większość analizowanego przezeń materiału. Niemniej sięga po efekty praktyki literackiej nie tylko kontekstualnie: poglądy Daniela Heinsiusa rekonstruuje, bazując częściowo na jego tragedii *Herodes Infanticida* (1632), a Johna Milтона głównie na podstawie utworów artystycznych i ich paratekstów. Z tej perspektywy niejasne pozostają kryteria doboru materiału, skutkujące czy to marginalnym potraktowaniem elementów metaliterackiej refleksji u wspomnianego już Thomasa Kirchmeyera, czy całkowitą rezygnacją z ich poszukiwań u poczytnych autorów protestanckich tragedii religijnych, takich jak choćby Sixt Birck, Balthasar Crusius i Joost van den Vondel. Ponadto odnosząc się do tragediopisarstwa, Autor nie różnicuje utworów wernakularnych i nowołacińskich, choć decyzje o wyborze języka są znamienne m.in. ze względu na odmienny krąg adresatów.

Szczególne wartości książki objawia się w innym obszarze, który od pewnego czasu zajmuje badaczy reformacji i humanizmu. W tym kontekście wspomnieć warto choćby dzieje kategorii gramatycznych i filologicznych przeszczepionych do dyskusji teologicznych. Pomogły one ustrukturyzować spory doktrynalne między kształtującymi się konfesjami protestanckimi a katolicyzmem w XVI w., co jakiś czas temu obszerniej opisał Brian

Cummings¹. Podobnie Autor ujawnia pozaliteracką rolę genologii w historii wczesnonowożytnej kultury intelektualnej. Kategoria tragedii stała się wówczas, jak przekonująco ukazał w odniesieniu do kręgów ewangelickich, poręcznym paradygmatem, w ramach którego teologowie i pisarze religijni mogli formułować problemy teologiczne czy filozoficzne opisujące działania Boskie i sprawczość człowieka, a zarazem prowokować ich analizę.

Wojciech Korczyński
Uniwersytet Warszawski

¹ B. Cummings, *The Literary Culture of the Reformation. Grammar and Grace*, Oxford 2002.

Machiavelli's Prince. Traditions, Text and Translations, ed. by Nicola Gardini and Martin McLaughlin, Rome 2017, Viella, 270 pp.

In the years since 2013, a deluge of publications about Machiavelli's *Prince* has flooded the academic publishing market. Many of these derived from conferences, which is scarcely surprising in view of the impressive celebrations that marked 2013 as the 500th anniversary of the composition of possibly the most famous work of the Italian Renaissance. The publications dealing with Machiavelli's treatise include *Machiavelli's Prince. Traditions, Text and Translations*, edited by Nicola Gardini and Martin McLaughlin, and printed in 2017. The book gathers the contributions presented at an international conference held at the University of Oxford on 22 and 23 November four years earlier, on the occasion of the celebrations.

As the editors explain in the introduction, the volume is divided into the three sections mentioned in the title. The first section, "Traditions", focuses on analysis of the classical sources that Machiavelli used for his work, including ancient traditions of thought with which he polemicized. This is the largest section of the book, containing almost half of the essays, seven out of a total of fifteen. The first chapter is by Robert Black and investigates the impact of the Florentine environment on Machiavelli's text. The focus is on the occurrence of specific terms of political vocabulary such as 'virtue' and 'state', illustrating how their semantic fields shifted in Machiavelli's works to adapt to changing historical-political circumstances. The next three chapters concentrate on the ancient and humanistic sources that appear in the *Prince*. It is a little surprising that the editors chose to reverse the chronological order, putting the study of humanistic sources before those of ancient tradition. The chapters written by Riccardo Fubini and Mario Domenichelli make connections between Machiavelli's text and other works: the former with Valla's *Repastinatio dialecticae*; the latter with the *Spiritual exercises* of Ignatius de Loyola and with the Jesuit and Platonic tradition more generally. In the following chapter William Landon addresses the relationship between Lucretius and Machiavelli, arguing that Machiavelli was influenced and guided by the Latin poet's materialism, leaving evident traces in the *Prince* and even more so in the *Asino*.

Following the tradition of political philology studies opened by Jean-Louis Furnel and Jean-Claude Zancarini, the following two chapters address the topic of Machiavelli's style, comparing texts related to his political and administrative activity with the language of the *Prince*. In the first of these, Claudia Bonsi explores the daily transcriptions of the Chancellery made by Machiavelli, linking them to those of Biagio Buonaccorsi, who was engaged in the same task in the same period. She uses the linguistic and lexical indicators to make hypotheses about the use of expressions and words in the *Prince*. In the second, instead, Corinne Manchio examines the *Legazioni*

e commissarie and the *Prince* together. The linguistic differences between the politician in action and in exile translate into an effort by the author to provide, in the treatise composed in Sant'Andrea in Percussina, a synthesis of previous experiences on the ground and a global political vision. Hilary Gatti's contribution, which concludes the first section of the volume, also examines the recurrence of key terms in the *Prince* and the *Discorsi*, such as the opening chapter. In this case, the word 'freedom' is at the centre of the analysis and Gatti, concentrating in particular on chapters V and XXVI, points out that the concept of freedom is connected in the work to that of the will in relation to the vicissitudes of fate.

The second part of the collection is entitled "Texts". It explores the textual characteristics of the *Prince* starting from the fundamental work of Giorgio Inglese for the critical editions of 1994 and the most recent one of 2013. The two editions, produced at a distance of almost twenty years from each other, allowed the author to illustrate the changes in the exegesis of the text, especially thanks to the refinement of philological instruments.

The uncertain identity of a figure in chapter XVIII of the treatise is under the magnifying glass of Giorgio Scichilone. Leading scholars such as Federico Chabod, Luigi Firpo, and Inglese himself (in the critical edition of 1994) believed that behind the nameless prince was Ferdinand of Spain. Scichilone, instead, favours the hypothesis already put forward by Mario Martelli that he preferred to the Spanish king, explicitly mentioned in chapter XXI, Giovanni de' Medici, suitably hidden as pontiff in office when Machiavelli composed his text. The second section of the book closes with a chapter focused on the famous chapter XXII, which deals with the importance of choosing good advisors. In this essay, Eugenio Refini probes in depth the sources of the work, shedding light on a double influence, Aristotelian and biblical, in the semantic value attributed by Machiavelli to the terms *discernere* and *sufficiente*.

The third section of the book, "Translations" considers the circulation and reception of the work. The theme is addressed through an overview of the various translations of the text over a period of time that covers almost three centuries, starting from the middle of the sixteenth. The five chapters of this final section outline a journey from France to the United Kingdom, back to the Continent in the Netherlands, touching Slovenia and finally ending the tour in Germany. Germano Pallini's essay examines the French translations from an unprecedented point of view: namely, the poems that accompanied the first French prints of the text. These allow us to observe the reception of the work in the political and cultural environment that preceded the St Bartholomew's Day Massacre, which marked a watershed for Machiavelli's European popularity. Alessandra Petrina, on the other hand, as an expert on the circulation of Machiavellian works in Great Britain, describes the characteristics of a manuscript English translation of the *Prince*

preserved in the archives of Queen's College. This translation preceded the first printed version of 1640 by a few decades and was produced using both the Italian original and the Latin version by Sylvester Telius. Based instead on the French translations are the first Dutch versions, the subject of analysis by Francesca Terrenato. She examines two different printed editions, underlining the appreciation that the work encountered in the new Republic as compared to the demonization it had undergone in the previous century, particularly in Dutch academic circles.

Martina Ožbot opens a window on the reception of the *Prince* in Slovenia where the first partial translation dates back to 1878, and the first full version actually to the 20th century. However, the subject of Ožbot's examination is not the reasons for the delay in Slovenian translations compared to other European regions, but rather the formal and censorship differences between two translations: the 1920 translation – the first complete one – and that of 1966. Richie Robertson's study of the circulation of Machiavelli in Germany closes the section and the entire volume. His focus is very broad both in chronological terms (from the second half of the seventeenth century to the dawn of Romanticism) and in terms of the examined sources. In fact, Robertson considers the influence of Machiavelli's work in its entirety, not only the *Prince*, taking into account different kinds of text ranging from translations and political treatises to literary and oratorical works.

Together with the bibliography of studies dedicated to the *Prince* in recent years, this book confirms that attention to Machiavelli's brief treatise has never declined. In addition to the celebratory anniversaries, the richness of the Florentine archives providing new cues for investigation contributes to the interest, as does the history of the text beyond Italian borders, where new documentary sources add precious pages to the research.

The conference from which the book originated was – as we read in the programme – centred on the sources and circulation of the work. A section focused on the analysis of the text was subsequently added to the volume, but this raises some doubts, as does the allocation of the contributions to the various sections. Perhaps the decision to include a new section stems in part from the editors' desire to include in the collection the keynote lectures that probably had more general content. Alternatively, the editors may have wished to emphasize, from a structural point of view, their commitment to keeping the focus on the *Prince*, whereas some essays tend to leave this focus in the background, as in the case of the final chapter. The selection of chapters for the various parts of the book can also sometimes be puzzling to the reader. The chapters written by Black and Gatti, for example, appear to focus not on the possible sources of the work but on textual analysis, so that one would expect to find them in the second section. Similarly, Refini's essay would be more appropriately placed in the first section, since it takes into account ancient influences on Machiavelli's treatise.

The final part dedicated to translations appears to be particularly successful, since it deals effectively with the popularity of the *Prince*, working both on the political-cultural accounts in which it circulated and on the various forms of translation undertaken.

Valentina Lepri
Instytut Filozofii i Socjologii
Polskiej Akademii Nauk

Mirosława Hanusiewicz-Lavallee, *W stronę Albionu. Studia z dziejów polsko-brytyjskich związków literackich w dobie wczesnonowoczesnej*, Lublin 2017, Wydawnictwo KUL, ss. 351

Książka Mirosławy Hanusiewicz-Lavallee to bardzo cenne uzupełnienie naszego stanu wiedzy o obustronnych relacjach polsko-brytyjskich w okresie wczesnonowoczesnym – od renesansu do początków oświecenia. Autorka rozwija tematykę podejmowaną już we wcześniejszych swoich studiach, np. w pracy *Brytania i Sarmacja – na krańcach Europy*¹. Podobnie jak w tekstach wcześniejszych, wychodząc od opozycji – geograficznej i religijnej – a także wspólnego dla obu krajów doświadczenia peryferyjności geograficznej, nakładającej się na ekonomiczną komplementarność, Autorka pokazuje żywą i twórczą komunikację kulturową między krańcami chrześcijańskiej Europy. Komunikację tę umożliwia, zwłaszcza na wczesnym etapie, istnienie wspólnego języka humanistów: łaciny, którą stopniowo zastępują w roli pośredników języki nowożytne: francuski i niemiecki. W omawianym tu okresie możliwości komunikacji bezpośredniej są bardzo ograniczone, choć, jeśli wziąć pod uwagę obecność zwłaszcza Szkotów w Rzeczypospolitej, niewykluczone. Odległe kraje przynależały przez stulecia do wspólnoty *Latinitas*, która pozwalała demonstrować we wspólnym języku własne cechy szczególne, a jednocześnie umożliwia zapoznanie się z odmiennymi tożsamościami kulturowymi.

Recenzowana książka pokazuje także, jak dyskusyjne mogą być pozornie proste i ogólnie akceptowane opozycje. Wizja konfliktu pomiędzy katolicyzmem i protestantyzmem jako czynnika dominującego w kontaktach polsko-brytyjskich okazuje się fałszywa. Bliższa rzeczywistości wydaje się wizja szerokiej międzynarodowej współpracy opartej na wspólnocie poglądów religijnych, czy to wśród katolików, czy protestantów, tworzącej siatkę obejmującą cały kontynent, w której zarówno Brytania, jak i Rzeczpospolita odgrywały ważną i aktywną rolę. Nawet tam, gdzie pojawiają się różnice, uwidacznia się jednocześnie ciekawość, która każe zapoznać się z poglądami adwersarzy, a także pozostawia ślady w twórczości wielu autorów. Należy tu zaznaczyć, że Autorka po mistrzowsku porusza się w imponującym rozmiarach i wielojęzycznością materiału badawczego, zarówno tekstach źródłowych, jak i naukowych.

Omawiana pozycja nie aspiruje do prezentacji całości związków polsko-brytyjskich, nawet ograniczonych do sfery literatury i religii, zjawiska nazbyt złożonego i wielowątkowego, by przedstawić je w jednej książce. Jednak czytelnik ciekawy szerszego obrazu i dotychczasowego stanu badań znajdzie go we wprowadzeniu, gdzie Autorka nakreśliła ramy historyczne i kulturowe,

¹ M. Hanusiewicz-Lavallee, *Brytania i Sarmacja – na krańcach Europy*, w: *Wśród krajów Północy. Kultura Pierwszej Rzeczypospolitej wobec narodów germańskich, słowiańskich i naddunajskich: mapa spotkań, przestrzenie dialogu*, red. M. Hanusiewicz-Lavallee, Warszawa 2015, s. 125–189.

w których mieszczą się wybrane tematy. Wprowadzenie jest dość zwarte, ale dzięki obszernym odwołaniom do wcześniejszych publikacji, czytelnik dowiaduje się z licznych przypisów, gdzie szukać może dalszych lektur.

Książkę otwiera rozdział „Staropolski tłumacz Johna Foxe’a”, poświęcony postaci i dziełu Cypriana z Sieradza, znanego współczesnym jako Cyprian Bazylik. To modelowy wręcz przedstawiciel renesansu – dworzanin, poeta, kompozytor, muzyk, tłumacz na język polski (m.in. łacińskich pism Andrzeja Frycza Modrzewskiego), pisarz, drukarz, wydawca i wreszcie redaktor Biblii brzeskiej. Spośród rozlicznych i wciąż nie do końca zbadanych przedsięwzięć artystycznych i komercyjnych Bazylika, Autorka wybrała *Historję o srogim prześladowaniu Kościoła Bożego* wydaną w 1567 r. Najważniejszą konkluzją wynikłą z jej badań nad tekstem i jego źródłami jest podważenie dotychczasowych poglądów dotyczących źródeł dzieła Bazylika. Autorka nie tylko dowodzi, że należało do nich martyrologium Johna Foxe’a, znane jako *The Book of Martyrs*, ale też wskazuje precyzyjnie, które z jego licznych i różniących się od siebie wydań posłużyło polskiemu tłumaczowi-kompilatorowi. Badaczka słusznie wskazuje na znaczenie *Historji* dla polskich protestantów jako dzieła, które „otwiera przed polską wspólnotą ewangelicko-reformowaną perspektywę kościelnej »powszechności«” (s. 61), dowodząc przy tym, że nie był to jedynie przekład, a raczej wielowarstwowa oryginalnie autorska narracja, w której powstaniu swój udział miały kontakty polsko-brytyjskie.

Rozdział „Piśmiennictwo rekuwantów w Rzeczypospolitej przedrozbiorowej” przynosi zmianę perspektywy, tym razem mowa jest o brytyjskich wpływach na ziemiach Polski i Litwy. Poświęcony został Brytyjczykom, zarówno tym, których reformacja zmusiła do przeprowadzki na ziemie Rzeczypospolitej, jak i tym, których męczeńska śmierć stała się inspiracją dla twórczości takich polskich autorów, jak Piotr Skarga. Poznajemy tu dzieje zwłaszcza angielskich i szkockich jezuitów działających na terenie Polski i Litwy, wspierających kardynała Stanisława Hozjusza podczas tworzenia pierwszych kolegiów jezuickich, które następnie kształciły młodych Anglików i Szkotów aż do początków XVIII w.

Postać Hozjusza powraca w kolejnym podrozdziale. Autorka dowodzi, że jego dzieła odegrały znaczącą rolę podczas tzw. wielkiej kontrowersji, czyli sporu teologicznego jezuitów z anglikanami toczącego się drugiej połowie lat sześćdziesiątych XVI w. Rozdział zamyka omówienie angielskich wątków zawartych w *Żywotach świętych* Skargi, czyli spolszczeniu relacji Roberta Persons z antykatolickich prześladowań z czasów panowania Elżbiety I, a także utworów Jana Poszakowskiego, który do prześladowań z XVII w. powrócił w połowie kolejnego, XVIII stulecia. Autorka ukazuje, że Wielka Brytania i toczące się na jej terenach konflikty religijne były dla Polaków źródłem różnorodnych inspiracji. Tam gdzie protestanci, jak Bazylik, odwoływali się do swoich współbraci prześladowanych w czasach lollardów i Marii Tudor, katolicy – jak Skarga czy Poszakowski – jako wzorce osobowe przedstawiali angielskich i irlandzkich męczenników z czasów protestanckich Tudorów i Stuartów.

Rozdział „George Buchanan i humanizm chrześcijański w renesansowej Polsce” poświęcony został najbardziej znanemu ze szkockich poetów łacińskich, teologowi, dramatopisarzowi i wreszcie nauczycielowi szkockich monarchów (uczył bowiem zarówno Marię Stuart, jak i jej syna Jakuba VI), cieszącemu się w Polsce czasów renesansu zasłużoną sławą. Autorka uważnie bada ścieżki recepcji twórczości Buchanana w Polsce, doszukując się ich m.in. w dziełach Jana Kochanowskiego i Mikołaja Sępa-Szarzyńskiego, których zainspirowały łacińskie parafrazy psalmów pióra Buchanana. Związki te były już wcześniej przedmiotem badań, co Autorka starannie omawia, jednak nowatorskie spojrzenie pozwoliło na uzupełnienie ich o zupełnie nowe ustalenia.

Rozdział „Staropolska kariera Johna Barclaya” omawia recepcję twórczości tego szkockiego poety i satyryka, zwłaszcza jego ostatniego dzieła, *Argenidy*, i jego zaskakująco licznych, w większości anonimowych przekładów na język polski. Twórczość Jana Barklajusza, pod takim bowiem spolszczonym nazwiskiem znany był w Rzeczypospolitej, po raz pierwszy trafiła w ręce polskich czytelników zaledwie siedem lat po przedwczesnej (być może przyspieszonej przez truciznę) śmierci autora. Co prawda *Satyricon* Barclaya nie został przetłumaczony na polski, jednak najwyraźniej był powszechnie czytany, skoro w 1648 r. najpierw Łukasz Opaliński poczuł się w obowiązku odpowiedzieć na zawarty w części czwartej zatytułowanej *Icon animorum* mało pochlebny opis Polski, a wkrótce potem dołączył do niego anonimowy autor *Wizerunku albo opisania animuszów pięci co najprzedniejszych narodów w Europie*, którego łacińską wersję przypisywano (w co Hanusiewicz-Lavallee wątpi) samemu Maciejowi Kazimierzowi Sarbiewskiemu.

Tematyce przekładów prozy, tym razem jednak angielskiej, poświęcony jest rozdział „W stronę literatury wernakularnej: polskie przekłady alegorii Johna Bunyana”, porzucamy zatem tematykę polskiej recepcji brytyjskich autorów nowołacińskich. Autorka rozpoczyna ten rozdział od krótkiego, z racji bardzo ograniczonego materiału źródłowego, omówienia przekładów tekstów angielskich bezpośrednio z oryginału, powstałych przed połową XVIII w. Większość przekładów powstawała jednak wciąż za pośrednictwem francuskiego lub niemieckiego, które zastąpiły w tej roli łacinę.

Głównym bohaterem tego rozdziału jest purytański pisarz i kaznodzieja John Bunyan, a także jego najślawniejsze dzieło *The Pilgrim's Progress* oraz jego pierwszy polski przekład z 1728 r., który ukazał się drukiem dopiero w 1764 r. w Królewcu. Autorka podejmuje wartościową próbę ustalenia faktów dotyczących biografii tłumacza, Stefana Cedrowskiego, a także tekstu źródłowego stanowiącego podstawę przekładu, podważając przyjmowane dotychczas poglądy Wiktora Weintrauba². Polski przekład dzieła Bunyana poddany został wnikliwej analizie, co bardzo istotne, nie ogranicza się ona

² Zob. np. W. Weintraub, *Bunyan in Poland*, „Canadian Slavonic Papers”, 4, 1959, s. 35–41; idem, *Staropolski przekład Bunyana*, „Reformacja w Polsce”, 9–10, 1937–1939, s. 409–417.

wyłącznie do bardziej znanej części pierwszej, ale obejmuje również część drugą, *Podróż chrześcijanki*, która jak dotąd nie była przedmiotem szczególnego zainteresowania polskich badaczy.

Całość zamyka rozdział najkrótszy w całej książce, który jednak aż prosi się o rozszerzenie, być może nawet do oddzielnej monografii, poświęcony związkom angielskiej poezji metafizycznej i polskiej poezji barokowej. Autorka wybiera jako przedmiot rozważań jeden tylko motyw ciała i cielesności, wskazując zaskakujące podobieństwa dzieł powstałych w Anglii i Polsce. Ta odważna próba wskazania pokrewieństw, które połączyły odległe kultury w czasach, kiedy brak było możliwości bezpośredniego zapoznania się z twórczością drugiej kultury (o pierwszych nieśmiałych próbach tłumaczenia na polski poezji metafizyków pisze Piotr Plichta w przygotowywanej do druku przez Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego książce *A Mazing Labyrinth. John Donne's Prose in Translation*) wydaje się być swego rodzaju testem metody badawczej, którą z całą pewnością należy wykorzystać w bardziej rozbudowanej pracy.

Jedyny zarzut, jaki można tu postawić, to wybór języka. W obecnej wersji językowej książka jest dla znacznej części potencjalnie zainteresowanych czytelników niedostępna, podczas gdy stanowić może bezcenne źródło wiedzy dla zainteresowanych tematem badaczy poza Polską. Decyzji Autorki wypada pozostawić formę, w jakiej książka powinna się ukazać w języku angielskim. Zapewne bezpośredni przekład całości nie byłby wyborem optymalnym, część zawartych w niej informacji, niezbędnych w wydaniu polskim, okazałaby się dla czytelnika anglojęzycznego niepotrzebna, z drugiej zaś strony dla zagranicznego odbioru należałoby rozbudować i poszerzyć zakres informacji dotyczących polskiej kultury i literatury. Wyjściem z sytuacji byłaby zapewne droga pośrednia – autorska adaptacja polskiego tekstu do potrzeb obcojęzycznego czytelnika.

Autorka sama przyznaje, że nie miała ambicji stworzenia panoramy czy syntezy literackich relacji polsko-brytyjskich. Jednak zaproponowany przez nią dobór sześciu mniej dotąd znanych tematów z dziejów spotkań kultur polskiej i brytyjskiej łączy się w spójną całość, dając pojęcie o różnorodności i wielowątkowości zjawiska, które określamy relacjami polsko-brytyjskimi w sferze kultury, wypełniając przy tym wciąż istniejące luki naszej wiedzy. Z tak postawionego zadania Badaczka wywiązała się znakomicie. Powstała bardzo ważna, pionierska praca, która wzbogaca wiedzę o kulturze, literaturze pięknej i piśmiennictwie religijnym zarówno Wielkiej Brytanii, jak i Polski, odsłaniając przy tym nowe przestrzenie badawcze.

Krzysztof Fordoński
Uniwersytet Warszawski

Susanna, ex Danielis 13. tragoedia / Zuzanna, tragedia z 13. rozdziału Księgi Daniela, wyd. i oprac. Dariusz Chemperek, Robert Sawa, tł. z łaciny Robert Sawa, red. Maciej Jońca, Lublin 2017, Towarzystwo Naukowe KUL (Źródła i Monografie Towarzystwa Naukowego KUL, t. 450; Staropolski Dramat i Dialog Religijny, t. 2), ss. 287, [4]

W 2016 r. w wydawnictwie Towarzystwa Naukowego KUL ukazała się edycja tragedii George'a Buchanana *Baptistes, sive Calumnia*¹. Utwór wydany został jako pierwszy tom nowej serii wydawniczej Staropolski Dramat i Dialog Religijny, zapoczątkowanej w 2015 r. dzięki środkom Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki. W założeniach seria stanowić ma poszerzoną o dialog kontynuację inicjatywy Juliusza Lewańskiego zmierzającej do wydania staropolskich dzieł dramatycznych (seria Staropolski Dramat Religijny). Omawiana tu edycja została opublikowana w 2017 r. jako tom drugi lubelskiej serii, a już w kolejnym roku ukazał się jej tom trzeci², w 2019 r. zaś tom czwarty³. W najbliższym czasie możemy się natomiast spodziewać monumentalnego dzieła Marcina Kromera, opracowywanego przez zespół filologów z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II oraz z Uniwersytetu Warszawskiego, w dwóch woluminach – w języku polskim: *Rozmowy Dworzanina z Mnichem* oraz w języku łacińskim: *Monachus, sive Colloquiorum de religione libri quattuor, binis distincti dialogis*.

Zarówno edycja tu prezentowana, jak i pozostałe wyżej wymienione opracowane zostały przez znakomicie przygotowany do tego zadania zespół, któremu przewodzi znana ze swych edytorskich osiągnięć Justyna Dąbkowska-Kujko – pomysłodawca i redaktor naukowy serii. Każde z wymienionych dzieł przygotowane zostało przez doświadczonych wydawców, ponadto powierzone wyspecjalizowanemu redaktorowi naukowemu oraz poddane krytycznym uwagom czuwającego nad całością recenzenta. Tomy były również wielokrotnie rewidowane, przeglądane, korygowane i opatrywane uwagami przez Justynę Dąbkowską-Kujko.

¹ G. Buchanan, *Baptistes, sive Calumnia / Wiersz smutny, śmierć męczeńską świętego Jana Chrzciciela wyrażający*, tł. W. M. Tepper, wyd. i oprac. E. Buszewicz, R. Mazurkiewicz, red. P. Urbański, Lublin 2016, Towarzystwo Naukowe KUL (Źródła i Monografie Towarzystwa Naukowego KUL, t. 438; Staropolski Dramat i Dialog Religijny, t. 1).

² W. Potocki, *Dyjalog o zmartwychwstaniu Pańskim*, wyd. i oprac. A. Czechowicz, red. R. Grześkowiak, Lublin 2018, Towarzystwo Naukowe KUL (Źródła i Monografie Towarzystwa Naukowego KUL, t. 471; Staropolski Dramat i Dialog Religijny, t. 3).

³ S. Simonides (Szymonowic), *Castus Joseph / Niewinny Józef*, wyd., tł. i oprac. I. Bogumił, red. Z. Głombiowska, Lublin 2019, Towarzystwo Naukowe KUL (Źródła i Monografie Towarzystwa Naukowego KUL, t. 490; Staropolski Dramat i Dialog Religijny, t. 4).

W wypadku omawianego tu tomu drugiego serii pracami wydawniczymi zajęli się historyk literatury Dariusz Chemperek i znakomity neolatynista Robert Sawa (zmarły niestety nim tom ukazał się drukiem). Redakcji naukowej podjął się Maciej Jońca, recenzował ją zaś historyk literatury i edytor Radosław Grześkowiak. Recenzowane wydanie jest świadectwem tego, że dopiero starannie dobrany, interdyscyplinarny zespół był w stanie przygotować kompetentnie opracowany tom, realizujący ambitne założenia serii, w której w języku polskim i po łacinie publikowane są dzieła dramatyczne staropolskiej literatury. Na okładce czytamy:

[utwory] wyrastają ze środowisk katolickich i protestanckich, a ich krytyczne opracowanie uwzględnia europejski kontekst, z jakim nierzadko są powiązane. Seria zakłada dla większości utworów edycje dwujęzyczne, co nie tylko uprzystępnia lekturę dotąd mało znanych, a ważnych dzieł literatury dawnej, ale pokazuje również, jak ta literatura wchłaniała i przetwarzwała najbardziej atrakcyjne wątki, pobudzając zróżnicowane konfesyjnie środowiska ówczesnych humanistów i ludzi pióra do dyskusji oraz polemik.

Na omawianą edycję składa się kilka elementów: obszerny wstęp, łaciński tekst dramatu oraz publikowane równoległe jego współczesne tłumaczenie, zamieszczony w aneksie przełożony po raz pierwszy na język polski utwór Ulricha von Huttena *Nemo*, komentarz filologiczny, objaśnienia, bibliografia oraz streszczenie w języku angielskim. Analiza konstrukcji i sposobu przygotowania wydania wskazuje, że edytorskim wzorem serii Staropolski Dramat i Dialog Religijny była kierowana niegdyś przez Adama Karpińskiego Biblioteka Pisarzy Staropolskich. W stosunku do BPS w lubelskiej serii wydawniczej wprowadzono obszerne, panoramiczne wstępy (w BPS zamieszczane były krótkie wprowadzenia do lektury), dodano także bibliografię i angielskie streszczenie.

W drugim tomie serii rolę wstępu pełni tekst „Zuzanna na scenie leszczyńskiego gimnazjum. Teatr w służbie dydaktyki” – czyli ponad pięćdziesięciostronicowe opracowanie pióra Dariusza Chemperka, kreślące historię i tradycję składającą się na publikowane źródło oraz zbierające rezultaty badań edytorskich wydawców. Autor rozpoczyna swój szkic od przedstawienia Leszna – miejsca wystawienia *Zuzanny* – ważnego ośrodka rozwoju polskiej kultury, w którym wiodącą rolę odegrali bracia czescy, zwłaszcza Jan Amos Komeński, Jan Jonston czy też Johann Heermann. Dariusz Chemperek podkreśla istotną rolę działających w Lesznie ośrodków, zwłaszcza dwóch drukarni: luterkańskiej Wiganda Funcka oraz prężnie działającej oficyny Jednoty braci czeskich, kierowanej w drugiej połowie XVII w. przez Daniela Vettera. W tej ostatniej publikowane były dzieła religijne, naukowe, a także utwory literackie. Ukazały się tam teksty tak ważne, jak *Satyry* Krzysztofa Opalińskiego, poematy Samuela Twardowskiego (m.in. *Władystaw IV* i *Pałac Leszczyński*), ale też duża część dorobku Jana Amosa

Komeńskiego (39 tekstów). W Lesznie bardzo ważną rolę odegrało również działające tam ewangelickie gimnazjum. Od 1635 r. w tymże gimnazjum działał teatr szkolny, na którego scenie 8 lutego 1646 r. wystawiono dzieło anonimowego autora *Susanna, ex Danielis 13. tragoedia*, jeden z nielicznych – co podkreśla Autor wprowadzenia – dramatów tej sceny motywowanych tematyką religijną (s. 26). Tekst *Zuzanny* opublikowany został w tym samym roku w drukarni Vettera.

Wydanie z 2017 r. to pierwsza krytyczna edycja dramatu o Zuzannie, oparta na jedynym zachowanym egzemplarzu dzieła, znajdującym się w Bibliotece Narodowej w Warszawie (sygn. XVII. 2. 260 adl.5). Na tekst dzieła składa się kilka istotnych elementów. Po pierwsze, są to dedykacja widzom i spis aktorów, które, jak podkreślono we wprowadzeniu, „stanowią znakomity materiał do badania społecznych aspektów funkcjonowania teatru szkolnego w Lesznie” (s. 28). Dalej następuje sztuka, w jej skład wchodzi prolog, trzy akty, dwa interscena i epilog. Tak zbudowana leszczyńska adaptacja biblijnego wątku ma swoje charakterystyczne cechy. Jej pierwszy akt zawiera scenę kuszenia Zuzanny przez starców, dwa kolejne stanowią ilustrację procedury sądowej, w której po stronie oskarżonych zasiadają Zuzanna i broniący ją mąż Joachim, po stronie oskarżycieli zaś starcy Midian i Symeon. Leszczyńska *Zuzanna* ma dydaktyczny i zarazem utylitarny charakter. To ją wyróżnia spośród innych adaptacji biblijnego motywu: kwestie religijne i moralne schodzą w niej na plan dalszy, a dramat ma być okazją do pozyskania wiedzy z dziedziny prawa i ćwiczyć uczniów w kwestiach związanych z procesami sądowymi.

Dramat ów wpisuje się w ściśle określoną tradycję, *Zuzanna* ukształtowana została bowiem pod wpływem niemieckiego kręgu literackiego. Jej pierwszy akt był inspirowany dramatem humanisty z Tybingi Nikodema Frischlina *Susanna, comedia nova, sacra et lectu iucunda atque utilis, in qua femini pudoris exemplum proponitur* (1577). W związku z tym lubelscy wydawcy dzieła zdecydowali się zestawić pierwszy akt tej sztuki (bo to on właśnie najintensywniej został wykorzystany w leszczyńskiej wersji) z jego pierwowzorem (zob. „Zasady wydania”, s. 200), który, jak wynika z „Bibliografii” (s. 283–287), stanowił tekst dramatu *Susanna* wydany w Strasburgu w 1585 r. Na marginesie dodam, że moją edytorską ciekawość budzi, dla czego właśnie to wydanie sztuki Frischlina stało się podstawą porównywania tekstów. Wracając do głównego wątku, podkreślić trzeba, że wszelkie różnice między pierwowzorem i leszczyńską *Zuzanną* zostały przedstawione sumiennie w „Objaśnieniach” (s. 207–282): odnotowano zarówno dłuższe opuszczenia fragmentów niemieckiej sztuki, jak i bardzo drobne pominięcia słów, np.: *huc* („tutaj”), *itaque* („zatem”) czy też spójnika *et* („i”). Ta drobiazgowość praca edytorska upoważniła wydawców do wniosków przedstawionych przez Dariusza Chemperka we wstępie: „cięcia fragmentów pierwowzoru zostały dokonane wprawna ręką – akcja aktu pierwszego dramatu z roku 1646 jest spójna logicznie, niemal nie znac [– –] opuszczeń” (s. 36).

Mimo skrupulatności odnotowań przedstawionych przez wydawców „Objaśnienia” dramatu nie rozrosły się do ogromnych rozmiarów, dlatego że tekst pierwszego aktu leszczyńskiego dramatu *Zuzanna* jest wierny względem pierwowzoru.

W edycji zwrócić trzeba uwagę na zamieszczony w niej w aneksie poemat *Nemo*, sparafrazowany w drugim interscenum dramatu. Roli *Nemo* poświęcono wiele miejsca w edycji, zwłaszcza we wstępie (s. 37–40) oraz „Objaśnieniach”, gdzie podkreślono: „odwołanie się w tekście [*Zuzanny* – E.L.] do poematu *Nemo* Ulricha von Huttena jest ewenementem w literaturze polskiej i pierwszym znanym, choć stosunkowo późnym, świadectwem recepcji tego poematu w Rzeczypospolitej” (s. 278).

Translacji *Nemo* podjął się również Robert Sawa, a jego tłumaczenie jest pierwszym polskim przekładem tego trudnego z uwagi na symbolikę, wieloznaczność i kondensację słów poematu. Łaciński tekst wydawcy oparli na krytycznej edycji: Ulrich von Hutten, *Nemo*, ed. J.-P. Woitrain, Marcq-en-Baroeul 2013.

Rozpoznanie niemieckiej tradycji literackiej i prawniczy charakter leszczyńskiego dramatu pozwoliły wydawcom tekstu postawić ważną i mocno uargumentowaną hipotezę związaną z autorstwem tekstu. Zagadnienie to było już wielokrotnie rozważane, co doprowadziło do sytuacji, że w literaturze przedmiotu istnieją trzy „propozycje atrybucyjne”, przypisujące autorstwo dramatu Sebastianowi Macerowi (hipoteza Alodii Kaweckiej-Gryczowej), Sixtowi Birkowi (propozycja Tadeusza Bieńkowskiego) bądź samemu Janowi Amosowi Komeńskiemu (teza Adama Matuszewskiego). W edycji poddano krytycznej dyskusji wszystkie te trzy propozycje, zwracając uwagę na to, że autorem dramatu musiał być ktoś, kto znał bardzo dobrze nowołacińską literaturę kręgu niemieckiego, literaturę biblijną i równie dobrze orientował się w przebiegu procesów sądowych, sprawnie posługując się terminologią i argumentacją prawniczą. Wszystkie przedstawione w edycji te i inne argumenty wskazują na sędziego i pośła Jana Jerzego Szlichtynga, który, jak głosi zamieszczony na początku sztuki spis aktorów występujących w dramacie, wcielił się 8 lutego 1646 r. na leszczyńskiej scenie w rolę *Nemo-Nikogo*.

Dzięki wysiłkom zespołu wydawców oraz pracy translatorskiej Roberta Sawy (w „Objaśnieniach” również Macieja Jońcy) zyskałiśmy w języku łacińskim i polskim przekładzie erudycyjnie opracowany tom, który oparty został na przemyślanych i konsekwentnie realizowanych założeniach edytorskich. Pozwala nam on poznać nową, odmienną ze względu na swój prawniczy charakter adaptację historii biblijnej *Zuzanny* oraz przybliżyć się do klimatu protestanckiego teatru szkolnego w Lesznie.

Estera Lasocińska

Instytut Badań Literackich
Polskiej Akademii Nauk

Małgorzata Ciszewska, *Tuliusz domowy. Świeckie oratorstwo szlacheckie kręgu rodzinnego (XVII–XVIII wiek)*, Warszawa 2016, Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich PAN, ss. 579, [3]

Małgorzata Ciszewska należy do wąskiej grupy badaczy oratorstwa staropolskiego oraz piśmiennictwa okolicznościowego okresu baroku. W dorobku ma kilkadziesiąt wartościowych studiów oraz znakomitą książkę na temat szlacheckich oracji weselnych¹. Najnowsza praca warszawskiej Badaczki stanowi uzupełnienie i zarazem poszerzenie wcześniej rozpoznawanej problematyki mów świeckich.

Tuliusz domowy to udana próba monograficznego zarysu funkcjonowania oracji okolicznościowej w codziennym bytowaniu warstwy szlacheckiej: od narodzin po śmierć, od powinszowania imienin, przez objęcie urzędu ziemskiego lub państwowego, aż do salutacji i połączonej z nią resalutacji. Zrekonstruowany przez Autorkę wachlarz uroczystości, którym towarzyszyła konwencja mowy świeckiej, jest imponujący. Nawet jeśli nie udało się zebrać wszystkich możliwych kontekstów głoszenia oracji w rodzinnym kręgu herbowych, to i tak należy z satysfakcją stwierdzić, że recenzowana książka stanowi najobszerniejsze i najwnikliwsze opracowanie tytułowego zagadnienia w dziejach badań mów staropolskich.

Warto w tym miejscu wspomnieć, że uczona podąża w deskrypcji świeckiego oratorstwa szlakami wytyczonymi przez uznanych filologów – Karola Mecherzyńskiego², Wilhelma Bruchnalskiego³ i Bronisława Nadolskiego⁴. Z nowszych opracowań trzeba wskazać na fragmentaryczne ujęcia wycinków szerokiej problematyki staropolskich mów, którym sporo uwagi poświęciły m.in. Maria Barłowska⁵, Mariola Jarczykova⁶ i Urszula Kicińska⁷.

Analizując *differentia specifica* kilkuset świeckich oracji staropolskich, Autorka oddziela je od mów religijnych. Odmienność tych ostatnich wiąże się nie tyle z szeroko rozumianą okolicznością (ten aspekt można uznać za wspólny dla obydwu gatunków), ile przede wszystkim ze znaczeniem Biblii

¹ M. Trębska, *Staropolskie szlacheckie oracje weselne. Genologia, obrzęd, źródła*, Warszawa 2008.

² K. Mecherzyński, *Historia wymowy w Polsce*, t. 3, Kraków 1860.

³ W. Bruchnalski, *Rozwój wymowy w Polsce*, w: *Dzieje literatury pięknej w Polsce*, red. S. Tarnowski, W. Bruchnalski, Warszawa 1918.

⁴ *Wybór mów staropolskich*, wybór i oprac. B. Nadolski, Wrocław 1961.

⁵ M. Barłowska, *Jerzy Ossoliński – orator polskiego baroku*, Katowice 2000; eadem, *Swada i milczenie. Zbiory oratorskie XVII–XVIII wieku. Prolegomena filologiczne*, Katowice 2010.

⁶ M. Jarczykova, *Przy pogrzebach rzeczy i rytmy. Funeralia Radziwiłłowskie z XVII wieku*, Katowice 2012.

⁷ U. Kicińska, *Wzorzec szlachcianki w polskich drukowanych oracjach pogrzebowych XVII wieku*, Warszawa 2013.

jako fundamentu budowania umoralniającego przekazu religijnego. Stąd właśnie biorą się generalne różnice w roli i celu głoszenia tekstu przez mówcę laickiego oraz duchownego⁸.

Wywód Badaczki ukierunkowany został w stronę genologicznego i historycznoliterackiego rozpoznania kilkuset oracji świeckich. Niezależnie od tej deklaracji, we wstępie do obszernej i wieloaspektowej interpretacji wybranych mów Autorka sięgnęła do tradycji retoryki jako sztuki argumentacji, a ponadto do tematologii, zwłaszcza zaś koncepcji serii tematycznych (w tym topicznych) – realizowanych przez mówców staropolskich przy okazji rozmaitych uroczystości rodzinnych⁹.

Zanim omówiona zostanie zawartość poszczególnych części książki, trzeba odnotować zasięg poczynionych kwerend źródłowych. Autorka *Tuliusza domowego* gromadziła rękopiśmienny materiał przez wiele lat, prowadząc badania w archiwach i bibliotekach polskich (Kraków, Lublin, Poznań, Warszawa, Wrocław) oraz zagranicznych (Mińsk, Wilno). Część materiałów ze zbiorów lwowskich (Lwowska Biblioteka Naukowa im. W. Stefanyka) uzyskała z zasobów Dolnośląskiej Biblioteki Cyfrowej. W sumie podstawę materiałową wartościowej monografii stanowi sto kilkadziesiąt manuskryptów oraz kilkadziesiąt starych druków i wydań współczesnych. Doceniając nieprzeciętny trud i wytrwałość M. Ciszewskiej, chciałbym zasugerować inne jeszcze zasoby ukraińskie, gdzie znajdują się sylwy z oracjami szlacheckimi. Mam na uwadze głównie ukraińskie zbiory Biblioteki Naukowej Lwowskiego Uniwersytetu Narodowego im. I. Franka oraz kijowską Bibliotekę Narodową Ukrainy im. W. Wiernadskiego. Być może dotarcie do materiałów z obszarów ruskich Rzeczypospolitej Obojga Narodów pozwoliłoby na uściślenie wniosków płynących z lektury erudycyjnego opracowania. Można mniemać, że w oracjach tych pojawiają się elementy kolorytu lokalnego oraz inne wyróżniki, choćby w zakresie stylu i leksyki. To o tyle istotne, że Badaczka poddaje analizie również te aspekty oracji szlacheckich, zwracając uwagę na elementy idiostylów mówców.

Ogrom materiału źródłowego, jaki został wyzyskany w książce, Autorka starała się uporządkować tematycznie w trzech częściach. Każda z nich zawiera po kilka rozdziałów. Część pierwsza została podporządkowana uroczystościom rodzinnym w ujęciu diachronicznym: mowy nad kolebką, oracje weselne, mowy obłóczynowe i „świecka wymowa funeralna”. Badaczka

⁸ Na te odmienności zwracał uwagę Wiesław Pawlak w pracy *Koncept w polskich kazaniach barokowych*, Lublin 2005. Z kolei na podobną funkcję topiki w kreowaniu wzorców osobowych w kazaniach i mowach świeckich zwrócił uwagę Marek Skwara w monografii *Polskie drukowane oracje pogrzebowe XVII wieku. Bibliografia*, Gdańsk 2009.

⁹ Por. T. Bieńkowski, *Szkolne wykształcenie retoryczne wobec wymogów praktyki (Uwagi o funkcji retoryki w Polsce w XVI i XVII w.)*, w: *Retoryka a literatura*, red. B. Otwinowska, Wrocław 1984.

skupia się w tej partii zarówno na treściach oracji, jak również stara się rozpoznać konteksty sytuacyjne zaistnienia tekstu w relacji nadawca – odbiorca. Szczególnie interesująco przedstawiają się dociekania poświęcone opisom uroczystości weselnych. Rekonstruując linearny przebieg ceremonii zaślubin, Autorka uświadamia istnienie wariantowości wykorzystywania wzorców oratorskich (np. kolejność powitań, prośb, pożegnań oraz odpowiedzi na każdą z tych mów). Okazuje się, że funkcjonowały alternatywne (oparte na przemyślanej selekcji) sposoby zorganizowania niektórych części uroczystości, z których rugowano pewne postulaty staropolskich teoretyków wymowy. Z kolei analiza oracji funeralnych doprowadziła Autorkę do wniosku, że były one stosunkowo mało zróżnicowane (dominacja dwóch paradygmatów: kondolencje od gości oraz podziękowania ze strony rodziny).

Druga część studium dotyczy cyklu liturgicznego, poczynawszy od życzeń z okazji Bożego Narodzenia aż do powinszowania Zesłania Ducha Świętego, a ponadto życzeń imieninowych (na dzień świętego patrona). Autorka podkreśliła tu, że zachowało się stosunkowo niewiele – w porównaniu do mów weselnych i funeralnych – tego typu zabytków piśmiennych, co skutkowało koniecznością rekonstruowania struktury tego typu oracji na podstawie wzorców gatunkowych, a ponadto wzięcie pod uwagę epistolografii, w której odnaleźć można paralele powinszowań imieninowych i na święta w roku liturgicznym. Wprowadzenie do analizy materiału listownego (jako kontekstu porównawczego) uznać należy za przemyślaną i uzasadnioną strategię badawczą.

Podobny typ dowodzenia naukowego zawarty został w trzeciej części studium. Dotyczy ono tekstów oratorskich związanych z życiem codziennym, sąsiedzkim, obfitującym w formuły powitalne i pożegnalne (o różnej długości i treści). W tym kręgu mieszczą się również, zdaniem Badaczki, toasty i prośby. Niewielka ilość zachowanych przekazów pozwala jednak na szersze wnioski poświadczające nastroje gości, gospodarzy oraz uchwycenie kontekstu artykulacji przemowy.

Małgorzata Ciszewska postuluje we wprowadzeniu oraz w końcowych partiach tej wartościowej pracy konieczność interpretacji zachowanych oracji w szerokim ujęciu komparatystycznym. Wskazuje na konteksty zachodnioeuropejskie, które winny stać się podstawowym punktem odniesienia dla świeckich mów szlacheckich z XVII i XVIII w.

Prezentowana rozprawa to kompendium wiedzy o szlacheckim obyczaju głoszenia oracji. To najważniejsza i najkompletniejsza, jak dotąd, praca w polskiej humanistyce o barokowym oratorstwie świeckim stanu szlacheckiego. I nawet jeśli nie omówiono w niej wszystkich aspektów niejednorodnego gatunku piśmiennictwa okolicznościowego, zasługuje ze wszech miar na docenienie, gdyż nie tylko porządkuje dotychczasową wiedzę o oracjach, ale znacząco ją uzupełnia dzięki dotarciu do wielu nieznanych źródeł.

Piotr Borek

Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

Agnieszka Borysowska, *Kultura książki w dawnym Szczecinie (XVII–XVIII w.). Studia z pogranicza bibliologii i literaturoznawstwa*, Szczecin 2018, Książnica Pomorska im. Stanisława Staszica, ss. 404

W 2018 r. nakładem Książnicy Pomorskiej ukazała się monografia Agnieszki Borysowskiej pt. *Kultura książki w dawnym Szczecinie (XVII–XVIII w.). Studia z pogranicza bibliologii i literaturoznawstwa*. Pozycja ta z kilku powodów warta jest szczególnej uwagi. Jest to praca istotna dla wielu badaczy zajmujących się dziejami książki, bibliotek, dawnymi księgozbiorami, a także poezją kunsztowną, drukami okolicznościowymi czy też interesującymi postaciami okresu nowożytnego, które z przyczyn historyczno-politycznych przez dziesiątki lat pozostawały zapomniane lub celowo pomijane na gruncie rodzimej bibliologii i literaturoznawstwa.

Autorka jest filologką klasyczną, która, pracując przez dwie dekady w zbiorach specjalnych Książnicy Pomorskiej, zdobyła ogromne doświadczenie, na co dzień obcując z badanym materiałem. Te dwa szczegóły – wykształcenie filologa klasycznego oraz doświadczenie bibliotekarza ze zbiorów specjalnych – są istotne, ponieważ odzwierciedlają zainteresowania Badaczki. Książka stanowi podsumowanie wieloletnich badań Autorki, która opublikowała kilkanaście artykułów poświęconych dziejom kultury książki w Szczecinie, księgozbiorów zachodniopomorskich oraz drukarstwa szczecińskiego. Na uznanie zasługuje trafny wybór obszarów badawczych omówionych w monografii.

W recenzowanej książce Autorka porusza się po terytorium słabo rozpoznanym i w tym sensie jest to pozycja pionierska. Banalnym, acz prawdziwym, jest stwierdzenie, że dorobek piśmienniczy tzw. Ziem Odzyskanych pozostawał na marginesie zainteresowań literaturoznawców i bibliologów przez cały okres PRL. Traktowano go po macoszemu, a dotychczasowa literatura miała charakter przede wszystkim przyczynkowski i pozostaje rozproszona w tomach zbiorowych i czasopismach specjalistycznych, nie oddając złożoności problemu ani go nie wyczerpując. *Pomeranica*, podobnie jak *Silesiaca*, musiały wiele lat czekać na zainteresowanie ze strony polskich badaczy, pozostając niejako w zawieszeniu między kulturą polską a niemiecką. Zainteresowaniu nimi nie sprzyjał klimat polityczny okresu powojennego, a naturalną kolejną rzeczą w pierwszym rządzie zajmowano się piśmiennictwem, utworami, wydawcami czy w ogóle kulturą literacką i piśmienniczą powstałą na terenach bezspornie polskich. Dopiero przełom 1989 r. i przeobrażenie stosunków politycznych między Polską a Niemcami zmieniły nastawienie badaczy i umożliwiły rozpoznania problematyki Pomorza Zachodniego w zakresie badań nad dawną książką.

Za cenne należy uznać próby opisu zagadnienia z dwóch perspektyw. Z jednej strony Autorka bada krąg osób, które były wytwórcami książek – zarówno w sensie autorstwa, jak i pod kątem produkcji wydawniczej, z drugiej zaś bierze pod badawczą lupę odbiorców, omawiając, rekonstruując

i opisując dzieje powstałych wówczas kolekcji, tak instytucjonalnych, jak prywatnych. W moim przekonaniu jest to postępowanie słuszne. Dodajmy, że w obu przypadkach w dużym stopniu również pionierskie w odniesieniu do omawianego obszaru.

Recenzowany tom studiów został podzielony na dwie części. Pierwsza, zatytułowana „W kręgu dzieł, autorów i wydawców”, zawiera cztery rozdziały, których osią wspólną jest problematyka z pozoru marginalnej, a bardzo ważnej w okresie nowożytnym produkcji wydawniczej szczecińskich oficyn, mianowicie druków okolicznościowych, zawartych w nich przykładów poezji kunsztownej, oraz podręczników do łaciny. W części drugiej, pt. „Biblioteki i kolekcjonerzy”, Autorka podejmuje badania nad dwoma charakterystycznymi księgozbiorami szczecińskimi: instytucjonalnym – Gimnazjum Akademickiego oraz prywatnym – Andreasa Müllera Greiffenhagiusa, a w końcowym rozdziale zwraca uwagę na losy szczecińskich kolekcji, które uległy rozproszeniu po drugiej wojnie światowej.

Monografia rozpoczyna się „Słowem wstępnym”, w którym omówiono literaturę przedmiotu oraz uzasadnienie wyboru tematów badawczych. Rozdział pierwszy porusza problematykę szczecińskich druków funeralnych. Autorka podjęła się nie tylko rozpoznania kręgu odbiorców (która daje ciekawy obraz środowiska kulturalnego Szczecina i Pomorza Zachodniego w XVII i XVIII w.), ale również analizy typograficznej odnalezionych druków, ustalenia szczegółowych danych odnoszących się do liczby wydanych druków funeralnych w poszczególnych oficynach, omówienia zachowanych informacji o nakładach czy poddania analizie formy wypowiedzi. Znac tu jej wieloletnie doświadczenie w opracowywaniu starych druków, zwraca ona bowiem uwagę nie tylko na język funeraliów, ale także na elementy typograficzne i graficzne. Agnieszka Borysowska wzięła do ręki niemal tysiąc zachowanych druków pogrzebowych wydanych w Szczecinie w omawianym okresie. Musimy się z nią zgodzić, że tak imponujący materiał źródłowy w zupełności wystarcza do przedstawienia wniosków odnoszących się do druków pogrzebowych. W przekonujący sposób ukazuje ona sieć powiązań pomiędzy szczecińskimi uczniami i profesorami, pastorami a wiernymi, szlachtą i ich klientami.

O ile w rozdziale pierwszym Autorka wyciągała wnioski ogólne, omawiając produkcję druków pogrzebowych poszczególnych szczecińskich oficyn: Eichornów-Kelnerów, Rhetów, Dubera-Bartholda, Höpfnerów-Effenbartów, a także środowisk, spośród których wywodziły się osoby tworzące i zamawiające druki pogrzebowe, o tyle w rozdziale drugim skupiła się na konkretnym typie poezji, której przykłady odnalazła w okolicznościowych (już nie tylko funeralnych) drukach szczecińskich – poezji kunsztownej XVII w. Jest to jeden z najciekawszych rozdziałów w tomie, Autorka dokonuje bowiem przeglądu wszystkich odnalezionych przez nią typów poezji kunsztownej (jest ich w sumie dwadzieścia, w tym m.in. chronostychy, anagramy, akrostychy, tautogramy, wiersze wizualne – przestrzenno-liniowe, figuralne, labiryntowe,

emblematy i kilkanaście innych, mniej powszechnych, jak *carmen cabalisticum*, *arythmeticon*, *carmen quadratum* oraz *parallelum* itd.), w znaczącym stopniu uzupełniają naszą wiedzę o tym znaczącym w XVII stuleciu gatunku poetyckim. Dotychczasowe opracowania – Janusza Pelca¹, Piotra Rypsona², Teresy Michałowskiej³ – nie wciągały w obszar badań typograficznej produkcji Pomorza Zachodniego. Agnieszka Borysowska w znakomitym stylu uzupełnia tę lukę.

Za bardzo cenne w omawianej pozycji uważam ukazanie – zarówno dzięki drukom funeralnym, jak i omówieniu poezji kunsztownej – środowiska literackiego Szczecina i Pomorza. Rozdział trzeci, poświęcony Drukarni Książęcej z Barth („Szczecińskie dzieje Drukarni Książęcej z Barth – warsztaty Johanna Dubera i Nikolausa Bartholda”), stanowi ważny przyczynek do dziejów drukarstwa na Pomorzu, a jednocześnie wpisuje się w tematykę całej monografii, łącząc część poświęconą drukom ulotnym z interesującym rozdziałem czwartym, poświęconym podręcznikom do łaciny, które były publikowane w siedemnastowiecznym Szczecinie i Stargardzie. Dzięki temu zabiegowi do obrazu środowiska literackiego udało się dodać przedstawienie środowiska pedagogicznego ówczesnego Szczecina. Studium to jest bardzo wartościowe dla zrozumienia, jak i dlaczego określone typy i gatunki (np. poetyckie) funkcjonowały na ówczesnym Pomorzu, a co więcej – Autorka pokazała, że edukacja była w tym okresie przedmiotem żywego zainteresowania nie tylko pedagogów, ale także lokalnych władz i urzędników. Warto tu nadmienić, że interesujący przykład takiego właśnie urzędnika Agnieszka Borysowska ukazała w osobnej publikacji, poświęconej postaci Paula Friedeborna, burmistrza Szczecina, który pełnił również funkcje rajcy i sekretarza, a ponadto opublikował bezcenną dla badaczy ówczesnego Szczecina książeczkę – *Descriptio urbis Stetinensis*⁴. Przekład dziełka Friedeborna⁵, również autorstwa tej Badaczki, chyba jako jedyny z serii Biblioteka Dawnej Literatury Popularnej i Okolicznościowej Wydawnictw Uniwersytetu Warszawskiego doczekał się w krótkim czasie drugiego wydania, co świadczy o zapotrzebowaniu odbiorców, a także o trafnym doborze przez Autorkę tematów i utworów.

Dla badaczy dziejów książki, a szczególnie problematyki proveniencji, losów książek, a dzięki temu również kultury czytelniczej dawnych

¹ J. Pelc, *Obraz – słowo – znak. Studium o emblematkach w literaturze staropolskiej*, Wrocław 1973; idem, *Barok – epoka przeciwieństw*, Warszawa 1993.

² P. Rypson, *Obraz słowa. Historia poezji wizualnej*, Warszawa 1989; idem, *Piramidy, słońca, labirynty. Poezja wizualna w Polsce od XVI do XVIII w.*, Warszawa 2002.

³ T. Michałowska, *Poezja „kunsztowna” (poesis artificiosa)*, w: *Słownik literatury staropolskiej*, red. T. Michałowska, Wrocław 2002, s. 718–723.

⁴ A. Borysowska, *Descriptio urbis Stetinensis Paula Friedeborna jako przykład XVII-wiecznego wydawnictwa promującego miasto*, w: *Bibliologia polityczna*, red. D. Kuźmina, Warszawa 2011, s. 75–83.

⁵ P. Friedeborn, *Opis miasta Szczecina*, oprac. i tł. A. Borysowska, Warszawa 2016.

wieków, cenne są wszystkie trzy rozdziały części drugiej omawianej monografii. Autorka pochyliła się nad zbiorami biblioteki szczecińskiego Gimnazjum Akademickiego oraz nad księgozbiorem prywatnym Andreea Müllera Greiffenhagiusa, interesującej postaci siedemnastowiecznego Szczecina, wreszcie ukazała, jakiemu rozproszeniu uległy szczecińskie biblioteki, szczególnie po drugiej wojnie światowej. Ta część pracy wpisuje się bardzo wyraźnie w coraz mocniej akcentowane działania bibliotek naukowych w Polsce na polu badań nad proveniencjami (zob. np. publikacje Proweniencyjnej Grupy Roboczej zainicjowane przez wrocławskie środowisko, skupiające bibliotekarzy zajmujących się starymi drukami ze wszystkich niemal najważniejszych polskich bibliotek naukowych)⁶.

Refleksje zawarte w rozdziale pt. „Zbiory biblioteki szczecińskiego Gimnazjum Akademickiego w XVIII w. w świetle zachowanych źródeł” Autorka snuje na podstawie analizy źródeł archiwalnych pozostałych po szczecińskim bibliotekarzu i archiwście z XVIII w., Davidzie Friedrichu Ebercie (1740–1789). To obszerne studium charakteryzuje ówczesny stan księgozbioru gimnazjalnego, porównując również tę bibliotekę z gimnazjalną ksiąźnicą z Gdańska. Szczeciński księgozbiór, jak pisze Agnieszka Borysowska, nigdy nie nabral takiego rozmachu, jak ten gdański – świadczy o tym choćby liczba notowanych ksiąźek z obu placówek w omawianym okresie – księgozbiór gdański liczył około 12 tys. woluminów, podczas gdy szczeciński zaledwie 2 tys. Przyczyny takiego stanu rzeczy Autorka upatruje, słusznie, w fakcie, że w połowie XVII w. Szczecin utracił rangę stolicy samodzielnego księstwa, stając się miastem na rubieży. Nie zmienia to jednak faktu, że nadal jest on niezwykle interesujący, szczególnie dla wszystkich zajmujących się dziejami Pomorza, a przede wszystkim – historyków ksiąźki i kultury ksiąźki. W tym kontekście uwagi i ustalenia Badaczki poczynione na podstawie źródeł pozostawionych przez Eberta są ważne dla historyków ksiąźki i drukarstwa. Autorka omawia zbiory biblioteczne i rzuca światło na metodykę pracy szczecińskiego bibliotekarza z XVIII stulecia. Spośród trzech wielkich donacji, które złożyły się na szczeciński księgozbiór (Andreea Müllera Greiffenhagiusa, Marcusa Detleva Friesego oraz Matthäusa Liebeherra), niewątpliwie najciekawszy jest ten pozostawiony przez Müllera. Jemu zresztą Autorka poświęciła osobny rozdział. O ile postać siedemnastowiecznego orientalisty, Pomorzanina z Gryfina, była dość dobrze opisana, o tyle jego księgozbiór nie doczekał się dotychczas szczegółowego omówienia. Recenzowana praca wypełnia zatem kolejną lukę, choć ten rozdział powinniśmy traktować jako rekonesans badawczy, ksiąźki ze zbiorów Müllera z pewnością znajdują się bowiem również w innych polskich (a zapewne także zagranicznych) bibliotekach, np. w Bibliotece Uniwersyteckiej w Poznaniu. Autorka, która przebadła tylko te pozostałe w Szczecinie, zdaje sobie z tego sprawę, a także słusznie zauważa (s. 336), że jeszcze wiele lat będziemy musieli czekać na

⁶ <https://ossolineum.pl/index.php/proweniencyjna-grupa-robocza/> (30 VIII 2020).

całościowe opracowanie rozproszonego księgozbioru siedemnastowiecznego orientalisty. Żadna z bibliotek naukowych (nie tylko polskich) nie przeprowadziła bowiem dotąd kompleksowych badań proveniencyjnych swoich kolekcji, co Autorka zasadnie i słusznie tłumaczy brakiem odpowiednio wykwalifikowanej kadry w powojennym okresie funkcjonowania bibliotek, faktem, że te czasochłonne badania musiały zejść na dalszy plan w zderzeniu z innymi pilnymi zadaniami bibliotekarzy (przez dziesiątki lat po wojnie na samo opracowanie czekały tysiące książek z m.in. tzw. księgozbiórów zabezpieczonych, a do takich należy zaliczyć kolekcje przejęte przez Polaków w Szczecinie po drugiej wojnie światowej). Autorka zwraca także uwagę na fakt, że nawet jeśli badania proveniencyjne były podejmowane, to w pierwszej kolejności zajmowano się polonikami w układzie chronologicznym. Woluminy z księgozbioru Greiffenhagiusa, jako druki obce i należące do osoby z niemieckiego kręgu kulturowego, nie należały do kategorii książek, którymi należało się zająć najpierw. Uwagi zawarte na końcu tego rozdziału sugerują, że Autorka ma w planach zajęcie się spuścizną Müllera w przyszłości. Pozostaje mieć nadzieję, że tak się stanie.

Rozdział ostatni – „Rozproszone dziedzictwo piśmiennicze stolicy księstwa szczecińskiego” – porusza problematykę przemieszczania się i rozpraszania szczecińskich kolekcji historycznych. Jako najważniejsze kolekcje Autorka wyszczególnia książki z biblioteki książęcej, bibliotekę Pedagogium Książęcego (późniejsza biblioteka Gimnazjum), a także ze Zbiorczej Biblioteki Kościelnej w Szczecinie (Gesamt-Kirchen-Bibliothek von St. Jacobi-Stettin), które trafiły następnie w 1908 r. do Biblioteki Miejskiej (Stadtbibliothek), by po drugiej wojnie światowej ulec rozproszeniu. Właśnie owemu zabezpieczeniu, a tym samym rozpraszaniu zbiorów poświęcony jest w dużej części ten rozdział. Jest to lektura obowiązkowa dla każdego, kto zajmuje się dziejami historycznych kolekcji w powojennej Polsce oraz na terenach tzw. Ziemi Odzyskanych⁷.

Warto także z niepokojem odnotować pewien drobny szczegół z tytułu omawianej monografii. Agnieszka Borysowska określiła swoją książkę jako „studia z pogranicza bibliologii i literaturoznawstwa”. Wiele wskazuje na to, że w najbliższych latach takich prac autorów łączących kompetencje filologów i bibliologów nie będzie się ukazywać wiele, a jeśli nawet będą się pojawiać, to ważne badania z zakresu bibliologii (dziejów księgozbiorów, drukarstwa, instytucjonalnych i prywatnych kolekcji, badania proveniencyjne, tegumentologiczne, typograficzne) będą traktowane marginalnie, zważywszy na to, że po ostatniej reformie szkolnictwa wyższego bibliotekoznawstwo właściwie zniknęło z wykazu dyscyplin naukowych, a ściślej mówiąc – dostrzeżono jedynie tę część bibliotekoznawstwa, która powiązana jest

⁷ Podobnie jak znakomita monografia: R. Nowicki, *Działalność Aleksandra Birkenmajera na rzecz ochrony zbiorów bibliotecznych: ziemie zachodniej i północnej Polski w latach 1945–1947*, Poznań 2006.

z informacją naukową, bazami danych, nauką o komunikacji. Oznacza to atrofie tak specjalistycznych badań jak studia nad zasobami typograficznymi oraz dziejami drukarni, ruchem wydawniczym czy też dziejami historycznych księgozbiorów. Na szczęście Autorka opublikowała swoją książkę w chwili, gdy przymiotnik „bibliologiczny” miał jeszcze swoją wagę.

W przypadku prac pionierskich, a taka właśnie jest monografia Agnieszki Borysowskiej, zawsze podczas lektury odczuwa się pewien niedosyt. Zabrakło np. nieco głębszego przedstawienia kontekstu historycznego, politycznego, kulturowego Szczecina czasów nowożytnych. Z drugiej strony, wydaje się to zrozumiałe, gdyż treściwe wypełnienie tej powinności wymagałoby chyba osobnego tomu. Podczas lektury drażniła mnie także ciągła numeracja przypisów, co pod koniec książki skutkowało przypisami o numerach oscylujących wokół tysiąca. Ten drobny błąd należy chyba jednak położyć na karb redakcji. Warto też nadmienić, że tom jest bogato ilustrowany czarno-białymi fotografiami, co w przypadku wielu poruszanych przez Autorkę problemów ma duże znaczenie – czytelnik może się zapoznać z reprodukcjami oryginałów zawierających poezję kunsztowną i archiwaliów, w tym przypadku niezwykle interesujące dla badaczy dawnych bibliotek są ilustracje przedstawiające schemat biblioteki gimnazjalnej w kaplicy Mariackiej oraz rozmieszczenie zbiorów w 26 szafach (s. 254–255).

W ostatnim rozdziale monografii (s. 365) Autorka pisze: „Zachowane księgozbiory i archiwalia są ważnym świadectwem życia umysłowego dawnych szczecinian. Za sprawą zawieruchy dziejowej w XX w. głównymi spadkobiercami tego materialnego dziedzictwa kulturowego stali się Polacy, a w tym współcześni mieszkańcy Szczecina. Musimy pamiętać, że dokładne poznanie tej spuścizny jest kluczem do zrozumienia przeszłości tego miasta i poznania jego historii, która nie rozpoczęła się przecież w 1945 r.” Na polu badań literaturoznawczo-bibliologicznych książka Agnieszki Borysowskiej wypełnia to ambitne zadanie z nawiązką.

Rafał Wójcik

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
Poznań

Izabela Bogumił, *Rzymskie Kameny nad Bałtykiem. O łacińskiej poezji w Gdańsku w drugiej połowie XVI wieku*, Gdańsk 2017, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, ss. 324, [1]

Książka Izabeli Bogumił jest poświęcona twórczości poezji nowołacińskiej powstałej w ściśle określonym miejscu i czasie, mianowicie w Gdańsku w drugiej połowie XVI w. Autorka nie bez powodu wybrała tę epokę – w istocie zwraca uwagę na lukę w opracowaniach na ten temat, ponieważ poloniści wykazują skłonność do koncentrowania się na literaturze w języku narodowym tego okresu, oczywiście z pewnymi wyjątkami, o których nie omieszczała wspomnieć.

Zbiór utworów jest ogromny, większość z nich jest nadal dostępna tylko w dawnych wydaniach, dlatego konieczna była selekcja (s. 13, bibliografia na s. 288–295). Autorka postanowiła nie pisać historii łacińskiej poezji gdańskiej, ale dokonać przeglądu najczęściej uprawianych gatunków i tematów poetyckich w okresie, który – co nie jest zaskakujące – zbiega się z wielkim rozkwitem gospodarczym i kulturalnym miasta.

Praca podzielona jest na cztery rozdziały, z których każdy poświęcony jest jednemu gatunkowi poetyckiemu: poezji weselnej (s. 17–103), żałobnej (s. 104–164), o charakterze politycznym (s. 165–198) oraz religijnym (s. 199–281). Oba indeksy, osób (s. 306–315) oraz przedmiotowy (s. 319–322) pozwalają na szybki dostęp do interesującej czytelnika treści.

Badaczka przedstawia w sposób dokładny, acz nienużący, genezę każdego gatunku – od wzorców rzymskich zapożyczonych z greckich archetypów, aż po ich odrodzenie w piętnastowiecznej Italii i przybycie rzymskich Kamen do Polski w kolejnym stuleciu. Przedmiotem badań jest twórczość głównych przedstawicieli ówczesnych humanistów, którzy występują kilkakrotnie w recenzowanej rozprawie, z uwagi na ich zróżnicowany dorobek pod względem gatunków poetyckich. Są to m.in.: Walenty Schreck, Henryk Moller, Michał Retell, Achacy Cureus, Klemens Friccius, Kaspar Schütz, Wawrzyniec Fabricius. Choć żaden z nich nie urodził się w Gdańsku, wszyscy byli związani z miastem i jego instytucjami, zwłaszcza ze słynnym *Gymnasium Dantiscanum* założonym w 1558 r.

Wśród utworów weselnych analizowanych przez Autorkę w pierwszym rozdziale zainteresowanie budzą *Charites* Schrecka, gdzie autor wedle znanych zasad *imitatio antiquorum* przekształca wzorce wypracowane przez Katullusa i Stacjusza w oryginalne epitalamium epiczno-liryczne. W *Aulaeum Gratiarum*, zgodnie z tytułowym kobiercem, Moller tworzy wiersz, w który wplótł zoomorficzne postaci widniejące na herbach małżonków. Warto zapamiętać ich imiona, to Katarzyna Jagiellonka i pierwszy wielki książę Finlandii Jan Waza. Należy także dodać, że scena ta – zaczerpnięta z wiersza Katullusa (64) – została uaktualniona i zawiera odniesienia do wydarzeń politycznych tamtych czasów.

Na uwagę zasługują również „dramatyzowane” utwory weselne. Klemens Friccius w *Musae missae* (1566) opisuje swoje własne spotkanie z Apollem i Muzami, którzy witają nowożeńców – adresatów utworu. Całość jest zanurzona w dialogu, który Bogumił uważa za możliwe przedstawienie sceniczne (s. 46). W utworach często występują Feb oraz Muzy, przypuszczalnie ich postaci przywoływane przez gdańskich poetów pełnią rolę szafarzy poetyckiego natchnienia. Retell używa tego toposu w *Gratulatio Musarum*, podczas gdy w wierszowanym dialogu *De nuptiis* opis *locus amoenus* wybrany za sprawą natchnienia poety stanowi odwołanie do Wergiliusza (*Georg.* 4).

Już w tych utworach pojawia się jeden z najciekawszych elementów odnotowanych przez Autorkę także w kolejnych rozdziałach, a mianowicie typowe dla literatury szesnastowiecznej mieszanie się tradycji klasycznej z elementami Pisma Świętego – jak np. sprzyjające Muzy u boku Chrystusa czy użycie *exempla* z historii starożytnej obok scen biblijnych.

Nie brakuje tu wyraźnie panegirycznych cech zaczerpniętych z epitalamiów powstałych w okresie poklasycznym. Często utwory weselne, choć dedykowane nowożeńcom, zawierają pochlebstwa skierowane do krewnych ze względu na zajmowane przez nich prestiżowe stanowiska i zasługi poczynione na polu kultury. Przykładem jest epitalamium autorstwa Schrecka poświęcone jego synowi, w którym opiewa Konstantego Ferbera, współzałożyciela sławnego gdańskiego gimnazjum.

Protestanckie epitalamia religijne stanowią swoistą podgrupę, gdyż nie mają odpowiednika w ówczesnej literaturze polskiej. Chociaż związek starożytności pogańskiej i chrześcijaństwa również powraca w tych tekstach, należy zauważyć, że w porównaniu ze wspomnianymi utworami weselnymi wyższość Chrystusa odpędza pogańskie bóstwa. Zgodnie z surowymi zasadami protestantyzmu instytucję małżeństwa porównuje się do *iugum* lub *servitium* – nierozzerwalnego węzła, ale który jest także szkołą cnoty albo raczej jedyną dostępną drogą ucieczki od życia w grzechu i potępienia (por. 1 Kor 7, 1–2). Pouczenia dla nowożeńców są w znacznym stopniu oparte na wzorach nieskazitelności obyczajów zaczerpniętych ze Starego Testamentu i pism rzymskich historyków.

Autorka zauważa następnie, że styl zmieniał się w zależności od osoby zleceńodawcy. Jeżeli w utworze weselnym przeznaczonym dla przedstawiciela Kościoła mogły być pominięte śmiałe zalecenia, to dzieło dedykowane kupcowi było pozbawione uczonych cytatów i widoczne jest dążenie do użycia zdrobnień. Odnosi się wrażenie, że poezji weselnej tworzonej w Gdańsku brakowało tej bez troski i lekkości, typowej dla starożytnego epitalamium, w którym zasada *decorum* zakazywała poruszania tematów takich jak śmierć czy kruchość życia, nieprzystających do radosnej sceny. Jednak właśnie z tego powodu Bogumił odrzuca zarzut monotonii sformułowany przez Bronisława Nadolskiego wobec wspomnianych wierszy: szesnastowieczne epitalamium – argumentuje – oferuje większą różnorodność tematyczną niż to starożytne (s. 99).

Rozdział drugi dotyczy poezji żałobnej. Jak wykazuje Badaczka, oryginalność stosowanych schematów i tematów podejmowanych przez szesnastowiecznych poetów przewyższa trwałość dawnych wzorców (przynajmniej tych zachowanych do dziś). Wystarczy wziąć pod uwagę, jak tradycyjny termin *epicedion* służył do określenia także ówczesnych długich elegii funeralnych. Wśród analizowanych epicediów znajdujemy ten skomponowany przez Cureusa na śmierć jego przyjaciela Mollera, który jest „małym epickim poematem” (s. 107) i zawiera, oprócz rozważań o nieuchronności śmierci, biografię w formie *laudatio per virtutes* uczonego poety, bliską elegiom Stacjusza, a także opis procesji pogrzebowej, który różni się jednak od starożytnego wzorca bogactwem szczegółów. Niezwykle interesujące jest zestawienie konduktu z ceremonią pogrzebową Filipa Melanchtona, na którą sam właśnie Moller ułożył elegię żałobną. Kolejne epicedium w pełni ujawnia reporterski talent Cureusa: poeta dowiaduje się od przechodnia o zdarzeniu, mianowicie śmierci Elżbiety, córki burmistrza Jana Preuta. Zestawiając zmarłą dziewczynę pod względem cnót z Penelopą i Tullią, poeta wplata w utwór także pocieszające treści skierowane do zbolełego ojca. Motywy panegiryczne obok refleksji nad przemijaniem odnajdujemy też gdzie indziej, np. w epicedium Schrecka dla Anny, żony królewieckiego orientalisty Jana Scirusa, w którym poeta dowodzi świadomości współczesnych jemu nurtów literackich (s. 133).

Elegie włączone przez Retella do drugiej księgi *Epimythia* (1544) są badane osobno, ponieważ przedstawiają wyłącznie filozoficzną refleksję nad krótkością życia, nieuchronnością śmierci, ale także nad zbawczą siłą sztuki jako antidotum na całkowite unicestwienie. Jak można się domyślać, idee pochodzą głównie od pogańskich pisarzy – Cyserona, Horacego, ale w przeciwieństwie do Wenuzyjczyka, świadomość śmierci nie popycha Retella do wykorzystania możliwości, które daje życie, lecz otwiera drzwi do nowej, lepszej egzystencji (s. 142).

Osiemnaście wierszy różnych autorów zbiorku na śmierć małej Eufemii Schreckówny tworzy „niezależną” grupę ze względu na ich publikację w jednym druczku. W rzeczywistości wiersze są dedykowane także innym zmarłym lub chorym dzieciom z rodziny Schrecka i podejmują tematy zgodne z konwencją, służąc pocieszeniu rodziców zmarłych. Również w tym przypadku element pogański miesza się z doktryną chrześcijańską: wyobrażenie zaświatów, w których przebywa Eufemia, łączy się z *katasterismós*. Ten motyw mógł też, zdaniem Badaczki, mieć wpływ na niektóre aspekty *Trenów* Jana Kochanowskiego (s. 155, 165).

Nie sposób, aby znaczenie życia politycznego w dobrze prosperującym mieście nad Motławą, dumnym ze swoich dawnych przywilejów handlowych, nie miało odzwierciedlenia także w literaturze. Autorka poświęca trzeci rozdział utworom odnoszącym się do sytuacji politycznej, skupiając się na latach 1568–1571. Jak wiadomo, okres ten cechują napięte stosunki z Koroną Polską, która dążyła do osłabienia, a w następstwie do ujarznienia

miasta. Kulminacją wydarzeń stało się uwięzienie dostojników gdańskich, którzy byli winni obrazy majestatu, ponieważ nie przyjęli poselstwa komisarzy królewskich; po ugodzie z Zygmuntem Augustem zostali oni ostatecznie uwolnieni i mogli wrócić do Gdańska w grudniu 1571 r. Badaczka wyróżnia dwa rodzaje tekstów, uwzględniając punkt widzenia ich autorów: królewska strona była reprezentowana przez nadwornego poetę, Hiszpana Piotra Roizjusza, natomiast wyrazicielami opinii mieszkańców nadbałtyckiego miasta byli wspomniani już humaniści gdańscy. Jedna cecha wydaje się być oczywista: Roizjusz opowiada o całym tym wydarzeniu w utworach zróżnicowanych pod względem objętości i erudycji, bada i naświetla przyczyny, formułując jednak oskarżenia i oszczerstwa wobec mieszkańców Gdańska. Natomiast gdańscy humaniści skupiają się na uroczystym powrocie senatorów, w sposób nieszablony koncentrując się na szczegółach sceny, w której personifikacja Gdańska zabiera głos (Schreck) lub rzeka Wisła przedstawia wydarzenia, odnosząc się do poprzedniego złotego wieku (Fabricius); z kolei Cureus tworzy inwektywę na Hiszpana, którego pomówienia zaważyły na decyzji króla o ukaraniu gdańskich dygnitarzy. Zdaniem Autorki warto się zastanowić, czy wspomniani poeci zdawali sobie sprawę z istnienia wzajemnych nawiązań intertekstualnych (s. 191).

Ostatni rozdział jest poświęcony *pietas Dantiscana*. Poezja o charakterze religijnym miała największe znaczenie dla protestanckich humanistów, którzy obok dzieł okolicznościowych nierzadko tworzyli z okazji świąt roku liturgicznego. Wysoka ocena tego rodzaju poezji znalazła zresztą odzwierciedlenie w cennych oprawach ksiąg, co pokazują ilustracje na s. 209–214. Kościoły reformowane obchodziły niewielką liczbę uroczystości skupionych wokół postaci Chrystusa, w tym Boże Narodzenie i Wniebowstąpienie. W pierwszej kolejności Badaczka opisuje wykazujący cechy epiki klasycznej bożonarodzeniowy wiersz autorstwa gimnazjalisty Salomona Hermanna, w którym bogowie Olimpu świętują nadejście Zbawiciela.

Natomiast elegia Retella ukazuje jego erudycję teologiczną, mianowicie bada on moment Narodzenia na podstawie relacji pomiędzy Starym a Nowym Testamentem. Idylla Schütza z kolei wzbudza ciekawość, dostosowana do sceny narodzin i udratyzowana na wzór IV eklogi Wergiliusza. Stosowano w poezji także parafrazy biblijne, mające swoje korzenie w późnej starożytności, których genezę Autorka śledzi pokrótce. Wniebowstąpienie jest zaś tematem *Triumphus* Schrecka, młodzieńczego dziełka, godnego uwagi dzięki sile wyobraźni, pokazowi kultury i odniesieniom do Owidiusza. Rzadki w Piśmie Świętym temat rozwijany jest z pomysłowością: elegia pogrzebowa na śmierć Chrystusa zmienia się za sprawą jego zwycięstwa nad śmiercią w elegię triumfalną, w której uczestniczą elementy przyrody i Apollo z Muzami.

Do tej grupy utworów, choć wykracza poza temat świąt liturgicznych, zalicza się także literatura powstała z okazji dżumy, która nawiedziła Gdańsk w 1564 r. Autorka pokazuje w komentarzu do wybranych fragmentów, jak

Threnodia Cureusa wyróżnia się dzięki bogactwu tematów i głębi refleksji. Utwór ma charakter hymnu do Boga, w którym autor, przedstawiając dramatyczne położenie opustoszałego miasta, zadaje Stwórcy pytania, ujawniając własne, intymne przeżycia emocjonalne. Odpowiedzi udziela sam Bóg w drugiej części tekstu, która zawiera interpretacje dotyczące znaczenia nieszczęścia jako ogólnej kary za grzechy człowieka, ale także roli, jaką obok czynów łaska Boża odgrywa w protestanckiej doktrynie zbawienia. Odnosząc się do poprzednich tekstów, Badaczka zwraca też uwagę, że dzieła o charakterze religijnym zawierają znacznie mniej zagadnień przejętych z tradycji klasycznej i, z pewnymi wyjątkami, wykazują także niższy poziom artystyczny. Wskazuje jednak, że głównym celem autorów protestanckich było w tym przypadku zaznaczenie wyższości treści chrześcijańskich nad pogańskimi (s. 281).

Książka Izabeli Bogumił stanowi cenny i ważny wkład w badanie literatury nowołacińskiej. Autorka dostarcza czytelnikowi próbkę (obfitą w odkrycia źródeł starożytnych oraz nowożytnych) gruntownie przebadanych tekstów nie tylko pod względem tematów, ale nierzadko również językowo i metrycznie. Starannie dobiera fragmenty tak, aby przedstawić wyczerpująco obraz bardzo zróżnicowanego zjawiska literackiego, jak unikalnego w wyjątkowej rzeczywistości geopolitycznej Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Ponadto poddaje krytycznej analizie interpretacje innych uczonych, przedstawiając solidne argumenty. Z uwagi na dużą liczbę analizowanych tekstów czytelnik może jednak mieć pewne trudności z orientacją co do tytułu dzieła i jego autora, ze względu na wrażenie nagłych rotacji omawianych utworów, zwłaszcza w części poświęconej epitalamium. Należy zauważyć, że Autorką (s. 11), że w twórczości poetów gdańskich, renesansowych spadkobierców tradycji grecko-rzymskiej, znalazły się także utwory okolicznościowe napisane w języku Homera, które, choć w mniejszej liczbie, stanowią dopełnienie łacińskich wierszy i wciąż oczekują na konieczne opracowanie.

Roberto Peressin

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego

Angelika Modlińska-Piekarz, *Łacińska poezja biblijna na Śląsku w XVI i XVII wieku*, Lublin 2018, Wydawnictwo KUL, ss. 800

Choć objętość książki sama w sobie nie ma znaczenia, uświadamia jednak ogrom pracy włożony w przygotowanie rozprawy, która przekonuje czytelnika, a zarazem recenzenta, o najwyższych kompetencjach neolatynistycznych Autorki. Książka w pełni zasługuje na nazwanie ją monografią, w najbardziej tradycyjnym znaczeniu, jakie znajdujemy choćby u Juliana Krzyżanowskiego (*Nauka o literaturze*). Każdemu, kto sięgać będzie po korpus tekstów omówionych przez Angelikę Modlińską-Piekarz (1974–2020), w istocie trudno będzie dodać coś istotnie nowego i zasługującego na uwagę; i nie będzie on mógł pominąć ustaleń Badaczki. Co więcej, jest to monografia napisana z wyrazistym pomysłem, który pozwala Autorce panować nad ogromem przebadanego materiału, a przy tym sensownie go zhierarchizować, dając czytelnikowi różne możliwości jej lektury, w zależności od potrzeb i zainteresowań.

Na realizację badań Autorka uzyskała grant Narodowego Centrum Nauki, co samo w sobie jest ważnym osiągnięciem. Umożliwił on szeroko zakrojone kwerendy i zgromadzenie korpusu ponad trzystu tekstów, uwzględnionych w rozprawie. Jej dwie części mogłyby zapewne zostać opublikowane w postaci kilku samodzielnych książek (co pewnie byłoby trudne ze względów praktycznych i finansowych). Zebranie ich w jednym tomie może budzić poczucie naddatku, jednak lektura ustaleń zawartych zarówno w części pierwszej pt. „Łacińska poezja biblijna w teorii i praktyce literackiej od starożytności do baroku”, jak i rozdziału pierwszego „Literacka mapa działalności śląskich poetów biblijnych” części drugiej pt. „Śląska republika poetów. W kręgu idei” (łącznie ponad 250 stron) jest w pełni zasadna. Nie tylko nie pozostawia wątpliwości co do podstaw rozpoznań dokonanych w kolejnych rozdziałach o charakterze analityczno-interpretacyjnym, ale staje się też nieodzowna do pełnego ich rozumienia. Co więcej, czytelnik jest przekonany, że monograficzne ujęcia trzech zagadnień wyznaczonych tytułami rozdziałów („Teoria parafrazy i metafrazy w kontekście poetyckiego interpretowania Biblii”, „Poezja biblijna renesansu i baroku na tle badań biblistycznych, dysput wyznaniowych i tendencji literackich renesansu i baroku”, „Rodzaje i gatunki łacińskiej poezji biblijnej w XVI i XVII wieku”) są wynikiem solidnych studiów, zdaniem relacji z ogromu lektur, a przy tym w pełni autorskim ujęciem tematów. Największym jednak mankamentem tej części jest pozostawienie niekiedy obszernych cytatów łacińskich, a zwłaszcza greckich w oryginale, co powoduje, że są niedostępne dla dużej części potencjalnych czytelników rozprawy, w tym badaczy literatury staropolskiej, zmniejszając i funkcjonalność, i użyteczność tych partii książki. W większości cytowane teksty nie były wszakże nigdy tłumaczone na język polski, tym bardziej ich przekład byłby niezmiernie przydatny, a jednocześnie podkreśliłby precyzję

rozważań Angeliki Modlińskiej-Piekarz (notabene w przypadku istnienia przekładu Autorka do niego odsyła). Nietłumaczone pozostają też wszystkie cytaty z dzieł analizowanych w części drugiej. Wydaje się, że w większości prac neolatynistycznych standardem jest podawanie tłumaczenia, ze względów i merytorycznych, i czysto praktycznych. Domyślam się, że przyjęte ograniczenie wynika znowu z powodów praktycznych, wydawniczo-finansowych.

Omawiana rozprawa udatnie łączy rozpoznania o charakterze *stricte* filologicznym, dotyczące mechanizmów parafraz, kwestii gatunkowych i języka poetyckiego, z tym, co przekracza tradycyjnie pojmowane literaturoznawstwo, a jednocześnie umożliwia pełne zrozumienie tekstów oraz ich problematyki, a także związanego z nimi procesu kulturowego. Myślę oczywiście o kwestiach ideowych, z zakresu teologii, bo przecież jako ważny składnik dyskusji religijno-teologicznych omawiane teksty powstawały i nie sposób zredukować ich wyłącznie do kwestii poetyckich. Autorka nigdy nie zapomina wszakże, że jest literaturoznawcą. Z dużą swobodą, wycuciem i precyzją, a przy tym *sine ira et studio* porusza się wśród skomplikowanych problemów wyznaniowych, dokonując trafnych rozpoznań i diagnoz, umieszczanych na tle środowiska, w którym powstały poszczególne utwory. Niejednokrotnie ukazuje też dużą niejednoznaczność idei teologicznych, które mogą być czytane na pograniczu wyznań. Zaznaczę tu zwłaszcza kwestię kryptokalwinizmu niektórych utworów napisanych przez luteranów – jest to zjawisko dla mnie o tyle fascynujące, że nie było możliwe na terenie badanego przeze mnie Księstwa Pomorskiego, gdzie kalwinizm, zwłaszcza od 1613 r., był głównym przedmiotem polemik wyznaniowych, co łączyło się wszakże z kwestią polityczną.

Wspomnianym sposobem na uporządkowanie i ujęcie materiału (powtórzmy: obejmującego ponad trzysta utworów, w większości zupełnie nieznanymi i nieobecnych w dotychczasowych badaniach; ponadto pozostających wyłącznie w postaci druków z epoki – tylko Andreas Gryphius doczekał się, liczącej jednakże ponad sto lat, edycji) jest wyodrębnienie problemów, którym podporządkowane są analizy i interpretacje. Z tego powodu o tekstach dla Autorki najważniejszych czytamy w różnych miejscach. Jednak jeśli chcemy ogarnąć je w całości, wystarczy zestawić stosowne fragmenty, składające się na ujęcie monograficzne, podporządkowane koncepcji monografii problemowej. Autorka konstruuje ją bardzo udatnie, ukazując raz po raz wewnętrzny dialog literatury nowołacińskiej, co jest dowodem nowoczesnego podejścia do tego piśmiennictwa, a czego brak stanowił największy mankament dawniejszych badań. O różnicy metodologicznej i postrzeganiu literatury nowołacińskiej przez Angelikę Modlińską-Piekarz i jej poprzedników świadczy choćby przyjrzenie się wspomnianej edycji Gryphiusa, zestawiającej niesfunkcjonalizowane similia i pomijającej odniesienia do utworów nowożytnych, także w językach wernakularnych.

Szczęśliwie Autorka nie pozostawia czytelnika samemu sobie z ogromem wątków i rozpoznań. Każdy bowiem rozdział kończy się mistrzowsko

napisanym podsumowaniem. Gdyby wszystkie owe podsumowania połączyć i wydać jako niewielką książeczkę (uzupełniając o tytuły i daty, które nie są tu powtarzane), otrzymalibyśmy funkcjonalny zarys, przydatny szerszemu gronu czytelników. Piszę o tym, by podkreślić umiejętności syntetyzowania, dopełniające analityczno-interpretacyjne.

Nie sposób wymienić tu autorów omawianych przez Autorkę, jak również wyszczególnić wątki poruszone w jej rozprawie. Zasygnalizuję je tylko, przytaczając tytuły rozdziałów drugiej części: 1. „Literacka mapa działalności śląskich poetów biblijnych”, 2. „Chryścianizacja i wyznaniowość nowołacińskiej poezji biblijnej na Śląsku”, 3. „Indywidualizacja i subiektywizacja nowołacińskiej poezji biblijnej autorów śląskich”, 4. „Motywy antyczne w łacińskiej poezji biblijnej autorów śląskich”, 5. „Poetyckie stylizacje wybranych motywów biblijnych i ich funkcje”. Jeśli chodzi o autorów, z rozprawy wyłania się ich wyrazista hierarchia, dzięki której miejmy nadzieję do obiegu badawczego zostanie wprowadzonych co najmniej kilkunastu utalentowanych poetów, niczym nieustępujących średniej europejskiej. To również ważne osiągnięcie Badaczki, która zresztą nie ukrywa swoich fascynacji (np. Johannesem Seckerwitzem). Lektura rozprawy nie pozostawia wątpliwości co do jej wysokiej wartości. Książka w sposób przełomowy uzupełnia wiedzę nie tylko o łacińskiej poezji biblijnej, ale również o literaturze nowołacińskiej i życiu kulturowym, religijnym i literackim na ziemiach wchodzących w skład dzisiejszej Polski. Dowodzi przy okazji, że nie mamy do czynienia z badaniem literatury o charakterze wyłącznie regionalnym, ale będącej ważną częścią europejskiej literatury nowołacińskiej. Z satysfakcją odnotowuję, że niemal w tym samym czasie ukazały się książki dotyczące analogicznych zjawisk w Księstwie Pomorskim (Agnieszka Borysowska, *Kultura książki w dawnym Szczecinie (XVII–XVIII w.) Studia z pogranicza bibliologii i literaturoznawstwa*, Szczecin 2018) i w Gdańsku (Izabela Bogumił, *Rzymskie Kamieny nad Bałtykiem. O łacińskiej poezji w Gdańsku w drugiej połowie XVI wieku*, Gdańsk 2017), które stanowią kontekst dla rozpoznania Angeliki Modlińskiej-Piekarz.

Do rzadkości należą w rozprawie oczywiste pomyłki czy niejasności. Ale przecież i Homer się zdrzemnie. Na przykład wśród pierwszych: komedie Eurypidesa i Seneki (s. 150); wśród drugich: przeciwstawienie niemieckiego poety rodzimym autorom (rzecz dotyczy Wrocławia, s. 170); niejasne jest, co to nurt uniwersalny, zwłaszcza że został on włączony do podrzdziału, w którym omawiane są nurty kalwiński i antytrynitański. Dyskutować można niekiedy, czy wszystkie przywołane w przypisach prace są niezbędne. Jest to niewątpliwie wynikiem dążenia Autorki do kompletności bibliografii. Upomnieć się należałoby wówczas o trzy nowe i znakomite kompendia literatury nowołacińskiej – oksfordzki (*The Oxford Handbook of Neo-Latin*, ed. S. Knight, S. Tilg, Oxford 2018), cambridge'owski (*A Guide to Neo-Latin Literature*, ed. V. Moul, Cambridge 2017) i wydaną przez Brilla encyklopedię (*Brill's Encyclopedia of the Neo-Latin World*, t. 1:

Macropedia, t. 2: *Micropedia*, ed. Ph. Ford, J. Bloemendal, Ch. Fantazzi, Leiden–Boston 2014), z rzeczy najbardziej podstawowych. Wśród szczegółowych: brakuje np. przy omawianiu teatru szkolnego (s. 150) wielotomowej pracy Elidy M. Szaroty o teatrze jezuickim (*Das Jesuitendrama im deutschen Sprachgebiet. Eine Periochen-Edition. Texte und Kommentare*, München 1979–1987), pominięty został dramat George’a Buchanana o Janie Chrzcicielu (niedawno wydany z polskim, osiemnastowiecznym przekładem), acz jest jego *Jephte*, czy polski przekład *De partu Virginis* Sannazara. Zapewne rozmiar rozprawy spowodował, że nie zawsze jasne są decyzje co do tego, jakie informacje winny się znaleźć w tekście głównym, a jakie w przypisach (równorzędne, dotyczące m.in. biografii, pojawiają się na tych dwóch poziomach przy okazji różnych autorów). Bywają miejsca, w których czytelnik nie wie, czy pewne upustki informacyjne są wynikiem braku materiału, czy też zwykłego przeoczenia.

Piotr Urbański

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Grzegorz Trościński, *Okolicznościowa poezja polityczna okresu bezkrólewia po śmierci Jana III Sobieskiego*, Rzeszów 2019, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, ss. 453, [1]

Autor recenzowanej pracy jest literaturoznawcą, specjalizującym się m.in. w staropolskiej poezji okolicznościowej czasów saskich. Opublikował na ten temat pięć artykułów¹, a ponadto współredagował dwa tomy monografii *Poezja okolicznościowa w Polsce w latach 1730–1830*, wydane przez Uniwersytet Rzeszowski².

Omawiana praca jest monografią historyczno-literacką, natomiast poniższe uwagi zostały napisane z punktu widzenia historyka, który traktuje pisma polityczne jako źródła do badania opinii, ideologii i kultury politycznej. Oznacza to, że mogły nie zostać w pełni uwydatnione walory pracy związane z analizą tekstów pod kątem środków językowo-stylistycznych, założeń retorycznych, odniesień do tradycji literackiej i komunikacji społeczno-literackiej, co ma o tyle znaczenie, że stanowią one zasadniczą część tej publikacji.

Książka zawiera wprowadzenie, siedem różnej długości rozdziałów, zakończenie, a ponadto wykaz skrótów nazw bibliotek, indeks osobowy i bibliografię, w której skład wchodzi rękopisy, starodruki, edycje współczesne oraz opracowania.

We „Wprowadzeniu” Autor omówił definicję poezji okolicznościowej, którą ze względu na cele i środki perswazyjne słusznie zaliczył do publicystyki.

¹ G. Trościński, *Okolicznościowa poezja polityczna czasów konfederacji dzikowskiej*, w: *Poezja okolicznościowa w Polsce w latach 1730–1830. W kręgu spraw publicznych i narodowych*, red. M. Nalepa, G. Trościński, R. Magryś, Rzeszów 2014, s. 151–180; idem, *Okolicznościowa poezja polityczna w obronie króla Stanisława Leszczyńskiego z okresu walki o tron z Augustem III Sasem (1733–1736)*, w: *Staropolskie i oświeceniowe tematy i preteksty*, red. J. Kowal, M. Nalepa, R. Magryś, Rzeszów 2016, s. 11–37; idem, *W koronie i w kapeluszu. Wizerunek Augusta III Sasa w okolicznościowej poezji politycznej z okresu bezkrólewia i walki o koronę (1733–1736)*, w: ibidem, s. 38–70; idem, „Za łaską osobliwą Pana Boga Ojczyzna jeszcze żyje”. *Krytyka Augusta II Sasa w okolicznościowej poezji politycznej z okresu przedostatniego bezkrólewia*, w: *Przestrzeń chrześcijańska w kulturze polskiej. Polska i Puławy „na głównym szlaku duchowych dziejów”*, red. T. Giergiel, Puławy 2017, s. 85–114; idem, *Trzy szubienice. Paszkwile na biskupów: Stanisława Józefa Hozjusza, Jana Aleksandra Lipskiego oraz Krzysztofa Antoniego Szembeka z okresu przedostatniego bezkrólewia i walki o koronę polską (1733–1736)*, „Prace Polonistyczne”, 73, 2018, s. 179–205.

² *Poezja okolicznościowa w Polsce w latach 1730–1830. W kręgu spraw publicznych i narodowych* (355 ss.), *Poezja okolicznościowa w Polsce w latach 1730–1830. W kręgu spraw prywatnych i środowiskowych* (507 ss.) – oba tomy: red. M. Nalepa, G. Trościński, R. Magryś, Rzeszów 2014.

Następnie opisał historię badań piśmiennictwa politycznego od początku XX w. po współczesność i omówił literaturę przedmiotu poświęconą poezji politycznej od XVI do XVIII w. Na tym tle książka stanowi potrzebną kontynuację badań Juliusza Nowaka-Dłużewskiego i jego ucznia Stefana Nieznanowskiego, który czterdzieści lat temu wydał z rękopisu ostatnią książkę swojego mistrza pt. *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Dwaj królowie rodacy*³. Jej ostatni rozdział obejmował utwory, które powstały z okazji śmierci Jana III Sobieskiego (17 VI 1696). To samo wydarzenie przyjął za punkt wyjścia swoich badań Grzegorz Trościński, a jako cezurę końcową wyznaczył datę 15 września 1697 r. (przybycie Fryderyka Augusta na koronację do Krakowa). Tym samym wyłączył z analizy wiersze, które powstały w związku z podwójną elekcją i aktem koronacji Augusta II. Można się zastanawiać, czy przyjęte cezury są trafne, gdyż elekcja Augusta II została formalnie uznana dopiero na sejmie pacyfikacyjnym w 1699 r., a do tego czasu trwała ostra walka polityczna między zwolennikami kandydata francuskiego a obozem elektora. Autor zapowiedział jednak kolejną monografię dotyczącą poezji politycznej epoki saskiej, która obejmie także ten okres.

Konstrukcja książki została podyktowana z jednej strony chronologią wydarzeń bezkrólewia (śmierć Jana III, sejm konwokacyjny, konfederacje wojskowe w Koronie i na Litwie), z drugiej zaś prezentacją kandydatów do tronu (Jakub, Aleksander i Konstanty Sobiescy, Franciszek Ludwik de Bourbon-Conti, Fryderyk August i inne, pomniejsze kandydatury). Wydaje się, że Autor mógł wydzielić rozdział poświęcony sejmowi elekcyjnemu i w nim przedstawić sylwetki kandydatów, gdyż było to kulminacyjne wydarzenie *interregnum* i warto je wyodrębnić. Wówczas struktura pracy byłaby bardziej przejrzysta i podkreślałaby charakter okolicznościowej poezji politycznej, „ściśle związanej ze zdarzeniami”⁴.

Metoda badawcza zastosowana przez Autora polega na przywołaniu kontekstu historycznego, „by ułatwić czytelnikowi konfrontację prawdy historycznej z **prawdą** wykreowaną przez tekst” (s. 22), a następnie na szczegółowej analizie retorycznych środków i strategii perswazyjnych, wreszcie na omówieniu problemów komunikacji literacko-społecznej, czyli relacji nadawczo-odbiorczych. Trzeba podkreślić, że Autor stosuje tę metodę konsekwentnie. Dzięki temu stworzył czytelny schemat kompozycyjny dla kolejnych rozdziałów, które za każdym razem kończą się użytecznym podsumowaniem.

Przechodząc do opisu kwerendy archiwalnej, przedstawił on kryteria doboru źródeł, funkcjonujących przeważnie w kilkunastu przekazach. Postanowił wybierać tekst najbardziej poprawny „pod względem kompletności treści, wersyfikacji, rymów, metrum, słownictwa” (s. 30). Niestety nie

³ J. Nowak-Dłużewski, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Dwaj królowie rodacy*, z rkpsu wyd., oprac. i posł. S. Nieznanowski, Warszawa 1980.

⁴ Idem, *Staropolska okolicznościowa literatura polityczna, jej charakter i postulatory wydawnicze*, „Przegląd Humanistyczny”, 1958, nr 2, s. 28.

opisał zasięgu i wyników kwerendy, a jedynie zaznaczył, że mimo wieloletnich poszukiwań archiwalnych nie odnalazł wszystkich utworów odnotowanych w *Bibliografii staropolskiej okolicznościowej poezji politycznej (XVI–XVIII)* J. Nowaka-Dłużewskiego⁵. Szkoda, że nie podał, ilu konkretnie tekstów to dotyczy. Tu warto podkreślić, że we wzmiankowanej bibliografii odnotowane zostały 154 utwory⁶ z okresu badanego przez Autora, który na końcu swej pracy informuje, że poddał analizie 180 utworów wierszowanych. Ostatecznie nie wiadomo więc, ile utworów wprowadził do obiegu naukowego. Problem rozwiązałoby umieszczenie na końcu pracy spisu tekstów z podaniem wszystkich odnalezionych wersji. Byłoby to niezwykle wartościowe dla badaczy i jednocześnie aktualizowałoby *Bibliografię* J. Nowaka-Dłużewskiego, pochodzącą z poprzedniego stulecia.

W pierwszym rozdziale („Prawdziwie w żelaznym wieku nieustannych wojen pan złoty». Wierszowane funeralia po śmierci Jana III Sobieskiego”) zostały omówione epitafia, elogia i epicedia, głównie łacińskie, upamiętniające zmarłego króla, a także prozatorskie pisma polityczne, w których zaciekle go krytykowano, co było związane z walką Marii Kazimiery i Jakuba o tron. Dzięki temu zabiegowi Autor pokazał, że piśmiennictwo okolicznościowe było podporządkowane doraźnym celom politycznym. Szkoda jedynie, że na wstępie nie podsumował krótko rządów Jana III, co pozwoliłoby czytelnikowi ocenić, na ile utwory o charakterze paszkwilanckim były odbiciem rzeczywistego stanu państwa.

Przy tej okazji Autor poruszył problem małej liczby i niskiego poziomu artystycznego utworów funeralnych poświęconych „Zbawcy Europy”. Wyjaśniał to klęskami militarnymi Jana III w walkach z Turcją w ramach Ligi Świętej, a także oszołomieniem stronników króla, którzy, powodowani żalem, nie zamawiali utworów panegirycznych. Ten drugi argument nie wydaje się trafiony. W istocie bowiem znikoma liczba utworów epicedialnych była związana z ostrą walką między stronnikami księcia de Conti i Fryderyka Augusta, która uniemożliwiła tradycyjne celebrowanie pogrzebu królewskiego w katedrze na Wawelu. Ponadto pewną rolę mogły odegrać kłótnie majątkowe w rodzinie Sobieskich, które przeszkodziły im w zamówieniu utworów u poetów sławiących do tej pory czyny „Herkulesa Polonusa”.

W rozdziale drugim („Nie mówić, ale płakać by potrzeba». Poezja polityczna sejmu konwokacyjnego”) Autor odnosi się do utworów odzwierciedlających dwa główne problemy z czasu konwokacji: wyjazd Marii Kazimiery z Warszawy i bezprecedensowe zerwanie obrad sejmowych przez posła czernichowskiego Horodyńskiego. Ostre ataki na królową wdowę dotyczyły, rozpalającego umysły szlacheckie, problemu „niewieścich rządów”, który był podejmowany od czasów królowej Bony, a potem także w stosunku

⁵ Idem, *Bibliografia staropolskiej okolicznościowej poezji politycznej (XVI–XVIII)*, Warszawa 1964.

⁶ Ibidem, s. 74–75, 79–108.

do Ludwiki Marii, ale Autor nie skupił się na nim. Zauważył natomiast, że liczba pism dowodziła silnej pozycji politycznej Marii Kazimiery, którą próbowano oskarżać nie tylko o zerwanie obrad, ale i o destabilizację kraju. Zwolennicy królowej odpierali te zarzuty, podkreślając talenty polityczne monarchini i współczując jej w lamentach i żałosnych trenach po śmierci ukochanego męża. Autor podkreślił, że na tle tej dość schematycznej i artystycznie przeciętnej twórczości wyróżniały się wówczas dwie kwerelle: anonimowy *Lament Wolności polskiej po zerwanej konwokacji* oraz *Lament straconej Ojczyzny po zerwanej konwokacyjnej interregni i zawiązanych związkach* [...] A. D. 1696 Wojciecha Stanisława Chrościńskiego, które zawierały krytyczną i pogłębioną refleksję na temat funkcjonowania państwa.

Rozdział trzeci („Hannibal ad portas«. Czas konfederacji wojskowych w Koronie i na Litwie w zwierciadle poezji okolicznościowej”) prezentuje wyjątkowo obfitą twórczość okolicznościową. Autor stwierdził, że świadczy to o skali i wadze problemu wojskowych buntów, zwłaszcza w Koronie, gdzie żołnierze rozeszli się dopiero po dziewięciu miesiącach, tuż przed elekcją (13 V 1697). Utwory, które wówczas krążyły, miały głównie antykonfederacki wydźwięk i unaoczniały głęboki kryzys w armii, hegemonię Sapiechów na Litwie oraz bolesne straty materialne, dotyczące ludność z terenów objętych buntem. Pojawił się w nich także wątek Marii Kazimiery, oskarżanej przez wrogów o zawiązanie obu konfederacji. W tym rozdziale Autor poczynił odniesienia do poezji, która powstała w związku z podobnymi wydarzeniami w przeszłości (np. wojna Cezara z Pompejuszem, powstanie Spartakusa, działalność Związku Święconego i rokosz Lubomirskiego), pokazując w ten sposób uniwersalizm poezji okolicznościowej.

Rozdział czwarty („Sobiescy w walce o koronę”) jest najdłuższy i został podzielony na trzy podrozdziały, prezentujące sylwetki królewiczów Sobieskich, a także Marii Kazimiery i jej kandydatów na męża.

W pierwszym podrozdziale („Ma wymalowane wykluczenie od korony«. Kandydatura Jakuba Sobieskiego w wierszach elekcyjnych”) Autor umiejętnie wyjaśnił przyczyny porażki królewicza Jakuba, a następnie zanalizował wiersze polecające i krytykujące jego kandydaturę. Główną cechą tych pierwszych było podobieństwo do propagandy dynastycznej uprawianej przez Jana III (odwołania do antyku, Biblii, szlacheckich imponderabiliów) i powoływanie się na jego autorytet. W paszkwilach podnoszono natomiast brak zasług Jakuba, jego konszachty ze Szwecją, Cesarstwem i Tatarami oraz uzależnienie od matki. Nowym wątkiem poezji, który można nazwać „koncyliacyjnym”, była przepowiednia o pojawieniu się władcy o imieniu *Diversicolor*, który będzie jednocześnie „Piastem” i Europejczykiem. Podrozdział pokazuje także w ciekawy sposób związki między poszczególnymi utworami (np. paszkwile pisane prozą, atakujące Jakuba, często stawały się impulsem dla wierszy regalistów) oraz bogactwo, powszechnie stosowanych, chwytów propagandowych.

W drugim podrozdziale („Debetur utriusque corona«. Aleksander i Konstanty Sobiescy w okolicznościowych wierszach bezkrólewia”) Autor wykazał,

że opozycja inspirowała powstanie utworów poświęconych braciom Jakuba, aby skłócić rodzinę Sobieskich. Okazało się to o tyle skuteczne, że szlachta pozytywnie postrzegła młodszych królewiczów, kreowanych na podobieństwo ojca, i przeciwstawiała ich chętnie Jakubowi jako zbyt profrancuskiemu i oddanemu „życiu pieszczonemu” (s. 249).

Trzeci podrozdział („Czas by już tych fochów, Marysieńko, poprzestać«. Polityczna muza wobec działań Marii Kazimiery”) pokazuje, jak wraz z rozwojem kampanii wyborczej pojawiały się coraz bardziej niewybredne i emocjonalne utwory, powstające w obozie kontystów. Uderzały one nie tylko w królową, ale także w jej stronników, zwanych „sektą mulierystów”. Adherenci Marii Kazimiery nie pozostawali bierni i rewanżowali się bezpardonową krytyką opozycji. Autor przy tej okazji zwrócił uwagę na podobieństwo argumentacji stosowanej podczas bezkrólewia i za rządów Jana III, choć szkoda, że nie rozwinął tego ciekawego wątku.

Niemal równie obszerny jest rozdział piąty („Machiawelizmem zarażony« – kandydatura Franciszka Ludwika de Conti”). Autor rozpoczął go od opisu polityczno-kulturalnych wpływów francuskich w Rzeczypospolitej, a następnie dokonał analizy wyjątkowo licznych – w sumie blisko osiemdziesięciu – utworów dedykowanych francuskiemu księciu. Powstawały one przez ponad rok: najpierw w kręgu stronników Jakuba, a po podwójnej elekcji – Fryderyka Augusta. Odwoływano się w nich do zgubnych wpływów francuszczyzny, rywalizacji habsbursko-burbońskiej oraz szlacheckich lęków i stereotypów (np. groźba *absolutum dominium*, wpływ kobiet w polityce). Deprecjonowano w nich także członków stronnictwa kontystów (głównie prymasa Michała Radziejewskiego i skupione w nim kobiety), a także posłów francuskich (Melchiora de Polignaca i François de Châteauneufa). Mniej liczne utwory promujące księcia de Conti wykorzystywały schematy i rozwiązania formalne parające do propagandy Jakuba (np. Francuz jako *Diversicolor*).

Przedostatni rozdział („Non exuperabile Saxum«. Kandydatura Fryderyka Augusta, elektora saskiego w wierszach interregnum”) dobrze ukazuje skuteczność propagandy Wettyna i jej podobieństwo do stosowanej przez poprzednika na tronie – Jana III. Sas nie tylko później zgłosił swoją kandydaturę (podobnie jak uczynił to Sobieski w 1674 r.), ale także kreował swój wizerunek na wzór „Lwa Lechistanu” (m.in. antykizacja, marsowo-heroiczne akcenty, imperialny sztafaż). Nie zapominał przy tym o chwytliwym motywie *Diversicolor*. Adwersarze Sasa odwoływali się natomiast do stereotypów i uprzedzeń dotyczących Niemców, do szlacheckich imponderabiliów, a także do koniunkturalnej konwersji wyznaniowej Fryderyka Augusta. Atakowano przy tym jego stronników – biskupa kujawskiego Stanisława Dąbskiego i hetmana Stanisława Jabłonowskiego jako tych, którzy doprowadzili do bolesnego podziału Rzeczypospolitej.

W ostatnim rozdziale („Francuz, Niemcy, Polacy idą do korony«. Pomniejsze kandydatury polskie i obce”) Autor omówił nieliczne, i przeważnie negatywne, utwory odnoszące się do mniej istotnych kandydatów,

zarówno polskich (hetman wielki litewski Kazimierz Jan Sapieha, hetman wielki koronny Stanisław Jabłonowski, marszałek wielki koronny Stanisław Herakliusz Lubomirski), jak i zagranicznych (elektor bawarski Maksymilian II Emmanuel, książę neuburski Karol Filip, książę lotaryński Leopold, książę badeński Ludwik, don Livio Odescalchi, Jakub II Stuard – sic!). Poświęcone im utwory służyły głównie politycznej manipulacji i koncentrowały się wokół sporu „Piast” – cudzoziemiec.

W „Zakończeniu” Autor podsumował swoje badania. Scharakteryzował wykorzystany materiał literacki, a konkretnie ponad 200 tekstów, w tym 180 wierszowanych, w większości rękopiśmiennych, zróżnicowanych gatunkowo i formalnie. Opisał cele i strategie propagandowo-agitacyjne okolicznościowego piśmiennictwa oraz ocenił poziom jego autorów i odbiorców. Zabrało w nim jednak porównania poezji politycznej powstającej w poszczególnych obozach politycznych, zwłaszcza pod kątem różnic, a także odniesienia do piśmiennictwa politycznego z czasów Jana III Sobieskiego i do sztuki, która przecież posługiwała się tym samym kodem kulturowym, co literatura.

Praca Grzegorza Trościńskiego z punktu widzenia historyka ma wyjątkową wartość, gdyż w istocie „wzbogaca kanon tekstów z dziedziny politycznego piśmiennictwa okolicznościowego” (s. 420). Zaslugą Autora jest zgromadzenie i usystematyzowanie utworów bezkrólewia, pokazanie bogactwa ich tematyki, form wypowiedzi i gatunków, a także retorycznych strategii i argumentacji, zgodnych z upodobaniami odbiorców. Dzięki temu czytelnik zyskuje nowy obraz politycznej literatury okolicznościowej, a historyk – sytuacji politycznej i nastrojów społecznych w Rzeczypospolitej końca XVII w.

Z obowiązku recenzenta należy jednak wymienić niektóre mankamenty pracy, niewpływające jednak zasadniczo na jej wartość naukową. Dotyczą one w głównej mierze konstrukcji książki i niektórych zagadnień merytorycznych. Autor w poszczególnych rozdziałach szczegółowo omawia definicje gatunków literackich lub kwestie teoretyczne związane z komunikacją literacko-społeczną, dołączając cytaty z literatury przedmiotu, co negatywnie wpływa na ciągłość narracji (s. 52, 90, 318, 346, 363). Wydaje się, że lepszym rozwiązaniem byłoby umieszczenie tych zagadnień we „Wprowadzeniu”, w którym z kolei zabrakło odniesienia do dwóch istotnych problemów, mianowicie kwestii anonimowości piśmiennictwa politycznego (zagadnienie zbiorowego autorstwa i obiektywizacji wypowiedzi) oraz wyjaśnienia natury kultury rękopiśmiennej (obiegu pism, kolportowania odpisów, masowości utworów, ruchu wydawniczego).

Ponadto Autor nie uchronił się od nużących powtórzeń, np. kilkakrotnie omówił przyjętą metodę badawczą (s. 21–29, 356, 383, 416, 420, 427). Lekturę utrudniają też rozbudowane przypisy, niekiedy obejmujące niemal całą stronę (s. 39, 86–87, 144, 178–182). Problem polega na tym, że opisywane są w nich fakty, które nie zawsze znajdują odzwierciedlenie w analizowanych utworach. Można było tego uniknąć, odwołując się do bogatej literatury historycznej tego okresu, choć do niektórych pozycji Autor

nie dotarł; brak prac Stanisława Orszulika⁷, Jacka Staszewskiego⁸, Michała Komarzyńskiego⁹ oraz w odniesieniu do publicystyki politycznej – Stefanii Ochmann-Staniszwskiej¹⁰ i Teresy Kostkiewiczowej¹¹, a technik argumentacji – Artura Schopenhauera¹².

Wymienione braki i wady nie zmieniają jednak faktu, że jest to pierwsza monografia poświęcona poezji politycznej okresu bezkrólewia z lat 1696–1697. W tym zakresie kontynuuje ona dobre tradycje badawcze staropolskiego piśmiennictwa politycznego, a jednocześnie wpisuje się w nowszy nurt badań, skupiony na kwestiach retorycznych i komunikacyjnych. Temat, który podjął Grzegorz Trościński, od dawna czekał na opracowanie. Najdłuższe bowiem w historii Rzeczypospolitej *interregnum* po śmierci Jana III zaowocowało wyjątkowo dużą liczbą pism politycznych, które dotąd pozostawały w manuskryptach. Wypada tylko wyrazić nadzieję, że Autor zrealizuje swoją obietnicę i już niedługo powstanie monografia poezji okolicznościowej okresu saskiego.

Anna Czarniecka

Warszawa

⁷ S. Orszulik, *Polemika wokół kandydatury Sobieskich do korony w okresie bezkrólewia 1696/97*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 35, 1980, 2, s. 341–349; idem, *Jan III Sobieski w oczach jemu współczesnych*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, 1418, Historia, 102, 1992, s. 95–102; idem, *Polemika wokół związków wyznaniowych (koronnego i litewskiego) w okresie bezkrólewia po śmierci Jana III Sobieskiego*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 47, 1992, s. 223–230.

⁸ J. Staszewski, *Elekcja 1697 r.*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Nauki Humanistyczno-Społeczne”, 259, Historia, 28, 1993, s. 73–91.

⁹ M. Komarzyński, *Die Kandidatur des bayerischen Kurfürsten Maximilian Emanuel im polnischen Thronfolgestreit*, „Zeitschrift für bayerische Landesgeschichte”, 53, 1990, 2, s. 249–263; idem, *Zabiegi królewicza Jakuba o pomoc Szwecji w walce o tron po Janie III*, w: *Strefa bałtycka w XVI–XVIII wieku. Polityka, społeczeństwo, gospodarka. Ogólnopolska sesja naukowa zorganizowana z okazji 70-lecia urodzin Profesora Edmunda Cieślaka*, red. J. Trzoska, Gdańsk 1993, s. 105–115.

¹⁰ S. Ochmann-Staniszwaska, *Publicystyka polityczna w czasach panowania Jana Kazimierza. Uwagi na marginesie edycji pism politycznych z lat 1648–1668*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, 945, Historia, 66, 1988, s. 171–175; eadem, *Pisma polityczne z czasów panowania Jana Kazimierza Wazy (1648–1668): publicystyka – eksorbitancje – projekty – memoriały*, t. 1–3, Wrocław 1989–1991.

¹¹ T. Kostkiewiczowa, *Oświecenie: próg naszej współczesności*, Warszawa 1994.

¹² A. Schopenhauer, *Erytyka czyli Sztuka prowadzenia sporów*, tł. B. Konorski, Ł. Konorska, Warszawa 1993.

Enea Silvio Piccolomini broni poezji. Fragment listu do Zbigniewa Oleśnickiego z 27 października 1453 roku, z rękopisu BJ 173 wyd. na nowo, tł., uwagi wstępne i przyp. Juliusz Domański, Warszawa 2018, Instytut Filologii Klasycznej UW (Minuscula Humaniora, t. 1), ss. 205, [3]; Francesco Petrarca, *Moich siedem psalmów; Modlitwy*, tł. i oprac. Włodzimierz Olszaniec, Warszawa 2019, Instytut Filologii Klasycznej UW (Minuscula Humaniora, t. 2), ss. 105, [3]

„Minuscula Humaniora” to druga, obok „Biblioteki Renesansowej”¹, seria wydawnicza Instytutu Filologii Klasycznej Uniwersytetu Warszawskiego. Obie łączy nazwisko redaktora (Włodzimierz Olszaniec), staranna i przejrzysta szata graficzna, znakomite opracowanie redakcyjne i publikowanie zarówno tekstów oryginalnych, jak również ich polskich, paralelnych tłumaczeń, opatrywanych wprowadzającymi do lektury wstępami. Serię „Minuscula Humaniora” otwiera wydana w 2018 r. edycja fragmentu piętnastowiecznego listu Eneasza Sylwiusza Piccolominiego do Zbigniewa Oleśnickiego w obronie poezji. W 2019 r. ukazał się tom drugi z dziełami Francesca Petrarcki: *Moich siedem psalmów* i *Modlitwy*. Niniejsze omówienie ma za zadanie przybliżyć zawartość obu tomików.

Za opracowanie fragmentu listu Piccolominiego do Oleśnickiego odpowiadał Juliusz Domański. Zdecydował on oprzeć się na przekazie najpewniej oryginału, choć nie autografu Eneasza Sylwiusza, lecz „starannie wykaligrafowanego przez amanuensisa czystopisu” (s. 116) zachowanego w rękopisie 173 Biblioteki Jagiellońskiej. Z przekonania o zaniedbaniu tego *polonicum* „przez badaczy polskiej jesieni średniowiecza i początków polskiego renesansu” zrodziła się „książeczka”, która, jak chciał wydawca, ma podkreślać „doniosłość właśnie wątku obrony poezji” (s. 113) w korespondencji biskupa krakowskiego z sekretarzem cesarza Fryderyka III. W „Uwagach wstępnych” zamieszczono nie tylko zawarte zwykle w tego typu tekstach wyjaśnienia edytora dotyczące wprowadzonych do utworu zmian i koniektur (s. 116–117), ale również obszernie i przydatne omówienie refleksji nad filozofią i poezją (s. 7–112). Rozpoczyna się ono od podjętej pod koniec VI w. p.n.e. przez Ksenofantesa z Kolofonu krytyki antropomorficznych bogów przedstawianych przez Homera i Hezjoda, i obejmuje przegląd późniejszych stanowisk: Platona, Teagenesa z Region, Seneki, Boecjusza, Plutarcha z Cheronei, św. Bazylego, Orygenesza, św. Hieronima ze Strydonu, humanistów średniowiecznych (m.in. Makrobiusza, Bernarda z Tours, Jana z Salisbury, Alana z Lille) i z XIV–XV w. (m.in. Petrarcki, Boccaccia, Leonarda Bruniego). Juliusz Domański z filologiczną akrybią i krasomówczą

¹ Więcej informacji o tej serii na stronie: https://www.wuw.pl/pol_m_Serie-wydawnicze_Biblioteka-Renesansowa-348.html (3 XI 2020).

swadą subtelnie wydobywa z rozmaitych i licznych źródeł fragmenty odnoszące się do obrony poezji, sporu o wyższość filozofii nad poezją i – wreszcie – wyższości chrześcijaństwa nad dziedzictwem pogańskiej kultury klasycznej. Zaprasza też odbiorcę do podjęcia mozolnego trudu rekonstrukcji topiki obrony poezji. Wykorzystywano w niej silnie zakorzenione w tradycji metafory: pszczoły („czyli wybierania i przyswajania tego, co najlepsze”, s. 28)² i – stanowiącej jej chrześcijański odpowiednik – branki pogańskiej (*captiva gentilis*) oraz „złupienia Egipcjan” (*spoliatio Aegyptiorum*) służące „holistycznemu ujęciu pożytków z dorobku pogańskiej kultury” (s. 54). Domański słusznie zwraca uwagę, że na przestrzeni wieków dokonała się nobilitacja poezji i poety, i zrównanie ich z filozofią i filozofem, gdyż poezja staje się za pomocą swoich środków estetycznych „przesłaniem etycznym [–] skuteczniej niż dyskurs filozoficzny oddziałującym na wolę i uczucia” (s. 73). Zamykając „Uwagi wstępne”, Wydawca przypomniał refleksje o poezji rozsiiane w pismach Piccolominiego poprzedzających list do biskupa krakowskiego. Chodzi o *Pentalogus* (1442), list do arcyksięcia austriackiego Zygmunta (Gratz, grudzień 1443), a poza nimi – szczegółowo zanalizowane – relację z dysputy kwodlibetalnej (*Quodlibet Viennense*) odbytej 25 listopada 1445 r. na wydziale sztuk wyzwolonych Uniwersytetu Wiedeńskiego w obecności cesarza Fryderyka III i jego świty oraz fragment dydaktyczno-pedagogicznego traktatu *De liberorum educatione* (1450), dedykowanego Władysławowi Pogrobowcowi. Edycję zamyka wykaz źródeł cytatów i kryptocytatów, który pozwala – w połączeniu z lekturą dzieła – zrozumieć, jak w praktyce Piccolomini, poeta i teoretyk zarazem, podejmując trud obrony *ars poetica*, w twórczy sposób wykorzystuje bogactwo znanej mu kultury humanistycznej i odsłania jej fascynację tradycją antyczną oraz odkrywanym na nowo skarbcem patrystyki chrześcijańskiej. Pozostaje, za Juliuszem Domańskim, mieć nadzieję, że jego edytorsko-translatorska praca „stanie się [–] bodźcem do zbadania, czy Piccolominiańska apologia poezji odegrała jakąś rolę w tworzeniu się pierwocin literackiego humanizmu renesansowego w Polsce tuż po połowie XV wieku” (s. 115).

Tom drugi serii udostępnia polskiemu odbiorcy *Moich siedem psalmów* Petrarcki i przypisywane mu *Modlitwy* w opracowaniu i przekładzie Włodzimierza Olszańca, który w ten sposób powraca do łacińskich pism tokańskiego poety³, ciągle słabo u nas znanych wobec braku spolszczonych wersji. Pozytywnie ocenić należy sam wybór: wszak jeśli chodzi o *Psalmi mei septem* mamy do czynienia ze zbiorem niewielkim, ale ważnym ze względu

² J. Domański zwraca też uwagę na drugie wykorzystanie metafory pszczoły – na określenie twórczości poetyckiej, procesu tworzenia poezji (s. 29, przyp. 28 na s. 124).

³ Por. F. Petrarca, *O niewiedzy własnej i innych; Listy wybrane*, przyg. do dr. W. Olszaniec, A. Gorzkowski, współpr. P. Salwa, Gdańsk 2004; idem, *Pisma podróżnicze*, tł. i oprac. W. Olszaniec, Warszawa 2009 (Biblioteka Renesansowa, t. 2).

na tematykę (wspominanie dawnych grzechów młodości, błędzenie na drodze do Boga), związki z Księgą Psalmów (a konkretnie z Ps 6, Ps 31 [32], Ps 37 [38], Ps 50 [51], Ps 101 [102], Ps 120 [130], Ps 142 [143]) oraz z *Secretum meum* i język, ponieważ to w nim łączą się ze sobą tradycja biblijna i antyczna. Na tę drugą wskazują echa dzieł m.in. Owidiusza, Cyce-rona, Horacego, Katullusa, Wergiliusza, Seneki (por. przypisy, s. 64–69). Reminiscencje z Pisma Świętego, tekstów rzymskich poetów, mówców, filozofów, Ojców Kościoła odsłaniają też imitacyjną metodę Petrarcki, określaną przez niego samego poprzez porównanie twórcy do pszczoły, zawarte w słynnym liście do Tommaso Caloira z Messyny (1350–1351), gdzie czytamy, że imitator, podobnie jak pszczoła, przetwarza zgromadzony materiał tak, aby powstało dzieło nowe i lepsze. Olszaniec słusznie i zgodnie z najnowszym stanem badań interpretuje *Psalmi mei septem* jako tekst cyzelowany przez całe niemal życie i ukończony ostatecznie w latach sześćdziesiątych XIV stulecia. Zgodzić też należy się z tezą, jakoby poprzez ten zbiór Petrarcka chciał zapisać się w pamięci potomnych raczej jako nowy Dawid, a nie tylko jego epigon. Wyraźny w tradycji rękopiśmiennej związek kolekcji siedmiu parafraz psalmów z dziesięcioma *Modlitwami* (*Orationes*), dostrzeżone podobieństwa motywów, tematów, zapożyczeń z *Psalmi* oraz ze znanych poecie autorów klasycznych uzasadnia też obecność *Modlitw* w wydaniu Włodzimierza Olszańca. Warto wreszcie zwrócić uwagę na fakt, że teksty zawarte w tomie drugim „*Minuscula Humaniora*” pozwalają rozpoznać w Petrarce nie tylko świadomego użytkownika literatury starożytnej, wybitnego naśladowcę i stylistę, ale również mistrza osobistego wyznania, w obliczu nieuchronnej śmierci uznającego swą grzeszność i szukającego nadziei w Bożym miłosierdziu.

W omawianych tomikach – i to w zasadzie jedyne „uchybieństwo” prezentowanej tu serii – brakuje bezpośredniego wyjaśnienia, jakiego rodzaju dzieła będą ogłaszane na jej łamach. Na okładkach zamieszczono tylko zachęcające do lektury fragmenty wydawniczych recenzji i krótkie notki o wydawcach. Oczywiście, uważny, świadomy i dociekliwy odbiorca może po lekturze pierwszych dwóch książek pokusić się o definicję *minuscula humaniora*. Najogólniej rzecz ujmując, chodzi o teksty niewielkich rozmiarów, lecz o dużym znaczeniu dla kultury humanistycznej. Jeśli edycje *Psalmi* i *Orationes* Petrarcki oraz fragmentu listu Piccolominiego do Oleśnickiego miałyby wyznaczać jakieś cezury czasowe, to należałoby oczekiwać w (niedalekiej, mam nadzieję) przyszłości tekstów wzbogacających naszą wiedzę o humanizmie XIV–XV stulecia.

Marta Wojtkowska-Maksymik

Instytut Literatury Polskiej
Uniwersytetu Warszawskiego

Śmierci z Mistrzem dwojake gadania... Nieznany drukowany przekaz „Rozmowy Mistrza Polikarpa ze Śmiercią” z 1542 r., wyd. Wiesław Wydra, Poznań 2018, Wydawnictwo Poznańskie Studia Polonistyczne, ss. 165, [3]

Znany każdemu polskiemu czytelnikowi dialogowy tekst o Polikarpie, należący do największych skarbów naszej średniowiecznej literatury, otrzymał w najnowszej transkrypcji Waclawa Twardzika i Romana Mazurkiewicza tytuł *Gospodzinie wszechmogący*¹. Wydawcy postąpili zgodnie z nową i niepozbawioną słuszności praktyką nadawania polskim zabytkom polszczyzny tytułów będących częścią samego polskiego tekstu. Nie da się tego zapewne konsekwentnie przeprowadzić i pewnych zakorzenionych w tradycji tytułów trochę szkoda – Wydawcy umieścili w tym przypadku stary tytuł *Dialog* (dawniej *Rozmowa*) *Mistrza Polikarpa ze Śmiercią* w podtytule swojej edycji. Występuje tu również konflikt z tytułami rzeczywiście nadanymi przez autorów bądź przekazywanymi przez kopistów, jak w tym przypadku, kiedy rękopis miał tytuł *De morte Prologus*, niestety o niejasnej składni, interpretowanej bądź jako cały tytuł (*Prolog o Śmierci*), bądź jako tytuł całości (*O śmierci*) i tytuł pierwszej części (*Prolog*) – taka jest postać tego tekstu w niniejszej transkrypcji, gdzie pełni funkcję pomocniczą jako część zestawienia z drukiem. Decyzją nowej edycji zostawiamy na boku problem autorskiego tytułu, zresztą nie tu miejsce na jego rozważanie.

Źródłem piętnastowiecznego szacownego zabytku jest łaciński dialog prozą z początku XIV w.², który miał wernakularne potomstwo: chorwackie, czeskie i polskie (to zaś kontynuacje wschodniosłowiańskie). Polski *Polikarp*, którego znamy ze szkoły, został odkryty w 1886 r. (sygn. 91 Biblioteki Seminaryjnej w Płocku), po czym był kilkakrotnie wydawany (Władysław Nehring 1886, Jan Rozwadowski 1903, Stefan Vrtel-Wierczyński 1930) na podstawie bądź to autopsji wydawców, bądź cudzych transliteracji. Kodeks zaginął wywieziony przez Niemców do Królewca w 1941 r.³

¹ Przedruk tej edycji w: *Widzenie Polikarpa. Średniowieczne rozmowy człowieka ze śmiercią*, red. A. Dąbrówka, P. Stępień, Warszawa 2014. Starsza transkrypcja online: http://www.staropolska.pl/średniowiecze/poezja_swiecka/dialog_01.html (7 III 2020).

² *Colloquium de Morte*, ed. C. Pirożyńska, w: *Łacińska „Rozmowa mistrza Polikarpa ze Śmiercią” / Dialogus magistri Polycarpi cum morte*, ed. C. Pirożyńska, „Średniowiecze. Studia o Kulturze”, 3, 1966, s. 74–187; por. <http://www.mediewistyka.pl/content/view/163/40/> (3 XI 2020).

³ Szczegóły przedstawia W. Wydra, *Z badań nad Skargą umierającego i Dialogiem mistrza Polikarpa ze Śmiercią*, „Studia Polonistyczne”, 7, 1980, s. 199–216, przedr. w: idem, *Polskie pieśni średniowieczne. Studia o tekstach*, Warszawa 2003 (Studia Staropolskie, s.n., t. 4), s. 69–82.

Celebруемy tą recenzją szczęśliwe odnalezienie starego druku (Kraków 1542) z materiałem Polikarpa. Odkrycia dokonał najwybitniejszy polski znawca tej materii – Wiesław Wydra. Odkryty druk pomnaża po wielokroć skarb średniowieczny, gdyż nie tylko powtarza znany nam z rękopisu tekst, ale uzupełnia jego luki (nie był zachowany kompletnie), dzięki czemu możemy dziś powiedzieć, że nareszcie poznaliśmy cały oryginalny wiersz. A do tego nowa wersja drukowana dodaje obszerną interpolację w pełni dramatyczną, z nową obsadą, czasem i miejscami akcji.

Wiesław Wydra odkrył nową wersję dialogu Polikarpa we współprawnym kodeksie z dziesięcioma drukami krakowskimi, datowanymi około 1540 r.⁴ Klocek zawiera jako nr 6 dialog pt.

Śmierci z Mistrzem dwojakię gadania, książki wyborne
ku polepszeniu żywota ludzkiego użyteczne, w których
ukazuje srogości i gorzkość jej.
Teraz nowo nieco przydano⁵.

Wydawca we „Wstępie” (s. 11–27) przedstawia najpierw krótko historię źródłowego rękopisu i opis kodeksu, w którym był umieszczony, następnie przechodzi do opisu odkrycia. Omawia skład klocka z Erlangen: trzy druki Hieronima Wietora, dwa Floriania Unglera i pięć Marka Scharffenberga (nie są w tej kolejności opracowane), daje dokładny opis oprawy, po czym wraca do treści, identyfikując druki i porównując je z naszą wiedzą o dawnej książce. Wszystkie druki są nigdzie nienotowanymi unikatami.

Następuje dokładniejszy opis *Śmierci z Mistrzem dwojakich gadań...*, które Wydawca uznaje za dwa skontaminowane ze sobą teksty: starego Polikarpa i nowej opowieści-dialogu „Śmierci z Kmotrem”, i to w tej tekstowo-strukturalnej dwoistości podejrzewa znaczenie tytułowych „dwojakich gadań”. Zapowiedź w podtytule „teraz nieco nowo przydano” tłumaczy się trojako: odnosząc to albo do rozszerzenia pierwotnego materiału o wątek Kmotra, albo do pojedynczych wersów nieobecnych w średniowiecznej podstawie,

⁴ Erlangen, Universitätsbibliothek, sygn. HOO/MISC 121 (urn:nbn:de:hbv:29-bv012526583-0, 7 III 2020). Tytuł zdigitalizowany w pliku pid_12359442.pdf, zawiera tylko pierwszą składkę tekstu dialogu z Polikarpem, ^SA+^{RB}B (początek *Śmierci* [^S], i druga końcowa składka *Rozmowy* [^R]), podczas gdy cyfrowy plik *Rozmowy* pid_12359518.pdf składa się z właściwej pierwszej składki ^{RA}A (początek *Rozmowy*, po czym następują błędnie opracowane składki *Śmierci* ^{SB}B ^{SC}C ^{SD}D ^{SE}E). Błąd ten krótko sygnalizuje W. Wydra w edycji, poddałem to dokładnej analizie w swojej rozprawie: *The Birth of Printed Drama from Medieval Manuscript. A New Discovery in the Case of a Polish Dialogue Between Master Polycarpus and Death*, „European Medieval Drama”, 23, 2019, s. 201–223.

⁵ Transliteracja: *Smierci z Mistrzem dwojakię gadania kxiąski wyborne ku polepszeniu żywota ludzkiego użyteczne w których vkázuie srogości y gorzkość iey | teraz nowo nieco przydano*.

albo wreszcie – „co chyba najbardziej prawdopodobne” – do przydanego na końcu dwustronicowego monologu z czaszką. Też się skłaniam do tej ostatniej możliwości, jako że wiersz jest typograficznie poza strukturą tekstową głównego dialogu.

Jednak trzeba gwoli ścisłości odnotować, że w zasadzie wszystkie trzy sposoby rozszerzenia mogły być jednocześnie „nowo przydane” przez krakowskiego autora, który najpierw podał do druku sam rękopis, a potem wziął go na swój warsztat poetycki i na nowo opracował. Gdyby istniało takie proste pierwsze wydanie, łatwiej można byłoby przypuszczać, że to z niego korzystał północnoruski („rosyjski”) tłumacz z klasztoru w Wołokołamsku, nie z jakiegoś odręcznego odpisu (kompletnego, bo zawierał więcej niż ułomna wersja płocka). Jak wiemy z rosyjskiej edycji krytycznej, ów przekład datowany jest około 1530–1540⁶. Ta zbieżność dat o niczym nie przesądza, ma jednak wagę poszlaki. Również Wiesław Wydra dopuszcza możliwość, że podstawą północnoruskiego przekładu była ta „wcześniejsza nieznana nam edycja” (s. 21). Z kolei przekład południoworuski zawiera wersy nieznane rękopisowi płockiemu, a występujące w druku z 1542 r. (s. 22).

Wydawca stwierdza (s. 19), że dzięki odnalezionemu drukowi „poznajemy wreszcie całość tego utworu”, ale że dotyczy to jego zawartości, nie postaci tekstowej. Tak jest, choć obraz nie powstaje samoczynnie: musimy odejmować i dodawać elementy z różnych wersji i nie wiemy, jakie były między nimi relacje. Wiesław Wydra analizuje te związki (s. 22–24), trafnie odtwarzając sposób pracy krakowskiego autora, który wplótł wątek Kmotra, przerywając oryginalny dialog z Polikarpem, ale na końcu do niego wracając. Rozszerzył także już i tak dość obszerne partie „tańca Śmierci” o nowe motywy, ale pewne wątki skrócił. Dorównał warsztatowo oryginałowi, wykazując się kongenialną wirtuozerią poetycką i opanowaniem polszczyzny – dość powiedzieć, że w kilkuset wersach znalazły się słowa nieznane *Słownikowi polszczyzny XVI wieku* (s. 23).

Nie wydaje się trafne określenie relacji między starym a nowym tekstem jako „kontaminacji”, gdyż ta zakłada wcześniejsze niezależne istnienie obydwu. Tu jednak dość wyraźnie nowy tekst wyrasta ze starego, jak zaszczepiona nowa gałąź, pozbawiona wszak samodzielności. Jej twórca jest w pełni świadom treści pierwszej części i dostosowuje się do niej, być może nawet emuluje czy powtarza jej artystyczną konstrukcję wizyjną: widzenie Polikarpa jest wszak tylko początkiem jego spotkania ze Śmiercią, którego zakończenie odłożone jest na później, zgodnie z ostrzegawczą funkcją tekstu, który skłaniać ma do pokuty, na którą już jest za późno w chwili ostatecznej. Wizja Kmotra właśnie dopowiada ten brakujący element.

⁶ Edycja przekładu: R. P. Dmitrieva, *Skazanije o smerti nekoego mistra filosafo*, w: *Powesti o spore zizni i smerti*, Moskwa 1964, s. 197–201; eadem, *Russkij perevod XVI v. pol'skogo socinenija XV v. Razgovor magistra Polikarpa so smert'ju*, „Trudy Otdela Drevnerusskoj Literatury”, 19, 1963, s. 303–317.

Sporo miejsca we „Wstępie” poświęca Wydawca domysłowi, że autorem krakowskiej wersji od Scharffenberga mógł być Mikołaj Rej (s. 24–26), którego od dawna i nie bez podstaw podejrzewano (Aleksander Brückner, Julian Krzyżanowski), że znał rękopis *Rozmowy Mistrza Polikarpa*. Myślę, że dokładniejsze zbadanie wersyfikacji pomoże w rozwiązaniu tej zagadki.

Mój pobieżny ogląd daje niejednoznaczne wyniki: niektóre ekstrapolacje mają wersyfikację podobną do starego *Polikarpa*, dość regularnie oktosylabiczną. Tymczasem są i takie, które odstają od tego rytmicznego wzorca, np. druk 501-02: „Mądrzy ludzie nie boją sie kosy mej, | Acz pomrą, nie podejmą szkody wielkiej”; druk 615-16: „Nie pomogą wrota i twarde mury, | Gdy są kromia wrot dziury”. Czasem nawet regularny tok rękopiśmiennej podstawy druk zakłóca swym gadulstwem:

Rkps 151 Dałbych dobry kołacz upiec,
Druk 169 Dałcibych dobry kołacz z rozynki upiec

Właściwa edycja ma trójdzielną strukturę. Najpierw poznajemy transkrypcję (s. 31–109), drukowaną na stronach nieparzystych, z objaśnieniami na naprzewiętej stronie parzystej. Drugą częścią jest „Zestawienie”: na przeciwległych stronach *Płocki przekaz De morte* (parzyste s. 114–164) i *Drukowane Śmierci z Mistrzem dwojaki gadania* (nieparzyste s. 115–165). Zestawienie pozostawia puste miejsca tam, gdzie brak odpowiedników między tekstami, i są to miejsca bardzo pouczające. Ich analiza powinna być pierwszym zadaniem filologów.

Transliteracji jako takiej nie ma, tylko pełne facsimile w formie powtarzającej dawny druk jako osobny, dołączony zeszytek. Nie kontrolowałem transkrypcji, zauważyłem podczas własnych badań, że Wydawca ujednolicił transkrypcję foliacji, która ma pewną osobliwość. Karty w składkach A, B, C numerowane są cyframi arabskimi (A2, A3, B2, B3, C3[=C2, błąd druku], C3), ale pozostałe – rzymskimi: Dii, Diii, Eii, Eiii, co w transkrypcji pojawia się jako D2 itd. W mojej opinii można tu domyślać się kolejnej wskazówki, że były dwa wydania, przy czym składki A, B, C powtórzono z matryc pierwszego wydania, a składki D, E przeskładano, aby coś nowego „przydać”. Wielce pomocne przy rozstrzygnięciu tych wątpliwości i domysłów będzie dokładna analiza czcionek, składu i jakości odbić, wsparta badaniem papieru. Staż badawczy w Erlangen dla doświadczonego kodykologa jest niezbędny.

Z obowiązku recenzenckiego zwracam uwagę na błąd rekcji przyimka „według” w zdaniu: „Wiersze przekazu płockiego ułożono według odpowiadającym im (mniej lub bardziej) wierszom przekazu drukowanego” (s. 113).

Uwaga do interpretacji we „Wstępie”: „Podczas przyjęcia Śmierć tańczy z takim zapałem, że przy okazji z rozmachem pozbawia kosą życia wielu uczestników przyjęcia” (s. 18). Wolałbym rozumieć ten obraz nie jako opis tańca, ale jako wizualizację metafory tańca. Śmierć w tańcach śmierci nie

tańczy, ale pracuje kosą, ścinając ludzi, a my to nazywamy eufemistycznie tańcem. Jest to jednak tylko metafora, nawet jeśli grafik ją przedstawi dosłownie – przecież musi przedstawić postać śmierci wykonującą jakieś ruchy czy kroki, które czytelnicy odbiorą jako taniec, ba, próbowano nawet te ruchy identyfikować z krokami rzeczywistych tańców dworskich⁷.

Dobrze się stało, że wydawnictwo stanęło na wysokości wyjątkowego zadania. Edycja ma bardzo wysmakowaną formę graficzną, godną tego arcydzieła. Ze wszech miar słusznie Wiesław Wydra zapowiada, że następuje nowa epoka w badaniach nad *Polikarpem*. W zasadzie wszyscy, którzy ostatnio o tej materii pisali, muszą przeczytać odnaleziony druk i zaktualizować poglądy.

Andrzej Dąbrówka

Instytut Badań Literackich
Polskiej Akademii Nauk

⁷ Piszę o tym w art. *The Theatre of Death in Early Polish Drama*, „European Medieval Drama”, 11, 2007, s. 161–186, w przyp. 69 odsyłam do: M. Boyd, *Dance of Death*, w: *The New Grove Dictionary of Music and Musicians*, ed. S. Sadie, wyd. 2, London 2001, t. 6, s. 911b–912a; P. Grosskreutz, *Der Tanz im Totentanz: „And in Most of them Dancing is not Shown either”*, „Gutenberg-Jahrbuch”, 78, 2003, s. 67–73.

Modlitewnik Pawła Dunin-Wolskiego kanclerza wielkiego koronnego, biskupa poznańskiego 1541–1542 r. Facsimile, wstęp Wiesław Wydra, Katarzyna Krzak-Weiss, Poznań 2018, Wydawnictwo Poznańskie Studia Polonistyczne (Libri Precationum Illuminati Poloniae Veteris. Facsimilia), ss. 66, [4], [227]

Edycja *Modlitewnika Pawła Dunin-Wolskiego* to ostatni, siódmy tom serii Libri Precationum Illuminati Poloniae Veteris. Facsimilia, wydawanej przez Katarzynę Krzak-Weiss, Rafała Wójcika i Wiesława Wydrę, od drugiego tomu w Wydawnictwie Poznańskie Studia Polonistyczne. Serię przygotowano i wydano w ramach Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki w latach 2012–2016, przedłużonego na lata 2017 i 2018. Prace rozpoczęto jako projekt badawczy „W kręgu Stanisława Samostrzelnika. Edycje reprintowe modlitewników Jagiellonów oraz Olbrachta Gasztołda i Krzysztofa Szydłowieckiego”, zakładając edycję faksymiliów „zespołu wczesnonerensansowych ksiąg rękopiśmiennych służących dewocji osób świeckich, użytkowanych, a w większości również wykonanych w Polsce na zamówienie elit Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego”¹ – kodeksów iluminowanych przez jednego z najwybitniejszych mistrzów polskiego malarstwa książkowego XVI w. – Stanisława Samostrzelnika (Stanisława z Mogiły, ok. 1480–1541), a należących do członków dynastii Jagiellonów, kanclerza wielkiego koronnego Krzysztofa Szydłowieckiego i kanclerza wielkiego litewskiego Olbrachta Gasztołda. W serii znalazły się ostatecznie wydania jeszcze dwóch manuskryptów powiązanych z warsztatem Samostrzelnika, a także tzw. modlitewnik Bony, łączący się z założeniami serii przez osobę domniemanej właścicielki². Jako cel edycji, podkreślany w materia-

¹ K. Płonka-Bałus, rec.: „Devotio Jagiellonis” w edycji faksymile modlitewników królewskich Zygmunta I i Bony. „Modlitewnik królowej Bony 1492 r.: facsimile”, wstęp Katarzyna Krzak-Weiss, Poznań 2015, Wydawnictwo Poznańskie Studia Polonistyczne, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (Libri Precationum Illuminati Poloniae Veteris); „Modlitewnik Zygmunta I Starego 1524 r.: facsimile”, wstęp Rafał Wójcik, Poznań 2016, Wydawnictwo Poznańskie Studia Polonistyczne, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (Libri Precationum Illuminati Poloniae Veteris), OiRwP, 42, 2018, s. 265.

² S. M. Sawicka, *Les principaux manuscrits à peintures de la Bibliothèque Nationale de Varsovie, du Château royal et des bibliothèques: des Zamoyski à Varsovie, du Séminaire de Płock et du chapitre de Gniezno*, „Bulletin de la Société française de reproductions de manuscrits à peintures”, 19, 1938; Z. Ameisenowa, *Cztery polskie rękopisy iluminowane z lat 1524–1528 w zbiorach obcych*, Kraków 1967; B. Miodońska, *Stanisław Samostrzelnik jako iluminator dokumentów*, „Folia Historica Cracoviensia”, 4/5, 1997/1998; U. Borkowska, *Królewskie modlitewniki. Studium z kultury religijnej epoki Jagiellonów (XV i początek XVI wieku)*, Lublin 1999.

łach promocyjnych serii³, obrano całościowe przedstawienie i upowszechnienie tych dzieł – pięknych i cennych, istotnych dla polskiej kultury, a trudno dostępnych, ponieważ przechowywanych w większości za granicą, znanych dotąd co najwyżej z niewysokiej jakości fotografii fragmentów, a więc niepoddających się łatwo badaniom i wymagających edycji wysokiej jakości. Urodę tych rzadkich manuskryptów uznano też za przesłankę do adresowania edycji nie tylko do badaczy, ale i do amatorów – miłośników pięknych ksiąg. Ostatecznie w zamykanej siódmym tomem z 2018 r. serii wydano: *Modlitewnik Olbrachta Gasztołda* z 1528 r. ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej w Monachium, *Modlitewnik królowej Bony* z 1492 r. znajdujący się obecnie w zbiorach Zamku Królewskiego w Warszawie, *Modlitewnik Zygmunta I Starego* z 1524 r. ze zbiorów British Library w Londynie, *Modlitewnik królowej Bony* z 1528 r. przechowywany w Bodleian Library w Oksfordzie, *Modlitewnik Krzysztofa Szydłowieckiego* z 1524 r., którego dwie części należą do zbiorów Biblioteki Trivulziana w Mediolanie oraz Biblioteki Ambrojańskiej w Mediolanie, *Modlitewnik rodziny Szydłowieckich* z około 1535 r. z kolekcji Fundacji Zbiorów im. Ciechanowieckich na Zamku Królewskim w Warszawie i wreszcie – *Modlitewnik Pawła Dunin-Wolskiego*, zachowany w Bibliotece Statale w Lukce.

Recenzując w niniejszym periodyku dwa z tych tomów, Katarzyna Płonka-Bałus zwróciła uwagę, że na polskim rynku wydawniczym edycje faksymilowe iluminowanych rękopisów wciąż stanowią rzadkość⁴ i podkreśliła, że inicjatywa tego typu publikacji zawsze ma sens – udostępniają one trudno dostępne dzieła do badań, równocześnie dostarczając odbiorcom zadowolenia estetycznego, ponieważ cenne zabytki piśmiennictwa są zarazem świadkami dawnej kultury i dziełami sztuki⁵. To postrzeganie zadań faksymiliów w niewielkim stopniu zmieniło się od początków polskiego edytorstwa faksymilowego w pierwszej ćwierci XIX w. „Podobizny” stanowiły ważną cechę kultury wydawniczej XIX w., gdy eksponowano ich rolę w pracach nad konserwacją zabytków, uzupełnianiu księgozbiorów, budzeniu patriotycznego zainteresowania przeszłością Rzeczypospolitej, a także umożliwianiu rzetelnych badań nad polską kulturą, zwłaszcza językiem i literaturą⁶. Jan Działyński pisał o możliwości, aby w ten sposób „dać w rękę każdemu badaczowi sposobność oglądania w wiernym naśladowaniu rzeczy, wymagającej niemałego rozpatrzenia”, i stwierdzał, że „jest to powiększyć liczbę znawców [– –] i zapewnienie co do wierności badań”⁷. Dziś pozostaje dodać, że

³ K. Krzak-Weiss, *Modlitewniki królów*, <https://kulturaupodstaw.pl/modlitewniki-krolow/> (15 VI 2020).

⁴ K. Płonka-Bałus, op. cit., s. 264.

⁵ Ibidem, s. 268.

⁶ J. Sowiński, *Między oryginałem, kopią a falsyfikatem. Polskie edycje faksymilowe*, Kraków 2009, s. 18–22.

⁷ Cyt. za: ibidem, s. 133.

w trosce o to „powiększanie liczby” pożądane byłoby udostępnienie w przyszłości omawianej serii faksymiliów nie tylko w formie tradycyjnych książek papierowych, ale i w wersji elektronicznej, dostępnej online.

Choć słusznie zauważono niegdyś, że tomy poznańskiej serii mają skromniejszy charakter niż np. faksymilowa edycja Kodeksu Baltazara Behema (Kraków 1989), ze względu na brak bibliofilskiej oprawy oraz niższą jakość reprodukcji rękopisów⁸, nie można nie zauważyć staranności omawianego wydania. Projektantem graficznym kolejnych tomów o jednakowym opracowaniu graficznym, oprawie i formacie, jest Andrzej Tomaszewski (ur. 1948), typograf i poligraf, autor publikacji o tematyce drukarsko-edytorskiej, twórca opracowań czasopism i książek m.in. Biblioteki Narodowej, wielokrotnie nagradzany za projekty typograficzne. Nagrody nie ominęły i tej serii – w Konkursie o Nagrodę Stowarzyszenia Wydawców Szkół Wyższych podczas Poznańskich Targów Książki w 2019 r. Poznańskie Studia Polonistyczne otrzymały Wyróżnienie za Sztukę Edytorską w związku z publikacją *Modlitewnika Pawła Dunin-Wolskiego* (oraz *Śmierci z Mistrzem dwojakię gadań... Nieznany drukowany przekaz „Rozmowy Mistrza Polikarpa ze Śmiercią” z 1542 r.*, wyd. W. Wydra, Poznań 2018). Wcześniej, w 2016 r., Wydawnictwo Naukowe UAM otrzymało na Wrocławskich Targach Książki Naukowej nagrodę w Konkursie na Najtrafniejszą Szatę Edytorską za *Modlitewnik Olbrachta Gasztołda*, a na Targach Wydawców Katolickich nagrodę Stowarzyszenia Wydawców Katolickich „Feniks” w kategorii „Edytorstwo”; zespół wydawców serii podczas Targów Książki w Krakowie został też nagrodzony w Konkursie na Książkę Edytorsko Doskonałą Edycja Anno Domini 2016/1017.

Podobnie jak poprzednie tomy serii, edycja *Modlitewnika Pawła Dunin-Wolskiego* ma układ dwudzielny – atrakcyjną podobiznę rękopisu poprzedza stosunkowo niewielki, opatrzone przypisami komentarz naukowy (polsko- i anglojęzyczny) z informacjami o aktualnym stanie badań nad proveniencją, dziejami rękopisu, autorstwem jego zawartości literackiej i iluminacji, z jego charakterystyką, opisem fizycznym i szczegółowym „Przeglądem zawartości”, w którym karta po karcie omówiono teksty i iluminacje. Autorami wstępu są Wiesław Wydra, literaturoznawca i edytor związany z Zakładem Nauk Pomocniczych i Edytorstwa w Instytucie Filologii Polskiej UAM i Oddziałem Starych Druków Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu, oraz Katarzyna Krzak-Weiss, historyk sztuki i literaturoznawca, obecny kierownik wspomnianego Zakładu.

Wydawcy podkreślają, że udostępniany rękopis jest niemal nieznanym polskim badaczom, jedynie wspomniany przez Andrzeja Obrębskiego w edycji diariusza Pawła Dunin-Wolskiego i studium o rodzinie jego syna⁹ oraz omó-

⁸ K. Płonka-Bałus, op. cit., s. 264.

⁹ *Dziennik z lat 1519–1545 Pawła Dunin-Wolskiego, kanclerza wielkiego koronnego, biskupa poznańskiego*, oprac. A. Obrębski, Łódź 1999, s. 4, 6; A. Obrębski, *Piotr*

wiony po włosku przez byłego dyrektora Biblioteca Statale w Lukce Marco Paolego¹⁰ (którego ustaleń zresztą Edytorzy nie przyjmują bezkrytycznie, na co wskazują przypisy odnośnie do datowania zapisek proveniencyjnych, rozpoznawanych przez Wydawców jako osiemnastowieczne). Warto by mocniej podkreślić (co tylko wspomniano w przypisach), że opis *Liber orationum* Dunin-Wolskiego znalazł się już w drukowanym w 1900 r. katalogu kodeksów łacińskich Biblioteca Statale w Lukce Augusta Manciniego¹¹. Warto, bo to ważne przypomnienie o publikacjach dziewiętnastowiecznych jako źródle informacji i wskazówek do poszukiwań wciąż nieznanymi czy niezbadanymi faktów z przeszłości polskiej kultury.

Omawiając problem proveniencji rękopisu o losach niepotwierdzonych aż do 1834 r. – gdy trafił do Biblioteca Statale w Lukce z księgozbiorem braci Lucchesinich – Edytorzy przedstawili koncepcję, zgodnie z którą manuskrypt miałby przywieźć do Włoch markiz Girolamo Lucchesini (1751–1825), dyplomata przebywający w Warszawie w latach 1788–1792, ale także zaprezentowali szczegółowo opis znaków proveniencyjnych świadczących o wcześniejszym dotarciu księgi do Italii. W związku z tym przedstawili hipotezę proveniencyjną, z dużą ostrożnością („może”, „nie wydaje się [–] przypadkowe”, „Budzi podejrzenia”), ale chyba przychyłając się do niej („Pozostaje więc tylko jedno przypuszczenie”, s. 6). Rękopis – jako własność syna Pawła Dunin-Wolskiego, Piotra (1531–1590), który studiował we Włoszech, a w latach 1579–1582 był posłem w Rzymie – miałby znaleźć się w Italii za jego pośrednictwem, może wraz z modlitewnikiem wuja Pawła Dunin-Wolskiego – Krzysztofa Szydłowieckiego. Te powiązania rodzinne, choć nie stanowią dowodów, mogą wzmacniać hipotezy, ale mają i inne znaczenie. Wskazują na powiązania między manuskryptami wydanymi w poznańskiej serii, a tym samym potwierdzają spójność jej koncepcji i uzasadniają wybór przedmiotów edycji, także w mniej oczywisty sposób odpowiadających pierwotnym założeniom pracy nad dziełami Samostrzelnika.

Opis fizyczny modlitewnika Dunin-Wolskiego wskazuje m.in., że w omawianej książce reprodukcje wydrukowano w skali 1:1, co jest warte podkreślenia i cieszy, zważywszy, że nie było dotąd praktyką bezwzględnie stosowaną w serii. Zasadniczo w tomikach jednakowego formatu stronicę poszczególnych rękopisów przedrukowywano w wielkości zbliżonej do naturalnej, tylko

Dunin-Wolski (1531–1590), jego ród i najbliższa rodzina, w: *Od średniowiecza ku współczesności. Prace ofiarowane Jerzemu Starnawskiemu w pięćdziesięciolecie doktoratu*, red. J. Okoń, współpr. M. Kuran, Łódź 2000, s. 219–220.

¹⁰ M. Paoli, *Due esemplari di „codice di lusso” della prima metà del sedicesimo secolo*, „Rara Volumina. Rivista di Studi sull’editoria di Pregio e il Libro Illustrato”, 1, 1994, s. 41–54; idem, *I codici di Cesare e Giacomo Lucchesini: un esempio di raffinato collezionismo tra Settecento e Ottocento*, Lucca 1994, s. 33, 133–136.

¹¹ A. Mancini, *Index codicum latinorum publicae bybliothecae lucensis*, „Studi Italiani di Filologia Classica”, 8, 1900, s. 233.

z marginesami różnych rozmiarów, jednak najmniejszy z kodeksów – *Modlitewnik królowej Bony* z 1528 r. – wydano w powiększeniu. Tymczasem biorąc pod uwagę tradycję i samą ideę faksymilowania, nie powinno się odstępować od zastosowanej tu skali 1:1, bez której wyobrażenie o oryginale musi być nie w pełni trafne, zwłaszcza u mniej profesjonalnego odbiorcy.

Może w trosce o to wyobrażenie i pełną wierność oryginałowi warto by jeszcze upomnieć się o wyraźniejsze zaznaczenie w przedruku miejsc defektów, o których czytamy we wstępie – piętnastu wyciętych „w niewiadomym czasie barbarzyńską ręką [– –] kart, po których zachowały się tylko drobne fragmenty” (s. 6), włączonych przez bibliotekarzy do ciągłej numeracji kart. To miejsca ważne, zważywszy, że: „Niewątpliwie zawierały one całostroniowe miniatury (zaginione)” (ibidem), a jednak łatwe do przeoczenia, wycięcie kart nie zdefektowało bowiem tekstu. Aby dostrzec w podobiznie miejsca usunięcia kart z ilustracjami, należy studiować poszczególne strony, stale odnosząc się równocześnie do „Przeglądu zawartości”, gdzie znajdują się adnotacje typu: „k. 6: wycięta” (s. 19) – a to sposób lektury dla większości odbiorców nieoczywisty. Tym samym łatwo nie rozpoznać prawdziwego kształtu rękopisu, w którym obecnie brakuje może nawet trzydziestu iluminowanych stron (to ponad 11,5% zawartości kodeksu), nie zauważyć, którym tekstom towarzyszyły zaginione ilustracje, a zatem nie dostrzec też ich znaczenia i nie zastanowić się nad ich treścią. Mimo być może wątpliwego estetycznie efektu zamieszczenia w książce niemal pustych stron z podobiznami ponumerowanych „wystających ledwie ułomków wyciętych kart” (s. 7), trzeba zapytać, czy walor poznawczy, związany z obecnym stanem rękopisu i jego pierwotną zawartością, nie byłby ważniejszy od estetyki współczesnego przedruku.

Informując o czasie powstania rękopisu, Edytorzy sumiennie wyliczyli wskazujące nań miejsca rękopisu; nieco zastanawia tu niespójność między jednoznacznym (wprowadzonym i na kartę tytułową edycji) ustaleniem czasu powstania rękopisu na 1541–1542 r. a informacją o obecności w nim daty 1539 i dopuszczeniem, że stanowi ona ślad długiego czasu powstawania kodeksu. Oczywiście nie sposób podważyć znaczenia dat z karty dedykacyjnej i ostatniej zapisanej karty rękopisu, jednak musi angażować uwagę odbiorcy zagadka owego roku 1539, przy którym Wydawcy nie zatrzymują się dłużej w – z założenia przecież niedługim – wstępie.

Sporo uwagi poświęcono natomiast osobom twórcy i pierwszego właściciela kodeksu. Z pietyzmem wymieniono miejsca, w których tekst i iluminacje wskazują na Pawła Dunin-Wolskiego, przybliżono jego postać i *curriculum vitae*, przypomniano o jego diariuszu i o karierze jego nie mniej utytułowanego syna. Raz jeszcze podkreślono związek Dunin-Wolskich z kanclerzem Szydłowieckim i jego rodziną, ważny – jak już wspomniano – ze względu na być może wspólną historię dwóch i możliwe powiązania z trzecim z rękopisów wydanych w serii, a w związku z tym uzasadnione przyporządkowanie wydawanych kodeksów do określonego środowiska o wspólnym profilu ideowym.

Łączy się to z uwagami o twórcy rękopisu – Janie z Poznania, który jest „artystą zupełnie nieznanym polskim historykom sztuki” (s. 9). Zwróćmy uwagę na arcyważną informację o sporządzonym dla Radziwiłłów rękopisie z kanonem mszy z 1556 r. ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej KUL w Lublinie, związanym z osobą określoną jako „Ioannes D.A. Poz.” – zapewne właśnie Janem z Poznania. Tylko przypis do wstępu, zawierający podziękowanie za informację o zabytku dla kustosa z Oddziału Zbiorów Specjalnych Biblioteki KUL Arkadiusza Adamczuka, wskazuje, z jak nową i ważną wiadomością mamy tu do czynienia.

Prezentując opis i analizę dekoracji modlitewnika Dunin-Wolskiego, Edytorzy zwracają szczególną uwagę na podobieństwo tych iluminacji do zdobień wydanych w serii *Modlitewnika rodziny Szydłowieckich* – zbieżności w gamie kolorystycznej, kompozycji dekoracji arabskich, występowaniu motywu wieńca laurowego z wkomponowanym męskim profilem (w przypisach podano numery ośmiu stron z modlitewnika Szydłowieckich o największym podobieństwie). Choć nie kryją też wyraźnych różnic między iluminacjami tych zabytków i niższego poziomu artystycznego kodeksu Dunin-Wolskiego oraz zastrzegają, że „zbieżności [– –] nie są na tyle silne, by uznać, że oba manuskrypty opracował ten sam iluminator”, a także przypominają, że niejednorodne dekoracje modlitewnika Szydłowieckich wykonano w dwóch etapach przynajmniej dwóch artystów – stwierdzają jednak, iż „z dużym prawdopodobieństwem można założyć, że [iluminatorzy dwóch modlitewników – M.M.K.] byli to dwaj różni artyści wykształceni w tej samej pracowni”. Z tego zaś wnioskuje: „zważywszy, iż wykonanie *Modlitewnika rodziny Szydłowieckich* wiąże się z tzw. kręgiem Samostrzelnika [– –], to z warsztatem tym można łączyć również autora dekoracji” modlitewnika Dunin-Wolskiego (s. 10–11). Tezę tę ma potwierdzać częściowa zbieżność zawartości kodeksów Dunin-Wolskiego, rodziny Szydłowieckich i Krzysztofa Szydłowieckiego. Pojawia się tu jeszcze bardzo ostrożne przypuszczenie, że Dunin-Wolski lub jego wuj Szydłowiecki (notabene nazywany stryjem, niewłaściwie, skoro mowa o bracie matki) wprowadził Jana z Poznania do pracowni Samostrzelnika, a po śmierci Szydłowieckiego Wolski objął artystę mecenasem. Nie ukrywajmy: to hipotezy niepewne, oparte na „spiętrzonych” przesłankach i przypuszczeniach, a jako takie – przedstawione w niedługim wstępie – nie mogą być w pełni przekonujące. To jednak koncepcja atrakcyjna badawczo, warta sformułowania i dalszych badań, które mogą rzucić nowe światło na powiązania personalne, ideowe i artystyczne elity intelektualnej Rzeczypospolitej XVI w. Właśnie dzięki udostępnieniu w poznańskiej serii podobizn zabytków takie badania nad kształtem artystycznym manuskryptów i warsztatami iluminatorów będą możliwe.

„Wstęp” (wraz z „Przeglądem zawartości”) przynosi szczegółowy opis dekoracji rękopisu, odnoszący się zarówno do kwestii technicznych, wykorzystanych motywów, oceny artystycznej, jak i np. podobieństw do *Modlitewnika rodziny Szydłowieckich*. Edytorzy zwracają uwagę na interesujące

drobiazgi, także trudne do zinterpretowania, i tym samym wskazują możliwe kierunki dalszych szczegółowych badań (np. tajemnicze litery – inicjały? – „PR” na k. 64). W komentarzu często wstrzymują się przed interpretacją, czasem niejako lakonicznymi spostrzeżeniami kierując uwagę czytelnika na potrzebę głębszej refleksji – np. konstatując, że inicjały i zdobienia marginesów służą wyróżnieniu „ważniejszych partii” rękopisu (s. 12, 13), ale nie wyjaśniając, na czym szczególne znaczenie owych miejsc polega, z jakimi treściami się wiąże. Wnioski nierzadko pozostawiają odbiorcom, którzy powiążą ich wskazówki z interpretacją kształtu plastycznego i treści literacko-modlitewnej kodeksu.

Opisowi zawartości treściowej manuskryptu towarzyszą jednak, obok porównania z innymi modlitewnikami wydanymi w serii, także zarys interpretacji i bardzo ciekawe, choć w opracowaniu tego rodzaju ogólne wnioski. Dobór modlitw w *Modlitewniku Pawła Dunin-Wolskiego* oceniono jako odmienny od tego, który ukształtował modlitewniki z pracowni Samostrzelnika należące do Zygmunta I, Bony, Olbrachta Gasztołda i Krzysztofa Szydłowieckiego. Stwierdzono natomiast podobieństwo treściowe książki Dunin-Wolskiego do *Modlitewnika rodziny Szydłowieckich*, z którym łączy ją m.in. modlitwy Erazma z Rotterdamu oraz teksty św. Bazylego i św. Jana Chryzostoma, związane z Eucharystią, pochodzące z wiedeńskiego druku Hieronima Wietora z 1513 r. lub jego druku krakowskiego z 1522 r. Wydawcy wskazują też utwory wspólne dla modlitewników Dunin-Wolskiego i rodziny Szydłowieckich, a także Krzysztofa Szydłowieckiego, oraz tekst występujący u Dunin-Wolskiego i w modlitewniku Zygmunta. Wymieniając zamieszczone w rękopisie modlitwy, Edytorzy zmagają się z identyfikacją ich źródeł, wskazując m.in. na pochodzenie jednego z zespołów modlitw z książki *Precatio Dominica contra impios et seditiosos Lutheranorum errores* Otto Beckmanna, wydanej w Kolonii w 1525 r., lub z powtarzającego je zbioru *Dominicae precatationis pia admodum et erudita explanatio*, drukowanego kilkakrotnie od 1530 r. w Kolonii, Lyonie i Paryżu.

Najciekawsze wydaje się w tym kontekście spostrzeżenie, że aż piętnaście modlitw i psalmów pochodzi z dzieła Erazma z Rotterdamu *Precationes aliquot novae, ac rursus novis adauctae, quibus adolescentes assuescant cum Deo colloqui. Item eiaculationes aliquot et scripturae canonicae verbis contextae, cum aliis nonnullis valde piis*, wydanego trzykrotnie w 1535 r. – w Bazylei, Lipsku i Antwerpii, zawierającego zresztą także dedykowaną Justusowi Ludwikowi Decjuszowi *Oratio Dominica*. Wydawcy przypominają żywe kontakty Erazma z krakowskimi humanistami, słusznie podkreślając jego relacje ze słynnym wujem Dunin-Wolskiego – korespondencję oraz dedykację dla Szydłowieckiego, którą została opatrzona *Lingua* (Bazylea 1525). Ten fragment wprowadzenia do edycji ma jednak większe znaczenie niż przypomnienie ważnych, lecz znanych faktów w dziejach polskiego erazmianizmu – wskazuje na istotny aspekt, który nie był dotąd przedmiotem zainteresowania w szczegółowych ani syntetycznych opracowaniach recepcji myśli

Erazma, czyli jednego z najważniejszych zagadnień badawczych polskiego renesansu¹². Obecność tekstów Rotterdamczyka w modlitewnikach i warunkowany nią wpływ Erazma na polską pobożność i duchowość od pierwszej połowy XVI w. to bardzo ważne pole dalszych badań nad odrodzeniem i reformacją w Polsce.

Tym ważniejsze, że Edytorzy, opisując zaprezentowany w kodeksie zbiór modlitw jako „niezbyt spójny” (s. 15), kompilacyjny, zwrócili uwagę, że: „Oprócz modlitw starszych, średniowiecznych, przejętych z hortulusów, godziniek [– –] w manuskrypcie występują liczne modlitwy, które powstały lub były rozpowszechniane w 1. połowie XVI wieku” (ibidem), i sformułowali wniosek, że zawartość ta świadczy o dokonujących się w Polsce lat trzydziestych i czterdziestych XVI w. przemianach duchowości oraz że zbiór „określić można jako już »humanistyczny«” (ibidem). Słusznie użyto tu cudzysłowu i przy jego pomocy zmanifestowano pewien dystans wobec tej klasyfikacji, ostrożność w zastosowaniu kategorii i terminów. Badania nad kodeksem należącym do Pawła Dunin-Wolskiego są na zbyt wczesnym etapie, przedstawionych w skrótowym i syntetycznym wstępie edytorskim spostrzeżeń nie popiera prezentacja szczegółowej analizy, a wnioski są ogólne, nie można więc jeszcze z pewnością dokonywać jednoznacznej systematyzacji. Przybliżenia są jednak w pełni uprawnione i stanowią świetny punkt wyjścia do dalszych badań nad duchowością i pobożnością w Polsce Jagiellonów, w czasie, gdy Mikołaj Rej pisał *Krótką rozprawę* (Kraków 1543). Zostaną one znacznie ułatwione czy wręcz umożliwione dzięki edycjom podobizn w serii *Libri Precationum Illuminati Poloniae Veteris. Facsimilia*. Dla tych badań bardzo ważne jest i to, że poznański projekt naukowo-edytorski wykroczył poza pierwotne założenia i nie zakończył się na wydaniu zabytków bardziej znanych, łączonych z wybitnymi postaciami właścicieli i najznakomitszymi twórcami, modlitewników Zygmunta i Bony, Olbrachta Gasztołda i Krzysztofa Szydłowieckiego, związanych w sposób pewny z twórczością Stanisława Samostrzelnika. Wydanie w serii także *Modlitewnika rodziny Szydłowieckich* oraz omówionego *Modlitewnika Pawła Dunin-Wolskiego* – dzieł mniej znanych i rozpoznanych, a także mniej wybitnych – pozwoli poszerzyć perspektywę badań.

Marta M. Kacprzak

Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie

¹² M.M. Kacprzak, *Humanitas Erazma z Rotterdamu w kulturze polskiej*, w: *Humanitas. Projekty antropologii humanistycznej, cz. 2: Inspiracje filozoficzne projektów antropologicznych*, red. A. Nowicka-Jeżowa, Warszawa 2010 (Humanizm. Idee, nurty i paradygmaty humanistyczne w kulturze polskiej. Syntezy, t. 1), s. 41–92.